
V
B
J
C

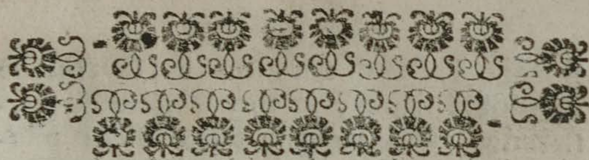
DROGA
DO
ZYCIA POBOZNEGO

Przez
Swiętego FRANCISZKA
SALESYUSZA
Biſkupa y Xiążęćia Genewenſkiego
Fundatora Panien Zakonnych Nawiedzenia Nayświętſzey PANNY,
Francuſkim ięzykiem opiſana.
á przez
X. JANA KAZIMIERZA DENHOFFA
Opata Mogilſkiego po Polſku przełożona.
Teraz zaś już czwarty raz do Druku
PODANA.
Roku Pańſkiego 1756.

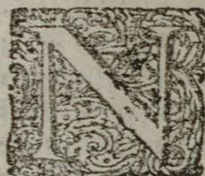
w WARSZAWIE
w Drukarni J. K. Mći y Rzeczypoſpolitey
w Kollgium *XX. Scholarum Piarum*.







Do Czytelnika.



A śmiechby ſobie u ludźi zarobił, ktoby chćiał świątłość słońca, cenę złota, słodycz miodu, pożytki źiemie obſzernemi wywodźić dowodami. Ani iá zamyślam Kśiążki tey Swiętego FRANCISZKA SALESIUSZA rozwodźiſtemi zalecać y chwalić dyſkurſami; gdyżbym tego y doſtatecznie wykonać, w tey dwoch kart ſzczupłośći, nie mogł, y Czytelnika nad potrzebę przetrzymał. Wſzyſtkie ią Chrześćiańſkie zalecaią Narody, kiedy nie ſamym już tylko Francuſkim piſana znayduie śię ięzykiem, ále y ná Łaćińſki, ná Włoſki, ná Hiſzpańſki, ná Niemiecki, ná Angielſki przetłumaczona, teraz y w Polſkim ná widok wychodźi Alexander VII. Pápież, czuły Kośćioła

Bożego Paſterz, tak ſobie był iey ſłodkie upodobał náuki, że to y w liśćie do Siestrzeńca ſwoiego Antoniego Bichi piſanym, dowodnie wyraźił: gdźie między inſzemi rzeczami do pochwały Kśiążki tey ſłużącemi, tak mowi: *Kochay ſię záwſze, y gdźiekolwiek zoſtawáć będźieſz w Philothei, álbo Drodze do żyćia pobożnego,* FRANCISZKA SALESIUSZA; *onę bez przeſtanku czytay, we wſzyſtkim ſłuchay, y nauk iey przeſtrzegay: ieżeli álbowiem od lát dwudźieſtu znayduie ſię popráwá iáka w żyćiu moim, tey ią Kśiążce przypiſuię; ktorą choćbym y ſto razy przeczytał, nigdyby mi ſię nie uprzykrzyła, bo co raz w niey co nowego znaydźie. Według niey żywot twoy ſporządzay, gdyż ćię nie puſtelniczych álbo Klaſztornych nauczy obyczaiow, ale w takie wpráwi, ktore ludźiom ná świećie w rożnych ſtanach żyiącym ſą przyzwoite; á iednak do znakomitey prowadzące doſkonałości.* Poty ſłowa Alexandra VII. Alećy każdy kto tę Kśiążkę przeczyta, rzeczą ſamą doświadczy, że ieſt pełna roſtropności, łagodności, iaſności,

żarliwo-

żarliwośći, y nauk tak wyśmienitych, iákich ſam tylko Duch Swięty (ktory hoynie był wylał däry ſwoie ná FRANCISZKA Swiętego) mogł bydź powodem.

Tłumaczyłem ią z Francuſkiego ięzyka, bo tym byłá od Swiętego Authora moiego piſana: á wiedźiałem też dobrze, że podobnieyſze oryginałom bywaią kopije, gdy z nich ſamych ſą brane.

Przekładaiąc mieyſca Piſma Swiętego, nie takem ſię do ſłow wiązał, iakom ſens, álbo rozumienie onego wyraźić uśiłował: dlá wygody tych, ktorzyby go inaczey álbo nie zrozumieli, álbo ſię długo nad nim zaſtanawiać muśieli.

Całą Kśiąſzkę do białey płći obracam, bo iako w niczym, tak áni w tym, Authora moiego odſtąpić nie chćiałem: á ten ią dlá pobożney iędney damy pierwſzym zamyſłem napiſał, lubo potym dlá wſzyſtkich ná świećie żyiących oſob przyſpoſobił. A do tego, że mowę ſwoię do Philothei álbo BOGA kochaiącey, ſtoſuie, wſzyſtko też iák do białeygłowy ſtoſować ſię muśi. Nie z mnieyſzym iednak pożytkiem y męſzczyznom nauki te ſłużyć

będą;

będą; ponieważ dlá nich ſpoſobow ſłużenia BOGU gorliwie,inakſzych nie maſz; á gdźieby záś oſobnych przeſtrog potrzebowali,znaydą ie w tey Kśiąſzce ná ſwych mieyſcach. Rozmowa ona pobożna Chryſtuſa Pana z Samarytanką u ſtudni, nie tylko białymgłowom, ále y mężczyznom bez wątpienia ſłuży. Dyſkurſy żarliwe z Magdaleną y Marthą, wſzyſtkich Chrześcian roſpalaią ſerca: Liſt Jana Swiętego do Elekty piſany, cáły Kościoł czyta y ſzanuie. A czemużby tedy Kśiąſzka tá ſamym tylko ſłużyć miała białemgłowom, że do nich ieſt obrocona,

Ktokolwiek Czytelniku ieſteś, co nauki te zbawienne Swiętego FRANCISZKA SALESIUSZA czytáć zamyślaſz, czytay ie proſzę, nie wartuy; żałowaćbyś álbowiem ſłuſznie czaſu ſwego muśiał, żeś tak ſłodkiey Kśiąſzki nie zażył iak należało. Zepſowanego znak ieſt żołądka, śiłu potraw koſztowáć, á żadną śię nie pośilić; kto Księgi w dorywczą tylko czyta,y po wſzyſtkich onych kartách ćiekawie biega, podobień ieſt, cały żywot, po świecie pielgrzymuiącym, ktorzy to śiłę znaią goſpodarzow, ále przyiaciol pouſałych máło bardzo máią.

Sna-

Do Czytelnika

Snadniey zawſze y miley takiego rady ſłuchamy, ktorego ſobie znakomite przymioty wielce poważamy: dlá tego Czytelniku moy, umyśliłem tu dać krotkie zebranie Zywota S. Franciſzka Salesyuſza, ábyś rzuciwſzy okiem, ná wyſokie iego cnoty, y życia świątobliość, tym goręt ſzym duchem, y pouſaley náuk iego przeſtrzegał.

APPOBATIO.

LIbrum hunc cui titulus DROGA do ZYCIA POBOŻNEGO, Authore S. FRANCISCI SALESIO; primùm Gallicè editum, nunc verò per Perilluſtrem & Reverendiſſimum Dominum JOANNEM CASIMIRUM DENHOFF, Abbatem MOGILENSEM in Polonicum idioma fideliter & accuratè translatum legi, qui cum nihil contineat quod Catholicæ Fidei & doctrinæ, boniſq; moribus ſit adverſum, ſingulariſq; in eo & perquàm utilis ad omnem pietatem & devotionem via & methodus demonſtretur, do facultatem ut typis vulgetur. In quorum fidem manu propria me ſubſcribo.

GASPAR CIENSKI,
Decanus Eccleſiæ Cathedralis Cracovienſis, & per eandem Diœceſim Librorū
CENSOR. KRO.



Krotka Przeſtroga O teraznieyßey Edycyi.

DO tego zalecenia, ktore tey Xiążcze w wyżey położoney Przedmowie obſzernie ieſt dane, ieſzcze y to nie małe przydać ſię powinno; że od tego czaſu iak ią z Francuſkiego ná Polſki ięzyk przełożono (co ſię ſtało przed lat bliſko oſimdzieśiąt) już trzy razy ieſt Przedrukowana, á zá każdym razem tak ſię iey w krotce przebrało, że iey trudno doſtać. Co też dało przyczynę że y czwarty raz teraz do Druku ieſt podana. Co zaś w teraźnieyſzey Edycyi nad pierwſze znayduie ſię, ieſt to; nayprzod: że dla więkſzey czytaiących wygody, w mnieyſzey á niżeli przed tym formie ieſt Przedrukowana, tak że ią w kieſzeni nośić można. Powtore że w niektorych mieyſcach, gdźie nieco przytrudne było do zrozumienia tłumaczenie, tak ſię wedle iednego dawnego exemplarza Francuſkiego poprawiło; że y ſens od *S*więtego Authora umyślony ieſt zachowany, y łatwość więkſza do niego Polſkiemu Czytelnikowi uczyniona. Wſzyſtko ná więkſzą chwałę Páná BOGA,

APPRO-





APPROBATIO.

Librum S. FRANCISCI SALESII, cui titulus: *Droga do Zycia Pobożnego* &c. Summorum Pontificum, & totius Ecclesiæ Catholicæ judicio probatum, ac in lingvam Polonicam fideliter versum, typis iterum mandari tuto posse censeo. Varsaviæ quinto Kalendas Novembris Anno 1756.

PETRUS HYACINTHUS SLIWICKI Præposits S. Crucis Varsav. Congregationis Missionis Librorū Censor Ordinaribus.







KROTKIE ZEBRANIE ZYWOTA,

Swiętego Franciſzka Saleſyuſza.

RODem był Francíſzek Swięty Saleſyuſz, z Sabaudyi: Domu zacnego, ktory nayprzednieyſze kraiu tamtego ośiadał urzędzy. Bogoboynych Rodźicow Swięty Syn. W śiodmym od Matki ná świat wydany mieśiącu; zá oſobliwym Opatrzności Boſkiey ſporządzeniem, lubo był bardzo ſłaby, y dlá tego w bawełnę przez rok cały uwijany, zdrowo wychowany. Pierwſze iego ſłowo było, *Bog moy*: czym oczywiście wyświadczał, że już ná ten czas ſerce iego miłość Boſka roſpalała, y ná ſłużbę ſwoię oſobliwie poświęcała: y tak też ſtatecznie á wiernie teyże miłości zawſze ſprzyiał, że iey raz ná Chrzćie (przy zbawiennym ſkazy pier-

worodney omyćiu) nabywszy, nigdy więcey przez żaden grzech śmiertelny nie utracił.

Dał mu był Pan Bog przy inszych wysokich przymiotach, dowćip wielki do nauk, ktorych że nie co uśilnie pilnował, w widome wpadł był życiá niebespieczeństwo; y już prawie od wszystkich odstąpiony, nie bez cudu do pierwszego znowu przyszedł zdrowia. Pokrzepiwszy się w śiłach, z takąż pilnością iak przedtym, kończył zaczęte náuki; w ktorych tak był dobrze postąpił, że w Padewskiey Akademij, z wielką wszystkich támecznych obywatelow pochwałą, promocyą otrzymał.

Z Padwi, ku domowi powracaiąc, ná Rzym się puścił: gdźie obszedłszy (z wielką swoią wnętrzną poćiechą) mieysca tamte święte, Loret w powroćie náwiedźił: więc że osobliwym zawsze ku Nayświętszey Pánnie pałał nabożeństwem, osobliwe też łaski w domeczku iey, zá iey przyczyną otrzymał; czuiąc albowiem nie zwyczaynym iakimśi, serce swoie ku służbie Bożey, zapalone áffektem, zaraz ná on czas mocno u śiebie postanowił, w Duchownym stanie dni swoie konczyć.

Gdy do domu powrocił, chćieli go Rodźice iego w świeckim mieć ſtánie; y już byli do Kamberyaku wyprawili, áby w Parlamenćie tamecznym náznaczone ſobie ośiadł mieyſce; gdźie był y poiachał. Ale wracaiącemu ſię nazad, lepiey ieſzcze Pan Bog pokazał, że go do Duchownego powoływał ſtánu: Koń álbowiem ná ktorym śiedźiał, trzy razy pod nim w krotkim czaśie ſzwankował, á ſzpada ktorą miał u boku, wypadaiąc co raz z pochew, Krzyż ná źiemi czyniła: co on ſobie brał zá znak ściśleyſzego Krzyża Chryſtuſowego, w Duchownym ſtanie, naśladowania; wczym y potwierdzony zoſtał, kiedy zá powrotem ſwoim Proboſtwo Genewenſkie, ná ten czas wakuiące, uproſzone ná ſię u Stolice Apoſtolſkiey zaſtał, lubo o nim nigdy nie myślił.

Przyimuie Kapituła Genewenſka z ochotą Francíſzka Swiętego do zgromadzenia ſwoiego, w ktorym nie miękki y roſkoſzny, ále twardy y pracowity żywot prowadząc, wſzyſtkie godźiny ná Chwale Bożey y uſłudze bliźniego nie uſtaiąc przepędzał.

Widząc w nim tak znakomitą gorliwość

Biſkup Geneweńſki, zażył go do nawracania kalwinſką (w Dyœcezyi ſwoiey) źwiedźionych herezyą; co on przy wielkich trudach y prześladowaniach, tak mężnie y ſzczęśliwie wykonywał, iż w krotkim bardzo czaśie śiła do owczarnie Chryſtuſowey przyprowadźił; á ták ná ten czas, iáko y potym zoſtawſzy już Biſkupem, nad śiedmdźieśiąt tyśięcy Heretykow Wierze Swiętey Katholickiey przywrocił; iáko o tym wyraźne Bulla Kanonizacyi iego daie świadectwo.

Nie mogło tak ialne świátło utaione być dłużey w prywatnym kąćie, czas ie było na lichtarzu w Kościele Bożym poſtawić; przybiera go tedy ſobie Biſkup Geneweńſki zá Koadjutora, y wyſyła z tym umyſłem do Rzymu, áby tam od Stolice Apoſtolſkiey Koadjutorem był deklarowany.

Stawa w dźień naznaczony przed Klemenſem, Oſmym imięnia tego Pápieżem, ná examen y probę nauki ſwoiey, przy zgromadzeniu śiłu Kardynałow y Biſkupow; roſtropnie y uczenie ná wſzyſtko odpowiada, y z wielkim ſłáwy nabyćiem Koadjutoryą Geneweńſką otrzymuie.

Ledwie co do Sabaudyi powroćił, wyprawuie

prawuie go Biſkup Geneweńſki do Paryża, áby tam ſprawy ućiśnionych, w Dyœcezyi tego imienia od Miniſtrow Kalwinſkich, Katholikow, przed Krolem Francuſkim Henrykiem Czwartym popierał: gdy tam zoſtawał, doſtało mu ſię przed Krolem przez cáły poſt wielki kazać.

Wypiſać trudno iák wiele tam duſz do Boga nawroćił; iednych od błędow kácerſkich, do Wiary prowadząc prawdźiwey, drugich od złego żywota do prawdźiwey przywodząc pokuty, á wſzyſtko ſię wſzyſtkim ſtaiąc, áby wſzyſtkich Chryſtuſowi pozyſkał. W tym go dochodźi wiadomość o śmierci Biſkupa Geneweńſkiego; dlá czego powraca do Geneweńſkiey Dyœcezyi, iáko właſney już owczarnie ſwoiey; y tam po pilnym w oſobności Duchowney przygotowaniu, bierze święcenie ná Biſkupſtwo, choynie ná duſzę ſwoię wylane czuiąc Dary Ducha Swiętego.

Jeżeli w Kapłańſkim zoſtaiąc ſtanie wſzyſtkie ná ſobie obficie wyrażał cnoty, z nierownie większą żarliwością w nich ſię, zaprawował Biſkupem zoſtawſzy: tego oſobliwie przeſtrzegaiąc, áby ſtanowi Biſkupiemu właściwych, z więkſzym przeſtrzegał

ſtrzegał uśiłowaniem: y przeto, nigdy żadnego ná Kapłáńſtwo nie oświęcił, áż w przod godnym ták wielkiego uznał bydź urzędu. Dyœcezyą co rok ſam według uſtaw Kościelnych wizytował, iáwnogrzeſznikow prześladował, y wſzyſtkie inſze Biſkupie powinności, wiernie y do ſzczętu pełnił.

Roſtropność iego y umieiętność w dyrekcyi duſz, ták była ſławna po cáłey Francyi y Panſtwach okolicznych, że go każdy zá Wodza mieć pragnął: á lubo wſzyſtkim wyſtarczyć nie mogł; niepoięta iednak liczbę oboiey płći oſob miał w ſwoim pieczołowaniu; ktore zá iego powodem, wielce świątobliwy prowadziły żywot.

Miłość w nim była ku BOGU y bliźniemu pałaiąca, y czyſtość Anielſka, wſtrzęmięźliwość przykładna, pokora głęboka, bogomyślność uſtawiczna, łágodność y ćichość niezwyczayna, życia świątobliwość zawſze ſtatkuiąca: do ktorey żeby był rad iak naywięcey pociągnął oſob, nowy dlá Panien y Wdow Zakon fundować zamyślił;

Rożnie

Rożnie ſię zmyślami ſwoięmi ná początku biedźił, iákby to naylepiey wykonać, y lubo świątobliwe ſwe zgromadzenie; do Klauſury álbo zamknięcia, y ślubow Zákonnych nie myślił zrazu wiązać, chcąc ie ná uſługę chorym poświęcić; zá radą iednak śiłu Biſkupow, dawſzy im Regułę Auguſtyna Swiętego, Konſtytucyámi oſobliwemi do wſzelkiey Zakonności y ślubow, ściśle obowiązał.

Zamyſł iego w tym, ten był nayoſobliwſzy, áby Pánienki y Wdowy, ktoreby dlá ſłabey komplekſyi, albo zwątlonego zdrowia, do oſtrych wſtępować nie mogły Zakonow, miały przećię y świątobliwe mieyſce, gdźieby ſię y świata chroniły, y doſkonałości rączo ścigały: lubo álbowiem Zakon ten od niego ufundowány, nie tak wiele, iáko śiła inſzych, oſtrości y zewnętrznego má umartwienia, w uſtawicznym iednak umartwieniu wnętrznym námiętnośei y zmyſłow, roſpamiętywaniu obecności Boſkiey, pełnieniu wiernym woli przełożonych, oſobnościach Duchownych, y inſzych gruntownych, á nader wyśmienitych cnotach, ćwiczenie ſwoie pokłada.

Gdy tak Zákon ſwoy ſtanowi y już po Francyi rozkrzewia, w Lugdunie gdźie był nowy niedawno założył Klaſztor, w Apopleksyą w pada. Po odprawioney álbowiem Mſzy Swiętey w dźień Swiętego Jána Ewangeliſty, zwątlone y oſłabiałe niezwyczaynym ſpoſobem czuiąc ćiało ſwoie, w krotce potym poznał, że to w nim Apoplekſya ſprawowała, y że ſię już kres żyćia iego zbliżał, Dekret tedy śmierći ſwoiey ſpokoynie z rąk Boſkich przyiął; á uzbroiwſzy ſię SAKRAMENTAMI Swiętemi, gdy nad nim ſłowa one mowiono: *Omnes Sancti Innocentes orate pro eo*, w ſam dźień Młodźiankow o godźinie oſmey wieczorney, Roku Pańſkiego 1622. wieku zaś ſwoiego 56. niepokalanego Ducha BOGU oddał w ręce. Wielkiemi ſłynącego cudami, Alexander VII. tego imienia Papież, między Swiętych Wyznawcow policzył.



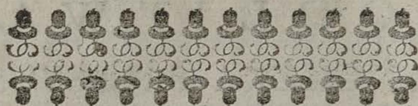
MODLITWA.

S. FRANCISZKA SALESYUSZA

Ktorą, Kśiąſzkę te, Chryſtuſowi Panu ofiaruie.

O Słodki JEZU, Pánie, Zbawićielu y Boże moy: upadam przed Majeſtatem twoim, ofiaruiąc y poświącaiąc tę Kśiąſzkę ná chwałę Jmienia twoiego. Pobłogosław ſłowom ktore w ſobie zamyka, áby ći dlá ktorych ieſt napiſana, mogli z niey odbierać natchnienia twoie święte, czego im uśilnie życzę. A mianowicie, żeby wzywali miłośierdźia twego nademną, ábym inſzym pokazuiąc drogę, do pobożnego życia ná tym świecie, ſam z niey nie ziachał, y nie był ná drugim wiecznie zawſtydzony. Ale owſzem, ábym weſpoł z nimi, ná znak wygraney y zwyćięſtwa, ná wieki śpiewał, te ſłowa (ktore na dowod wierności moiey w potocznym biegu żyćia mego śmiertelnego, z niewymowną wymieniam radością.) Niech żyie JEZUS! niech Kroluie JEZUS! Tak á nie inaczey JEZU Zbawicielu moy, żyi y kroluy w ſercach naſzych, ná wieki wiekow, Amen.

PRZE-



PRZEDMOWA
S. FRANCISZKA SALESYUSZA,

Przeczytay proſzę Przedmowę tę Czytelniku moy, dla twego y mego ukontentowania.

GLICERA dowćipna w wiązaniu kwiećia, umiała ie tak kſztałtnie przeplatać, iż z iednychże kwiatkow rożne, á co raz inſze wiła rownianki: tak dalece, że przedni Malarz Pauzyas nie mogł żadną miarą (lubo ſię oto ſtarał) potrafić tey rożności w roboćie: nie umiał álbowiem ná tak wiele kſztałtow odmieniać malowania ſwego, iako Glicera umiała mienić ſwoie rownianki. Podobnym ſpoſobem Duch Swięty ták rozmaićie układa y rozporządza nauki Duchowne, ktore nam daie przez uſta y piora ſług ſwoich, iż lubo nauka zawſze ieſt iedna, słowa iednak one wyrażaiące rożne bardzo bywaią, według rozmaitości ſpo-

ſobow

ſobow, ktoremi ſą złożone. Já z ıpráwdę nie mogę, áni chcę, áni mi ſię tez godźi piſać czego inſzego w tey Kśiąſzce, krom tego co iuż drudzy przedemną w tey materyi wyraźili. Też to ſą kwiatki ktoreć prezentuię Czytelniku, ále rowniánka, ktorąm z nich uwił odmienna będźie od drugich, dla rożności kſztałtu, ktorym ieſt przeplatána.

Ci ktorzy dotąd o pobożnym żyćiu piſali, niemal wſzyſcy tego tylko uczyli, iákimby ſpoſobem ludźie od ſpołeczności świeckiey wyłączeni, żywot ſwoy prowádźić mieli, álbo też iakoby przyść do tego żyćia oddalonego od świátowych konwerſacyi. Moie zaś przedśięwźięćie y intencya ieſt, tych w pobożności zaprawić, co w Miaſtach, ná Dworach, przy goſpodarſtwie dni ſwoie pędzą, á dla ſtanu w ktorym zoſtaią, powierzchownie żywot poſpolity z drugimi prowadźić muſzą: ktorzy to częſtokroć pod pokrywką zmyślonego niepodobieńſtwa, áni chcą pomyślić o żyćiu pobożnym, rozumieiąc że iako żadne bydlę nie śmie ſkoſztować źiarna źiela nazwanego Palma Chriſti : *tak żaden człowiek nie ma pragnąć palmy*

pobo-

pobożności Chrześciańskiey, poki rożnemi zabawami potocznemi roztargniony zostaie. Já zaś powiadam: że iako perłowe macice zostaigc w morzu iedney kropli wody morskiey w śię nie wpuszczaią: y nie daleko Wysp Chlelidońskich znayduią się zrzodła słodkiey wody w pośrzod samego morza: o Ognikach też piszą że między płomieniami lataigc skrzydeł sobie nie opalaią: tak dusza w dobrym przedśięwźięćiu statkuiąca, może żyć ná świećie nie przyimuigc w śię żadnego humoru światowego, znaleść źrzodła pobożności Chrześciańskiey między gorzkiemi wodami tego świata, y przelatywać płomienie ziemskich pożądliwośći, nie naruszaigc skrzydeł świętobliwych áffektow żyćia pobożnego. Prawda że to trochę przytrudniey, y dla tego zyczyłbym áby ich wiele gorliwiey (niżeli dotąd) stárało się o pobożne żyćie, do ktorego y iá (lubo dobrze wiadom nieudolnośći właśney) uśiłuię pomoc Kśiąszką moią, tym ktorzy mężnym sercem zechcą się ná nie odważyć.

Nie moiey to iednak woli było dźieło,

że

że ta Kśiążka iest do Druku podana, lecz Osoba iedna zaczna y cnot pełna, gdy ią Pan BOG nie dawnego czasu záchęćił łaską swoią do zyćia pobożnego, potrzębowała w tym zawodźie pomocy moiey; ia też będąc iey z wielu miar obowiązanym, á widząc od niemałego czasu znaczne w niey dyspozycye ku dobremu, starałem się mocno, ábym ią w pobożnośći náleżyćie informował, y wprawiwszy ią we wszystkie ćwiczenia Dochowne, ktore przyzwoite były żądaniu y życiu iey, zostawiłem był przy niey te rzeczy na Piśmie, áby ich według potrzeby swoiey czytać y zażywać mogła. Oná zaś udzieliła ich Zakonnikowi iednemu uczonemu, pobożnemu, y ze wszystkich miar godnemu (á ten był W. X. Jan Feraryusz Soc: JESU, teraźnieyszy Rektor Collegium Kamberynskiego w Sabaudyi) ktory mniemaiąc że wiele ludźi mogło ztąd znaczny odnieść pożytek, namawiał mię ábym ie do Druku podał, do czego dałem się łacno nakłonić, álbowiem zawarta przyiaźń w ktorey żył ze mną kierowała sercem moim, á zdanie iego władało rozsądkiem moim: áby zaś z większym po-

żytkiem

żytkiem y ſmakiem przyięte były, przeyrzáłem ie z pilnością, y przydałem do nich przeſtrogi y nauki, ſtoſuiąc ſię do końca ktorym ſobie zamierzył: w krotkim to iednak czáśie ſtać ſię muśiało, dla rożnych trudności moich; zaczym nie obaczyſz tu nic wyśmienitego, ále ſame tylko zebranie przeſtrog wiernych, ktore ſłowy iaſnemi y do poięćia łatwemi wyrażam, á przynaymniey wyrázić uśiłowałem: o układności záś ſłow ánim chciał pomyślić, maiąc inſze zabawy.

Obracam mowę moię do Philothei; maiąc álbowiem wolą áby ná powſzechny wielu duſz pożytek było, com ná początku dlá iedney tylko był napiſał, dáię iey imię poſpolite tym wſzyſtkim, ktore pobożnie żyć pragną; gdyż Philothea iednoſz znaczy co y BOGA kochaiąca. A uważaiąc w tym moim przedśięwźięćiu, duſzę ktora przez pragnienie żyćia pobożnego uśilnie żąda BOGA iedynie miłować, rozdźieliłem tę Drogę na Pięć Częśći. W pierwſzey ſtaram ſię ábym przez rożne uwagi y ćwiczenia Duchowne, przemienił pragnienie Philothei w ſkuteczną rezolucyą, ktora po Spowiedźi Generalney całe-

go żywota czyni protestuiąc się przećiwko grzechowi y wßystkim złym nałogom; potym ią prowadzę do Kommunii Swiętey, przy ktorey oddaiąc się Zbawićielowi swemu, y przyimuiąc go do serca, ßczęśliwie zaczyna pałać miłośćią Bożą. To odprawiwßy, ábym ią daley záprowádźił, pokazuię iey dwa skuteczne sposoby łączenia się z Bogiem: używanie Sakramentow, przez ktore Pan Naywyżßy dobrotliwie przychodźi do nas: y Modlitwę, ktorą nas zwykł ćiągnąć do śiebie; y to w sobie Druga cześć zawiera. W trzećiey uczę, iako się má zaprawować w rożnych cnotach do prędkiego postępku służących, gdźie nie bawiąc się, niektore tylko przestrogi námieniam, ktorychby nie łatwo zkąd inąd zaśiągnęła, áni też sama z śiebie mieć mogła. W czwartey Częśći pokazuię iey zasadzki y fortele nieprzyiaćielskie, y oraz przestrzegam iako się im ma stawić y przez nie przebić. A ná koniec w piątey, radze iey żeby w osobnośći trochę zostawáła, dla ochłody, odpoczynku, y powźięćia śił nowych, áby zaś tym predzey postępować mogła w Drodze Pobożnośći Chrześćiańskiey. Wiem

Wiem iá że ludźie tych wiekow w humorze ſwoim ſą nie zrozumiani, á zatym ſnadno domyślić ſię mogę, że takich będźie nie mało, ktorzy rzeką, iż to Zakonnicza nie Biſkupia rzecz, tak obſserne o życiu pobożnym dawać inſtrukcye, gdyż te rzeczy więcey czaſu potrzebuią, niżeli zbywać może Biſkupowi, tak pracowitą Dyœceſią (iako moia ieſt,) obłożonemu: á do tego roztywaią umyſł, ktoregośmy w poważnieyſsych ſprawach zażywać powinni.

Ale iá na to (Czytelniku moy) z Dyonizym Swiętym odpowiadam, iż to przyzwoita y właściwa Biſkupow zabawa ieſt, drugich do doſkonałości prowadźić: Ponieważ bowiem powołanie ich toż ieſt między ſtanami ludzkiemi, co Chor Seraphinow między Pułkami Anielſkiemi, nic mogą czaſu ktory im zbywa lepiey łożyć, iako na táką zabawę: Pierwśi Biſkupi y Paſterze Kośćioła Bożego, pewnie pilnieyſsemi byli niż my około owieczek ſobie powierzonych, á przećię oſobliwe miewali ſtaranie dla pewnych duſz, ktore ſię pod ich garnęły

dy-

dyrekcyą, co w ich liſtach widźieć ſię może: w czym Apoſtołow naśladowali, ktorzy przy powßechnym świata całego żniwie, zbierali oſobno znacznieyße kłoſki, z większym ſtaraniem y znakomitßą ochotą. Ktoż álbowiem nie wie że Tymotheuß, Tytus, Philemon, Oneſimus, Swięta Thekla, Appia &c. ukochane były dźiatki Pawła Swiętego, iako też S. Marek y Petronella Piotra S.? Petronella mowię (bo iako uczeni dowodzą Baroniuß y Galonius) nie według ciała, lecz Duchowną była Corką tego Apoſtoła. Azaß y Swięty Jan nie piße do pobożney Matrony ná imię Elekty?

Nie mowię iá żeby to ſtaranie bez ćięßkości przychodźić miało, y owßem przyznawam że nie mało pracy zadaie, lecz ta praca podobna ieſt do owey żniwiarzow, ktorzy tym znacznieyßą po ſobie pokazuią weſołość, im więcey w polu maią do ſprzątania, gdyż ożywia y ćießy wdźięczną iakąś przyiemnośćią ſerce tych, ktorzy ſię iey podeymuią: podobna w tym cynamonowi rodzącemu ſię w Arabij ßczęśliwey, ktory zapachem ſwoim uweſela owych co go przy ſobie

noßą

noſzą. Powiadaią o Tygryśie, że znalazſzy iedno z ſzczeniąt ſwoich (ktore mu myśliwiec, áby z drugiemi beſpieczniey uſzedł, rzuca dlá zabawy) bierze ie (luboby naywiękſze było) y z nim prędſzym nad zwyczay biegiem do iamy ſpieſzy, żadnego nie czuiąc w tym nowego ćiężaru, ále owſzem chyżość iakąś do biegania, ktorey mu miłość dodaie przyrodzona. O z iak nie rownie więkſzą ochotą ſerce Oycowſkie podeymie ſię pracy około duſzy pragnącey doſkonáłości! piaſtuiąc ią iáko więc zwykła Matka piaſtować dźiećię włáſne, ktorego z miłości nie czuie prawie ná rękach ſwoich.

Ale zaprawdę muśi to bydź ſerce Oycowſkie, gdyż nie darmo Apoſtołowie y naśladowcy ich nazywaią uczniow ſwoich nie tylko dźiatkami ſwemi, lecz ieſzcze pieſzczeniey dźiateczkami. Ná oſtatek, przyznawam Czytelniku moy, że piſząc o żyćiu pobożnym ſam w ſobie pobożnośći nie znayduię, prágnę iednak gorąco ábym iey nabył, y dlategom ſię odważył piſać te inſtrukcye dla ćiebie, pomniąc ná to co ieden uczony powiedźiał, iż doſkonały ſpoſob nabyćia nauki iakiey

ieſt

ieſt uczyć ſię, doſkonalſzy ſłuchać uczących, á nadewſzyſtkie naydoſkonalſzy drugich nauczać, S. Auguſtyn też piſząc do pobożney Florentyny coś podobnego namienia, gdy mowi : iż urząd rozdawania zaciąga przyſługę do wźięcia, á powinność uczenia drugich, przyczyną bywa nauczenia śiebie ſamego.

Alexander Wielki rozkazał Apellesowi pierwſzemu między Malarzami nadobną á nad inne ſobie ukochaną odmalować Kompaſpę: Apelles często pogládaiąc ná nię, ná płotnie Kompaſpę, ná ſercu ſwoim ſkłonność ku niey wyrażał, y tak ſię tym uśidlił, że Alexander, gdy mu to doniesiono, użaliwſzy ſię nad nim, dał mu ią zá małżonkę, śiebie ſamego (dla Apelleſa) naymilſzego pozbawiaiąc towarzyſza: w czym nie mniey (mowi Piiniuſz) pokazał wſpaniałość ſerca ſwego, iako gdyby był naywiękſze otrzymał zwyćięſtwo. Toż y iá o ſobie rozumiem Czytelniku, że będąc Biſkupem, Pan Bog potrzebuie po mnie, ábym ná ſercach ludzkich nie tylko poſpolite ryſował cnoty, ále też nad inſze ukochaną y ulubioną iemu pobożność, czego z wielką podeymuię ſię ochotą:

cze-

częścią ábym woli Bożey y powinności moiey dosyć uczynił, częścią też dla nádźiei ktorą mam, iż gdy ią wyrażáć będę ná umyśle drugich; ſam ſię w niey ſczęśliwie zakocham: co gdy poſtrzeże Dobroć Boſká, niemolnie mi ią odda w wieczną społeczność. Vrodźiwa y czyſta Rebekka, nápawáiąc Wielbłądy Izáakowe, przeznaczoną iego zoſtáłá Oblubienicą, przyiąwſzy ná znak poślubienia przyſłáne ſobie zauſznice y manele złote. Podobnego y iá ſpodźiewam ſię po nieſkończonym miłośierdźiu Bożym dobrodźieyſtwá, y tak trzymam, że prowadząc kochane iego owieczki do wod zbáwiennych pobożności Chrześciáńſkiey, on też zá to poślubi ſobie duſzę moię, kłádąc w uſzy moie złote ſłowá miłości ſwoiey, á rękom śił dodáiąc do wykonánia woli iego, w czym wſzyſtká záwiſłá pobożność: ktorey áby y mnie y wſzyſtkim Synom Kośćiołá ſwego użyczył, uśilnie Máieſtatowi iego ſupplikuię: Kośćiołowi zaś Swiętemu poddáię wſzyſtkie Piſmá moie, wolę, ſpráwy, ſłowá, y myśli ná záwſze.

w Anecium w Dźien S. Máryi
Magdaleny, 1608.

PIER-





PIERWSZA CZĘSC DROGI Do życia Pobożnego.

Zawieraiąca w ſobie rożne przeſtrogi y ćwiczenia duſſy potrzebne, aby pragnienie życia pobożnego do rzetelnego przywodziła wykonania.

ROZDZIAŁ I.

Opiſanie życia prawdziwie pobożnego



PRagnieſz bydź pobożną naymilſza Philotheo; będąc albowiem w Wierze Chrześćiańſkiey wychowana, wieſz dobrze iák miłe y przyiemne ieſt Majeſtatowi Boſkiemu życie pobożne, lecż że y naymnieyſze zmylenie ná początku ſprawy iákiey popełnione, zá czaſem znáczną ſzkodę przynośi, ktorey ná końcu poprawić niemal niepodobna, potrzeba ábyś naprzod wiedziała w czym záwiſło życie pobo-

 bo-

bożne; ponieważ bowiem ieden tylko życia pobożnego ieſt pewny y prawdziwy ſpoſob, omylnych záś y prożnych práwie bez liczby, ieżeli nie będzieſz umiała rozeznać, ktory między niemi prawdziwy, prędko z drogi ziedzieſz, y udaſz ſię za życiem iákim ráczey w mniemaniu, niżei w ſamey rzeczy pobożnym.

Arelius Málarz cokolwiek obrazow málował, wſzyſtkim dawał twarzy podobne oſobom ktore rad widział. Ták káżdy formuie ſobie życie pobożne według fantazyey y humoru ſwego: ten ktory rad pośći będzie ſię miał zá wielce pobożnego, byle pościć nie przeſtawał, lubo ſerce iego pełne ieſt gniewu y záwziętości: á nie śmieiąc ięzyka zmoczyć nie tylko w Winie, ále w ſamey nawet wodzie dla wſtrzemięźliwości, ſkrupułu ſobie żadnego nie czyni, gdy go przez obmowiſka y naſtąpienie ná honor bliźniego we krwi iego broczy. Ow záś co ſię rad długo paciérzami báwi, życie ſobie przywłaſzcza pobożne, lubo záraz odſzedłſzy od modlitwy, ięzyk ſwoy rozpuſzcza na rożne ſłowa uſzczypliwe, harde, y gniewliwe, ktoremi ſię ná przykrza domowym y Sąſiadom

ſwoim. Trzeći z chęcią iáłmuznę ubogim dáie, ále ſię odważyć nie może, áby z ſerca ſwoim odpuśćił nieprzyiaćiołom. Jnny záś odpuſzcza nieprzyiaćiołom, lecż wroćić pożyczanych pieniędzy, chyba prawem przyciśniony, nie chce: ći wſzyſcy poſpolicie zá pobożnych ſą poczytáni, á przecię w ſámey rzeczy pobożnośći nie máią. Zołnierze Saulowi ſzukali Dawida w domu iego właſnym, co poſtrzegłſzy Michol, włożyła bałwan włoſzko, y ubrawſzy go w ſuknie Dawidowe w mowiła w nich, że tam Dawid chory ſpoczywał: ták y niektorzy ludzie przybieraią ſię w pewne uczynki powierzchowne náleżące do życia pobożnego, y świát o nich rozumie że to ludzie pobożni y w duchu dobrze utwierdzeni, ále w rzeczy ſámey nie ſą tylko obłudami y nieiákiemiś báłwanami zmyśloney pobożnośći.

Prawdziwa pobożność Philothco fundúie ſię ná miłośći Bożcy, álbo ráczey ſáma ieſt miłośćią Bożą. Lecż nie iákimkolwiek ſpoſobem: álbowiem miłość Boża ile poświęca duſzę naſzę zowie ſię łaſką dla tego, że nas czyni przyiemnemi Maieſtatowi Boſkiemu, ile nam śił dodáie do

dobrze czynienia, zowie ſię miłością: gdy záś do tákiego ſtopnia do ſkonałośći przyidzie, iż nie tylko zagrzewa do dobrego, ále też y ſprawuie w nas,że dobre uczynki z pilnością, częſto, y gorącym duchem odprawuiemy na ten czas nazywa ſię pobożnością.

Struśie nigdy nie podlatuią, kury z cięſzkością,y to nie częſto áni wyſoko, Orłowie záś, gołębie, iáſkołki, częſto y żártkim lotem pod ſamo wybiiaią ſię niebo: Ták y między ſtanami ludzkiemi: grzeſznicy nigdy ſię ku Niebu nie podnoſzą, y wſzyſtek ſwoy bieg ná ziemi y dla ziemi tylko odprawuią. Ludzie záś boiaźń Bożą w ſercu maiący, ktorzy iednak ſtopnia pobożnośći ieſzcze niedościgli, podlatuią w prawdzie ku Bogu przez dobre uczynki, ále z cięſzkością, rzadko kiedy, y nie wyſoko: Lecź oſoby w pobożnośći ugruntowane, y częſto, y prędko, y wyſoko wzbiiaią ſię ku Bogu; Iednym ſłowem pobożność nic inſzego nie ieſt, tylko rzeſkość y żártkość iákaś duchowna, przez ktorą miłość Boża ſprawuie to w nas, álbo my z nią, że wſzyſtkie uczynki dobre z pilnością y ochotnie odprawuiemy. A

iáko

iáko miłości Bożey tá ieſt własność prowadzić nas do zupełnego wſzyſtkich przykazań Boſkich wykonania, ták w pobożności zagrzewać ſerce náſze, ábyśmy też przykazania nieodwłocznie y z pilnością pełnili. Dla tego ten ktory wſzyſtkich przykazań Boſkich nie zachowuie, nie może bydź miány áni zá dobrego, áni zá pobożnego, ponieważ áby kto był dobrym, powinien mieć miłość Bożą, áżeby był pobożnym, potrzeba áby krom miłośći Bożey, miał rześkość y gorliwość w uczynkach z teyże miłości pochodzących.

A że Pobożność záwiſła ná pewnym ſtopniu gorętſzey miłości Bożey, przeto nie tylko nas rześwemi y pilnemi czyni do pełnienia wſzyſtkich przykazań Boſkich, ale też y pobudza do ſprawowania z ochotą iáko naywięcey dobrych uczynkow, luboby nie były przykazane, lecź z ſamey tylko rády álbo nátchnienia od Boga do ſerca podane. Jáko bowiem człowiek z ćięſzkiey powſtaiący choroby, ták wiele iuż ma śił, ile mu ich potrzeba do chodzenia, ále przecię ledwie nogę zá nogą dla ſłabości ſtawia: ták y grzeſznik powſtawſzy z grzechow ſwoich, lubo w prawdzie

cho-

chodzi, ile mu Bog przykazuie, nie małey iednák prace y cięźkośći w tym doznawa, áż ſię też pobożności doczeka, ná ten czas dopiero iáko ow, co w zupełnym zoſtaie zdrowiu, nie tylko chodzi, ále y biega, y wyſkakuie w drodze przykazań Boſkich, á przytym y w śćieżkach rády y nátchnienia Boſkiego rześko poſtępuie. Krotko mowiąc, nie ſą bardziey od ſiebie rożne pobożność z miłością Bożą, iáko płomień od ognia: gdy álbowiem miłość Boża, ktora ieſt ogniem duchownym, záiąwizy ſię w nas rozpali nazywa ſię pobożnością: á zatym pobożność nic inſzego nie przydaie do ognia miłości krom płomienia, ktory to ſprawuie w ſercach náſzych, że nie tylko z miłości ku Bogu pilnym y gorącym áffektem przykazania iego zachowuiemy, ále też nátchnienia y rády chętnie do ſkutku przywodziemy.

ROZDZIAŁ II.

O Właſnościach y zacnośći życia pobożnego.

CI ktorzy Jzráelitom záczętą drogę do ziemie obiecaney ochydzić chcieli, udawali przed niemi iákoby tám była ziemia gu-

gubiąca Obywatelow swoich: chcąc przez to wyráźić szkodliwe y nie zdrowe támtego kráiu powietrze, dla ktorego nikt tám długo żyć nie mogł; á przytym ludzie w nim mieszkaiący ták niezwyczayney mieli bydź wielkości, że drugich niemal całkiem iák robáczki pożyrali. Tymże sposobem y świát naymilsza Philotheo ostawia ile może życie pobożne, wystawuiąc ludzi pobożnych z twarzą frasobliwą, smutną, y trwoźliwą, á głosząc iż pobożność záciąga w nas humor melancholiczny,uprzykrzony,y nieznośny. Lecź iáko Josue y Kaleb w samym skutku doznali, że ziemia obiecana nie tylko była obfita y ozdobna, ále też y do używania miła y przyiemna, ták y Duch Swięty przez wszystkich sług swoich usta, y Chrystus Pan sam przez swoie włásne upewnia nas, iż żywot pobożny iest miły, szczęśliwy, y iedynie ukochany.

Widzi świát że ludzie pobożni poszczą, modlą się, krzywdy ćierpliwie znoszą,chorym posługuią, ubogim iáłmużnę dáią,sznu ciału uymuią, gniew tłumią, námietnościom włásnym gory bráć niedopuszczaią, z roskoszami rozbrat czynią, y wiele in-

nych

nych tym podobnych odprawuią uczynkow, ktore to z nátury ſwoiey ſą oſtre y nieprzyiemne: ále tenże świát doyzrzeć nie może wnętrzney y ſerdeczney pobożności, ktora te wſzyſtkie uczynki ſłodzi, y náder łatwe y ſmaczne ſprawuie. Przypatrz ſię pſzczołkom gdy ná kádzidłowym drzewie miod zbieraią, te lubo w nim ſok bárdżo gorzki znayduią,biorąc go iednák w miod ſłodki przemieniaią, bo tá ieſt ich właſność przyrodzona. *Człowiecze świátowy* ! prawda że duſze pobożne doznaią wielorakiey gorzkośći w umartwieniach ſwoich, lecź gdy w nich ſtátecznie trwaią w ſłodycz ſię im odmieniaią; wſzak ognie, płomienie, miecze y koła záoſtrzone zdały ſię bydź wdzięcznemi kwiátkami Męczennikom Swiętym, dla tego że byli pobożnemi: ieżeli tedy nayokrutnieyſze bole y ſámę śmierć náwet oſłodzić może pobożność, o iák nierownie wybornieyſzey ſłodkośći doda uczynkom z cnoty pochodzącym! Cukier ſmáku przydáie owocom niedoyrzáłym w doſtáłych záś ſzkodliwą odeymuie ſurowość: toż czyni y pobożność, ktora ſię prawdziwie cukrem duchownym nazwać może: w umartwieniu przykrośći,
w po-

w pociechach ſzkodliwey nie przypuſzcza wynioſłośći,w ubogich fraſunek, w bogatych chciwość zbytnią uśmierza, w ućiśnionych ckliwość, w ſzczęściu opływaiących hárdośći zábrania; w oſobności zoſtaiącym ſmutku, wſpołeczności roſpuſty nie dopuſzcza: zimie nas ogrzewa, lecie chłodzi nákſztałt roſy: umie pobożność y rządzić ſię w obfitości, y uboſtwo znośić, iednáki pożytek ták z uczczenia iáko y wzgardzenia odnośi; roſkoſzy y uciſki iednoſtáynym niemal záwſze przyimuie umyſłem,á przy tym wſzyſtkim, ſerce nálze niewymowną napełnia wdzięcznością.

Uważ z pilnością Drábinę Jákobową (tá álbowiem prawdziwym ieſt wizerunkiem życia pobożnego) dwie ſtronie między ktoremi wſtępuie ſię po ſzczeblach do nieba, znaczą modlitwę, zá ktorey pomocą upraſzamy ſo-bie miłość bożą; y używanie Sákramentow Swiętych, przez ktore táż miłość ſpływa ná duſze naſze:Szczeble záś nic inſzego nie wyrażaią, tylko rożne ſtopnie łaſki Bożey, po ktorych z cnoty w cnotę poſtępuiemy: pod czas zſtępuiąc przez rożne uczynki ná pomoc y porátowanie bliźniego,czaſem też wſtępuiąc przez gorą-

gorące rozmyslanie do iák naydoſkonalſzego łączęnia ſię z Panem Bogiem. Przypatrz ſię dobrze tym, co po drabinie chodzą, á uznaiz, że to ſą álbo ludzie ſerca y umyſłu Anielſkiego, álbo Aniołowie w ludzką poſtać przybrani; z dádzą ſię bydź (lubo nie ſą) młodemi, bo pełni czerſtwości y rzeźwości duchowney, má ą ſzkrżydła do latania ſpoſobne ktoremi ſię ná Modlitwie podnoſzą ku Bogu, lecź mają przy tym y nogi, aby z ludźmi (mile y świątobliwie przebywaiąc) w ſpołeczności chodzili: twarz weſołą yprzyiemną pokazuią, álbowiem wſzyſtkie przypadki weſołym przyimuią ſercem: nogi, ręce, y głowy odkryte noſzą, bo wſzyſtkie zamyſły, żądze, y prace ich inſzego celu nie maią krom chwały Bożey: oſtátek ciała letką á świętną okryte ſzátą, áby pokazali że wrzekomo świáta y rzeczy świátowych záżywaią, lecź ſpoſobem zgoła niepokalanym,y nic nie przebieraiąc nád to co ich ſtanowi ieſt potrzebnego. Ták ſię ludzie pobożni ſprawuią. Wierz że mi naymilſza Philotheo, że pobożność wſzelkie przechodzi ſłodkości, y názwać ſię beſpiecznie może krolową cnot wſzyſtkich, y

nay-

naywyżſzym ſtopniem miłości Bożey, ktorą ieżeli nazwiemy mlekiem, pobożność wyborem będzie, ieżeli rodzaynym ſzczepem, tę wonnym tegoſz ſzczepu kwiátem miánować będziemy; ieżeli miłość Boża drogim kamieniem, pobożnoś iáſnością z niego wynikaiącą, ieżeli nie oſzacowanym bálſamem, tá przyiemnym iego zápáchem, á zapachem pełnym wdzięczności, umacniaiącym ludzie, y uweſelaiącym ſamychże Aniołow.

ROZDZIAŁ III.

Zycie pobożne przyzwoite ieſt káżdego ſtanu y powołaniu ludziom.

ROzkazał BOG Wſzechmogący drzewom przy ſtworzeniu świáta, áby káżde rodziło według rodzaiu ſwego: toż przykazuie y Chrześcianom, (ktorzy żywemi ſzczepami Kościoła Bożego názwać ſię mogą,) áby káżdy z nich wydawał owoce pobożności według kődycyi y powołania właſnego. Záczym nie iednáka ma bydź wſzyſtkich pobożność, lecż inſza człowieka Stanu Szlacheckiego, inſza Mieyſkiego, inſza Xiążęcia, ſługi, inſza záś Wdowy, Pánny y Mężátki: Ale y nátym

ie-

ieſzcze nie doſyć, potrzeba krom tego pomiárkowáć zabawy pobożne z śiłami, ſpráwámi, y powinnośćią káżdego zoſobna. Czy byłoby álbowiem Philotheo do rzeczy, gdyby Biſkup ták był niedoſtępny iáko Kártuzyan, á ludzie ſtánu Małżenſkiego nie więcey zbierali nád Kápucynow: gdyby rzemieśnik cáły dzień w Kośćiele prześiedział, iáko Zakonnik, á Zakonnik ná uſtáwiczney był uſłudze bliźniego przykładem Biſkupa: czy nie byłа by táka pobożność nieznośna, śmiechu y nagany godna, á przećię częſto śię ták przytráfia; świát záś ktory nie czyni rożnośći, álbo czynić nie chce między żyćiem pobożnym á nie rozſądkiem tych, co śię zá pobożnych máią, ſzemrze y nagánę pobożnośći dáie, ktora tego nieporządku nie ieſt przyczyną.

Nic nie zmięſza Philotheo áni zepſuie prawdziwa pobożność, ále owſzem wſzyſtkie rzeczy doſkonalſzemi czyni, y gdy śię z prawdziwym każdego powołaniem niemieśći, bez wątpienia fałſzywa być muśi.

Pſzczołka (mowi Aryſtoteles) wyciąga miod z kwiátkow nic ich nie náruſzáiąc, lecź przy ſwoiey dawney cáłośći y czerſtwośći zoſtawuiąc: popobożne záś żyćie

coś

coś ieſzcze nád to ſpráwuie, poniewaſz nie tylko żadnego powołania, álbo ſpráwy nie zmięſza, ani zepſuie, ále y owſzem wſzyſtkim wdzięczności y ozdoby dodaie: káżdy kámień drogi w miod wrzucony świętnieyſzy glans z ſiebie wydaie w kolorze przyrodzonym, tymże ſpoſobem y káżdy człowiek przyięmnieyſzym ſię ſtáie w powołaniu właſnym, gdy do niego pobożność przyłączy: z nią ſtáránie koło goſpodárſtwa ieſt ſpokoynieyſze, miłość między małżonkami prawdziwſza, ſłużba ku Panom wiernieyſza, y wſzyſtkie zgoła zabáwy milſze y przyiemnieyſze.

Błąd to ieſt nieznośny, chcieć rugować pobożność z obozow y namiotow Zołnierſkich, z wárſztatow y kramow kupieckich, ze dworow y páłácow Pańſkich, z domow ludzi ſtanu Małżeńſkiego. Prawda Philotheo, że życie pobożne, ktore w ſamym tylko záwiſło rozmyslaniu, Klaſztorne y Zákonne nie ieſt przyzwoite Stanō pomienionym, ále też ſą inſze w pobożności ścieżki, ktoremi ludzie Stanu świeckiego doſkonałości doścignąć mogą. Dowodem tego w ſtárym Teſtámencie Abraham, Jzáák, Jákob, Dawid, Job, Tobiaſz,

biasz, Sará, Rebeka, Judyth, y innych ták wiele: w Nowym záś wiemy dobrze iák świątobliwie żyli, S. Jozef, Lidia, y S. Kryszpin ná warsztátách śiedząc: S. Anna, Marthá, Monika, Aquila, Priscilla przy gospodarstwie prácuiąc: Korneliusz, S. Sebastian, y Maurycy woynę służąc: Konstantyn, Helená, S Ludwik, Edwárd throny osiadaiąc: y o wszem tráfiło się, że niektorzy doskonałość strácili ná osobności, (lubo to ták potrzebna iest do iey nábycia,) á záchowali ią konwersuiąc z ludźmi ná świecie, gdzie się zda wszystko sprzeciwiać doskonałości. Lot (mowi Swięty Grzegorz) był czysty, poki w Mieście mieszkał, iak się ná osobność przeniosł, zgrzeszył. Gdziekolwiek tedy zostaiemy, y możemy, y powinniśmy stáráć się o życie doskonałe.

ROZDZIAŁ IV.

O potrzebie wodza do zaczęcia drogi, y postępku w teyże drodze pobożności.

GDy Tobiasza młodego do Miástá Ráges Ociec wyprawował, niewiádomością drogi wymawiać się począł: ná co do Syná rzecze, postarayże się o przewo-

dnika, ktoryćby drogę pokazał. Toż y ia tobie mowię Philotheo moia, chcesz li znaczny uczynić postępek w drodze pobożności, szukay sobie bogoboynego przewodnika, álbo wodza, ktoryby cię prowadził: y táć to iest przestroga nád wszystkie insze naypotrzebnieysza w życiu pobożnym; álbowiem iáko mowi pobożny Aville, nigdy pewniey y nieomylniey woli Bożey wiedzieć nie możemy, iáko przez to pokorne posłuszeństwo, ták bárdzo zalecone, y używane od wszystkich stárodawnych pobożności sprzyiáiących. S. Mátka Theressa, widząc iż pobożna Pani Katharzyna z Korduby ostro pokutowała, prágnęła iey w tym náśladować przeciwko woli y zákazowi Spowiedniká swego, ktoremu miała posłuszczenie nie bydź posłuszną w tey mierze: áż iey P. Bog rzecze: Corko moia, ná dobrey y bespiecznéy iesteś drodze, y lubo się tobie pokuta tey Pani podoba, mnie iednák milsze iest posłuszeństwo twoie: Jákoż ták się w tey cnocie zákochała była, iż krom posłuszeństwa winnego przełożonym swoim, osobliwym znowu ślubowałá sposobem być wewszystkim posłuszną Kaplanowi pe-

wnemu, we wſzelkie cnoty przybránemu, zkąd niewymowną odnoſilá pociechę: iáko y przednią, y po niey, ták wiele inſzych duſz bogoboynych, ktore áby ſię doſkonaley Pánu Bogu oddały wolą ſwoię woli ſlug iego poddáły: co S. Katharzyná Seneńſka wielcewychwala w ſwoich rozmowach. Ták y świętobliwa Xiężna Elżbieta cale ſię oddałá byłá ná dyrekcyą uczonego Konrada: Y Ludwik S. gdy ſię z tym światem rozſtawał, tę ſynowi ſwoiemu zoſtawił przeſtrogę: ſpowiaday ſię częſto, á obierz ſobie Spowiedniká godnego y roſtropnego, ktoryby cię beſpiecznie w powinnościach twoich przeſtrzegał. *Przyiaciel wierny* mowi Piſmo S. *Stánie zá mocną obronę, ten kto go ználazł, ſkárbu nábył. Przyiaciel wierny ieſt lekarſtwem żywota y nie śmiertelności, ci co ſię Páná Bogá boią, znayduią go.* Słowa te prawdy przedwieczney oſobliwie o żywocie nieśmiertelnym rozumieć ſię máią, dlá ktorego doſtąpienia naybardziey ſtarać ſię potrzeba o przyiaciela wiernego, ktoryby przez zdrowe rády y przeſtrogi ſwoie władał ſpráwámi naſzymi, y tym ſpoſobem odkrywał nam zdrády y zaladzki ſzatańſkie.

tańſkie. Będzie nam bez wątpienia w u-
trapieniu pociechą, w ſmutku y upadku
náſzym mądrości ſkárbnicą, w chorobach
duchownych oleykiem koſztownym ná ul-
żenie y ochłodę ſtroſkanego ſerca, ſtrzedz
nas będzie od złego, dobre záś uczynki na-
ſze w lepſze ieſzcze przemieni: á gdy ſłá-
bość iáka ná nas uderzy, potrafi áby nie
była śmiertelna, rátuiąc nas w niey co
prędzey.

Ale ktoż tákiego Przyiaciela znaydzie?
odpowiada Mędrzec, ći, co boiaźń Bożą w
ſercu máią, to ieſt pokorni, ktorzy wſzy-
ſtkiemi śiłámi ſwemi prágną poſtępku du-
chownego. Ponieważ tedy Philotheo ták
ieſt rzecz potrzebna mieć przewodnika w
drodze pobożności, ſupplikuy gorąco do P.
Boga, ábyć tákiego náſtręczył, ktoryby był
według ſerca iego, á nie wątp bynaymniey
żeć da dobrego y wiernego, choćbyć też
miał y Anioła z nieba zeſłać, iáko niegdy
zeſłał Tobiaſzowi młodſzemu.

Jákoż Aniołem ma bydź záwſze w o-
czach twoich, to ieſt: gdy go znaydzieſz
nie miey go ſobie zá proſtego człowieka,
áni też pokładay ufności twoiey w nim,
álbo w rozumie iego przyrodzonym, lecz

w ſamym Bogu, ktoryć łaſk ſwoich udzielać będzie, y wolą ſwoię obiáwi przez tego człowieka:kładąc w ſerce y uſta iego, co będzie z lepſzym zbawienia duſzy twoiey. Słuchay go tedy iáko Anioła ktory z nieba zſtąpił, aby ćię do nieba záprowadził. Rozmawiay z nim ſzczerze niezmyślaiąc, ani mu táiąc tak złych iáko y dobrych ſpraw, álbo poſtępkow twoich, tym álbowiem ſpoſobem, co ſię w tobie znaydzie dobrego rozważy y ubeſpieczy, co záś złego, uleczy y poprawi. Uznaſz z nim folgę, y umocnienie w utrapieniach, pociech záś twoich náuczyſz ſię uſkramiać y miárkować; miey do niego poufałość z przyzwoitym złączoną uſzanowaniem,ták żeby áni uſzánowanie nie uymowało poufałości, áni też poufałość nie umnieyſzała uſzánowania: ufay mu, ſzanuiąc go iako Corka Oyca,ſzanuy go, poufale z nim idąc iáko Syn z Mátką: iednym ſłowem przyiaźń tá ma bydź łagodna, oraz y mocna, ze wſzyſtkich iednák miar święta y dla ſamego Boga, á zbáwienia duſz náſzych záwarta. A zátym obierz ſobie iednego między tyśiącem, rádzi uczony Avilla, ia záś mowię między dzieſiącią tyśięcy: nikt

álbo-

álbowiem nie uwierzy, iák máło znáyduie ſię tákich ktorzyby byli ſpoſobni do prowadzenia duſz w drodze doſkonałości. Potrzeba zgołá áby Wodz był pałaiący miłością Bożą, umieiętny y roſtropny: y ieżeli mu iednego z tych trzech przymiotow niedoſtáie, niebeſpieczno iść zá nim. Ale ia znowu powtarzam, proś oń P. Boga, á gdy go znaydzieſz, podziękuy Máieſtatowi Boſkiemu, y kontentuy ſię nim inſzego więcey nie ſzukaiąc, lecź poſtępuiąc w proſtocie, pokorze, y ufności, á ták ſzczęśliwie drogę zácżętą odpráwiſz.

ROZDZIAŁ V.

Od oczyßczenia duße záczącpotrzeba.

UKazáły ſię kwiatki (mowi Oblubieniec Niebieſki) ná ziemi náſzey, przyſzedł iuż czas obćinania winnic. A ktoreż to ſą kwiatki Philotheo ſerc náſzych, ieżeli nie dobre żądze káżdego z nas? ktore ſkoro ſię tylko pokażą, záraz potrzeba ná ſumnieniu uczynki martwe y ſpráwy niepotrzebne poobćinać. Gdy ktora z cudzoziemſkich Pánien iść chciała zá Jzráelczyka, muśiáła wprzod zrzucić z

ſiebie ſzátę niewolniczą, páznokcie poobrzynać, y włoſy ogolić; ták y duſza która prágnie bydź Oblubienicą Syna Bożego, wyzuć ſię muśi z ſtárego człowieka, á w nowego (grzech porzuciwſzy) przyoblec, y oddalić od ſiebie cokolwiek by iey przeſzkodą było do miłości Bożey. Już to początkiem zdrowia naſzego będzie, gdy od humorow grzechowych wolnemi zoſtániemy. S. Paweł w iednym momencie zupełnie oczyſzczonym zoſtał, iáko y S. Katharzyna Genueńſka, S. Marya Mágdálena, Pelagia, y inni niektorzy: lecź tákowe oczyſzczenie ták ieſt cudowne y niezwyczayne w poſpolitym łaſk Bożych ſzáfowaniu, iáko umarłych z grobow powſtanie w przyrodzonym biegu ludźkiey nátury: záczym nie mamy ſobie tego obiecować. Oczyſzczenie y uzdrowienie zwyczáyne tak ciáłá, iáko y duſze, powoli ſię dzieie, poſtępuiąc co raz dáley, przy pracey, y zá czaſem.

Aniołowie lubo máią ſkrzydła ná drábinie Jákobowey, przecię iednák nie latáią, lecź porządkiem wſtępuią y zſtępuią, z ſzczeblá ná ſzczebel. Duſza z grzechu powſtaiąca, a do życia pobożnego udaiąca

ca ſię, przyrownaná bywa do ránney zorze, ktora gdy wſtáie, nie rázem lecź powoli ćiemności rozpędzą: uzdrowienie (mowi przyſłowie) ktore zwolná przychodzi, ieſt záwſze beſpiecznieyſze. Choroby ták duſz iáko y ciał nágle y iákoby lotem ná pogoni przypadaią, ále powoli y nierychło odchodzą. Potrzeba tedy Philotheo ábyś odważną była y cierpliwą w tym przedſięwzięciu. Wielkiego záprawdę politowania ſą godne owe duſze; ktore widząc ſię bydź podległemi rożnym niedoſkonałościom, ſprobowawſzy przez nieiáki czás życia pobożnego, poczynaią ſobie w nim tęſknić, mięſzać ſię, y ſerce trácić; ták dálece że ledwo iuż (od pokuſy zwyciężone) wſzyſtkiego nie porzucaią, y do dawnego życia nie wracaią ſię. Ale zaś z drugiey ſtrony y owe duſze w nie małym zoſtáią niebeſpieczeńſtwie, ktore przeciwney pokuśie dáiąc przyſtęp rozumieią o ſobie, że zaraz pierwſzego dnia náwrocenia ſię do Bogá oczyſzczone ſą ze wſzyſtkich niedoſkonałości ſwoich: kłádąc ſię być doſkonałemi, ledwo o pobożności pomyśliwſzy, y iuż chcą latáć ieſzczę ſkrzydeł nie maiąc. O iák prędkiey Philo-

lotheo obawiać ſię tákim potrzeba recydywy, po ták ſkwápliwym lekárza odprawieniu. Nie wſtaway (mowi Prorok) poki świátła nie obaczyſz, ále wſtań ſkoro uśiądzieſz: dla czego y on ſam tey ſię náuki trzymaiąc, lubo iuż był obmyty y oczyſzczony, znowu iednák oczyſzczenia y obmycia prágnie.

Oczyſzczenie duſze náſzey nie może ſię áni powinno kończyć, chyba weſpoł z żywotem náſzym: nie trwożmy tedy ſobą, widząc ſię bydź niedoſkonałemi: doſkonałość álbowiem náſza w tym zgoła záwiſła, żebyśmy walczyli z niedoſkonałościami náſzemi, walczyćbyśmy záś z niemi nie mogli, gdybyśmy ich nie widzieli, áni ich zwyciężyć nie potykaiąc ſię z niemi. A zátym zwycięſtwo naſze nie ná tym należy, áby niedoſkonałości nie doznawać, lecź ná tym, áby ná nie nie zezwaláć.

To záś pewna, że to nie ieſt zezwolić ná nie, nie mieć od nich pokoiu: y owſzem potrzeba czaſem dla nabycia pokory odnieść ſzwánk iaki z tey utarczki duchowney: nie dla tego iednák mamy ſię mieć zá zwyciężonych, chybabyśmy ſtrácili albo żywot, albo ſerce, y odwagę. A

że

że niedoſkonałości y grzechy powſzednie nie mogą duſze náſzey żywota pozbáwić, (gdyż to tylko ſam grzech śmiertelny ſprawuie) dla tego iedynie ſię ich trzeba obawiáć, żeby nam nie były przyczyną utráty ſerca y odwagi do dálſzych utarczek. *Vchoway mię Panie* (máwiał Dawid, *od troſkliwego y lękliwego ſerca*; ále ták ieſt ſzczęśliwa kondycya náſza w utarczkach duchownych, że záwſze możemy zwyciężyć, bylebyśmy ſię potykać chcieli.

ROZDZIAŁ VI.

Pierwſze oczyſzczenie ma bydź z grzechow śmiertelnych.

NAypierwſze Oczyſzczenie duſze náſzey ma bydź z grzechow, do czego Sákrament Pokuty S. ieſt ſzczegulnym ſpoſobem. Obierz tedy ſobie co náyleplſzego Spowiednika między wſzyſtkiemi ktorzyć ſię tráfiaią, weś w rękę Xiążeczkę iáką do dobrey y doſkonałey Spowiedzi pomagaiącą, iáko to Ludowika z Gránády, Bronona, &c: czytay ią z pilnością, á miárkuy ſobie káżdy grzech, ktorego ſię bydź winną uznaſz, począwſzy od záwzięcia rozumu, áż do tego czáſu: ieżelibyś

záś nie ufała pámięći twoiey, nápiſz ſobie ná kárcie cokolwiek ná ſumnieniu twoim obaczyſz zdrożnego; gdy záś ták zgromadziſz wſzyſtkie grzechy twoie, brzydź ſię niemi, wzbudzaiąc w ſobie żal y ſkruchę ſerdeczną, uwagą tych czterech rzeczy;żeś przez grzech ſtráciła łáſkę Bożą, odſtąpiła częśći ſwoiey w niebie, zezwoliłá ná męki wiekuiſte w piekle, á nádewſzyſtko żeś ſię wyrzekła ná wieki miłości Boga twoiego: Mniemam żeś poſtrzegła Philotheo, iż Spowiedź ktorą rádzę, ieſt Spowiedź powſzechna cáłego żywota, ktora lubo wiem dobrze,że nie zawſze ieſt zgoła potrzebna, rozumiałem iednák żeć będzie bárdzo pożyteczna ná tym początku, dla tegoć ią uśilnie radzę, y onę pilno zálecam. Częſtokroć álbowiem tráfia ſię, iż ſpowiedzi zwyczayne ludzi poſpolity żywot ná świecie prowadzących, niedoſkonałe y nie zupełne bywaią: częścią dla ſłábego álbo żadnego przygotowania ſię ná nię, częścią też dla niedoſtatku ſkruchy do prawdziwey pokuty potrzebney, álbo że kto przy ſpowiedzi ma w ſercu táiemną chęć do grzechu, niechcąc porzucić okkázyi grzechowey, áni ſię iąć ſpoſobow potrze-

bnych do poprawy żywota swoiego: w tych tedy wszystkich przygodach bez spowiedzi generálney, álbo powszechney cáłego żywota, sumnienie uspokoione być nie może; lecż y krom tego spowiedź generalna prowadzi nas do poznania samych siebie, wzbudza w sercu zbáwienne życia przeszłego záwstydzenie, przywodzi nam z podziwieniem ná pamięć miłośierdzie Boga, popráwy nászey cierpliwie czekaiącego, sumnienie uspokoia, duszę pámięcią grzechow strwożoną pokrzepia, do dobrych zamysłow drogę toruie, Spowiednikowi pochop dáie do zbáwienney nam przestrogi, iáko się sprawowáć mamy w kondycyi nászey: á nákoniec y śmielszych nas czyni do poufałego ná przyszłych spowiedziach grzechow wyznania.

Mowiąc tedy o powszechnym serc naszych odnowieniu, y zupełnym dusze (przez záczęcie życia pobożnego) do Boga náwroceniu, słusznie m tu Philotheo zdániem moim przyłączył spowiedź cáłego żywota.

RO-

ROZDZIAŁ VII.

Drugie oczyßczenie ma bydź z chęci y áffektow do grzechu.

Lubo wszyscy Jzráelitowie rzeczą samą wyszli byli z ziemie Egypskiey, nie wszyscy iednák áffektu swego ku niey tam odeszli: y dla tego gdy na puszczy zostawáli znáydowało się między niemi nie máło smákuiących sobie ieszcze cebule y potráwy Egypskie. Coś podobnego czynią nie ktorzy ludzie pokutuiący, ktorzy w prawdzie grzechow swoich już odstąpili, chęć iednák do nich sobie ieszcze záchowali; obiecuią więcey nie grzeszyć, ále się im coś nieznośnego widzi oddalić od siebie nieszczęsne uciechy grzechowe: serce ich wyrzeka się nieprawości, y od nich się oddalá, częstokroć iednák ogląda się znowu ná nie, iáko niegdy żona Lotowa ná Miásto Sodomę: y tym się tylko obyczáiem grzechow wystrzegaią, iáko chorzy melonow, ktorych nie dla inszey przyczyny nie iedzą, iedno że im Doktor po nich śmierć obiecuie: z wielką się iednák od nich wstrzymuią niecierpliwością, o melonach wszystka rozmowa, y często py-

pytánie, możnaliby ich ſkoſztowáć, á w oſtátku przynaymniey powąchać; y ſzczęśliwemi bydź mniemáią ktorym ſię onych záżywáć godzi. Tym kſztałtem y ci ſłabo y oźiemble pokutuiący ludzie poſtępuią ſobie: od grzechow ſię do czáſu wſtrzymuią, ále niechętnie, y iákoby gwałt cierpiąc, chcieliby y grzeſzyć y nię bydź potępionemi; á gdy ſię im tráfi grzech wſpomnieć, upodobánie iákieś w tym czuią, rozumiejąc iż muſzą bydź kontenci ći co grzeſzą. Człowiek ktory ſię mśćić umyślił, odmieni w prawdzie tę złą wolą ná ſpowiedzi, lecź prędko potym przyſzedłſzy do kompánii o ſwoiey zwadce bez przeſtanku gáda, mowiąc: iż gdyby był nie miał boiáźni Bożey przed oczyma, to by był y owo uczynił, że w tym punkcie odpuſzczenia krzywd właſnych ćięſzkie ieſt przykazanie Boſkie, y dałby to Pan BOG, żeby ſię mśćić wolno było. A ktoż nie widzi iż lubo táki człowiek iuż nie ieſt w grzechu, pełen iednák ieſzcze ieſt áffektu y ſkłonności do grzechu, y że wyſzedłſzy w rzeczy ſamey z Egiptu, ieſzcze áppetytu do niego nie ſtrácił, prágnąc czosnku y cebule ktore tám iadał. Jáko y owa niewiáſtá,
kto-

ktora wyrzekłszy się swoich cielesności, ráda ieszcze widzi nádsługuiących y podchlebuiących sobie: o! w iák niewymownym tácy zostaią niebespieczeństwie! Ty záś Philotheo, ponieważ żyć pobożnie prágniesz, nie tylko masz grzechu odstąpić, ále y wszystkie spráwy do grzechu iákokolwiek náleżące z serca twego powymiátáć: álbowiem krom pewnego niebespieczeństwa powtornego upadku, tákbyś piástuiąc te nieszczęsne áffekty do grzechu osłabiałá, y ociężáłá, żebyś nie mogła uczynkow dobrych áni często, áni z pilnością y żártkością duchowną odpráwowáć, náczym iednák záwisła prawdziwa pobożność. Osoby te, ktore grzech porzuciwszy áffektu do niego y gnuśności duchowney ieszcze nie postradáły, podobne są moim zdaniem Pannom bládey cery; ktore ácz nie choruią, wszystkie iednák ich spráwy są schorzáłe, iedzą bez smáku, śpią bez pokoiu, śmieią się bez wnętrzney rádości, á gdy chodzą, ráczey się czołgać niż postępować zdádzą. Nie ináczey y owe osoby ták nie ochotnie do pobożnych zabaw swoich przystępuią, że im wszystek glanc odeymuią, lubo y bez tego zabawy

ich pobożne máłe w liczbie, á w ſkutku náder liche bywaią.

ROZDZIAŁ VIII.

Jákim ſpoſobem przyść do tego powtornego Oczyſczenia.

PIerwſzy ſpoſob oraż y fundament tego powtornego oczyſzczenia ieſt, mocne uważenie y świeża záwſze pámięć złego, ktore zá ſobą grzech przynośi; przez co wzbudźmy w ſobie gorącą y głęboką ſkruchę. A iáko káżda ſkrucha by też y naymnieyſza (bylo była prawdziwa, złączona zwłaſzcza z mocą Sákramentu) doſtátecznie nas oczyſzcza z grzechow náſzych, ták gdy będzie nád zwyczay więkſza, y goręţſza, od chęci náwet do grzechu wolnemi nas uczyni Gniew álbo záwźiętość przyſtabſza przeciwko komu, ſpráwuie tylko w nas, że nie rádzi widziemy tákiego, áni z nim konwerſować chcemy; lecż gdy ſię ten gniew gwałtownie w nas rozżarzy y rozpali, nie tylko owego człowieká nienáwidziemy, y od niego ſtroniemy, ále też y krewnych, powinowactwem złączonych, y poufałych przyiacioł onego w obrzy-

obrzydzeniu mámy: á náwet wyobráženia iego, álbo rzeczy iákiey iemu należącey proſtym okiem widzieć nie możemy. Tymże ſpoſobem, gdy człowiek pokutuiący ſłábą tylko ma ſkruchę (lubo prawdziwą) zá grzechy ſwoie, má iuż w prawdzie poſtanowiony umyſł więcey nie grzeſzyć, ále gdy táż ſkrucha z całego y zupełnego pochodzi ſerca, nie tylko iuż grzechu odſtępuie y nim ſię brzydzi, ále też y wſzyſtkiemi ku niemu áffektámi, álbo do niego prowadzącemi ſkłonnościami, y powabami, mężnie pogardza. Potrzeba ſię tedy ſtáráć Philotheo o iák naywiękſzy żal y ſkruchę zá grzechy náſze, żeby y naymnieyſze podobieńſtwo do grzechu mieć w obrzydzeniu. To czyniąc Mágdalena Swięta przy náwroceniu ſwoim, ták była zápomniáłá wſzyſtkich uciech y roſkoſzy, ktore niegdy miała rozpuſtnie żyiąc, że więcey o nich áni pomyśliła. Dáwid też z tym ſię oświádcza, że nietylko grzech ma w nienáwiści, lecź y wſzyſtkie drogi y ścieſzki do niego prowádzące: y ná tym właśnie záwiſło odmłodnienie owo duchowne, ktore tenże Prorok do orlego odnowienia przyrownywa.

Do

Do nábycia záś tego grzechow obrzydzenia, y ſkruchy zá nie ſerdeczney, potrzeba ábyś ſobie z pilnością rozważała náſtępuiące Medytacyé: ktore byleś dobrze y iáko należy odprawiła, uznaſz że przy łáſce Bożey grzech z ſerca twego wykorzenią, z znacznieyſzemi oraz do niego ſkłonnościami: iákoż tym ie umyſłem piſałem. Czynić ie będzieſz iednę po drugiey porządkiem niżey położonym, kontentuiąc ſię iedną ná dzień: poránkowy záś czás ile można bráć ná to należy, bo ten ieſt nayſpoſobnieyſzy do rozmyślania: co też ſobie ná Medytacyi záſmakuieſz, tego przez cáły dzień z pámięći nie ſpuſzczay. A ieżelibyś ieſzcze medytować nie umiała, przeczytaſz ſobie com o Modlitwie w drugiey części tey Kśiąſzki nápiſał.

ROZDZIAŁ IX.

PIERWSZA MEDYTACYA

O Stworzeniu.

Przygotowanie.

1. *Staw ſię przed Obecnością Bożą.*
2. *Proś o świátło z Nieba.*

VWA-

UWAGI albo ROZMYSLANIA

ROżważ sobie, że dopiero ták wiele lat upłynęło, iákoś záczęła bydź ná świecie, y że przed owym czásem niczymeś nie byłá; gdzieżeśmy byli ná ow czas duszo moia! świát iuż ták dawno stał, á o nas y wzmianki nie było.

2. BOG cię wywiodł z tego niczego, áby cię uczynił czym iesteś, nie żebyś mu miáłá bydź ná co potrzebna, lecż dla samey dobroci swoiey nieskończoney.

3. Uważ czym cię Pan Bog stworzył, á obáczysz, żeś iest náyprzednieyszym ná tym widomym świecie stworzeniem, sporządzonym do żywotá wiecznego, y miłości Stworce twoiego iáko naydoskonalszey

Pobożne áffekty y przedsięwzięcia.

1. *Vpokorz się iáko nayniżey przed Majestatem Boskim, mowiąc nie ták usty iáko sercem.* O Boże moy, niczym nie iestem przed tobą, o iákożeś wspomniał ná mnię ábyś mię stworzył, y uczynił czym iestem. O Duszo moia, zánurzonaś byłá w tym zástarzałym y dawnym niczym,

y

y ieſzczebyś w nim byłá dotąd zoſtawałá, gdyby cię był Bog z támtąd nie wydźwignął: á coż byś tám byłá czyniła?

2. *Odday Panu Bogu dzięki,* O Pánie Dobrotliwy ſtworzycielu moy, iák wielce ieſtem obowiązána Máieſtatowi twoiemu zá to żeś mnie z niczego wyrwał, y uczynił zá ſzczegulnym miłoſierdziem twoim, tym, czym ieſtem. A iákoż będę mogła zá to godnie wyſławiáć Jmię twoie Przenayświętſze, y dzięki powinne oddawáć dobroci twoiey nieſkończoney?

3. *Zawſtydź ſię:* Ale áh Stworzycielu moy! miáſto tego com ſię miáłá iáko nayścisley łączyć z tobą, posłuſznąć bydź y miłować cię nádewſzyſtko, zbuntowałam ſię przećiwko tobie, á rozłączywſzy ſię z tobą, zgrzechemem ſię ziednoczyłá, lekce ſobie poważaiąc dobroć twoię, iákobyś nigdy nie był Stworcą moim.

4, *Vniż ſię przed Panem Bogiem.* Duſzo moia wiedz, że Pan BOG ieſt Bogiem y' Stworcą twoim, on ciebie ſtworzył, á nie ty ſámá ſiebie. O Boże moy! wyznawam żem ieſt dziełem rąk twoich. Już tedy nie chcę więcey mieć upodoba-

nia ſámá w ſobie, ponieważ ſámá z ſiebie niczym nie ieſtem: czegoſz ſię chełpiſz prochu y popiele ? álbo ráczey prawdziwa márności, z czego ſię wynośiſz ? Ażebym ſię pokory uczyła, to á to uczynię, tę y owę wzgardę cierpliwie zniosę, żywota moiego poprawię: poydę ná potym záwſze zá Stworzycielem moim, y iuż ináczey poważáć zacność iſtoty moiey będę, ktorą zupełnie woli Bożey poddaię: co ábym tym wierniey dotrzymała, przywiodę do ſkutku ſpoſoby do tego ſłużące, nárádziwſzy ſię wprzod Spowiednika álbo Wodza moiego.

Záwarcie Medytacyi.

1. *Podziękuy Panu Bogu.* Błogoſław Duſzo moia Boga twoiego, á wſzyſtkie wnętrzności moie wyſławiaycie Jmię iego: álbowiem dobroć iego z niczego mię wywiodła, á miłośierdzie iego ſtworzeniem mię uczyniło.

2. *Ofiáruy.* O Boże moy ofiáruięć iſtność moię ktorąś mi dáć raczył, wespoł z ſercem moim, ktoreć oddawam y poświęcam ná záwſze.

3. *Proś Páná Boga.* Umacniay mię

o Bo-

o Boże moy w tych pobożnych áffektach y dobrych przedſięwzięciach moich. Panno Przenayświętſza záleć ie miłośierdziu Syna twoiego, wſpoł z temi za ktorych powinnam ſię modlić &c: *Oycze naſz &c: Zdrowaś Marya &c:* Powſtawſzy z Modlitwy przechodząc ſię trochę po izbie, pozbieray pámięcią uwagi ktoremiś ſię zábáwiała, á uczyń ſobie z nich rowniankę duchowną, ábyś ſię zapáchem iey przez cáły dzień cieſzyła y pośiláła.

ROZDZIAŁ X.

DRUGA MEDYTACYA

O końcu do ktorego wſzyſcy ieſteśmy ſtworzeni.

Przygotowanie.

1. *Staw ſię przed obecnością Bożą.*
2. *Proś o światłość z Nieba.*

UWAGI álbo ROZMYSLANIA.

NIe dla tego cię Pan BOG Stworzył, y ná tym świecie poſtanowił, żebyś mu miała bydź potrzebną w czymkolwiek, gdyż mu ſię zgoła ná nic przydać nie

możeſz: lecż ſzczegulnie, áby nád tobą pokazał dobroć ſwą nieſkończoną, dáiąc ći naprzod łáſkę, á potym y chwałę ſwoię. A zátym, użyczył ći rozumu, ábyś go poznawała, pámięći ábyś nań pámiętałá, woli, ábyś go miłowała, imáginácyi ábyś ſobie rozważała dobrodźieyſtwa iego: dał ći oczy ná przypatrzenie ſię zacności dzieł iego, ięzyk ná wychwalenie Imienia ſwoiego, y ták wſzyſtkie inſze zmyſły ciáła twoiego: Będąc tedy od P. Boga ná tę intencyą ſtworzoną, powinnaś wſzyſtkie ſpráwy oney ſię ſprzeciwiaiące odrzucać od ſiebie, y ſtrzedz ſię ich z pilnością: owemi záś z ktorych żadnego pożytku nie maſz, y do tego końca nie zmierzaią, gárdzić iako prożnemi y nikczemnemi.

Uważ záślepienie w tey mierze ludzi świátowych. ktorzy o tym cále nie myślą, żyiąc ná ziemi, iákoby ná to tylko byli ſtworzeni, żeby domy y Páłace ſtáwiali, drzewa ſzczepili, bogáctwá zbierąli; y tym podobnymi fráſzkami zábawiaiąc ſię żywot trawili.

Pobożne áffekty y przedſięwzięcia.

1. *Záwſtydz ſię przypominaiąc duſzy two-*

twoiey nieznośną nędzę w ktorey przed tym zostawała, gdy tych rzeczy cále nic, álbo mało co uważała. O Boże moy, o czym żem myśliła, kiedym ciebie w pámięci nie miáła? ná cożem pámiętała, kiedym o tobie zápomniała? w czymem się była zákochała, gdym ciebie iedynie nie miłowała? miałam się kármić prawdą, á iam się prożnością nápełniała, y świátum niebacznie służyła, ktory mnie ná posługę iest stworzony.

2. *Wyrzecz się żywota przeszłego.* Wyrzekam się was prożne myśli, y nikczemne rozumu moiego zamysły. Odprzysięgam się was przeklęte y márne rozpámiętywania, nie znam was więcey fałszywe y zdrádliwe przyiáźni, usługi płonne y dáremne, wdzięczności niewdzięczne, podchlebstwá gorzkie y niesmaczne.

3. *Nawroć się do Pana Boga.* Ty záś o Pánie y Zbáwicielu moy, będziesz od tey godziny iedyną myśli moich zabawą: y nigdy więcey rozumowi memu niedopuszczę zástánawiáć się ná czym, co by przykazaniu twemu przeciwnego było. Pámięć moia po wszystkie dni żywota

moiego będzie ſię nápełniáłá wielkością dobroći twoiey nádemną ták łáſkawie pokazaney: ſerce moie tobą ſzczegulnie cieſzyć ſię będzie, á żądze y áffekty ty ſam ſłodzić będzieſz. Już tedy owe fráſzki y márności ktoremim ſię zábáwiała, owe prożności ná ktorychem czás trawiła, owe áffekty ktore śidliły ſerce moie, odrzucać záwſze od ſiebie y brzydzić ſię niemi będę, záżywaiąc tych y owych ſpoſobow do tego.

Zawárcie Medytacyi.

1. *Podziękuy Panu Bogu, że cię dla ták wyśmienitego y wyſokiego ſtworzył końca: to ieſt dla ſiebie ſamego.* Stworzyłes mię o Boże moy dla ciebie, ábym chwały twoiey nieſkończoney wiecznie z tobą záżywała, á kiedyż ſię tego godną ſtánę? y prędkoż ćię chwalić będę według obowiązku moiego.

2. *Ofiaruy.* Ofiáruię Stworzycielu moy, wſzyſtkie pobożne áffekty y przedſięwzięcia, á oraz z niemi duſzę y ſerce moie.

3. *Proś Pana Boga.* Supplikuię do Máieſtatu twoiego o moy Boże! ábyś

przyiąć raczył te żądze y prágnienia moie, á hoynie dufzy moiey pobłogosławił, żeby ie do fkutku przywieść mogła, przez zasługi Przenaydrożfzey Krwie Syna twoiego JEZUSA Chryftusa na Krzyżu zá nas wylaney. &c.

Vczyń fobie rowniankę duchowną, iáko wyżey.

ROZDZIAŁ XI.
TRZECIA MEDYTACYA.
O Dobrodzieyftwach Bożych.
Przygotowanie.

1. *Staw fię przed obecnością Bożą.*
2. *Proś ábyć Bog rozum oświecił.*

Uwagi álbo Rozmyslania.

UWaż przymioty ciała twoiego ktoreć BOG dáć ráczył: iákie fame ciało, iákie wczafy, do zátrzymania y záchowania onego, iák czerftwe zdrowie, iák wiele uciech nie zákazanych do pokrzepienia śił zwątlonych, iákich Przyiaciol, iáką pomoc y wygodę do życia. A to wfzyftko uważay pátrząc ná ták wiele infzych lepfzych niżeli ty, ktorzy tych do-

bro-

brodzieystw nie doznáią. Jedni albowiem ſą ułomni ná ciele, ſłabi ná zdrowiu, ná członkach niedołężni: drudzy ná ciężkie pośmiewiſka, wzgárdę, y zelżywość podáni; inni ostátnim przyciśnieni uboſtwem: á ciebie od tego wſzyſtkiego Pan Bog zachował.

2. Uważ potym dáry y przymioty ktoremi rozum twoy ieſt przyozdobiony: ták wiele ieſt ludzi ná świecie głupich, ſzalonych, rozumu nie máiących, żeś ty záś nie ieſt táka, komu to przypiſzeſz, ieżeli nie szczegulney łáſce Boſkiey? Nuż znowu iák śiłá ieſt tych, ktorzy w proſtáctwie y grubo wychowani nic nie umieią; opátrzność záś Boſka ſporządziła dla ciebie wychowanie uczciwe y przyſtoyne.

3. Rozważ ná koniec łáſki, ktoremi duſza twoia ieſt udárowana. Jeſteś Philotheo corką Kościoła świętego, Pan Bog cię z młodości záraz oświecił, y przywiodł do poznania ſiebię. Ják wiełeć rázy użyczył Sákramentow Swiętych, iákoś częſto miewáłá nátchnienia pobożne, świátłości wnętrzne, ſtrofowania ſumnienia twoiego? iák wiełeć rázy odpuścił

ścił grzechy twoie ? iák wiele rázy záchował w okázyách w ktorycheś miałá duſzę twoię zgubić ? y w tych bliſko przeſzłych leciech, ážalić nie dał czas ſpoſobny y wczas do ſporego poſtępku w doſkonałości. Roztrząśniy poiedynkiem wſzyſtkie dobrodzieyſtwa od Boga otrzymane, á uznaſz iák wiełką dobroć y cierpliwość pokazał nád tobą.

Pobożne áffekta y przedſięwźięcia.

1. *Zadziw ſię dobroći Boſkiey.* O iák wiełka ieſt dobroć y miłośierdzie BOGA moiego nádemną, o iák niepoięte ! o Pánie iákoś bogáty w miłośierdzie, á w łáſkawość ſzczodrobliwy ! o duſzo moiá rozgłaſzaymy ná wieki dobrodzieyſtwa od Boga uznáne.

2. *Zádziw ſię niewdzięczności twoiey.* Ale cożeś we mnie upátrzył Panie, żeś mię nie ráczył zápomnieć ? o iák wielka niegodność moia ! pogardziłam łáſkawością twoią, zelżyłám y oſzpeciłá dobrodzieyſtwá twoie, zle ich záżywaiąc, y ná wzgárdę dobroći twoiey obracáiąc. Sprzeciwiáłam ſię nieprzebranemu miłośierdziu twoiemu, nieznośną niewdzięcznością moią.

3.

3. *Wzbudzay ſię do wdzięczności.* Pokrzep ſię tedy ſerce moie, á nie bądź więcey niewiernym, niewdzięcznym, y niepoſłuſznym Bogu Dobrodzieiowi twoiemu. A iákoż nie ma być ná potym duſza moia we wſzyſtkim podległa woli Bożey, kiedy mię ták cudownie łáſką ſwoią do ſiebie przynęcił.

4. Niedopuſzczay tedy więcey Philotheo ciáłu twoiemu przeſzłych roſkoſzy, lecź go zupełnie poświęć ná ſłużbę Bożą, zawdzięczaiąc tym dobrodzieyſtwa y dobre przymioty onemu od Pána Boga nádáne. Niech ſię duſza twoia z pilnością zápatruie ná Stworcę ſwoiego, to á to (ná uſzánowanie zwierzchności iego nád tobą) dla niego czyniąc. Záżyway z pilnością ſrzodkow, ktore ſą w Kościele świętym dla zbáwienia duſze twoiey y zápalenia ſerca ku miłości Bożey przygotowane. Więc że będę częściey ná Modlitwie bywała, Sákramentow Swiętych záżywała, ſłuchała ſłowa Bożego, y czyniłá co mi Pan Bog poda do ſerca, á Spowiednik moy ku dobremu moiemu porádzi.

Záwarcie Medytacyi.

1. POdziękuy Pánu Bogu, żeć dał poznáć powinnośći twoie, y ták wielą łaſk y dobrodzieyſtw udárował.

2. Ofiáruy mu ſerce twoie z przedſięwzięciem poprawy żywota przeſzłego.

3. Proś Pána Bogá áby cię umocnił w tym przedſięwzięciu twoim, żebyś ie wiernie do ſkutku przywodziła, przez záſługi gorzkiey męki JEZUSA Chryſtuſa Syná iego. Proś o przyczynę Pánny Nayświętſzey y Swiętych Bożych. *Oycze naſz: &c: Zdrowaś Marya, &c.*

Vczyń ſobie rowniankę duchowną.

ROZDZIAŁ XII.

CZWARTA MEDYTACYA.

O Grzechach.

Przygotowanie.

1. *Staw ſię przed obecnośćią Bożą.*
2. *Proś o świátłość z Nieba.*

UWAGI álbo ROZMYSLANIA.

1. POmyśl iákeś dawno záczęła grzeſzyć, y rozważ zwolna, iák wiele ſię od owego

wego czáſu námnożyło grzechow ná ſumnieniu twoim; iák wieleś ich co dzień przyczyniała; przeciwko Bogu, bliźniemu, y tobie ſamey, myslą, pożądaniem, mową, y uczynkiem.

2. Przetrząśniy potym złe nałogi, y áffekty twoie: y iák częſtoś ſię udawała zá niemi, á przyznaſz z tych ſamych dwoch uwag, większą liczbę grzechow twoich niżeli włoſow ná głowie, rzekę więcey, niżeli piaſku nád brzegami morſkiemi.

3. Rozważ záś oſobno grzech niewdzięczności przeciwko Bogu twoiemu; ten álbowiem grzech powſzechny ieſt, y ściągaiący ſię ná wſzyſtkie inſze nieprávości, zkąd inne grzechy náſze większey ieſzcze nierownie złości nábywaią. Uważ tedy iákeś wiele od Páná Boga odebráła dobrodzieyſtw, á tycheś wſzyſtkich przeciwko dawcy y dobrodzieiowi twemu záżywała. Ale miánowicie obacz, iák, wieleś rázy nátchnieniem Boſkim pogardzała, iák częſtoś nápominania wnętrzne zá nic ſobie miáła, á ieſzcze nád to wſzyſtko, wieleś rázy do Sákrámentow przyſtępowała, á iákiżeś pożytek odnioſła? gdzieś podzia-

ła

ſá te drogie kánáki, ktoremi cię Oblubieniec twoy Niebieſki ták wdzięcznie zdobił? wſzyſtko to przez niepráwość twoię wniwecz ſię obrociło? zábaw ſię rozważaiąc tę niewdzięczność twoię, że cię BOG dobrotliwy ścigał, ábyś zbáwiła duſzę ſwoię, á tyś záwſze przed nim uchodziła, ábyś ią zátráciła.

Pobożne áffekty y przedſięwzięcia.

1. *Záwſtydz ſię uważaiąc ták wielką nieudolność twoię.* O Boże moy, iákoż ſię ważę przed oblicznością twoią pokazać! wyznawam żem nic inſzego nie ieſt tylko ſtek wſzelkich zbrodni, y niepráwości brzydka kałuża. A ktożby był rozumiał ábym ſię byłá mogła zdobyć ná ták wielką, niewierność, y niebaczność, żem y iednego zmyſłu ciała moiego, y iedney władze duſze moiey w niewinności nie zoſtawiła, ále wſzyſtkie pomieſzała, zgwałciła, y záſzpeciłá, á przy tym y iednego dnia nie przepędziła, ktoregobym wieloráko Máieſtatu twoiego nie obráziła? tomże miáła oddawać w zamianę Stworzycielowi moiemu zá dobrodzieyſtwa iego? czyli ták záwdzięczać Zbáwicielowi Krew iego zá mnie wylaną? 2.

2. *Proś o odpuſzczenie grzechow twoich, upadłſzy u nog Pańſkich z Synem marnotrawnym, álbo z Mágdaleną, iákoby w poſtaci nierządney niewiaſty, ktora łoże Małżonka ſwoiego rożnemi zmázáła wſzeteczeńſtwy.* O Pánie zmiłuy ſię nádemną grzeſznicą! o nieuſtáiące miłośierdzia zrzodło, weyrzyi okiem litośćiwym ná nędzę y nieudolność moię.

3. *Poſtanow poprawić żywota przeſzłego.* Od tey godziny o Boże moy, zá pomocą łáſki twoiey, nie będę więcey grzeſzyła. Dośćiem też długo zánurzoną leżáła w grzechach moich, wyrzekam ſię ich teraź, á do ciebie ſię gárnę Oycze nieprzebranego miłośierdzia, w tobie żyć y umierać prágnę.

4. Ażeby grzechy moie zupełnie zmázáne były, z odwagą ſię ich (wſtyd ná ſtronę odłożywſzy) wyſpowiadam, y żadnego w ſobie nie zátáię.

5. Będę ſię wſzelkiemi ſtarała ſpoſobami, abym ie cále wykorzeniłá z ſerca moiego, á zwłaſzczá te á te, ktore mi náybárżiey ćiężą ná ſumnieniu.

6. Czego ábym ſnádniey dokazałá, czynic wſzyſtko ſtátecznie będę, cokolwiek

wiek

wiek mi ſpowiednik moy porádzi, y nigdy tey myśli do śiebie nieprzypuſzczę, żebym kiedy iuż miáłá doſyć uczynić zá tak ćię{zkie zbrodnie moie,

Zámknienie Medytácyey.

1. Podźiękuy Pánu Bogu, że ták długo czekał náwrocenia twego, y że ſerce twoie teraz wzruſzył do pokuty.

2. Ofiáruy mu ie, áby on nim kierował.

3. Proś go áby cię umocnić raczył &c. iáko wyżey.

ROZDZIAŁ XIII.

PIĄTA MEDYTACYA.

O Smierći.

Przygotowanie.

1. *Staw ſię przed obecnośćią Bożą.*
2. *Proś o świátło z Niebá.*

Myśl iákobyś ćię{zką złożona chorobą, ná śmiertelney leżałá pośćieli, nie máiąc więcey żadney żyćia nádzieie.

Uwagi álbo Rozmyslania.

1. UWaż niepewność dnia y godziny śmierći twoiey; o duſzo moiá! przyi-

przyidźieć kiedyż kolwiek wyniść z tego ćiáła: ále kiedy to będźie, czy źimie, czy lećie? ná Wśi, czyli w Mieśćie? wednie álboli w nocy? nagle, czy też ſpodźianie? z choroby, czyli z przypadku? czy będzieſz ſię mogła ſpowiádáć, álbo nie? przyidzielić ná pomoc Spowiednik twoy y Oyciec duchowny? o tym wſzyſtkim zgoła nic nie wiemy. To tylko nie omylna że pomrźemy, á bez pochyby prędzey niżeli rozumiemy.

2. Uważ iż ſię ná ten czás świát ſkończy w oczach twoich, iuż go więcey nie-zážyieſz: Wſzyſtkie záś rzeczy oney godziny ináklzeć ſię będą zdáły: Uciechy álbowiem świátowe, roſkoſzy, prożnośći, y nikczemne ſkłonnośći, pokażą ſię nam obłokiem, y ćieniem iákimśi przemiiaiącym; ták że rzeczemy ſámi do ſiebie, iákie to było ſzaleńſtwo naſze, obrażać Páná Boga; dla ták nikczemnych fraſzek, opuſzczać dobro nieſkończone, dla niewiedzieć czego! Przeciwnym záś ſpoſobem życie pobożne y dobre uczynki, ták ći zaſmákuią, że ſię zadziwiſz czemuś nieſzła zawſze tym proſtym y weſołym gośćińcem. Grzechy náſze y naymnieyſze,

będą

będą ſię nam widziáły ná on czas iák naywiękſze gory, Cnoty záś y dobre uczynki, ták máłe że ie ledwo zoczęmy.

3. Rozważ ciężkie y żáłoſne duſze twoiey rozſtánie z tym świátem, gdy ſię iey przyidzie pożegnać z bogáctwy, z márnością; z niepotrzebnemi konwerſacyami, z uciechami, y krotofilami, z Przyiacioł-mi, Sąſiady, Krewnemi, z dziećmi, z Małżonkiem, álbo Máłżonką;iednym ſłowem, ze wſzyſtkiemi rzeczami ſtworzonemi, á ná koniec y zwłaſnym ciałem ſwoim ktorego oná odbieży bládego, ſinego, ſproſnego y śmierdzącego.

4. Uważ z iáką ſię tám pilnością krzątać będą około twego cielska, żeby ie co prędzey w doł wrzucić; co gdy ſię ſtánie nie wiele iuż ludzie o tobie będą myślili, y rzadko cię kiedy wſpomnią: iákoś y ty drugich nie częſto wſpominała. Boże iey day wieczny pokoy ręką czálem, y po wſzyſtkim. O śmierci godna rozpámiętywania! o iákoś nielitościwa?

5. Uważ iż ſkoro duſzá wynidzie z ciała, udáie ſię w práwą álbo w lewą. O Boże w ktorąż ſię ſtronę twoiá obroci? ktorą ſię drogą uda? nie inſzą zaprawdę

tylko tą, w ktorą ná świecie będąc w kroczyła.

Pobożne áffekty y przedśięwzięcia.

1. *Proś Páná Boga poruczaiąc śię obronie iego.* O Pánie! przyimii mię w opiekę twoię, w dzień on ſtrálzny á oſtátni życia moiego; ſpráw to miłościwie, áby mi śię oná godziná ſzczęśliwą ſtáła á ráczey ná to mieyſce, wſzyſtkie inne żywota moiego, ſmutku y gorzkości niech będą pełne.

2. *Pogardź świátem.* Ponieważ nie wiem godziny, w ktorą mi śię rozſtáć z tobą rozkażą świecie obłudny? wyrzekam śię twoiego towarzyſtwá. O moi ukocháni Krewni y Przyiaciele! wybaczcie mi, że was więcey kocháć nie będę mogła, chybá áffektem z Bogiem ziednoczonym, ktory by trwał we mnie ná wieki: Ná coż mi śię álbowiem przyda iednoczyć śię z wámi ták ſłábo, żeby znowu w krotkim czáśie rwáć więzy nie trwáłey przyiáźni.

3. Będę śię tedy gotowáła ná tę oſtátnią godzinę, y wſzelkiemi śiłami ſtárała, ábym ſzczęśliwie przeſzła z tego świátá ná drugi: ſumnienie moie ze wſzyſtkich miar

ube-

ubeſpieczę, ále oſobliwie, to á to będę miáła ná báczeniu.

Záwarcie Medytacyi.

1. Podziękuy P. Bogu zá dobre przedſięwzięcia.

2. Ofiáruy 'ie Máieſtatowi iego.

3. Proś go powtore o ſzczęśliwą śmierć, przez zaſługi gorzkiey męki Syná iego. Proś o przyczynę Nayświętſzey Pánny, y Swiętych Pátronow twoich. *Oycze naſz, &c: Zdrowaś Marya, &c:*

Vczyń ſobie rownianke duchowną.

ROZDZIAŁ XIV.
SZOSTA MEDYTACYA
O Sądzie Pańſkim.

Przygotowanie.

1. *Staw ſię przed Obecnośćią Bożą.*
2. *Proś o światło z Nieba.*

Uwagi álbo Rozmyslania.

1. PO wyiściu czáſu ktory BOG świátu temu zámierzył, y ziáwieniu rożnych znákow y widokow okropnych, ktoremi ludzie przeſtrálzeni ſchnąć będą od boiá-

źni, ogień ſzerzący ſię ná kſztałt powodzi, ſpali y w popioł obroći wſzyſtko cokolwiek ieſt ná ziemi; ták dálece, że żadna ź tych rzeczy, ktore ná niey widziemy, nie uydzie tego pożáru.

2. Po tey záś ogniſtey powodzi, po grzmotach, y piorunach, wſzyſcy ludzie (krom tych ktorzy iuż zmartwychwſtali) z grobow ſwych powſtáną, y trąbą Archanioła zgromadzeni, ſtáwią ſię na ſąd Páńſki w dolinie Jozáfatowey. Lecź ô Boże! z iáką rożnicą: iednych álbowiem ciáła będą uwielbione, y iáſnolśniące, drugich záś brzydkie y ſtráſzne do widzenia.

3. Pomyśl z iáką ſię tám wſpániałością pokaże w Máieſtacie ſwoim Naywyżſzy Sędzia, Chorámi Anielſkiemi, y liczbą niezliczoną wſzyſtkich Swiętych otoczony máiąc przed ſobą Krzyż Męki ſwoiey nád ſłońce iáśnieyſzy, na znák łáſki y dobroći ku ſpráwiedliwym, á gniewu y ſurowości przeciwko przewrotnym.

4. Sędzia ten ſprawiedliwy rozkaże co prędzey oddzielić złych od dobrych, ſtáwiaiąc iednych ná práwey, drugich ná lewey ſtronie; co wſzyſtko w momencie iednym wykonano będzie. Y iuż potym ná

wieki

wieki one dwie trzody więcey śię z sobą nie znidą.

5. Po uczynionym wyłączeniu złych od dobrych, y otworzonych Księgach sumnienia káżdego, wyiáwi śię niezbożnych złość, y wzgárda dobroći Boskiey, spráwiedliwych záś pokutá, y skutki łaski Bożey, ktorey dobrze záżyli. Y nic tám zgołá utáionego nie będzie. O iák wielkie iednych záwstydzenie, á drugich pocieszenie!

6. Rozważ ostátni Dekret ná złych ferowany: *Idźcie przeklęci w ogień wiekuisty, zgotowany diabłu y Aniołom iego.* Weź dobrze w uwagę te ták ciężkie strászliwe słowa: *Idźcie* práwi. To sámo słowo znáczy, iż Bog spráwiedliwy wiecznie odrzuca od śiebie ludzi potępionych nie dopuszczaiąc im ná wieki widźieć twarzy swoiey, Názywa ich *przeklętemi.* O Duszo moia iák to ciężkie przeklęctwo! zawieraiące w sobie wszystkie nieszczęścia, nigdy nie odwołane, y przez wszystkie czásy, á náwet y sámę wieczność nieustáiące.

7. Ale uważ y wyrok przećiwny pierwszemu, dobrym ná pociechę ogłoszony. *Podźcie* mowi dobrotliwy Sędzia (o iák

miłe

miłe ſą te zbáwienia słowa, ktoremi nas Bog do ſiebie wabi, y ſadza ná łonie miłośierdzia ſwego:) *błogosławieni Oyca moiego*. O pociechy pełne, y wſzyſtkie inſze w ſobie záwieraiące błogoſławieńſtwo. *Ośiągniicie Krolestwo zgotowane wam od záłożenia świátá.* O iák niepoięta łaſka! gdyż to kroleſtwo nigdy końca nie będzie miało.

Pobożne áffekty y przedśięwźięcia.

1. *Zádrżyi Duſzo moia rozpamiętywaiąc to wſzyſtko.* O Boże moy! ktoż mię ubeſpieczy w dzień on ſtráſzny Sądu twoiego, kiedy náwet filary niebieſkie drżeć będą od boiáźni.

2. *Wyrzekay ſię grzechow twoich, gdyż te ſame (w dzień gniewu Bożego) nieſzczęśćia twoiego mogą bydź przyczyną.* Sama ſię tedy ſądzić będę poki żyię ná tym świecie, ábym po śmierći nie byłá ſurowiey ſądzona, roztrząſnę zá wczáſu ſumnienie moie, ſama ná ſię ſkarżyć, ſama ſię karać y żywota moiego poprawować będę, áby mię ſędzia moy nie karał w dzień zápalczywośći ſwoiey. Wyſpowiadam ſię grzechow moich, y wykonam prze-

przeſtrogi,ktore mi dáne będą do zbáwienia duſze moiey. &c:

Zámknienie Medytacyi.

1. Podziękuy Pánu Bogu,żeć dáć raczył ſpoſoby obwarowania ſię, y opatrzenia ná dzień Sądu twoiego, y że máſz ieſzcze czás do pokuty.

2. Ofiáruy mu ſerce twoie,áby ie ſkruſzył.

3. Proś Máieſtatu iego,ábyś mogła godnie pokutować. *Oycze naſz, &c: Zdrowaś Marya &c:*

Vczyń rownianke duchowną.

ROZDZIAŁ XV.

SIODMA MEDYTACYA O Piekle.

Przygotowanie.

1. *Staw ſię przed obecnośćią Bożą.*
2. *Vpokorz ſię przed Maieſtatem Boſkim, á proś go o świátło.*

3. Pomyśl ſobie iákobyś widziała Miáſto iákie ćiemnośćiami okryte, śiárczyſtym z ſmołą zmięſzanym ogárnione płomieniem,

niem, pełnę obywatelow, ktorzy ſię z nięgo rátować nie mogą.

Uwagi álbo Rozmyslania.

1. LUdzie potępieni zoſtáią w przepáści piekielney, iákoby w ſrzod tego miáſta nieſzczęśliwego, gdzie niewypowiedziane ná wſzyſtkich zmyſłach y członkach ſwoich ponoſzą męki; ponieważ bowiem wſzyſtkich zmyſłow y członkow ſwoich do grzeſzenia záżywali, dla tego też ná wſzyſtkich tákie ponośić będą káránie, ná iákie záſłużyli: Oczy ich zá to że ſię nieporządnie zápátrywały ná nieprzyſtoyne y zákazane rzeczy trápione będą uſtáwicznym widzeniem czártow y przepáśći piekielney, uſzy záś, iż rády ſłuchały ſłow nieprzyſtoynych, y bliźniego urażaiących, nic ná wieki nię uſłyſzą krom płaczu; lámentow; y nárzekania; toż y inſze ſpotka zmyſły.

2. Ale krom tych ták ciężkich mąk, ieſzcze ich inſza dáleko cięższa czeka, á tá ieſt utrátá chwały wiekuiſtey, zkąd potępieni twarzy Boſkiey nigdy więcey nie obaczą Jeżeli Abſalonowi łáſkawey Dawida Oyca ſwego twarzy odwrocenie niezno-

śnieyſze było nád wygnanie: o Boże! iák ſię nierownie bárdźiey przykrzyć będzie oblicza twoiego pożądanego oddalenie.

3. Uważ z tym wſzyſtkim wieczność mąk piekielnych, dla ktorey ſamey ieſt piekło nieznośne. Jeżeli álbowiem pchła iedna w uchu ſzemrząca, Gorączka z wolna dogrzewaiąca, y naymnieyſze nocy, długie y uprzykrzone ſpráwuie, iákaż ſię będzie zdáła ona ſtráſzna wieczności noc, z ták ciężkiemi złączona bolami; z kąd rozpacz wiekuiſta, bluźnierſtwa, y ſzálenie nigdy nieprzeſtáiące, początki ſwoie bráć będą.

Pobożne áffekty y przedſięwzięćia.

Záſtraſz Duſzę twoię, ſłowy Jzaiaſza Proroká. Duſzo moia, czy będzieſz że mogła przemieſzkiwać wiecznie między temi upałami, w ſzrzod ognia pożeraiącego? y tákże to chceſz odſtąpić ná wieki Boga twoiego?

Wyznay żeś ták wiele rázy záſłużyła ná piekło, poſpieſzay co prędzey do niebieſkiego gościńca, coż ci ſię z tego záwiąże, że ſię dobrowolnie do piekła doſtánieſz? To tedy á to uczynię, ábym ſię grzechow

wy-

wyſtrzegała, gdyż one ſzczegulnie śmierći moiey wieczney mogą bydź przyczyną. *Podziękuy Panu Bogu. Ofiáruy, Supplikuy do Máieſtatu iego.*

ROZDZIAŁ XVI.
OSMA MEDYTACYA
O Niebie.

Przygotowanie.

1. *Staw ſię przed obecnośćią Bożą.*
2. *Wezwiy Bogá ná pomoc.*

Uwagi álbo Rozmyslania.

STáw ſobie przed oczyma noc iáſną y pogodną, á uważ iák ieſt rzecz miła, widzieć ná on czás Niebo rozlicznemi y rozmaitemi uhaftowane gwiazdami: złącz że potym myślą do tey wypogodzoney nocy, ſpokoyny y weſoły dzień: ták áby iáſność ſłoneczna świátłośći gwiazd y mieśiąca nie zátłumiała, á gdy to uczyniſz rzecz śmiele, iż tá wſzyſtka ozdoba y okázáłość poſpołu złączona, nic nie ieſt przećiwko Niebieſkiey chwale. O iák to tám ieſt miłe y pożądane mieyſce, iák ze wſzyſtkich miar nie oſzacowane pomieſzkanie.

2. Uważ iák ſą zacni, nadobni;y gromadni Obywatele, tey to ſzczęśliwey kráiny. Ják wiele tám Millionow Aniołow, Cherubinow, Seráfinow, nieźliczony poczet Apoſtołow, Męczennikow, Wyznawcow, Pań Swiętych y Panienek: o iák ſzczęśliwe towárzyſtwo! Ná nayoſtátnieyſzego z nich miley będziey weyzrzyć, niżeli ná cáły świát, á coż gdy wſzyſtkich poſpołu obaczemy? Ale o Boże moy, iák ieſt niepoięte ſzczęście Swiętych twoich! bez przeſtánku śpiewáią ſłodką piosnkę nieuſtáiącey miłości ku tobie,przez cáłą wieczność z ſtátkuiącego ráduią ſię ſzczęścia: konwerſuiąc z ſobą niewymowney doznaią pociechy: á żywot ſwoy w miłym y nierozdzielnym prowadząc towarzyſtwie, ſzczęśliwośći ſwoiey rowney nie máią.

3. Uważ ná koniec, iák będzie rzecz wdzięczna y przyięmna, z Stworzycielem ſię ſwoim cieſzyć y weſelić, widzieć go y bydź widzianym od niego, á z tey z nim ſpołeczności, czuć ná ſercu rádości nieporownane. Co tám bydź muśi zá pociecha z Bogiem záwſze przemięſzkiwaiąc? gdzie one błogoſławione duſze iáko ptaſzęta iákie ſzczęśliwey wieczności,

bez

bez przestanku śpiewaiąc, unoszą się po przestrzeństwie nieograniczonego Bostwa, od ktorego zewsząd ogárnione, w niewypowiedzianych opływáią roskoszach. Tám ieden nád drugiego lepiey, (á bez zazdrości) wychwala Stworzyciela swoiego, mowiąc: Bądź ná wieki pochwalony, ô nayslodszy y naydobrotliwszy Stworzycielu y Zbáwicielu nasz, ktorego ták wielkich doznawamy dobrodzieystw, y ták szczodrobliwie udzieloney záżywamy chwały. Pan Bog záś wzáiemnie wiecznemi czásy błogosławi świętym swoim. Bądźcie ná wieki błogosławione naymilsze stworzenia moie, zá wierne usługi wasze, y że Imię moie státkuiącym y miłością pałaiącym sercem wiecznie chwalić będziecie.

Pobożne áffekty y przedśięwźięcia.

1. *Zádziw się Oyczyznie Niebieskiey, y day iey przyzwoitą pochwałę.* O iákoś miła y pożądana gorna Jerozolimo, iák szczęśliwi obywatele twoi!

2. *Strofuy duszę twoię o ták znaczną niebáczność; żeś gośćiniec do Nieba prowadzący ták lekkomyślnie pominęła.* A czemużem się ták płocho odwrociła od

do-

dobrá moiego naywyżízego ? iákie to ízaleńſtwo moie, żem ſię dla ták błachych y niepocieíznych uciech, po tyśiąckroć wyrzekła wiecznych y prawdziwych roſkoízy! gdzieżem była rozum podziáła, gdym ták pożądanemi dobrami pogardzała, á ták prożnemi y wzgardy godnemi nápawała ſię żądzami ?

3. *Wzdychay teraz ſerdecznie do ták roſkoßnego pomięßkania.* Ponieważem tey łáſki u ciebie doſtąpiła naywyżízy Pánie y Boże moy, żeś mię náprowádzić ráczył ná drogę zbawienną, nigdy iey więcey nie opuízczę. Poſtępuymy Duízo moiá, poſtępuymy do wiecznego odpoczynku, ſpieízmy ſię do błogoſławioney y nam obiecaney ziemie, nic tu po nas w tym Egypcie: tych tedy y owych rzeczy, ktore mię od tey ízczęśliwey odwracały drogi, álbo w niey poſtępować nie pozwalały, ſtrzedz ſię będę z pilnością. A ná to mieyíce to á to uczynię, dla pręt́ízego poſtępku.

Podziękuy Panu Bogu, Ofiaruy, Proś o błogoſławieńſtwo.

RO-

ROZDZIAŁ XVII.

DZIEWIĄTA MEDYTACYA.

W ktorey ſobie duſza niebo obiera.

Przygotowanie.

1. *Staw ſię przed obecnością Bożą.*
2. *Vpokorz ſię przed Máieſtatem Boſkim proſząc o świátło.*

Uwagi álbo Rozmyslania.

POmyśl iákobyś ſama iedna była ná przeſtronnym iákim polu z Aniołem ſtrożem twoim, (ták iáko był niegdy Tobiaſz młodſzy, gdy do Miáſta Ráges poſpieſzał) á on tobie wzgorę Niebo otwárte pokázuie, ze wſzyſtkiemi roſkoſzami, ktoreś w Medytácyi o Niebie rozważyła: ná dole záś piekło ná pożarcie rozdziewione, ze wſzyſtkiemi mękami, w Medytacyi o Piekle opiſanemi, y ták w tey myśli poklęknąwſzy przed Aniołem twoim.

1. Uważ iż to nie omylna, żeś ieſt między Niebem y piekłem, y że oboie ſą otwarte ná przyięcie twoie, według obránia y upodobania twoiego ná tym świecie.

2. Uważ y to iż cokolwiek sobie ze dwoch teraz obierzesz trwać będzie ná wieki.

3. Lubo záś ták Niebo iáko y piekło otwarteć są, y wolnoć wniść gdzieć się będzie podobało; Bog iednák wszechmogący, ktory ná obie strony gotow y chwały swoiey miłośiernie użyczyć; y od oblicza swego spráwiedliwie odrzucić, prágnie niewymownie, ábyś sobie Niebo upodobała: Anioł też Stroż twoy namawia cię do tego wszelkiemi sposobami; ofiáruiąc ći z szczodrobliwości Boskiey łaski niezliczone, ná pokrzepienie śił zwątlonych, abyś w gorę idąc nie ustawała.

3. Chrystus Pan tákże Zbawiciel twoy, pogląda ná cię łaskawym z niebá okiem, mile do siebie zápraszaiąc. Pospieszay (woła) ukochana duszo oblubienico moiá, do odpoczynku wiecznego ná łono dobroći moiey, ktorać nieśmiertelne roskoszy z obfitey miłości ku tobie przygotowała. Weyrzyi wnętrznym okiem ná Pánnę Przenayświętszą, á pomiarkuiesz Jey Máćierzyńskie koło zbáwienia twoiego stáranie: Nie trać (mowi do ciebie) sercá Corko moiá, niech mie będą płonne Syna

moiego żądże y pieczołowania, niech ſkutek ſwoy otrzymaią moie zá tobą częſte wzdychania, oboie álbowiem ſerdecznie prágniemy wiecznego ſzczęścia twoiego. Ale obroć oczy y ná Swiętych Bożych, y ná ták wiele duſz uwielbionych, á poczuieſz iak cię gorąco pobudzaią y mile wzywaią do towarzyſtwa ſwoiego; życząc iedynie, áby ſerce twoie kiedyſzkolwiek z ich ſercem złączone było, ná wieczne wychwalenie Jmienia Bożego: á tym czáſem cię upewniaią, iż droga zbawienna, nie ieſt ták przykra iák ią świát ludziom zwykł málować. Smiáło (mowiąc) poſtępuy w przedśięwzięciu twoim Przyiaciołko náſza, kto álbowiem dobrze uważy drogę życia pobożnego, ktorąśmy do nieba záśli, przyznáć będzie muśiał, żeśmy y tych roſkoſzy doſtąpili przez inſze roſkoſzy, dáleko przyiemnieyſze nád te, ktorych świát zażywa.

Obranie.

ODrzekā ſię ciebie y teraz y wiecznemi czáſy przęklęte piekło, brzydzę ſię mękami y kátowniami twoiemi, nieſzczęściem y nieſzczęśliwą wiecznością twoią; ále

ále nadewszystko nienawidzę bluźnierstwa y przeklinania twoiego, ktore bez przestanku przeciwko Bogu moiemu wywieraś. A do ciebie się obracam pożądane Niebo, chwało wiekuista, wieczna szczęśliwośći: w twoich wybornych páłácach chcę ná wieki zostawać, w przybytkach twoich bez końca przemieszkiwać. Błogosławię ô Boże moy miłośierdzie twoie, ktoreś nádemną pokazać ráczył, przyimuiąc ie pokornie z szczodrobliwey ręki twoiey. O JEZU Zbawicielu moy! chcę bydź wdzięczna miłości twoiey nieskończoney ku mnie, y potwierdzam kupno mieszkánia onego, ktoreś ná mnię w Niebieskiey nábył Jerozolimie; á to nie ták dla wygody moiey włásney, iako ábym cię chwaliła y miłowała ná wieki.

2. Przyimiy z ochotą stáránie koło ciebie Nayświętszey Panny, y Swiętych Bożych, ktoreć ofiáruią: obiecuy im, iż się do nich śpieszyć będzieś: śćiągniy rękę do S. Anioła Stroża twoiego, áby cię do Nieba zaprowadził, á pokrzepiay się co raz bárdziey w ták godnym y pożytecznym obieraniu.

ROZDZIAŁ XVIII.

DZIESIĄTA MEDYTACYA

W ktorey ſobie duſza obiera życie pobożne.

Przygotowanie.

1. *Staw ſię przed obecnością Bożą.*
2. *Uniż ſię przed obliczem Boſkim, á proś o pomoc.*

Uwagi álbo Rozmyslania.

MNiemay żeś ieſt znowu ſama iedna ná przeſtronney rowninie z Aniołem Strożem twoim, y że po lewey ręce widźiſz czárta ſiedzącego ná wyniosłym tronie, otoczonego piekielnych duchow gromadnemi hufcami, ktorego niezliczone ludzi świátowych woyſka z poſzanowaniem zá Páná uznawaią, wyświadczaiąc ſię bydź iedni temi, drudzy owemi grzechami, nieſzczęſnemi iego hołdownikami. Przypatrz że ſię poſtępkom tych to nieſzczęśliwych dworzan przeklętego Krola, á obaczyſz iednych ſzáleiących od iádu, zázdrości, y gniewu, drugich

żywot sobie náſtępuiących, innych w myślach zátopionych bogáctwa łákomie zbieráiących; tych nikczemną prożnością nie potrzebnie głowę sobie záprzątaiących, owych záś w nierządnych áffektach swoich zápámiętałych, sprosnych y ná puł iuż zgniłych, á wszyſtkich bez pokoiu, bez porządku, w zámieszaniu zoſtáiących: obacz iák ieden drugim pogardza, y że żaden z nich prawdziwey nie ma ku bliźniemu miłości. Jednym słowem to zgromadzenie ták mizernie ięczy pod tyráńſtwem tego piekielnego Krola, że ciężkie w sercu wzbudza użalenie.

2. Obroćże się potym ná práwą ſtronę, á uważ Chryſtusa Páná ná Krzyżu rozpiętego, ktory pałáiącym miłością sercem prośi Oyca swoiego, zá temi zwiedzionemi od czárta ludźmi, áby z diabelſkiey wyłamawszy się niewoli, pod znák Krzyżá Swiętego pospieszali. Spoyzrzyi ná te pułki dusz pobożnych; z Aniołami swoiemi Chryſtusa Páná obſtępuiących, á rozważ, iák to miłe y pożądane ieſt Kroleſtwo, gdzie pobożność pánuie. Ják piękna rzecz pátrzać ná on świetny poczet, w czyſtości Pánieńſkiey oboiey płći żyiących osob;

ktore białością swoią wszystkie lilie przechodzą: iák przyiemna widzieć pobożne zgromadzenie Wdow bogoboynych, umartwieniem y Pokorą świątobliwości nábywaiących. Obroć oczy y ná szeregi rożnych ludzi w stánie Małżeńskim zostáiących, á obaczysz w iák słodkiey zgodzie, y wzáiemnym poszánowaniu z sobą żyią (co bez pochyby z práwdziwey pochodzić muśi miłości) y iák dobrze umieią iednoczyć stáránie koło domu swoiego doczesnego, z stáraniem przybytku wnętrznego, y miłość Małżonka doczesnego z miłością Oblubieńca Niebieskiego. Poyrzyi ná koniec po wszystkich stronách, á wszystkich zoczysz wskromności świętey, z ochotą słucháiących Zbáwiciela swoiego, y prágnących mieć go záwsze w sercu swoim.

Cieszą się z sobą, lecz ich uciechy nie ubliżaią áni státkowi, áni miłości Bożey álbo bliźniego, áni przystoyności náleżytey: máią ku sobie áffekt wzáiemny, ále ze wszystkich miár czysty y świątobliwy: gdy záś ktora z tych dusz pobożnych iest w iákim utrapieniu, nie bárdzo się tym turbuie, y nie mieni cery dla dolegliwości swoich. Krotko mowiąc, Zbáwiciel świáta cie-

ſzy ich łáſkáwym weyźrzeniem, á oni ſię do niego ǳárną gorącym prágnieniem.

3. Już eś w práwdzie czártá y przeklętey rzeſze iego, przez dobre y zbáwienne żądze ſerca twoiego odſtąpiła, áleś ieſzcze ſłużby u Chryſtuſá Páná Krola Niebá y ziemie nie przyięłá, ániś przyſtáła do ſzczęśliwey kompánii ſług iego, á zátym ieſzcze między dwiema zoſtáieſz drogami.

4. Náyświętſza Pánna, Jozef S, Ludwik y Monika, y niezliczona liczba inſzych w Niebie kroluiących, ktorzy ná świecie żyiąc świecki żywot prowadzili, zápraſzaią cię do ſiebie, y ſercać przykładem ſwoim dodaią.

5. Sam náwet Krol Ukrzyżowany, wzywa ćię włáſnym imięniem twoim, przychodźże ukochana moiá, przychodź, ábym koronę chwały moiey włożył ná ſkronie twoie.

Obranie.

1. O Swiecie zdrádliwy! rzeſzo piekielna! nigdy więcey pod znákiem twoim poſtać nie chcę. Odſtępuię ná wieki ſzaleńſtwa y prożności twoich, wyrzekam ſię ciebie Krolu hárdy, y prze-
klę-

klęty, duchu piekielny wespoł z nádętością y márnością twoią, brzydzę się tobą y wszystkiemi spráwami twoiemi.

2. A do ciebie się gárnę łáskawy Zbáwicielu, Krolu wszelkiey szczęśliwości, y chwały wiekuistey: do ciebie z ochotą ná służbę przystaię, tobie się upokorzonym kłaniam sercem, ciebie zá Krola y Páná moiego wiecznemi obieram czásy, obiecuiąc ći wierność nie nárusżoną, posłuszeństwo nieodmienne, y w káżdey okázyi stosowanie woli moiey do woli twoiey.

3. O Pánno Przenayświętsza Páni moia, obieram ciebie zá osobliwą opiekunkę moię, y uciekam się pod obronę twoię, obiecuiąc cię czcić osobliwie, y szánować według przemożenia własnego.

4. O Aniele Strożu moy, záprowadźże mię do tego świętego zgromadzenia, á nieodstępuy proszę, poki do niego szczęśliwie nie zaydę. Prágnę álbowiem w tym słodkim żyiąc towárzystwie, y teraz y ná wieki (ná znák obrania moiego) wykrzykiwać. Niech żyie JEZUS, niech Kroluie JEZUS.

RO-

ROZDZIAŁ XIX.

Jáko potrzeba czynić Spowiedź powszechną cáłego żywota.

TE tedy ſą Medytácye naymilſza Philotheo, służące zámyſłom náſzym: ktore ſkoro odprawiſz, idź z upokorzonym, lecź odważnym ſercem, ná Spowiedź generalną, ále cię proſzę nie miey w tym żadney ápprehenſyi áni boiáźni. Niedźwiadek jádowity ieſt, gdy ludzi kąſa, lecź w oliwie przedyſtyłowany, wybornym ſtáie ſię ná właſne ukąſzenie ſwoie lekárſtwem. Ták y grzech ná ten czas tylko ieſt ſromotny, gdy go popełniamy, ále gdy go ſpowiedzią y pokutą świętą umarzamy, ſtáie ſię nam czci y zbawienia okazyą. Spowiedź álbowiem z prawdziwą złączona ſkruchą, ták ieſt przyſtoyna y wdzięcznego zapáchu, że wſzelką ſproſność y iádowitą zárázę grzechową wykorzenia. Symon trędowáty twierdził, że Mágdálená ieſzcze ieſt grzeſznicą, Chryſtus Pan zaś powiadał że nie, y iuż nic więcey nie wſpomina o niey, krom zápáchow wylanego oleyku, y gorącey miłośći

ści ktorą pałała ku Bogu. Jeżeli Philotheo práwdziwą mámy pokorę, brzydzić ſię będziemy bez miáry grzechami náſzemi, dla tego iż Boga dobro nieſkonczone obrażaią; wyznanie iednák tychże grzechow, záwſze nám będzie miłe y przyiemne, gdyż z tąd BOG chwałę odnośi. A do tego znáczne iuż ulżenie w chorobie ſwey czuie, kto ią dobrze opiſać może Doktorowi. Gdy tedy przyidzieſz przed Spowiednika, myśl iákobyś ſtánęła ná gorze Kálwaryiſkiey, pod Nogami Chryſtuſa Páná ná Krzyżu wiſzącego, z ktorego krew zewſząd ná cię ſpływa, ná obmyćie nieprawośći twoich: co lubo ſię w ſamey rzeczy nie dzieie, zaſługi iednák teyże Krwie, ktorą Zbáwiciel zá nas wylał, oczyſzczaią wſzyſtkich przy ſpowiednicach pokutuiących: wynurz doſtátecznie(ſpowiadaiąc ſię)ſkrytośći ſerca twoiego,ábyś tym ſpoſobem wſzyſtkich grzechow poſtradała: co iák prędko ſię ſtánie, tudzieſz zaſługi niewinney Męki Chryſtuſowey, ſerce twoie niewymownym nápełnią błogoſławieńſtwem.

Spowiaday ſię ſzczerze y poproſtu, ábyś przynaymniey raz przez cáły żywot

twoy,

twoy, dostátecznie w tym uspokoiła sumnienie włásne. Odpráwiwszy spowiedź, słuchay coć powie y rozkaże sługa Chrystusow, rzekniy sáma w sobie, *Mow Pánie do służebnice twoiey, álbowiem słucha głosu twoiego.* Y záprawdę masz wiedzieć Philotheo, że ná ten czás BOGA sámego słuchasz, według iego słow do Namiestnikow swoich przerzeczonych: *Kto was słucha mnie słucha.* Uczyń potym skruszonym sercem nástępuiącą Protestacyą, ktorá ábyć tym lepiey służyła do dokończenia Aktow pokuty twoiey, wprzod ią z pilnością przeczytasz, y dostátecznie rozważysz.

ROZDZIAŁ XX.

Protestacya, álbo dowodne oświádczenie się, ktorym Dusza pobożna przedsięwzięcie służenia Panu Bogu potwierdza, y one ná sercu swoim zápisuie, przy dokończeniu Aktow Pokuty świętey.

JA niżey podpisana, stánąwszy przed obecnością Boga Naywyższego, y cále-

go Zgromadzenia Niebieſkiego, á rozważywszy nieſkończone miłośierdzie Stworcy moiego pokazáne nádemną mizernym y niegodnym ſtworzeniem, ktore on z niczego wywiodł, w cáłości záchował, Oycowſko opatrzył, z ták wielu wyrwał niebeſpieczeńſtw, y ták śiłą obdarzył dobrodzieyſtw. Ale nádewszyſtko uważywszy onę dobroć y łáſkáwość Boga moiego, dla ktorey mię ták łágodnie znośił w nieprawościach moich, ták częſto y miłościwie pobudzał y nápominał do poprawy, ták cierpliwie czekał do pokuty y upámiętania, áż do tego N. roku żywota moiego, lubom ia z moiey ſtrony iednoſtaynie trwaiąc w niewdzięczności, niewierności, y nieposłuſzeńſtwie, odkładała záwsze odednia do dnia náwrocenie moie, łaſkamim ofiarowanemi pogardzała, y ták niebácznie Máieſtat Boſki obrażała. Náoſtatek y ná to pomniąc, iż w dzień chrzu moiego, poświęconam była Pánu Bogu ná ſłużbę, y onemu zá Corkę oddana, á potym zápomniawszy obietnic imieniem moim ná on czás uczynionych, ták wielem rázy nieſzczęśliwie zgwałciła y z ſromociła duszę moię, obracaiąc ią prze-

To czytay po S. Spowiedzi

przeciwko Dobrodzieiowi ſwemu. Przychodzę teraz do ſiebie, y upadłſzy pokornie przed tronem ſpráwiedliwości Boſkiey, wyznawam y twierdzę, żem dobrowolnie Máieſtat BOGA Naywyżſzego zelżyła, y winnąm ſię ſtáła gorzkiey śmierći, y okrutney męki Chryſtuſowey, przez grzechy moie, dla ktorych on umárł ná drzewie Krzyżowym, á zátym, zarobiłam ſobie ná piekło y wieczne potępienie: Lecź obracaiąc ſię do tronu nieſkończoney dobroci Boſkiey, á wyrzekłſzy ſię wprzod ze wſzyſtkiego ſerca, y ze wſzyſtkich śił, przeſzłych niepráwości moich, pokornie żebrzę, y ſupplikuię o miłośierdzie, y zupełne odpuſzczenie wſzyſtkich grzechow moich, á to przez zaſługi Męki y śmierći tegoż Zbáwiciela moiego, ná ktorych wſzyſtkę nádzieię moię iáko ná beſpiecznym pokładaiąc fundamencie, powtarzam y wznawiam obietnicę wiernego poſłuſzeńſtwa, przy chrzcie świętym imieniem moim uczynioną: wyrzekaiąc ſię czártá, świátá, y ciała, z przeklętym ich podufzczeniem, prożnościami, y pożądliwościami, ná cáły żywot moy, y wiecznemi czásy: á do ciebie ſię

BO-

BOGA moiego, dobroći zrzodła nie przebranego udáiąc, prágnę, ſtánowię obiecuię, y nieodmiennie biorę przed ſię, tobie záwſze ſłużyć, y miłowac cię teraz y ná wieki; ofiáruiąc ći y poświęcáiąc ná záſtáw obowiązkow moich, duſzę moię, ze wſzyſtkiemi iey śiłami, ſerce moie, ze wſzyſtkiemi áffektami, ciało moie ze wſzyſtkiemi zmyſłami, oświadczaiąc ſię z tym, iż nigdy więcey niechcę zážyć naymnieyſzey cząſtki ſiebie ſámey, ná ſprzećiwienie ſię woli twoiey y obrázę Máieſtatu twego, ktoremu ſię w duchu zupełnie oddáię; obiecuiąc przy ſtatkuiącey wierności, wieczne poſłuſzeńſtwo, y trwałość w przedſięwźięciu. Ale o Boże moy! ieżeliby zá poduſzczeniem czártowſkim, álbo z krewkości ludzkiey tráfić mi ſię miáło niedotrzymać wczym postánowioney obietnice, y tego co teraz ſtánowię; oświadczam ſię zá wczaſu, iż ſkoro tylko poſtrzegę upadek moy, záraz z niego zá pomocą łáſki Ducha Swiętego powſtánę, udáiąc ſię znowu bez wſzelkiey odwłoki do miłośierdzia twoiego. Y táć to ieſt, á nie inſza wola moia, ten poſtánowiony umyſł y przedſięwzięcie nieodmien-

mienne, ktore zeznawam y potwierdzam, (nic sobie nie wymawiaiąc)przy teyże obecności BOGA moiego, w oczach Kościoła tryumfuiącego,y przytomności Kościoła świętego ná ziemi woiuiącego Mátki moiey, ktora słyszy te moie obietnice, w osobie tego ktorego ná przyięcie Spowiedzi moiey wysadziła. Raczże tedy Wszechmocny y Dobrotliwy Boże, Oycze, Synu, y Duchu święty umocnić we mnie to postanowienie, y przyiąć tę ofiárę wnętrzną, szczerym prezentowaną sercem, w wdzięczney uprzeymości zapachu: á iákoś łáskawie rozum moy oświecił. y wolą do dobrego nákierował, ták y sił potrzebnych doday do wykonania zamysłu moiego. O Boże tyś iest Bogiem moim,Bogiem serca y duszę moiey, wyznawam cię zá Páná moiego, y winnyć oddáię pokłon, iteraz y ná wieki. Niech żyie JEZUS.

ROZDZIIAŁ XXI.

Dokończenie pierwszego oczyszczenia

PO skończoney protestácyi, z pilnością słuchay (sercem bárdziey niż uchem) słow

ſłow rozgrzeſzenia twoiego; ktore ſam Zbáwiciel duſz naſzych śiedząc ná tronie miłośierdzia ſwego, głośi w Niebie przed wſzyſtkiemi Aniołami y Swiętemi ſwoiemi ná onże czas, kiedy cię Kápłan imieniem iego ná ziemi rozgrzeſza. A zátym wſzyſtkie ono święte Zgromadzenie, cieſząc ſię z ſzczęścia twoiego, záśpiewa słodką weſela niepoiętego pioſnkę, y káżdy z nich mile ſerce twoie (do łáſki Bożey przywrocone) do ſerca ſwoiego przytuli.

O iák ſzczęśliwy ále oraz y podziwienia godny Kontrákt ktory tu z Máieſtatem Boſkim záwieraſz! przezeń álbowiem oddáiąc mu ſamę ſiebie, y iego y ſiebie wiecznie pozyſkuieſz. Już tedy tego tylko niedoſtáie, ábyś wźiąwſzy pioro w rękę, podpiſała ochotnie proteſtacyą uczynioną, á potym do ſtołu Páńſkiego przyſtąpiła, gdzie wzáiemnie BOG Wſzechmogący podpiſze y pieczęćią obwáruie rozgrzeſzenie twoie, y obietnicę chwały Niebieſkiey: ſam ſię kłádąc ná kſztałt ſygnetu przez Sákrament Swięty ná ſerce twoie, pokutą odnowione. Tym tedy ſpoſobem (według zdania mego) duſza twoia oczyſzczona zoſtánie z grzechow y áffe-

áffektow grzechowych, lecż że tákowe áffekty ſnádno w nas odraſtáć zwykły, dla przyrodzoney krewkości, y złych żądz náſzych, (ktore to umartwione tylko bydź mogą, á nie umorzone, poki tu na świecie żyiemy.) podam ći niektore przeſtrogi, według ktorych byłeś ſię ſpráwowáć chciała, obroniſz ſerce twoie od grzechu śmiertelnego, y wſzełákich áffektow do niego, ták dálece, że nigdy więcey ná nim tá ſproſność nie poſtoi; lecż że też przeſtrogi ſłużyć będą y do doſkonalſzego ieſzcze oczyſzczenia, niżeli o nich záczne mowić, w przod ći cokolwiek powiem o tym doſkonałym y wybornym Oczyſzczeniu, do ktoregoć gościniec toruię.

ROZDZIAŁ XXII.

Potrzeba ſię uwolnić od áffektu álbo chęći do grzechu powſzedniego.

IM bárdziey dnieie, y ziemi świátła przybywa, tym lepiey w zwierciadło pátrząc, plámy ná twarzy náſzey poſtrzegamy: ták, im doſkonaley ſumnienia náſze świátłością wnętrzną Duch Swięty oświeca, tym w nich dowodniey widziemy

grze-

grzechy y niedoſkonałości właſne, przeſzkadzaiące záwodom naſzym doścignienia prawdziwey pobożności: y toż świátło Niebieſkie, ktore nam pokazuie zmáży y wády náſze, zágrzewa nas y oraz pobudza do ſtárcia y obmycia onychże.

Poſtrzeżeſz tedy naymilſza Philotheo, ná duſzy twoiey krom grzechow śmiertelnych y ſkłonności do nich, (z czegoś iuż czyniąc com w przeſzłych námięnił Rozdziałach ieſt oczyſzczona,) nie máło chęci do grzechow powſzednich, co proſzę zrozumiey dobrze: nie mowię iá, że poſtrzeżeſz w ſobie nie máło grzechow powſzednich, lecż że poſtrzeżeſz nie máło chęci do grzechow powſzednich, w czym ieſt wielka rożnica. Nie możemy álbowiem żyiąc, ná tym świecie cále bydź wolnemi (zwłaſzcza ná długi czás) od grzechow powſzednich, ále chęci y áffektu do nich cále możemy poſtradać. Jnſza ieſt rzecz ſkłamać ráz y drugi dla uciechy, o rzecz iáką máłą, á inſza mieć upodobanie w kłámſtwie, y kochać ſię w nim.

Przeto mowię: iż trzeba duſzę ſwoię oczyſzczać ze wſzyſtkich áffektow y chęći do grzechow powſzednich, to ieſt: trzeba

nie mieć dobrowolney woli trwania w grzechu tákim powszednim, álbo ponowienia onego: iákoż byłby to znák podłego náder serca, gdyby kto miał rzecz Bogu ták nieprzyięmną (iáka iest wola chcieć go obrażać grzechami powszedniemi) umyślnie chowáć ná sumnieniu swoim: grzechem álbowiem powszednim by naymnieyszym brzydzi się Bog, (lubo w prawdzie nie ták bárdzo, żeby nas dla niego wiecznie chciał zágubić y potępić,) toć w nierownie większey nienawiści mieć muśi chęć y wolą popełnienia grzechu powszedniego, ktora nic inszego nie iest, tylko dobrowolne postánowienie chcieć się nie podobać Máiestatowi Boskiemu. A mo żesz się wspániałego umysłu człowiek ná to zdobyć, áby chciał nietylko Bogu swemu nie podobać się, ále ieszcze nád to y kocháć w tym niepodobaniu.

Affekty tákie Philotheo ták są przeciwne pobożności, iáko chęć do grzechu śmiertelnego łásce Bożey; śiły álbowiem y czerstwość duszy nászych osłabiaią, pociechom Niebieskim wstręt czynią, pokusom drzwi do sercá otwieráią, y lubo w prawdzie dusze nie zábiiaią, w cięszką ią iednák w práwu-

ią chorobę. *Muchy zdychaiące* (mowi Mędrzec.) *psuią wonną wdzięczność drogiego oleyku.* iákoby rzekł, iż gdy muchy przelatuiąc tylko oleyku kosztuią, nie wielką w nim szkodę czynią: ále gdy w nim zdychaią, wszystkę mu cenę y wdzięczność odeymuią. Tymże sposobem y grzechy powszednie, ieżeli przez krotki tylko czás ná duszy zostáią, nie názbyt iey szkodzą, lecz gdy w niey długo (dla chęći y áffektu ktory do nich mamy) przemięszkiwaią, nie omylnie ią o utratę oleyku drogiego pobożności Chrześciańskiey przywodzą.

Páiący pszczołek nie zábiiaią, ale im tylko miod szpecą y záráżaią: ták długo páięczyną wyrobione obtaczáiąc plastry, że pszczołki miodu więcey robić nie mogą; co się ma rozumieć, gdy páiący w ulach długo gószczą. Toż y grzech powszedni sprawuie ná duszy nászey, ktorey w prawdzie śmierći nie zádaie, pobożność iednák powoli z niey wykorzenia, y ták mocno złemi nálogami y skłonnościami władzę iey mięsza y pląta, że iuż nie może áni z pilnośćią, áni ochotnie dobrych odprawowáć uczynkow, náczym prawdziwa záwisła pobożność, y to iednák rozumieć

po-

potrzeba o tych grzechach powſzednich ktore dla áffektu náſzego ku nim, przy dłużey ná ſumnieniu zoſtáią. Znośnieyſza to Philotheo, ſkłamać dla máłey iákiey rzeczy, wykroczyć trochę w mowie, poſtępkach, weyzrzeniu, ſtroiach, tańcach, w grze, y innych tym podobnych niedoſkonałościach, byleśmy tych páiąkow duchownych ták prędko rugowali z ſerca náſzego, iáko pſzczołki prawdziwych wyganiáią páiąkow: ále ieżeli im nie tylko pozwolemy báwić ſię ná ſercu náſzym, lecź ieſzcze y upodobanie iákieś z ich bytności y mnożenia ſię po ſobie pokażemy w krotce miodu pobożności poſtradamy, á ná to mieyſce ſumnienia zákámieniałego y záſzpeconego nabędziemy. Jeſzcze iednák raz powtorzę, czy podobnaſz to, áby wſpaniałe ſerce mogło mieć upodobanie w niepodobaniu ſię Bogu ſwoiemu, ſmákowało ſobie bydź mu nieprzyięmnym, y prágnęło chcieć tego co Bog nienáwidzi.

ROZDZIAŁ XXIII.

Trzeba postradać áffektu álbo chęći do rzeczy niepotrzebnych y niebespiecznych.

GRy, táńce, bánkiety, biesiady, dziwowiska, y komedye, same w sobie nic złego nie záwieraią, mogąc bydź zle y dobrze záżywane, niebespieczne iednák są tákowe zábawy, á pogotowiu upodobanie y zákochanie się w nich: chcę rzec Philotheo, iż lubo się godzi gráć, táńcowáć, stroić, przystoynych słuchać Komedyi, y bánkiety spráwowáć, áffekt iednák do tych rzeczy zmieścić się z pobożnością nie może, y záwsze nam iest szkodliwy, á náder niebespieczny. Mnieysza to, zabáwić się ná czas ktorą z tych krotofil, ále zákocháć się w nich, tego się nie godzi; szkodę álbowiem niepoiętą serce násze odnośi, gdy się ták marnemi y prożnemi záprząta áffektami, ktore pobożnym żądzom mieysce zawalaią, y przeszkadzaią duszy nálzey nábywać skłonności ku dobremu.

Tym obyczaiem stárzy Názáreńczykowie nie tylko się wszelkich trunkow wy-

strze-

gali ktoreby upoić mogły, ále ſamych náwet ágreſtowych y winnych iágod, nie żeby ſię niemi mieli upić, lecz że ſię obawiać było potrzeba, áby ágreſtu koſztuiąc, do winnych iágod áppetytu, nie nábyli, á winne iágody iedząc, niechcieli y ſamego nápiiać ſię wina. Nie mowię ia iednák, żeby ſię tych rzeczy niebeſpiecznych záżyć pod czás nie godziło, ále to záwſze powtarzam, że ſię w nich zakochać nigdy nie możemy, bez znácznego pobożności ubliżenia. Jelenie gdy názbyt utyią, do łożyſk ſwoich zwykli uſtępować, czuiąc dobrze do ſiebie, iż by poſzczwani rączo biegać (dla zbytney tłuſtości) nie mogli: y ſerce ludzkie obciążone affektami niepotrzebnemi, niepożytecznemi, y niebeſpiecznemi, nie może záprawdę áni chyżo, áni żártko bieżeć zá Bogiem ſwoim, ná czym prawdziwa záwiſła pobożność. Ze ſię dzieci zá motylami uganiaią, y w tym upodobanie czuią, nikt im zá złe nię ma, bo dzieći, ále to godno śmiechu á oraz y użalenia, że ludzie dorośli y wieku doyrzałego z táką chciwością zá pomienionemi udaią ſię fráſzkami, ktore to w niebeſpieczeńſtwo nas podáią wykroczenia w po-

winnościach náſzych, gdy ſię ich ták gorąco chwytamy. Dla tego rádzęć Philotheo, ábyś tym podobnych poſtradała áffektow, bo lubo ſame zabawy nie záwſze ſą pobożności przeciwne, áffekt iednák do nich záwsze pobożność przytępia y tłumi.

ROZDZIAŁ XXIV.

Trzeba náoſtatek y ſkodliwych zbyć ſkłonności.

MAmy ieſzcze w ſobie Philotheo niektore ſkłonnośći przyrodzone, ktore że z właſnych grzechow náſzych nie pochodzą, zwáć ſię grzechámi śmiertelnemi álbo powſzedniemi nie mogą, ále ſię tylko názywaią niedoſkonałościami, ſpráwy záś z nich pochodzące, defektámi iákiemiś. Náprzykład: Swięta Paula Rzymianka (iáko S. Hieronym o tym świádczy) ták zbytnią miáła do żalu y ſmutku ſkłonność, że kiedy iey Małżonek, álbo ktore z dziatek umárło, záwſze ſię w niebeſpieczeńſtwo życia od wielkiey żáłości podawała: co w niey niedoſkonałością ráczey ániżeli grzechem było, ponieważ ſię to działo przećiwko iey właſney woli. Jedni bywaią z przy-

rodzenia lekkich obyczaiow, drudzy w niczym nię użyci, inni upárći, y ná cudze zdánie z cięſzkością zezwalaiący, niektorzy záś ſkłonni do gniewu, pomſty, álbo płonney miłości: iednym ſłowem, niemaſz práwie człowieka, co by tym y podobnym nie podlegał niedoſkonáłościom; ktore lubo káżdemu ſą właśćiwe y przyrodzone, iednákże przy pilnym ſtáraniu y gorącym doſkonałości prágnieniu, mogą ſię zmnieyſzyć, poprawić, á náwet y wygubić, czego po tobie uśilnie Philotheo prágnę. Wſzák náleziono ſpoſob, że gorzkich migdałow drzewo ſłodki owoc rodzi, ſok ze pnia wytoczywſzy; á czemużbyśmy y my nie mogli zbyć złych ſkłonności náſzych, y lepſzych ná to mieyſce nabyć ? Nie maſz ták dobrego przyrodzenia ná świecie, ktoregoby złe nałogi nie żepſowały, ale też niemaſz y ták złego y nieſwornego, ktoregobyśmy przy łáſce Bożey, á zá pilnym ſtáraniem y przemyſłem náſzym, uſkromić y przełamać nie mogli. Przełożęć tedy niektore przeſtrogi y cwiczenia Duchowne, w ktorych ſię záprawuiąc, pozbę-

zbędzieſz chęci do grzechow powſzednich, á do tego y umocniſz ſumnienie twoie, przeciwko wſzyſtkim grzechom śmiertelnym. Niechżeć Pan BOG użycza łáſki ſwoiey, ábyś ie do ſkutku przywodzić umiała.

KONIEC CZĘSCI PIERWSZEY.



CZĘSC

CZĘSC WTORA
DROGI,
Do życia Pobożnego.

Záwieraiąca w sobie rożne przestrogi duszy potrzebne, áby się przez Modlitwę y używanie SAKRAMENTOW Swiętych do BOGA wzbiiała.

ROZDZIAŁ I.
O Potrzebie Modlitwy.



Oniewaz tá iest Modlitwy zacność, że ná niey łáską Boża rozum nász osobliwie oświeca, á ogień miłośći Boskiey wolą ku dobremu zágrzewa, nie masz coby ták doskonale rozum z błędow, á wolą z przewrotnych pożądliwości oczyszczało. Táć to iest błogosławiona Woda. ktora spływaiąc ná dusze nasze, ożywia w nich świątobliwe áffekty, z niedosko-

ſkonałośći obmywa, y námiętnościami pomieſzane ſerce, mile cieſzy y uſpakaią.

2. Nád wſzyſtkie iednák modlitwy, wnętrznąć naybárdziey zálecam, á oſobliwſzym ieſzcze ſpoſobem, rozmyślanie żywota y Męki Chryſtuſa Pana; ná ktorego ſię części w Medytacyi zápátruiąc wyráziſz go ná duſzy twoiey, świątobliwe poſtępki iego przeymieſz, y ſpráwy twoie, według Zbáwicielowych kſztałtować przywykznieſz. Wſzák on ieſt świáta tego świátłością, toć tedy w nim, przez niego, y dla niego oświeceni bydź mamy: drzewem w upałach pożądanym, pod ktorego ćieniem odpocząć y ochłody záżyć możemy, á ná koniec y ſtudni Jákobowey żywą wodą, ná otárcie y obmycie grzechow náſzych. Dzieći błekocąc uſtáwicznie z Mátkami ſwoiemi, y wyprzyſłuchuiąc ſię ich mowie, dobrze wymawiać przywykaią, y my z Zbáwicielem często w Modlitwie konwerſuiąc, á ſłowa iego, uczynki, y áffekty pilnie uważaiąc, náuczemy ſię zá iego łáſki pomocą, iego kſztałtem mowić, czynić, y prágnąć. Ná nim ſię záwſze myśl naſza Philotheo záſtanawiać powinna, inſzemi álbowiem drzwiami záiść do BOGA Oyca niepodobna

bna. A iáko w zwierciedle nicbyśmy nie widzieli, gdyby z drugiey ſtrony cyną álbo ołowiem powleczone nie było: ták y Boſtwá niktby żyiąc ná tym świecie uważyć dobrze nie mogł, gdyby z człowieczeńſtwem Chryſtuſa Páná złączone nie było, nád ktorego żywot y śmierć, nic ſię nie może przybrać właściwſzego, miłſzego, roſkoſznieyſzego y pożytecznieyſzego, do codziennego rozmyślania náſzego. Niedarmo ſię Zbáwiciel naſz názwał chlebem ktory z Nieba z ſtąpił, iáko álbowiem chleba do káżdey záżywamy potrawy, ták y iego we wſzyſtkich modlitwach y ſpráwach, powinniśmy z pilnością ſzukać, y iednoſtaynie uważać. Rożni Authorowie opiſali żywot y śmierć Chryſtuſa Páná, ſpoſobem do Medytacyi ſłużącym; iá tobie iednák rádzę S. Bonawenturę, Bellintana, Brunona, Kapillę Granadę, y Ludwika de Ponte.

3. Codzień ná Medytacyi godzinę ſtráwiſz, á ile będzie można porankową wſtawſzy záraz: ponieważ ná ten czas naywolnieyſza bywa głowa, po nocnym odpoczynku. Nie medytuy iednak nád go-

dźi-

dzinę, chybábyć Spowiednik twoy wyráźnie więcey pozwolił.

4. Jeżeli będzieſz mogła tę godzinę w Kościele ſpokoynie przebyć, łácniey ći y miley znidzie. A ſzábronić ći tego nie może áni Ociec, áni Matka, áni żona, áni Małżonek, áni ktokolwiek inſzy: w domu záś máiąc rożne rozrywki, niemiáłabyś podobno całey godziny tak zupełnie wolney.

Wſzyſtkie Modlitwy twoie ták wnętrzne, iáko y uſtne, od poſtánowienia ſię w Obecności Bożey záczynay, z kąd (byłeś ſtátkowác chciała) znáczny w krotkim czáśie odnieśieſz pożytek.

6. Jeżeli rády moiey uſłuchaſz, po łácinie *Oycze naſz, Zdrowaś Marya, y Wierzę w Boga*, máwiać będzieſz, poſtáraſz ſię iednák o zrozumienie słow, w tych pácierzach záwartych, ábyś ie ięzykiem powſzechnym Kościoła Swiętego wyrażáiąc, oraz y ſmáku niewymownego, ktory w ſobie zámykaią, była uczęſtniczką. Gdy ie záś mowić będzieſz, rozważay z pilnością co znaczą, wzbudzaiąc w ſobie tym kſztałtem rożne świątobliwe y pobożne áffekty, á nie kwap ſię bynaymniey, żebyś

byś ich iáko náywięcey przetrzepała, lecż ſię oto iedynie ſtáráy, ábyś ie iáko nayg0rętſzym ſercem wymawiała, ieden álbowiem Pacierz z uwagą zmowiony, więkſzey ieſt ceny, niż kilkadzieſiąt nie uważnie y ſkwapliwie odprawionych.

7. Koronka ieſt ſpoſob modlenia ſię náder pożyteczny, byleś ią mowić umiáła iáko należy, dla czego poſtáray ſię o kśiążeczkę táką, ktoraby cię w tym záprawiła. Rzecz tákże ieſt bardzo dobra mieć w używaniu Litánie ô Imienin P. Jezuſowym, ô Nayświętſzey Pannie, ô wſzyſtkich Swiętych; y inſze rożne uſtne modlitwy, w Godzinkach od Zwierzchności potwierdzonych wypiſane: z tą iednák przeſtrogą, żebyś, ieżeli maſz ſpoſobność do wnętrzney modlitwy, iey záwſze naypierwſze zoſtáwiałá ſmieyſce; po ktorey odprawieniu, gdybyć álbo dla zbytnich zabaw; álbo z inſzey iákiey przyczyny, czáſu nie ſtawało ná uſtne modlitwy, nie turbuy ſię tym bynaymniey; lecż ſię kontentuy ſzczegulnym przydaniem (lub przed Modlitwą, lub po niey) iednego *Oycze naſz*, *Zdrowaś Marya*, *y Wierzę w Boga*.

8.

8. Jeżelibyś modląc ſię uſtnie, czuła w ſercu ſkłonność do modlitwy wnętrzney, idź zá nią, y tám myśl twoię z wolna náklaniay, nie uważaiąc tego, żeś paćierzy poſtánowionych ieſzcze nieſkończyła; ponieważ wnętrzna Modlitwa ktorą ná to mieyſce czyniſz, y Pánu Bogu ieſt przyiemnieyſza,y duſzy twoiey pożytecznieyſza. Do tey iednák przeſtrogi pacierze Kápłańſkie nie náleżą, ktore kończyć potrzeba, ieżeliś ie odprawowáć powinna.

9. Jeżelibyć ſię záś kiedy tráfić miáło (dla zabaw gwałtownych álbo inſzey iákiey przeſzkody) cále bez medytácyi ſtráwić dopołudnie, (co áby nie bywało z pilnością máſz przeſtrzegáć) po obiedzie tę ſtratę nádgrodźić uśiłuy, obrawſzy ná to godzinę iák naydalſzą od obiádu; ináczey álbowiem nie miáłabyś wolney głowy od dymow z żołądka powſtaiących, á do tego, y zdrowiubyś twemu záſzkodziła.

Lecź gdybyś y cały dzień bez niey przepędzić miała, powetowaćby potrzeba tey nieoſzacowaney ſzkody, częſtemi modlitewkami ſtrzeliſtemi, y czytaniem kśiążki duchowney, zádawſzy ſobie pokutę iáką, ábyś ſię tym lepiey nápotym podobnego

wy-

wyſtrzegała niedozoru: ſtánowiąc przy tym mocno, názaiutrz záraz do pierwſzego wrocić ſię zwyczaiu.

ROZDZIAŁ II.

Krotki Rozmyślania ſpoſob. A nayprzod o Obecności Bożey, pierwſzey przygotowania cząſtce.

ALe podobno niewieſz Philotheo, iáko trzeba medytowáć; nie wiele álbowiem tych czáſow ludzi (nieſzczęściem wieku náſzego) modlitwą wnętrzną zábawiać ſię zwykło: dla tegoć tu proſty y krotki rozmyślania podam ſpoſob, áżebyś czytáiąc inne kśiąſzki, uczenie w tey mierze nápiſane, á nádewſzyſtko codziennym czwiczeniem ſię doſkonalſzego doſtąpiła ſtopnia. Ná pierwſzym mieyſcu kłádę przygotowanie do Medytacyi, ktore ná dwoch záwiſło rzeczach. Stáwić ſię w Obecuośći Bożey, y prośić Máieſtatu iego o pomoc, żebyś záś wiedziała iáko ſię maſz ſtáwić w Obecności Bożey, námienię tu cztery nayprzednieyſze ſpoſoby, ktorych ći zážyć rádzę ná tym początku.

Pier-

Pierwſzy ſpoſob ieſt, mocne uważenie, y świeża pámięć bytności Boſkiey ná káżdym mieyſcu, to ieſt, iż Pan Bog ieſt wſzędzie, y że nie maſz rzeczy, áni mieyſca tákiego ná świecie, gdzieby prawdziwie, y w rzeczy ſamey nie był przytomnym: ták dálece, że iáko ptacy gdziekolwiek lataią, wſzędzie powietrze znáyduią, ták y my, kędykolwiek ſię obrociemy, nie omylnie BOGA obecnego mieć będziemy: co lubo wſzyſcy dobrze wiemy, nie wſzyſcy iednák na tę prawdę iák należy pámiętamy. Ludzie ktorzy wzrok ſtrácili, ácz Krola przytomnego ſobie nie widzą, przecięż iednák reſpektu ku niemu nie trácą, gdy o iego bytności ſą przeſtrzeżeni, lecz że go oczyma dociec nie mogą, prędko o nim zápominaią, á zátym y czci mu iuż powinney więcey nie oddaią. Ták y my Philotheo, Pána Boga záwſze nam przytomnego nie gdy nie widziemy; y lubo nas Wiárá o iego bytności przeſtrzega, że go iednák wzrokiem doyzrzeć nie możemy, częſtokroć o nim cále nie myślemy, y ták ſobie poſtępuiemy, iákoby gdzieś dáleko był od

nas:

nas: bo chociaſz wiemy dobrze że Pan Bog ieſt ná káżdym mieyſcu, ná nic ſię to nam nie przyda, ieśli o tym nie myślemy.

Dla czego ſtáray ſię uśilnie, ábyś záwſze przed Modlitwą wzbudzała duſzę twoię, do iáko naypilnieyſzego uważania Boga tobie przytomnego: co Dawid uſtawicznie w pámięći máiąc, zwykł był mawiać. *Lubo ſię (o Boże moy) do ſamego wzbitę Nieba, pełne znaydę bytności twoiey lubo do podźiemnego zniżę piekła, y co bez ciebie nie ieſt* Záżyć też w tym możeſz ſłow Jakoba Pátryarchy, ktory obaczywſzy onę táiemnic pełną drábinę głośno záwołał. *O iák ſtraßne to ieſt mieyſce! zaprawdę Bog tu przemięßkiwa, á iam o tym niewiedział,* iákoby rzekł, á iam ná to nie pámiętał, gdyż muśiał wiedzieć że nie maſz mieyſca, gdzieby Bogá nie było. Gdy tedy poklęknieſz ná Modlitwę, rzeczeſz ſerdecznym áffektem do Duſzy twoiey: O duſzo moia wiedz o tym zápewne że tu ieſt Bog przytomny.

Drugi ſpoſob poſtánowienia ſię w obecności Bożey táki ieſt: pomyślić, iż Pan Bog nie tylko nátym mieyſcu przemię-

ſzkiwa gdzie ty zoſtáieſz, ále krom tego o-
ſobliwſzym ieſzcze kſztałtem, w ſercu y
duſzy twoiey, ktore on ożywia y pokrze-
pia przytomnością ſwoią: będąc tám iáko-
by ſercem ſerca twoiego, y duchem duſze
twoiey. Jáko álbowiem duſza lubo wſzy-
ſtko ciało nápełnia, y w káżdey onego
znáyduie ſię cząſtce, á przecię w ſercu o-
ſobliwſze ma pomięſzkanie,ták y Pan Bog,
ácz wſzyſtkim rzeczom prawdziwie ieſt
przytomny, przytomnieyſzy iednák ieſt
duſzom naſzym, y dla tego Dawid nazy-
wał go *Bogiem ſerca ſwoiego.* Páweł záś
Swięty twierdzi, że *żyiemy, ruchamy ſię, y
ieſteśmy w Panu Bogu.* Więcże pomniąc
ná tę prawdę, wzbudzać będzieſz w ſer-
cu twoim powinną cześć przećiw Máie-
ſtátowi Boſkiemu, ták ściśle duſzy twoiey
przytomnemu.

Trzeci ieſt ſpoſob, pomyslić że Chry-
ſtus Pan prawdziwy Bog y człowiek, z
Nieba ná wſzyſtkich ludzi patrza, á oſo-
bliwie w Wierze Chrześciańſkiey wycho-
wanych, tych zwłaſzcza ktorzy ná Modli-
twie zoſtáią: uważaiąc z pilnością káżde-
go z nich ſpráwy y poſtępki. Co nie ro-
zumiey być (prozſzę) proſtą imáginacyą,
lecz

lecz ſzczyrą y nieomylną prawdą, gdyż lubo my go oczyma náſzemi nie widziemy, on nas iednák bez pochyby widzi, iako to widział Szczepan S. z ziemi do nieba po męczeńſką wybieraiąc ſię Koronę: możemy tedy rzec beſpiecznie z Oblubienicą: *Oto ſtoi zá ściáną, poglądaiąc przez okno, patrzaiąc przez kraty.*

Czwarty ſpoſob: Jmaginowáć ſobie po proſtu, iákoby Zbáwiciel naſz w ciele ſwoim Przenayświętſzym, tuż był przy nas, tákim kſztałtem iákośmy więc zwykli ſtawiać ſobie przed oczy przyiacioł náſzych, gdy mowiemy, zdaiemi ſię iákobym widział tego człowieka, á on to álbo owo robi, iákobym ná niego patrzał, y tym podobne rzeczy. Gdybyś iednak była przed Nayświętſzym Sákramentem, iużbyć ná ten czas Chryſtus Pan nie pomyśleniem, lecz ſamą rzeczą był przytomnym, ponieważ przymioty chlebowe, ſą tylko zaſłoną iakąś, zá ktorą Zbáwiciel naſz prawdziwie będąc obecny, pátrza ná nas, lubo my go w oſobie iego właſney nie widziemy. Jednego tedy z tych czterech záżyieſz ſpoſobow, ile rázy ſobie przed Modlitwą bytność Boſką przypo-

 minać

minać będzieſz', nie wſzyſtkich rázem, lecz poiedynkiem krotko, y po proſtu.

ROZDZIAŁ III.

O wzywaniu Boſkiey pomocy, drugiey przygotowania cząſtce.

WZywánie Boſkiey pomocy tym odprawiſz ſpoſobem: gdy iuż duſzę twoię wzruſzoną bydź poczuieſz uważeniem przytomności Boga twoiego, uniżyſz ſię przed nim iáko naygłębiey, y wyznaſz żeś niegodna ſtać przed obliczem iego: że iednák tego potrzebuie po tobie, pozwalaiąc ći dobrowolnie rozmowy z ſobą, prośić go pokornie będzieſz, o łáſkáwe weyzrzenie, żebyś mu mogła przez cáły żywot twoy iáko náylepiey ſłużyć, y medytacyą ktorą záczynaſz dobrze odpráwić. Do czego (ieżelibyś chciała) możeſz záżyć ſłow iákich krotkich, á pałaiących: iáko to ſą te Dáwidowe. *Nie odrzucay mię o moy Boże od oblicza twoiego, á Duchá twego S. nie odbieray odemnie. Roświeć twe oblicze nád ſłużebnicą twoią, á uważać będę cudá Wſzechmocności twoiey; day mi zro-*

zu-

zumienie, á będę przestrzegała przykazań twoich, y chowała ie w sercu moim: wßakem ia iest służebnicą twoią; pobłogosławże rozumowi moiemu: y ták daley:

Możesz też wezwać Anioła Stroża twoiego, y innych Swiętych należących do táiemnice, ktorąś medytować postánowiła; iáko to rozmyślaiąc Mękę y śmierć Zbáwiciela naszego. udasz się do NavŚw: Panny, Sw. Jana Ewangelisty, Sw. Máryi Magdáleny, y Łotra usprawiedliwionego, prosząc ich áby wzbudzili w tobie áffekty podobne tym ktore ná on czas mieli: w Medytacyi tákże o śmierći, możesz Anioła twoiego pomocy wzywać, (ponieważ ći on przytomnym będzie, w onę ostátnią życia godzinę) ábyś ią przyzwoicie rozważyć y roztrząsnąć mogła: toż o inszych rozumiey táiemnicach.

ROZDZIAŁ IV.

O Wyobrażeniu táiemnice, trzeciey przygotowania cząstce.

PO dwoch pomienionych przygotowánia się ná Modlitwę cząstkach, nástępuie trzecia, niektorym tylko Medytacyom

cyom przyzwoita; á tę iedni wyſtáwie-
niem ſmieyſca, drudzy wnętrzną náuką
názywaią; co iednák nic inſzego nie ieſt,
tylko proſte táiemnice (ktorą rozważać
mamy)y ná myśli wyráżenie. iákoby ſię
rzeczy w niey záwieraiące, w oczach ná-
ſzych działy. Naprzykład, gdy zechceſz
Medytować Ukrzyżowanie Chryſtuſa Pá-
na pomyśliſz żeś ieſt ná gorze Kálwaryi-
ſkiey, y że ſię to wſzyſtko w obecności
twoiey dzieie, cokolwiek tam czyniono y
mowiono, w on dzień, gdy go ná Krzyż
przybiiano. Albo też (co ná iedno wyni-
dzie) pomyśliſz ſobie, że ná tym miey-
ſcu, gdzie Modlitwę odprawuieſz, Zbáwi-
ciela twoiego Krzyżuią, ſpoſobem od E-
wangeliſtow opiſanym. Toż rozumiey,
gdy o śmierći rozmyślać będzieſz (iákom
w Medytacyi o niey námienił) álbo o
piekle, y inſzych wſzyſtkich tym podo-
bnych táiemnicach, ktore to pod ludzkie
podpadaią zmyſły: co ſię záś tycze in-
nych táiemnic, ktorych zmyſłami náſze-
mi dośiąc y ogárnąć nie możemy, iáko to
wſpániałość Boſka, zacność cnot świę-
tych, koniec do ktorego ieſteśmy ſtwo-
rzeni, o tych nie mowię áby myślą wyra-
żone

żone bydź mogły. Prawda żeby się y w tych zážyć mogło podobieństwo iákie, dla snadnieyszego ich rozmyślania, áleby to z trudnością przychodziło wynáydowáć: ia záś tobie proste tylko y łátwe rzeczy podaię, áżeby snadź rozum twoy nie sprácował się długim szukaniem. Nay-większy pożytek wyrażania ná myśli taiemnic zmysłom podległych, ten iest, iż tym kształtemj zewsząd otaczamy rozum nasz, áby tám y sám nie biegał, iákośmy więc zwykli zamykáć ptaszka w klatce, álbo jástrzębia do ręki przywięzywáć, żeby nie zlatáł. Aleć może kto rzec, że dáleko lepiey samą tylko wiárą, y prostym bez wyráżenia pomyśleniem, te, y wszystkie insze uważáć táiemnice; nie pręę iá tego, lecz by to był názbyt subtelny sposob rozmyślania dla poczynaiących, y poki cię ręka Boska wyżey nie wyniesie, iá tobie Philotheo radzę, nieposzczać się tey doliny, ná ktorąm cię záprowádził.

ROZ-

ROZDZIAŁ V.

O Rozmyślaniu álbo drugiey częśći Medytacyi

JAk prędko imaginacya táiemnicę iáką w sobie wyráźi, záraz śię iey rozum przypatrowáć poczyna, y to my rozmyślaniem nazywamy: ktore nic inszego nie iest, krom iedney álbo kilku uwag, uczynionych ná wzruszenie pobożnych áffektow w sercu nászym; y tá iest rożność rozmyślania, od uczenia śię, y innych konceptow, álbo myśli, ktore nie dla nábycia cnot álbo miłośći Bożey, lecz dla doścignienia inszego iákiego końca podeymuiemy, iáko to dla umieiętnośći, náuki, dowćipney y mądrey rozmowy, y tym podobnych intencyi. Otoczywszy tedy zewsząd rozum twoy (iákom iuż námienił) táiemnicą, ktorąś medytowáć umysliła, lub przez imáginacyą, ieżeli iest rzecz zmysłom podległa, lubo też prostym tylko pomyśleniem, ieżeli cále duchowna: zácznieśz ią rozważáć, przykłádem odemnie w Medytacyach wzwyisz położonych wyrážonym. Jle rázy przy ktorey

rey uwadze poczuieſz w ſobie rozumu oświecenie, y pożytek iáki duchowny, zástanawiay ſię ná niey, nie ſpieſząc dáley, á to przykładem pſzczołek, ktore ták długo ná kwiatku śiedzą, poki im ná nim miodu zbierać ſtawa, lecz gdybyś w iedney nic do ſmáku twoiego przybrać nie mogła, ſprobowawſzy iey trochę, y potárgowawſzy, do drugich przyſtępuy, powoli iednák y z proſta poſtępuiąc, ábyś náymnieyſzego rozumowi nie uczyniła gwałtu.

ROZDZIIAŁ VI.

O Pobożnych áffektach, y przedſięwzięciach trzeciey części Medytacyi.

ROzmyslanie wzniecać zwykło ná ſercu pobożne áffekty, iáko to ſą miłość ku Bogu y bliźniemu, prágnienie Nieba, y Chwały wiekuiſtey, żárliwość około zbawienia duſz ludzkich, náśladowanie żywota Chryſtuſa Pana, użalenie, podziwienie, rádość, boiaźń gniewu Bożego, Sądu, y piekła, nienáwiść grzechu, ufność w miłośierdziu y dobroci Boſkiey, záwſty-

dzenie żywota zle przepędzonego, y tym podobne: w ktorych ſię umyſł naſz iák nayobſzerniey rozwodzić powinien. Jeżelibyś mieć chciała pochob iáki w tey mierze, przeczytay ſobie przedmowę Medytácyi Andrzeia Capelli, gdzie podaie ſpoſob rozwodzenia áffektow, á ieſzczę dowodniey Xiądz Arias, w drugiey częśći Kśięgi ſwoiey, o Modlitwie nápiſaney.

Nie rádzęć iednák Philotheo záſadzać ſię bárdzo ná ſamych tylko powſzechnych áffektach, lecz ie ſobie ſamey ták záwſze przywłaſzczay, ábyś z nich oſobliwy bráła pożytek do poprawy żywota twoiego. Náprzykład gdy uważyſz pierwſze ſłowo, ktore Chryſtus Pan na Krzyżu przemowił, bez pochyby poczuieſz ſkłonność ná ſercu twoim, do náśladowania przykładu iego, prágnąc odpuſzczać nieprzyiaciołom twoim, y zá ich nienawiść miłość im oświadczać: nie doſyć iednák ná tym, ieżeli do tego nie przydaſz przedśięwzięcia oſobliwego, w ten ſpoſob: Już tedy nie będę ſię urażała tym y owym przykrym ſłowkiem od ſąśiadą, álbo ſąśiadki, ſługi álbo ſłużebnice wyrzeczonym, áni więcey uważę ná tę y owę

wzgar-

wzgardę, od tego albo owego poniesioną, y owszem to y to rzekę y uczynię, ná uięcie y pozyskanie tych co mi przyczyną byli do gniewu. To czyniąc Philotheo pozbędzieśz w krotkim czáśie grzechow y niedoskonałości twoich, ktorychbyś przez same powszechne áffekty, nierychło y nie łátwo postradała.

ROZDZIAŁ. VII.

O Zawarciu Medytacyi, y rowniançę duchowney.

NA koniec zámknąć potrzeba Medytacyą trzema áktami, z iák naygorętszą pokorą wyrażonemi: á z tych naypierwszy iest dziękczynienia, ktorym Panu Bogu dzięki oddaiemy zá dobre áffekty, y przedśięwzięcia ná modlitwie powzięte, á oraz y zá dobroć iego nieskończoną, wynikáiącą w táiemnicy medytacyi odprawioney.

Drugi Akt iest ofiárowania, ktorym Máiestatowi Boskiemu ofiáruiemy iegoż własną dobroć y miłośierdzie, Krew Przenaydroższą, śmierć, y zasługi Syná iego, á z niemi wespoł áffekty y dobre przedśiewzięcia nálze. Trze-

Trzeci Akt ieſt prośby: ktorym gorąco do Pána Bogá ſupplikuiemy, áby nas raczył uczynić łaſk y przymiotow JEZUSA Chryſtuſa Syná ſwoiego uczeſtnikami, á przy tym y błogoſławił áffektom y dobrym przedſięwzięciom náſzym, żebyśmy ie wiernie do ſkutku przywodzić mogli. Do tego ieſzcze modlemy ſię zá pomnożenie Kościoła S. zá Przełożonych náſzych, Rodzicow, Przyiacioł, y inſzych, wzywaiąc pomocy Nayświętſzey Panny, Aniołow y Swiętych Bożych. Náoſtatek iákom iuż námienił, przydáć potrzeba *Oycze naſz, y Zdrowaś Marya &c:* iáko Modlitwę wſzyſtkim wiernym powſzechną, á nader potrzebną.

Rádziłem y to, żeby ná końcu Medytácyi rowniankę uwić, co proſzę zrozumiey. Ci ktorzy po roſkoſznym chodzą ogrodzie, nie zwykli z niego wychodzić, nie urwawſzy kilku kwiatkow, ktorych by ſię zapáchem y piáſtowaniem ná czas iáki cieſzyli: ták y my, przebieżawſzy w Medytácyi táiemnicę iáką umyſłem náſzym, obráć ſobie mamy iednę álbo kilka uwag, ktore naylepiey przypadły do ſmáku náſzego, y nayprzyzwoitſze bydź rozumiemy

my

my do postępku właſnego, y onych ſię pámięćią y zapachem przez cáły dzień cieſzyć: co ſpráwić możeſz ná tymże mieyſcu gdzieś rozmyślałá, lubo ieſzcze klęcząc,lubo też pzzechadzaiąc ſię prędko potym na oſobnym iákim mieyſcu.

ROZDZIAŁ VIII.

Przeſtrogi niektore bárdzo potrzebne względem Medytacyi.

POwſtawſzy z Medytacyi, ſtárać ći ſię Philotheo nádewſzyſtko potrzeba, ábyś w świeżey záchowała pámięći dobre przedſięwzięcia ná niey záwzięte, y one z pilnością dnia tego do ſkutku przywodziła. Ten álbowiem naywiękſzy ieſt rozmyślania naſzego pożytek, bez ktorego częſtokroć Modlitwa wnętrzna nie tylko bywa nie pożyteczna, ále y ſzkodliwa, ponieważ ſame tylko cnot uważenie, á cwiczenia ſię w nich zániedbanie, nádymać umyſł naſz y ſerce zwykło, przez co iuż ſię tákiemi rozumiemy, iákiemiśmy bydź poſtanowili; co ná ten czas z prawdą ſię zgadza, kiedy przedśiewzięcia ná-

ſze

ſze dobrze w nas ſą ugruntowane, nie ſą záś gruntowne,ále owſzem prożne y ſzkodliwe, ieżeli ſkutku nie máią Stáráć ſię tedy wſzelkiemi śiłami potrzeba, żeby ie wiernie wykonywać, ſzukaiąc ná to wſzelkich ſpoſobnoſci y okázyi. Náprzykład ieżelim ſobie poſtánowił pozyſkać łágodnośćią tych co mi nie ſprzyiaią, ſtáráć ſię będę abym ſię z niemi tego dnia zpotkał; y ich zá tą okázyą mile pozdrowił; gdybym záś w to potráfić nie mogł, rzekłbym przynaymniey cokolwiek ná ich ſtronę przed drugiemi, y modliłbym ſię zá nich.

Z pilnośćią tákże przeſtrzegay,ábyś powſtawſzy z Medytacyi, władaiąc nieoſtrożnie ſercem twoim, nie wylała drogiego balſamu, ná Modlitwie nábytego: chcę rzec, iż potrzeba (ile będzie można) przez czás iáki potym, milczenie záchowáć, y ſerce ſwoie nie z nagła, lecż powoli, z modlitwy do ſpraw potocznych przenośić, záchowuiąc w nim iáko naydłużey pobożne myśli y áffekty, w Medytacyi záwzięte. Człowiek ktoryby nioſł w naczyniu Porcelanowym oleiek iáki drogi, z wolna by z nim bez wątpienia poſtępo-

wał,

wał, nie oglądaiąc ſię áni ná tę, áni ná owę ſtronę, áleby tylko záwſze przed ſię patrzał, áby ináć nogi o kámień nie záwádził, álbo inſzym iákim niepotknął ſię przypadkiem, czáſem też ná porcelanę, ieżeli ſię ná ktorą nie przechyla ſtronę. Tymże y ty obyczaiem p ſtępuy ſobie powſtawſzy z Medytacyi, nie rázem rożnemi myslami záprzątay głowę, ále naprzod ſpoyzrzyi tylko przed ſię, to ieſt, obacz ieżeli ćię kto nie czeka z kimbyś ſię rozmowić powinna, w tákich álbowiem rázach, nieodwłocznie ludziom dogadzać potrzeba, ták to iednák czyń, ábyś y ná ſerce ſwoie ná czás poglądała, żeby ſię z niego iák naymniey Modlitwy Swiętey nie ulało oleyku.

Przywyknąć ći ieſzcze potrzeba, y umieć przyſtępować od Modlitwy do wſzelákich ſpraw y zabaw, ktorych powołanie y ſtan twoy po tobie wyciągaią; luboby ſię zdáły nie we wſzyſtkim zgadzać z áffektami ná Medytacyi zawziętemi: chcę rzec, iż Juryſtá powinien umieć przyſtąpić od modlitwy do prawa, y ſpraw bronienia, kupiec do kupiectwa y hándlow ſwoich, mężatka do powinności małżeń-

ſkich

ſkich y kłopotow goſpodárſkich, to ie-
dnák z ták łágodnym y ſpokoynym u-
myſłem, żeby ſię dla tego nie mieſzać áni
turbowáć; ponieważ álbowiem ták Modli-
twa iáko y obowiąſki ſtanu náſzego, z
woli Bożey pochodzą, powinniśmy z
niey przechodzić do tych, pobożnym y
upokorzonym ſercem.

Tráfić ſię też pod czas, że záraz po
przygotowániu, poczuieſz w ſobie wzru-
ſzony áffekt ku Bogu: nie wſtrzymuyże
go Philotheo, chcąc ſię trzymać ſpoſobu
ktorym ći podał: Lubo álbowiem uwa-
ga zwyczaynie powinna uprzedzáć affe-
kty y przedśięwzięcia pobożne, gdy ći ie-
dnák Duch Swięty wprzod poda áffekty,
nie myśl więcey o uwagach, ponieważ te
nie dla czego inſzego ſą poſtanowione,
tylko dla wzbudzenia áffektu: Jednym
ſłowem, ile rázy w ſobie pobożne poczu-
ieſz affekty, zawſze im day mieyſce, lu-
boby to było przed uwagami, lubo po
nich. Y chociażem ia áffekty po wſzyſt-
kich dopiero uwagach położył, dla ſame-
gom to rozdzielenia części Medytacyi u-
czynić muśiał, ze wſzyſtkich iednák in-
ſzych miar, nigdy áffektom przyſtępu
bro-

bronić nie potrzeba, ále owszem skoro się tylko nádadzą, záraz się ich imać: co nie tylko mowię o inszych áffektach, ále náwet y o dziękczynieniu, ofiárowaniu, y prośbie, ktore y między uwagami pożytecznie używane bydź mogą, áni ich trzeba bárdziey támowáć nád insze, lubo znowu przy dokończeniu y záwarciu Medytacyi powtorzone bydź powinny. Przedsięwzięcia iednák poprawy życia naszego, po áffektach dopiero nástępować máią, y to ku samemu końcu, przed zupełnym Modlitwy zámknieniem; ponieważ álbowiem czyniąc ie, przypominać sobie muśiemy rożne rzeczy y osoby nam znáiome, gdybyśmy między áffektami stánowić co o nich chcieli, záwszebyśmy rostárgnioną myśl mieli. Nie záwadzi też w śrzod áffektow, y przedśięwzięcia stanowiąc, pobożnych zázywać rozmow, raz z Chrystusem Pánem, Aniołámi, y Osobami w táiemnicach wyráżonemi, drugi raz z Swiętemi Bożemi, z samą sobą, z sercem swoim, z grzesznikami, á náwet y z rzeczami żywota nie máiącemi, iáko widziemy czynił Dáwid w Psalmach swoich, y inni Swięći, gdy ná Modlitwie zostawali.

ROZDZIAŁ IX.

O nieſmákach ktore pod czas Medytacyi przypadaią.

IEżelić ſię rozmyślaiąc tráfi Philotheo, nie mieć żadnego ſmáku; áni wnętrzney pociechy, nietrwoż ſię tym proſzę: ále dawſzy uſtney Modlitwie pod czas mieyſce, użal ſię ſama ná ſię przed Chryſtuſem Pánem, wyznay niegodność twoię, proś go o rátunek cáłuy obraz iego, ieżeliby był ná dorędźiu, mow mu z Jákobem Pátryarchą. *Nie puſzczę cię Panie, áż mi wprzod pobłogoſłáwiſz*, álbo z Niewiaſtą Chananeńſką. *Ták ći Panie, przyznawam żem ieſt ſzczenięciem iednem, ále wſzákże ſzczenięta zbieraią odrobiny z ſtołu ſpadaiące Pańſkiego.* Czáſem też czytay z uwagą Kśiąſzkę iáką duchowną, áżby ſię duch w tobie oczucił, y przyſzedł do ſiebie; pod czás záś wzbudź ſerce twoie, powierzchowną iáką pobożną poſtawą, iáko to na przykład Krzyżem ná ziemi leżąc, álbo Krucyfix w ręku ná Krzyż przed ſobą złożonych trzymaiąc, (co ſię má rozumieć, ieżeli ná oſobnym zoſtaieſz mieyſcu)

ſcu) gdybyś iednák potym wſzyſtkim żadney nie odnioſła pociechy, choćbyś też czułá naywiękſzy nieſmák, nie trwoż ſobą bynaymniey, lecź trway mężnie, w iák naynabożnieyſzey poſtawie przed Máieſtátem Boſkim. Ják wiele ieſt Dworzan, ktorzy ſto rázy przez rok wnidą do pokoiu Krolewſkiego, nie ſpodziewaiąc ſię z Pánem mowić, tym ſię ſamym kontentuiąc, że mu ſię pokazali, y powinności ſwoiey doſyć uczynili. Y my tedy naymilſza Philotheo, tym ſzczegulnie umyſłem ná Modlitwę przychodźmy, ábyśmy wolą Bożą pełnili, y świadectwo wierności powinney dawali: gdzie ieżeliby ſię podobało Máieſtatowi Boſkiemu báwić ſię y rozmawiać z námi, pociech nam wnętrznych udzielaiąc, y nátchnienia święte do ſerca podaiąc, zá wielką ſobie bez wątpienia łáſkę, y y iedyną roſkoſz poczytáć mámy, ieżeliby nam záś dobrodzieyſtwa tego niechciał użyczać, nic do nas nie mowiąc, y ták ſię z nami obchodząc, iákoby nas nie znał, álbo my w obecności iego nie byli, nie dla tego z Modlitwy ſchodzić mámy, ále owſzem trwaćieśmy powinni przed obliczem dobrotliwego Pana, w nabożnym ułożeniu y ći-

chości: co gdy on postrzeże, nieomylnie wdzięcznie przyimie cierpliwość nászę, y pilność pochwali: á iák się drugi raz przed nim stáwiemy, wyświadczy nam hoyniey łáskę swoię, wnętrzną pociechy rozmową, y smák do modlitwy stracony, miłościwie przywroci: Luboby iednák tego y nie uczynił, kontentuymy się Philotheo tą znákomitą ucztą, że się nam godzi záwsze z nim przebywać y w obecności iego zostawać.

ROZDZIAŁ X.
O Modlitwie Poranney.

KRom pomienioney Modlitwy wnętrzney, ze wszystkich miar zupełney, y innych ustnych, ktore raz ná káżdy dzień mam mieć w zwyczaiu, znáyduie się ieszcze pięć krotszych modlenia się sposobow, ktore to strumykami medytacyi, oraz okrasą názwać możemy. Tych naypierwszy z rána záraz używany być powinien, dla powszechnego przygotowania dusz nászych, do wykonywania dobrych podaiących się dniá tego uczynkow: á to tym sposobem.

1. Odday Panu Bogu przyzwoity ukłon y podziękuy pokornie Máiestatowi iego, że cię tey nocy zdrowo záchowáć ráczył, á ieżeliś go w czym obraziła, żáluy zá to serdecznie.

2. Pomyśl iż dzień ktory záczynasz, ná toć iest pozwolony, ábyś w nim pozyskiwała wieczność mroku nie máiącą; záczym sobie mocno postánow, pożytecznie wszystkie godziny dnia tego przepędzić.

3. Przebież myślą coć zá spráwy, zabawy, y okázye pomnożenia chwały Bożey, dnia tego przypaść mogą, iáko też, coby zá pokusy ná cię nátrzeć miáły, ieżeli skłonność do gniewu, prożnośći, czyli inszego iákiego niesfornego áffektu, á świątobliwe biorąc przed się zámysły, z iedney strony pomyśl, iákobyś sposobow ktoreć się do służby Bożey, y postępku w pobożności podadzą, naylepiey zażyć mogła, z drugiey záś, gotuy się uchodzić, potykać, y zwyciężać, cokolwiekby się Bogu y zbawieniu dusze twoiey sprzeciwiało. Ale się nie kontentuy samym przedsięwzięciem tych dobrych zamysłow, lecz krom tego ieszcze, przyzwoite obmyslay srzodki, do skutecznego onych wykony-

wá-

wania. Náprzykład, ieżeli ſię ſpodziewaſz tráktowáć z człowiekiem uwodzącym ſię áffektami włáſnemi, y ſkłonnym do gniewu, nie tylko ſobie poſtanow nie dáć mu żadney do urázy okázyi, ále też y przygotuy ſłow łágodnych, ktoremibyś go ná początku záraz mowy twoiey zmiękczyła, álbo oſoby iákiey ſporządź bytność, dla ktoreybyś ſię wſtrzymywáć muśiała. Jeżeli ſię záś ſpodziewaſz chorego náwiedzić, godzinę pewną ná to náznacz, ſpoſoby cieſzenia, rátunku, w cześnie obmyśl, y ták w inſzych przypadkach.

4. To uczyniwſzy, upokorz ſię przed Panem Bogiem: wyznawaiąc iż ſama z ſiebie wykonáć nie możeſz przedſięwzięćia twoiego; łubo to chroniąc ſię y uchodząc grzechu, lubo też dobre zámyſły do ſkutku przywodząc, á iákobyś w ręku trzymała ſerce twoie, ofiáruy ie (weſpoł z tym coś poſtánowiła) Máieſtatowi Boſkiemu: proſząc pokornie, áby ie pod obronę przyiąć ráczył, y potwierdził w ſłużbie ſwoiey: do czego tych álbo podobnych ſłow záżyć możeſz. O Boże moy, weyrzyi ná to nędzne y mizerne ſerce moie, ktore z dobroci twoiey nieſkończoney, nie máło

do-

dobrych záwzięło áffektow, ále się ná zbyt słábym być czuie, do wykonania cnot ktorych prágnie, ieżeli mu ich nie pobłogosławisz: o co do Máiestátu twoiego Oycze dobrotliwy, pokornie supplikuię, przez zasługi niewinney Męki Syna twoiego, ná ktorego cześć y chwałę poświęcam dzień dzisieyszy, y wszystkie dni żywota moiego; Wezwiy Náyświętszey Panny, Anioła Stroża twoiego, Swiętych Bożych, ábyć byli pomocą w tym rázie.

Wszystkie te Akty krotko, gorącym iednák áffektem, odpráwione bydź máią, w przod (ieżeli można) niż z izby wynidziesz, áby tym sposobem błogosławieństwo Boskie, spływało ná wszystkie cáłego dnia sprawy twoie. Proszę cię Philotheo, nigdy tego nie opuszczay.

ROZDZIAŁ XI.

O Modlitwie Wieczorney, y roztrząśnieniu sumnienia.

JAkom ći iuż námienił, ábyś przed pospolitym obiádem twoim, obiádu w Medytacyi záżyła duchownego, ták znowu rádzę, żebyś się przed wiecerzą zwyczayną,

ną, ieżeli nie wieczerzą, przynaymniey duchowną pośilała kolacyą. Obierz tedy moment iáki przed wieczornym pokármem, y upadłszy przed obliczem Bofkim ná kolana, á zebrawszy w iedno wszystkie śiły duſze twoiey, przed Chrystusem Panem Ukrzyżowanym (ktorego sobie samym tylko pomyśleniem, y wnętrznym ná niego weyzrzeniem wystáwisz) uśiłuy wzniećić w sercu twoim ogień, z ráná ná Medytacyi záchwycony: wzdychaiąc nábożnie do Zbáwiciela twoiego, upokarzaiąc śię przed nim, y pobudzaiąc duszę do miłości iego: lubo też przypominaiąc sobie, coć naybardziey ná Medytácyi poránney smákowało, álbo ná koniec, nową iáką pobożną biorąc przed śię uwagę, według upodobania własnego.

Co śię záś tycze roztrząśnienia sumnienia bez ktorego) nikt śię kłáść nie ma, to każdemu iest wiádome.

1. Nayprzod powinniśmy Pánu Bogu podziękować, że nas zdrowo záchować ráczył dnia tego, ktoryśmy przebyli.

2. Trzeba przebieżeć wszystkie godziny, y obaczyć iákośmy ie strawili, co áby łátwiey przychodziło, przypomnieć sobie

mo-

możemy, ná ktorym mieyſcu, z kiem, y w iákicheśmy zabawach dzień przepędzili.

3. Jeżeli dobry iáki znaydziemy uczynek, powinniśmy zań Pánu Bogu oddać dzięki, ieżeli záś poſtrzeżemy grzech iáki, myślą; mową, álbo uczynkiem popełniony, żáłować záń mamy ſerdecznie, mocno ſtanowiąc wyſpowiadać ſię go zá pierwſzą okazyą, y więcey ſię do niego nie wracać.

4. To odprawiwſzy, zálecić potrzeba Opátrzności Boſkiey duſzę y ciáło ſwoie, Kościoł S. Rodzicow, Przyiacioł, &c: Prosić Nayświętſzey Panny, Anioła Stroża, y Swiętych Bożych, áby oni czuli nád námi y za nas, á wziąwſzy błogoſławieńſtwo od P. Boga iść ná odpoczynek ktorego z woli iego ciáło nálże potrzebuie.

Modlitwa tá wieczorna nigdy nie ma bydź opuſzczona, ták iákom y o poranney powiedział. Jáko álbowiem poranną otwarzamy Słońcu Spráwiedliwości przyiście do duſze náſzey, ták wieczorną zámykamy wſzelkie przyſtępy ciemnościom piekielnym.

RO-

ROZDZIAŁ XII.

O Osobności Duchowney

JEżeli kiedy Philotheo, to w tym rázie uśilnie po tobie prágnę, ábyś słuchała rády moiey, gdyż przez te osobności, naypewniey postąpisz w drodze pobożnośći.

Stáwiay myśl twoię w obecnośći Bożey iáko nayczęśćiey przez dzień, iednym z czterech odemnie námienionych sposobow. Obacz co BOG czyni, á co ty, á doświadczysz, że dobroć iego oczu z ciebie nigdy nie spuszcza, zápatruiąc się ná cię bez przestánku, z miłośći nie wypowiedzianey ku tobie: co uważywszy zawołasz, o Boże moy! czemusz się ia też nie záwsze zápátruię ná ciebie, iáko ty ná mnię? A czemu ták często myślisz o mnie, ponieważ ia ták rzadko ná cię pámiętam? coż nayleps zego robiemy duszo moia, wszák sam tylko Bog iest właściwym pomieszkaniem nászym, á my gdzie się obracamy.

Jáko ptászęta (dla skłonienia swoiego w potrzebie) gniazda ná drzewach miewaią, á Jelenie gęste chrosty y puszcze, do ktorych w gorąca dla chłodu uchodzą: ták

Phi-

Philotheo ſerce naſze, powinno ſobie co dzień mieyſce iákie obráć, lubo to ná Gorze Kálwaryiſkiey, lubo w ranach Chryſtuſowych, lubo gdzie indziey bliſko niego, áby ſię tám w káżdey potrzebie ſkłaniać mogło, y przy káżdey potoczney zabawie cieſzyć y chłodzić, y wſzyſtkich pokus y naiazdow ſzatańſkich (iáko w niedobytym Zamku) chronić y uchodzić: O iák ieſt ſzczęśliwa duſza táka, ktora w rzeczy ſamey rzec może do Chryſtuſa. *Tyś ieſt przybytkiem y ucieczką moią, wáłem nie przełamanym ná moię obronę, przykryciem na wſzyſtkie niepogody, y chłodnikiem przeciw upałom ſłonecznym.*

Pomniy tedy Philotheo zámykać ſię záwſze kilkakroć na dzień w pokoiku ſerca twoiego, lubo ſama w konwerſacyi y między potocznemi zabáwami zoſtawać będzieſz: gdyż ći tey wnętrzney oſobnośći by naywiękſze ludzi zgromadzenie przerwać nie może, wſzyſcy álbowiem ſame tylko ciało twoie, nie ſerce obſtępuią, á zátym, ſerce záwſze w oſobnośći być może z Bogiem ſwoim. Ten ći miewał zwyczay Dawid Swięty, przy Krolewſkich trudách y zabawach, o czym ná śiłu mieyſcach

Pſal-

Pſalmow ſwoich świádczy: iako gdy mowi. *O Pánie! otom ia ieſt záwſze z tobą: bez przeſtanku mam Boga moiego przed oczami: podnioſłem oczy moie ku tobie o Boże, ktory w Niebie przemięſzkiwaſz: Oczy moie zawſze ſą obrocone ku BOGV moiemu.*

A nie bywaią też zwyczaynie konwerſacye náſze ták poważne, żeby ſię od nich pod czas ſerce oddalić nie mogło, y obecności Boga ſwoiego ſzczegulnie przypilnowáć

Gdy Sw: Kátárzynie Seneńſkiey, Rodzice iey wſzelką ſpoſobność mieyſca y czáſu do modlenia ſię y rozmyśllánia odięli byli, podał iey Pan JEZUS do ſerca, áby ſobie w nim Káplıczkę wnętrzną wyſtawiła, gdzieby ſię ſkłaniaiąc między potocznemi zabawami, mogła duchownie w oſobności świętey odpoczywać; y od tego czáſu, ile rázy świat ná nię natarł, nigdy iey w niczym nie záſzkodził, dla tego, (iáko ſama powiadała) że ſię w pokoiku wnętrznym zámykała, gdzie Niebieſkich roſkoſzy z Oblubieńcem ſwoim używała. Jakoż ná on czas záraz rádziła Corkom ſwoim Duchownym, áby ſobie káżda z nich izdebeczkę

czkę w sercu wybudowała, dla spokoynego pomieszkania.

Zástanawiay tedy podczas myśl w sercu twoim, gdziebyś wyłączoną od wszelkiey konwersacyi ludzkiey, poufaley z Bogiem tráktować mogła zbáwienie dusze twoiey, y mawiała z Dawidem: *Strażem odprawowała, y stałam się podobną Pelikanowi na puszczy, krukowi nocnemu w pustkach przemieszkiwaiącemu, y wroblowi ná dachu w osobnośći siedzącemu*; ktore to słowa (krom pospolitego sensu, znaczącego iż ten świątobliwy Krol miewał pewne godziny, w ktorych ná osobności w rozważaniu rzeczy Niebieskich myśl swoię zátapiał) pokázuią nam táiemne trzy mieysca, álbo iákieś pustelnicze pomieszkania, gdziebyśmy w osobności zostawać mogli, zá przykłádem Zbáwiciela naszego: ktory ná gorze Kálwaryiskiey, stał się iákoby Pelikanem ná puszczy, ożywiaiąc obumarłe dzieci krwią swoią Przenaydroższą. Przy Národzeniu, pokazał się iáko kruk nocny w pustkach opłakuiąc grzechy y nieprawośći násze: A w dzień Wniebowstąpienia swoiego, podobnym się stał wroblowi, wzlatuiąc z ziemie do Nieba, ktore się dá-

chem

chem y przykryciem cáłego świáta názwać może. Ná te tedy trzy mieyſca uchodzić możemy, y w nich ſpoczywać, w poſrzod naykłopotnieyſzych zabaw náſzych. Gdy Błogoſławiony Eleázar Hrábia z Aryanu w Prowincyi długo gdzieś gościł, y nierychło do pobożney á czyſtey Delfiny Małżonki ſwoiey powracał, wyſłała do niego umyślnego, pytáiąc ſię o zdrowiu iego, ná co on iey odpowiedział, zdrowem z łáſkiey Bożey kochana Małżonko moia, ieżeli mię widzieć prágnieſz, ſzukay mię w Ránie Boku JEZUSOWEGO, tám álbowiem przemięſzkiwam, tám mię znaydzieſz, gdzie indziey dármo mię ſzukać będzieſz. Káwáler to był zaprawdę Chrześćiańſki.

ROZDZIAŁ XIII

O wzdychaniu do Boga, w Modlitewkach ſtrzeliſtych y myślach pobożnych.

DLa tego w Bogu ſpoczywamy, y w nim myśl náſzę záſtanawiamy, że do niego wzdychamy, á dla tego znowu

wzdy-

wzdychamy, żebyśmy w nim odpoczywali; záczym, wzdychanie do Boga y odpoczynek w nim, ſpolnie ſobie dopomagaią, oboie záś z pobożnych myśli początek ſwoy biorą.

Wzdychay tedy częſto do Boga Philotheo: krotko, lecź pałáiącym áffektem; zádziwiay ſię piękności iego wzyway pomocy, rzucay ſię w duchu pod nogi Zbáwiciela ná Krżyżu wiſzącego, wyſławiay iego dobroć, rozmawiay z nim częſto o zbáwieniu twoim, porzucay mu y oddaway tyśiąckroć ná dzień duſzę twoię, zápátruy ſię wnętrznie ná łágodność iego, podaway mu rękę iáko dziecię Oycu właſnemu áby ćię prowadził, kłáć go ná pierśi iáko przyięmną kwiatkow rowniankę, ſtáwiay ná duſzy ná kſztałt zwycięſkiey chorągwi: iednym ſłowem, tyśiąc áffektow á co raz inſzych wzbudzay w ſercu twoim, ktoremibyś ſię do miłośći iák naygorętſzey Oblubieńca Niebieſkiego záchęcała.

Ten ieſt kſztałt y ſpoſob ſtrzeliſtych modlitewek, ktore Auguſtyn S. nie bez przyczyny ták pilnie záleca pobożney Mátronie ná imię Probie: zwyczaiąc ſię

álbo-

álbowiem Philotheo duſza náſza, do uſtáwiczney y iákoby domowey z Bogiem ſwoim konwerſacyi, prędko doſkonałości iego przeymie. Trudności też w tym żadney nie maſz, ponieważ káżda zábawa náſza, iednym y drugim do Boga weſtchnie nię, bez przeſzkody przepleciona bydź może; ile kiedy ták oſobności duchowne, iáko y te wnętrzne weſtchnienia, krotkie bywać zwykły; á zátym, nie tylko nam rozſtargnienia iákiego, álbo wſtrętu nie będą przyczyną, ále owſzem pomocą do prędkiego doścignienia ſpráwy záczętey. Wſzák y Pielgrzym gdy ſię poſtáwaiąc w drodze winem pośila, uſtá ſwe w upale chłodząc, nie przeto drogę ſwoię przerywa, ále owſzem nábywa z tąd śił świeżych do prędſzego y ſnadnieyſzego chodzenia; ponieważ nie dla czego inſzego odpoczywał, tylko áby ráźniey poſtępował.

*Z*náyduie ſię nie mało Książek, w ktorych gotowe znaydzieſz uſtne do Boga weſtchnienia; tych lubobyś z pożytkiem záżyć mogła, moim iednák zdániem do żadnych ſię ſłow oſobliwych nie wiąż, te tylko ſzczegulnie lub uſty, lub áffektem

wy-

wyrażaiąc, ktoreć miłość ku Bogu do ſerca z nienacka poda; á podać ich ile ſama będzieſz chciała. Znayduią ſię przecięż niektore ſłowa, ktore oſobliwiey w takim razie zwykły ſerce kontentować, iáko to ſą w Pſalmach Dawidowych częſte bárdzo pałaiące weſtchnienia, rożne wzywania nayſłodſzego Imienia JEZUS, y wyrażenia niektore do miłości Bożey pociągaiące, w Pieśniach położone Sálomonowych. Duchowne też pieśni ſą dobre do tego, byle z uwagą śpiewane były.

Jednym ſłowem, iáko owi co ſobie ludzką y przyrodzoną miłością záprzątnęli głowę, wſzyſtkie práwie myśli obracaią ku oſobie, do ktorey ſię ſkłonili; ſerce ſwoie zupełnie ku niey nákłániaią, uſta y ięzyk ná iey wychwalenie poświącaią: w odległości záś, żadney nie opuſzczaią okazyi, ktorąby przychylnosci ſwoiey przez liſt nie wyrazili, żadnego nie ominą drzewa, ná ktoregoby ſkorce imienia iey nie wydrukowáli. Ták y ci ktorzy ſzczerze Boga miłuią, záwſze o nim myślą, ku niemu wzdychaią, o nim rozmawiaią, y gdyby można było, ná wſzyſtkichby ludzi pierſiach, ſłodkie Imię JEZUS ryſowáli.

Do czego im wſzyſtkie rżeczy ſą powodem, y nie maſz ſtworzenia, ktoreby Oblubieńca ich iáwnie nie wychwalało, á iáko Auguſtyn S. (á przed nim ieſzcze S. Antoni) powiedział, nie maſz nic ná świecie, coby ich niemym iákimśi, (dobrze iednák zrozumianym) ięzykiem, do gorętſzey co raz miłości ku Bogu nie záchęcáło: krotko mowiąc, káżda im rzecz pochop dáie do pobożnych myśli, z kąd potym pałaiące áffekty, y ſerdeczne do Nieba wzdychania, początek ſwoy biorą. Namienię tego kilka przykładow. S. Grzegorz Biſkup Nazyanzeńſki, iáko to ſam przed ludem ſwoim powiadał) przechodząc ſię nad brzegiem Morſkim z pilnością uważał, iáko obiiaiące ſię o piaſek wáły, odchodziły ná nim ślimaczkow, trąbek śitowia, ſkorupek y innych tym podobnych drobiaſzczkow, ktore to morze wyrzucało, y iakoby ſpluwało ná ląd: náſtępuiące záś powtorne wáły, wſzyſtko to niemal znowu názád zábierały z ſobą: á tym czáſem pobliżſze opoki nienaruſzone ſtały, lubo ná nie náwalność morſka mocno náćierała. Ná to pátrząc ták ſobie myślił: iż ludzie ſłábi y máłego ſerca, unośić ſię dá-

ią(ná kſztałt ślimaczkow,ſkorupek y śitowia) raz zbytniemu utrápieniu, drugi raz nagłey rádości, iáko kiedy nieſtáteczna ná nich nátrze fortuna; ludzie záś odważni y wſpaniałego umyſłu, żadnym ſzturmom áni nawałnościom nie uſtępuią, z kąd potym weſtchnął z Dawidem do Bogá *Rátuy mię Pánie, gdyż wezbrały wody y zálały duſzę moię. Wybaw mię Pánie z głębokości Morſkiey: Przyſzedłem ná ſámą głąb; y pogrążyła mię náwałność.* Wutrapieniu álbowiem ná ten czas zoſtáwał, dla nieſłuſznego záiachania Biſkupſtwa ſwoiego przez niezbożnego Máxyma.

Swięty Fulgencyuſz Biſkup Ruſpeńſki, będąc ná wálnym ziezdzie Szlachty Rzymſkiey, do ktorey Theodoryk Krol Gotski miał przemowę; pátrząc ná wſpániałą káżdego z nich w urzędzie y kondycyi ſwoiey okazałość, rzekł ſam w ſobie. O Boże! Ják muśi bydź piękna Niebieſka Jerozolima, ponieważ ták ieſt wydatny Rzym ná tym pádole płaczu: y ieżelis ná tym świecie ták wiele wſpániałośći pozwolił prożność kochaiącym,iák nie rownie więcey chwały użyczyſz na drugim ná prawdę ſię zápátruiącym.

Powiádaią o Swiętym Anzelmie Arcy-Biſkupie Kantuaryiſkim, (ktorego ſię urodzeniem wyſoce gory naſze ſzczycą) iż śiłu inſzych przechodził w częſtym używaniu myśli pobożnych Gdy iednego czáſu był w drodze, záiąc (ktorego iuż charći dopadali) podpadł pod konia iego, ſpodziewaiąc ſię tam obrony, przed widomym życia ſwoiego niebeſpieczeńſtwem; charci zaś koło niego tylko ſzczekaiąc, nie śmieli ſię ważyć uprzywileiowanego zgwałcić mieyſca: widząc ten nie zwyczayny przypadek ći co z Swiętym Arcy-Biſkupem iáchali, śmiać ſię poczęli, lecz on zápłakawſzy rzecze; wám ſię śmiać chce, ále ubogiemu záiączkowi nie do śmiechu: nieprzyiaciele duſze, ktorą po rożnych grzechow rozmáitych zákrętach długo gonili, tymże ſię obyczaiem zaſadzaią ná nię w godzinę śmierći, áby ią ná pożarcie doſtáli; ona záś nieboga zewſząd ſtrwożona, ſzuka wſzędzie gdzieby ſię mogła ſkłonić, á ieżeli mieyſca beſpiecznego nie znáydzie, nieprzyiaciele iey żárty ſobie z niey ſtroią. To rzekłſzy wzdychaiąc poſtępował.

Konſtantyn Wielki nápiſał był liſt pełen

czći y poſzanowania, do Antoniego Sw: gdy ſię temu Zakonnicy ktorzy z nim byli znácznie dziwowali, rzekł do nich, czemu ſię dziwuiecie, iż Ceſarz piſze do człowieka, bárdziey ſię dziwuycie, że BOG przed wieki będący; uſtawy ſwoie podał ludziom ná piśmie, á co więkſza uſtnie z niemi rozmawiał, w Oſobie Syná ſwoiego.

Swięty Fránciſzek widząc owieczkę ſamę iednę między kozłami, obacz (rzecze do towárzyſzá ſwego) iák ieſt cicha y ſkromna tá owieczka, lubo z kozłami chodzi; Ták był cichy y pokorny Pan JEZUS przeſtáiąc między Pháryzeutzami: drugą rázą obaczywſzy, że wieprz báranka duśi, záwołał z płaczem, ách báránku! iák mi żywo wyſtáwiaſz przed oczy śmierć Zbáwiciela moiego.

Wielki on wieku náſzego człowiek Fránciſzek Borgiáſz, Xiążęciem ieſzcze będąc Gandyiſkim, gdy ná łowy iezdził, tyśiącami pobożnych tworzył konceptow; między inſzemi zwykł był (iuż y potym) mawiać: Dziwno mi bardzo, że Sokoły ná rękę myśliwczą ſpieſzno powracaią, o-

czy

czy ſobie záwięzywać, ły ſamych ſiebie do berłá przywięzywać dopuſzczaią, ludzie záś ták uporczywie ná głos Boſki zgoła nic niedbaią.

S. Bázyli powiada, iż roża ćierniem otoczona tę káżdemu z nas dáie przeſtrogę: *człowiecze! káżda rzecz ná tym świecie, by nayprzyiemnieyſſa, zmieſſana ieſt z fraſunkiem, y niemaſſ nic, coby gorzkiey nie miało przyſady; po rádośći w też tropy żal náſtępuie, zá Małżeńſkim Stanem, ośierociałe nád.bodzi owdowienie; przy urodzaiu, praca y ſtáranie dokucza, chwałę y nábytą ſławę zelżywość ćmi y ſſpeći, godnośćiom koſſty y wydatki, roſkoſſom ckliwość y nieſmaki, zdrowiu ſłabość y choroba cenę wſſyſtkę odeymuią. Prawda* (mowi dáley tenże Swięty) *że piękna roża, mnie iednák wielkiego ſmutku ieſt przyczyną, przypominaiąc mi grzechy moie, dla ktorych ziemia z ſkazania Boſkiego ćiernie rodzi.*

Duſza iedna pobożna pátrząc wypogodzoney nocy w rzekę, á widząc w niey Niebo z gwiazdami wyráżone: o Boże moy! rzecze, teſz ſáme gwiazdy będą

pod nogami moiemi, gdy mię záprowadziſz do przybytkow twoich: á iáko gwiazdy niebieſkie ná ziemi ſię máluią w wodzie, ták obywatele ziemſcy wydaią ſię w niebie, w żywym miłości Bożey zrzodle

Drugá widząc płynącą rzekę, záwołała: nigdy duſza moia odpoczynku mieć nie będzie, poki do Boga morza nieſkończoney łaſkawości, (od ktorego ſwoy wzięła początek) nie dopłynie. A Swięta Fránciſzka, gdy uważaiąc weſoły ſtrumyk (przy ktorym ná modlitwę klęknęła) w duchu była záchwycona, te po ćichu powtarzała ſłowa: Ták miło y łágodnie (iák ten ſtrumyk) ſpływa ná duſzę moię, łaſka Boga moiego. Ktoś pátrząc ná kwitnące drzewa, rzekł weſtchnąwſzy, czemuż ia ſam ieden w kościele Bożym, uſchłemu y kwiećia nie máiącemu rownam ſię drzewu. Drugi widząc kurczęta, przytulaiące ſię do Kokoſzy, záchoway nas (rzecze) Pánie, pod cieniem ſkrzydeł twoich. Inſzy záś, pátrząc ná ſłonecznik záwołał, á kiedyż o Boże moy! poydzie duſza moia zá powabem dobroći twoiey? á widząc w Ogrodzie pryſzczeniec piękny do

wey-

weyzrzenia, ále bez zapachu, tákie ſą właśnie (rzecze) myśli moie, w wyrażeniu piękne y pozorne, ále bez żadnego ſkutku y pożytku.

Tym tedy kſztałtem Philotheo moia, z rozmáitych życia náſzego przypadkow do pobożnych myśli, y częſtego ku Bogu wzdychánia, pochop brać możemy. Przeklęty to człowiek, ktory odwrociwſzy ſtworzenie od Stworcy ſwoiego, do grzechu go nakłania: ále o náder ſzczęśliwy! co dzieła rąk Boſkich ná chwałę iego obraca, y ich prożności ná wychwalenie prawdy przedwieczney záżywa. *Mam ten zwyczay* (Mawiał S: Grzegorz z Nazyanzu) *że wßyſtkich rzeczy do poſtępku mego duchownego nakłoniam.* Przeczytay (proſzę) nabożny Pauli Swiętey nagrobek, ktory Hieronim S. napiſał, má to álbowiem w ſobie oſobliwego, że ieſt pełen konceptow pobożnych, y rozmáitych ku Bogu áffektow, ktorych tá Swięta w rożnych używała okázyach.

Y w tych ći to oſobnościach duchownych, y modlitewkach ſtrzeliſtych, wielka część pobożności záwiſła; ktore wſzyſtkich inſzych modlitew omięſzkanie nádgro-

grodzić mogą, ich záś opuszczenie, iest práwie nie powetowane: nikt się bez nich áni bogomyślnością báwić nie może, ani sprawom potocznym dogadzać iák potrzeba: bez nich odpoczynek iest prożnowaniem, a praca kłopotem y zámieszaniem. Usilnie cię tedy proszę, miey ie záwsze w używaniu, y nigdy ich nie opuszczay.

ROZDZIAŁ. XIV.

O Mszy Swiętey, y iáko iey słuchać potrzeba.

JEszczem ći nic nie námienił, o nayprzednieyszey okráśie wszystkich zabaw duchownych, á tá iest Przenayświętszy Sákráment, y przedziwna Ofiara Mszy Swiętey; zebránie osobliwszych wiáry nászey táiemnic, naywybornieysza pobożności Chrześćiańskiey cząstka, naywysmienitszy chwalenia Boga sposob, táiemnica rozumem niepoięta, nieskończoną ku nam miłość Boską w sobie zawieráiąca, gdzie Bog łącząc się prawdziwie z nami, hoynie nam łask y dobrodzieystw swoich udziela.

2. Káżda Modlitwa wiednoczeniu z tą

przenayświętſzą uczyniona ofiárą, nábywa ceny y mocy niewypowiedziáney: przez nię álbowiem Philotheo duſza náſza obficie w roſkoſzach opływa niebieſkich, y wſpieráiąc ſię iákoby ná Oblubieńcu ſwoim, wonności cnot świętych od niego nabywa; ták, że ſię zdá bydź promieniem dymu drzewa wonnego, myrrhy, kádzidła, y inſzych drogich proſzkow áptekarſkich, iáko ią Sálomon w pieniach ſwoich opiſuie.

3. Stárayże ſię wſzelkiemi ſpoſobami, żebyś codzień Mſzy S, ſłuchała, ábyś ná niey weſpoł z Kápłanem, Bogu Oycu ofiárowáć mogła Przenayświętſzą Syná iego ofiárę, zá ſiebie, y zá cały Kośćioł. Przy káżdey Mſzy (powiada Chryzoſtom S. nie máło przytomnych znayduie ſię Aniołow, dla uczczenia ták przedziwney táiemnice zgromádzonych, z ktoremi gdy tám iednakim przeſtawáć będziemy umyſłem, bez pochyby z ták miłego towarzyſtwa, nie máło pożytku odnieśiemy duchownego. Kośćioł w Niebie iuż tryumfuiący, y zgromadzenie wiernych ná ziemi ieſzcze woiuiących, łączą ſię z Chryſtuſem Pánem przy tey przenayswiętſzey ofie-

ofierze, áby wespoł z nim, w nim, y przez niego, miłość Boga Oyca sobie pozyskiwali, y miłośierdzia iego szczodrze doznawáli. Ják tedy szczęśliwa tá dusza, ktora pobożnych áffektow do ták wyśmienitego udziela końca.

4. Gdy zás dlá iákiey gwałtowney przyczyny, nie będzieſz mogła bydź rzeczą samą przytomna tey Przenayświętszey Ofierze, serce twoie ná to mieysce pośleſz, y duchowną bytnością rzetelne omieszkanie nádgrodziſz: Dla czego obrawszy sobie czás iaki z rána, uday się w duchu (ieżeli ináczey bydź nie może) do Kościoła, á tám łącz intencyą twoię, z intencyą wiernych Chrystusowych, y temiż się áktámi wnętrznemi zábawiay ná mieyscu gdzie zostáiesz, ktorychbyś używała, gdybyś w rzeczy samey w Kościele ktorym Mszy świętey słuchała.

Sposob záś przyzwoity słuchania (lub rzeczą samą, lub duchownie) Mszy Swiętey ten ieſt: 1. Od záczęcia, poki Kápłan do Ołtarza nie przystąpi, gotuy się wespoł z nim, stáwiaiąc się w obecności Bożey, wyznawaiąc niegodność twoię, y żałuiąc zá grzechy popełnione. 2. Gdy Kápłan

do

do Ołtarza przyſtąpi áż do Ewángelii: rozważay proſtem y powſzechnem pomyśleniem, przyiście ná ten świát y żywot Chryſtuſa Pana. 3. Od Ewangelii áż do *Credo*, miey ná pámięći kázania y rozmowy Chryſtuſowe, oświadczaiąc ſię przed nim, że chceſz żyć y umieráć w wierze S. w dochowaniu ſłow y przykazań iego, y iedności Kośćioła S. Kátholickiego.

5. Od *Credo* áż do *Pater noſter*. Uważay z pilnością śmierć y Mękę Odkupiciela Náſzego, ktore rzeczą ſamą, y prawdziwą iſtnością ſą wyrážone w tey przenayświętſzey ofierze, ofiáruiąc ią wſpoł z Kápłanem, y przytomnym ludem Bogu Oycu ná chwałę, á tobie ná duſzne zbáwienie. Od *Pater*, áż do Kommunii, wzbudzay w ſercu iák náyczęśćiey prágnienia, iednoczenia ſię ná wieki przez miłość nieuſtaiącą z Zbáwićielem twoim.

6. Od Kommunii áż do końca, Dziękuy Chryſtuſowi Pánu, że ſię ſtáć ráczył człowiekiem; żyć między ludźmi, ćierpieć y umrzeć zâ nas; y zá ták znákomitą miłość, ktorą nam w tey przenaydroższey wyświadcza Ofierze: proſząc go uśilnie przez iey nieoſzacowaną cenę, ábyć był

ná

ná záwſze miłośćiw, krewnym, przyiaciołom, y cáłemu Kośćiołowi Bożemu; á upokorzywſzy ſię iáko naygłębiey, odbierz błogosławieńſtwo, ktoreć przez ſługę ſwoiego przy pożegnaniu przyſyła.

Gdybyś iednák miáła wolą, pod czas Mſzy Swiętey medytowáć táiemnicę tego dnia z porządku przypadaiącą, nie trzeba iey będzie dla tych áktow przerywáć, ále doſyć ſię ſtánie, gdy z początku intencyą uformuieſz, iż zámyślaſz medytuiąc, uczcić y ofiárowáć tę Przenayświętſzą Ofiárę; w káżdey álbowiem medytacyi y Modlitwie, pomienione znayduią ſię ákty, lub rzetelnie lub też táiemnie wyrażone.

ROZDZIAŁ XV.

O Inſzych publicznych y powſzechnych Chrześćiańſkich zábawach.

POtrzeba ieſzcze krom tego bywáć (ile będzie można) ná nieſzporach, y innych godzinach Kośćielnych w Swięta y Niedziele: dni te álbowiem, ponieważ ſą oſobliwiey Pánu Bogu poświęcone, ſłuſzna ábyśmy też w nich cokolwiek oſobliwego uczynili ná chwałę iego. Poczu-

ieſz

iesz ztąd słodycz niewypowiedzianą ná sercu twoim, iáko czuł niegdy Augustyn S. ktory to świádczy w wyznaniach swoich, iż słuchaiąc ná początku náwrocenia swego, Kápłanow godziny Kościelne śpiewaiących, ták się pobożnym wzruszał áffektem, że się od płaczu nie mogł wstrzymywać: A do tego (żeć raz ná záwsze ná mienię) większy dáleko pożytek, y nierownie trwalszą odnosiemy pociechę z Modlitw publicznych, ktore się w Kościele odpráwuią, niżeli z prywatnych. Ták álbowiem Pan Bog mieć chciał, áby záwsze społeczność y powszechne w służbie Bożey usiłowánie, wszelkim prywatnym y osobnym przekładane było uczynkom.

Wpisuy się ochotnie w Bráctwa słynące ná mieyscach gdzie mieszkać będziesz, takie zwłaszcza z ktorych się więcey pożytku y zbudowania odnieść spodziewasz: przez co, przyiemne náder Maiestátowi Boskiemu wyświadczysz posłuszeństwo, gdyż, lubo o wpisaniu się do Bractw przykazania żadnego niemamy, záleca nam ie iednák wysoce Kościoł S. ktory áby pokazał, że prágnie widzieć siłu, w tych pobożnych zgromadzeniach, odpustow y in-

innych tym podobnych przywileiow Bráći y Siostrom udziela. Ale y krom tego, rzecz iest záwsze wyśmięnita, iednoczyć się z wielą, y spolnie sobie do pobożnych dopomagać zamysłow. Y luboby się komu Modlitwy, y insze świątobliwe zabawy, ták dobrze w osobności nádawały, iáko gdyby ie wespoł z Brácią czynił, á náwet y więcey podobno w tym czuł smáku, dáleko iednák lepiey Páná Bogá chwalemy, gdy dobre uczynki násze w iedności z drugiemi: odprawuiemy.

Tož mowię y o káždey inszey spolney Modlitwie y nabożeństwie publicznym, ná ktorych powinniśmy (ile można) záwsze bywáć, áby bliźni z przykładu nászego brał zbudowanie, á chwała Boża z áffektu (pospolitą wyrážonego intencyą)iáwne pomnożenie.

ROZDZIAŁ XVI.

Potrzeba czćić y wzywać Swiętych.

POnieważ nam BOG Wszechmogący częstokroć przez Aniołow swoich nátchnienia posyła pobożne, słuszna ábyśmy

mu

mu wzáiemne westchnienia nászé przez tychże odsyłali Posłow: á że y święte zmárłych duszé z Aniołami w Niebie króluiące, á iáko mowi Chrystus Pan Aniołom się rownaiące, tęż nam wyświadczaią przysługę, podáiąc do serc nászych świątobliwe nátchnienia, á w Modlitwach swoich częste zá námi do Boga przesyłaiąc westchnienia; łączmy ochotnie Philotheo z Niebieskiemi temi duchami, y błogosłáwionemi duszámi, serca nászé, á nie omylnie, iáko młodzi słowiczkowie od stárych śpiewać náwykaią, ták y my z Swiętemi Bożemi obcuiąc, náuczemy się doskonáley chwalić y wielbić Máiestat Boski. Będę śpiewał (mawiał Dawid) *w Obecności Aniołow.*

Miey záwsze osobliwy respekt y áffekt ku Pánnie Przenayświętszey, oná álbowiē będąc Mátką Oycá nászego Naywyższego, iest oraz y nászą. Uciekaymy się tedy do niey, y iáko iey własne dziatki, z wielką ufnością w káżdym momencie y przypadku do niey się gárnimy. Wzywaymy tey dobrotliwey Mátki, iey się Mácierzyńskiey poruczaymy miłości, á stáráiąc się cnot iey náśladować mieymy przeciwko niey áffekt prawdziwie Synowski. Miey

Miey pobożną poufáłość do Aniołow Swiętych, uważay ich częſtokroć niewidomie przytomnych ſprawom życia twoiego. Lecz osobliwie kochay y ſzánuy Anioła przełożonego Diecezyi w ktorey zoſtáieſz, Aniołow Strożow osob z ktoremi obcuieſz, á nádewſzyſtko twoiego włáſnego: wzyway ich częſto, chwal codziennie, proś o pomoc y rátunek we wſzyſtkich ſpráwach twoich, ták duchownych iáko y doczeſnych, áby oni popierali zámyſły twoie.

Wielkich przymiotow człowiek Piotr Faber, pierwſzy Kápłan, Káznodzieia, y Profeſſor Theologii, Zákonu świątobliwego *Soc: JESV*, á oraz y pierwſzy towarzyſz Jgnacego Swiętego, Fundatora tegoż Zakonu, powrácaiąc raz z Niemiec, (gdzie znácznie prácował dla chwały Bożey) gdy tę Diecezyą, w ktorey ſię rodził, przeieżdżał powiadał, iáko przebywaiąc śiła mieyſc heretyckich, niewymowną czuł ná ſercu pociechę, że do káżdey zbliżaiąc ſię páráfii, zwykł był pozdrawiać Aniołow oney opiekunow; ktorych pomocy y pośiłku oczywiście doznawał, częścią w ochronie zdrowia ſwoiego od záſadzek he-

K rety-

retyckich, częścią też w przyſpoſobieniu śiłu duſż, do ſnadnieyſzego przyięcia náuki duchowney. Co ták usilnie drugim zálecáł, że oſobá iedná ktora to w młodym wieku ſwoim z uſt iego słyſzáła, ieſzcze przed czteremá láty, á ſześćdźieśiąt iuż potym, z wielkim áfektem o tym powiádała. Z niemáłą moią duchowną pociechą, poświęcałem przeſzłego roku Ołtárz ná tym właśnie mieyſcu, gdzie ſię ten pobożny rodził Kapłan, w Wioſce Wilaret názwaney, między nayprzykrzeyſzemi gorami náſzemi: Obierz ſobie także iednego y drugiego Swiętego, ktorychbyś żywot doſkonaley rozważała y náśladowałá, á w ich obronie oſobliwſzą miała poufałość. Ten ktorego imię nośiſz iuż ci ieſt dany ná pomoc y przykład zaraz przy chrzcie świętym.

ROZDZIAŁ XVII.

Iako trzebá ſłuchać y czytáć ſłowo Boże.

MIey záwſze pobożny áffekt ku ſłowu Bożemu, ktore lubo w poufałey przy-

przy nabożney kompaniy usłyszyſz rozmowie, lubo z uſt Kaznodzieyſkich ná kazániach, záwſze ie przyimuy z uwagą y poſzanowaniem, káżde z nich obracaiąc ná pożytek duſze twoiey: żadnemu upaść ná ziemię niedopuſzczay, ále owſzem wſzyſtkie ná kſztałt drogiego bálſamu zbieray do ſerca twoiego: náśladuiąc w tym Panny Przenayświętſzey, ktora wſzyſtkie słowa ku chwale Syna ſwoiego wyrzeczone, z pilnością w ſercu ſwoim záchowywała: A pomniy ná to, iż Chryſtus Pan tákimże kſztáłtem przyimuie słowa náſze, ktore do niego w Modlitwach przeſyłamy, iákim my iego, ktore do nas przez uſta poſyła Káznodzieyſkie.

Miey záwſze przy ſobie Książeczkę iáką pobożną, iáko to S. Bonawentury, Gerſona, Dyonizego Kartuzyana, Ludwika Bloſiuſza, Grenadę, Stellę, Ariaſza, Pinella, de Ponte, Avili, Utarczkę duchowną, wyznania Swiętego Auguſtyna, Liſty S. Hieronima, y tym podobne; co dzień z nich cokolwiek z wielkim przeczytay nabożeńſtwem, mniemaiąc iákobyś czytáła liſty przyſłane ſobie od Swiętych z Nieba, ná ukázánie drogi do niego, y umocnienie

ſerca twoiego w záczętym przedśięwzięćiu; czytay tákże Hiſtorye y Zywoty Swięte; gdzie iáko w zwierciedle iákim, obaczyſz wyobráżenie życia práwdziwie chrześćiańſkiego: ich dzieła y uczynki pobożne ná pożytek twoy obracay, ileć kondycya y powołanie właſne pozwolą. A łubo nie máło tákich w Swiętych Bożych znáyduie ſię uczynkow, ktorych zupełnie náśládowáć ludźiom ná świecie żyiącym niepodobna, wſzyſtkie iednák lub z bliſka lub z dáleka od káżdego náśladowane być mogą. Ták, puſtynią S. Pawła pierwszego Puſtelnika náśladowáć możeſz w oſobnościach twoich duchownych y rzetelnych, o ktorych iużem coś powiedział, y ieſzcze więcey potym námienię. Uboſtwo S. Fránciſzka dobrowolnym potrzeb ſwoich uięćiem, iáko niżey wyráżę; y ták o drugich. To iednák przecię nieomylna, iż iedne Hiſtorye święte pożytecznieyſze ſą do ułożenia życia náſzego niżeli drugie. Jáko to żywot S. Mátki Tereſſy ze wſzyſtkich okoliczności przedziwny w tey mierze, żywot pierwſzych Zákonnikow Soc: JESU. S. Károla Boromeuſza Arcy-Biſkupa Medyolańſkiego. S. Ludwika S. Bernarda,

dzieie

dźieie Zakonu Fráńciſzka Swiętego, y tym podobne: w drugich záś więcey ieſt rzeczy do podziwienia, niżeli do náśládowánia. Táki ieſt żywot S. Máryi Ægipcyákiey, Swiętego Symona ſłupniká, Swiętey Kátarzyny Seneńſkiey y Genueńſkiey. S. Angeli, y inſze takie, ále y tych iednak czytánie wielce roſpala ſerce ku miłośći Bożey.

ROZDZIAŁ XVIII.

Jáko przyimować nátchnienia Boſkie.

NAtchnieniem Boſkim názywam, wſzyſtkie wnętrzne powaby, wzruſzenia zátrwożenia, świátłośći, y myśli pobożne, ktore Bog dobrotliwy ſpráwuie w nas, uprzedzáiąc w Błogoſławieńſtwie ſwoim (zá ſtáraniem y miłością Oycowſką) ſerce náſze, áby nas ocućił, á do cnot Swiętych, miłośći ſwoiey, y dobrego przedſięwzięcia pobudził y poćiągnął; iednym ſłowem, ábyśmy ſię wſzelkich chwytali ſpoſobow do żywota prowadzących wiecznego. Y toć to ieſt co Oblubieniec Niebieſki názywa kołataniem we drzwi, mową do ſerca Oblubienice ſwoiey, obudzeniem

oney ze ſnu, wołaniem ná nię gdy ſię oddala, zápraſzaniem ná miod, zbieraniem iábłek y kwiátkow w Ogrodzie ſwoim, śpiewaniem y brzmieniem w iey uſzach głoſu ſwego wdzięcznego: Co ábyś ieſzcze lepiey zrozumiała, záżyć muſzę podobieńſtwa.

Doſkonałe kontráktu małżeńſkiego záwárcie, trzy rzeczy względem Pánny ktorą Rodzice zá mąż wydać myślą uprzedzać powinny. Nayprzod: daią iey znáć że ſię znáyduie táki ktory ſię o nię ſtára. Powtore Pánna mile ſłucha tey nowiny, á ná oſtátek zezwala ná małżeńſtwo; tymże ſpoſobem y BOG Wſzechmogący, chcąc w nas, przez nas, y weſpoł z námi, uczynek iáki ſpráwić doſkonały náprzod nam go przez nátchnienia ná umyſł podaie, potym my go ſobie podobamy, á ná koniec nań zezwalamy. A iáko ſą trzy ſtopnie ktoremi do grzechu zſtępuiemy; poduſzczenie, upodobanie, y zezwolenie, ták też trzy drugie, ktoremi cnoty doſtępuięmy: nátchnienie, przeciwne poduſzczeniu, upodobanie w nátchnieniu, przeciwne upodobaniu w poduſzczeniu, y zezwolenie na nátchnienie, przećiwne zezwoleniu ná poduſzczenie.

Choćby

Choćby nátchnienie Boſkie przez cáły żywot w nas nie uſtawało, nie bylibyśmy dla tego Máieſtatowi Boſkiemu przyiemnemi, ieżeli ie ſobie niepodobámy; y owſzem zárobilibyśmy przez to u Páná Boga ná gniew, iáko niegdy Jzráelczykowie, ktorych (iáko ſam powiada) przez ſat czterdzieści nápominał, áby ſię do niego náwrocili, á otrzymáć tego od nich nie mogł; przeto przyśiągł w zapalczywośći ſwoiey, iż nigdy do odpoczynku iego nie wnidą: Y záprawdę zá wielką by ſobie Káwaler poczytał urázę, gdyby Panná o ktorey ſię przyiaźń przez długi czas rożnemi ſtárał uſługámi, o kontrákcie małżeńſkim áni mowić z ſobą nie dáła.

Upodobánie ktore mamy w nátchnieniu, znácznie nas ſpoſobi do ſłużby Bożey, y iuż przez nie poczynamy bydź przyiemnemi Máieſtátowi Boſkiemu: bo lubo to upodobanie nie ieſt ieſzcze zupełnym zezwoleniem, ieſt iednák ſpoſobnośćią iákąś wyborną do niego: y ieżeli ieſt znák dobry, y rzecz náder pożyteczna, mieć ukontentowanie w ſłuchaniu ſłowa Bożego, ktore ieſt nátchnieniem iákoby zewnętrznym, toć też muśi bydź rzecz nie mniey

dobra,

dobra, y Pánu Bogu nie mniey przyiemna, podobáć ſobie natchnienie wnętrzne: Y toć to upodobanie wſpomina Oblubienica Niebieſka gdy mowi: *Duſza moia rozpłynęła ſię od rádośći, gdy moy Oblubieniec przemowił.* Ták y Káwaler, kontent iuż z Panny ktorey nadſługuie, y za łaſkę ſobie poczyta, gdy poſtrzega po niey, że iey ſą miłe y przyiemne uſługi iego.

Sáme iednák dopiero zezwolenie,dokonywa uczynku dobrego; gdy álbowiem kto y nátchnienie Boſkie w ſobie czuie, y upodobanie iuż w nim ma, á przecię zezwolić ná nie niechce, znáczną przećiwko Bogu popełnia niewdzięczność, y Máieſtat iego ćiężko obraża, gárdząc tym ſpoſobem wyráźniey łáſkawością iego. Nie co inſzego potkáło Oblubienicę, ktorey ſerce lubo był głos wdzięczny Oblubieńca świątobliwą nápełnił rádośćią, że mu iednák drzwi nieotworzyła, y płonną go zbyła wymowką, ſłuſznie rozgniewany odſzedł od niey.

Tákći y Káwáler ktory ſię długo o Pánnę ſtárał, y uſługi ſwoie wdzięczne bydź poſtrzegał, gdyby ná oſtátku był odrzucony

ny y cale wzgárdzony, większąby dáleko miał do urázy przyczynę, niż gdyby były záraz z początku zamysły iego nie przyięte, áni usługi mile widziáne.

Postánow tedy Philotheo odbierać z ochotą wszystkie nátchnienia wnętrzne, ktoreć Bog poda do serca twoiego; gdy ie postrzeżesz przyimuy z poszanowaniem, iáko posły niebieskiego Krola, ktory duszę twoię poślubić sobie prágnie: słuchay z pilnością co niosą, uważay miłość niepoiętą ktorać ie posyła, y pokaż żeś im rádá.

Zezwalay zupełnie, státecznie, y z áffektu ná wszystko coć Bog do serca ześle, gdyż tym sposobem Máiestat iego Boski, (ktorego ty obowiązać niczym niemożesz) wdzięczen nieiáko będzie ochoty twoiey. Niżeli iednák przystąpisz do zezwolenia nátchnieniu w rzeczach znácznych, álbo nie zwyczaynych, ábyś snadź nie była zwiedziona, wprzod się poradź przewodnika twoiego: á on rozezna ieżeli nátchnienie iest prawdziwe, czyli obłudne. Nieprzyiaciel álbowiem zbawienia nászego, gdy widzi duszę iáką skłonną do prędkiego nátchnieniu zezwolenia, podáie iey częstokroć fałszywe y obłudne, áby ią zwiodł:

czego nigdy dokazać nie może, poki z pokorą ſłuchać będzie Wodzá ſwoiego.

Po dánym zezwoleniu, ſtáráć ſię pilno potrzeba o ſkutek nátchnienia, y do iego wykonania przyſtąpić; ná czym ſzczegulnie cnota záwiſła: mieć záś zezwolenie w ſercu, á o ſkutek ſię onego nie ſtárać, byłoby to Winnicę ſadzić, á nie chcieć áby owoce rodziła.

Do tego wſzyſtkiego ieſt dziwnie pomocna Modlitwa poránna, y oſobności duchowne wzwyż miánowane, przez nie álbowiem do dobrych ſpoſobiemy ſię uczynkow, nie tylko powſzechną iákąś ále y oſobliwą ſpoſobnością.

ROZDZIAŁ XIX.
O Spowiedzi Swiętey.

DLa tego Zbáwiciel náſz w Kościele ſwoim poſtanowił Sákrament pokuty y Spowiedzi Swiętey, ábyśmy ſię przezeń oczyſzczali ze wſzyſtkich niepráwości náſzych, ileby ſię nam rázy tráfiło mieć ie ná ſumnieniu: nie ćierp tedy nigdy długo grzechu Philotheo ná duſzy twoiey, máiąc w ręku ták ſnádne lekárſtwo. Gdy Lwica z

Lam-

z Lámpártem ſpołkowała, bieży co prędzey do wody ná otárcie ſwądu nábytego, áby ſnać Lew nadſzedłſzy, nie postrzegł czego, y nie rozgniewał ſię ná nię. Ták y duſza ktora ná grzech zezwoliła, brzydzić ſię ſobą powinna, y co prędzey z niego oczyścić, áby oczu Boga ſwoiego (ktory ná nię pátrzy nieuważnie nie obráziła. A czemuż proſzę śmierćią umieramy duchowną, máiąc ták wyborne lekarſtwo?

Spowieday ſię co tydzień nabożnym y upokorzonym ſercem,(á ieśli można) y ile rázy kommunikowáć będzieſz, lubobyś też nie czuła ná ſumnieniu żadnego grzechu śmiertelnego; przez Spowiedź álbowiem nie tylko z grzechow powſzednich ktorych ſię wyſpowiadaſz rozgrzeſzenie otrzymaſz, ále też y nábędzieſz śił znácznych do ſtrzeżenia ſię ich nápotym, światłośći wnętrzney do doſkonalſzego ich rozeznania, y łáſki obfitſzey w nádgrodę ſzkody ktorą ná duſzy twoiey uczyniły. Záprawiſz ſię w pokorze, poſłuſzeńſtwie, proſtocie, y miłośći Bożey, y w tey iedney okazyi więcey cnot nábyć możeſz, niżeli w żadney inſzey.

Miey

Miey záwſze prawdziwy żal zá grzechy ktorych ſię ſpowiadaſz, luboby też były y naymnieyſze; ſtánowiąc mocno u ſiebie ſtrzedz ſię ich nápotym. Nie máło ieſt tákich ktorzy ná Spowiedzi grzechy powſzednie z zwyczaiu tylko y iákoby dla przydatku powiadaią, o poprawie cále nie myśląc, á ták, przez wſzyſtek żywot ſwoy w nich leżąc, nie máło pożytku tracą duchownego. Jeśli ſię tedy ſpowiadaſz żeś ſkłamała, lubo to bez ſzkody bliźniego; żeś ſłowo iakie nieuważnie wyrzekła, álbo nád miárę gry pilnowała, żáłuy zá to ſerdeczniey, y ſtanow mocno, nie czynić tego więcey: zły to álbowiem nałog Spowiadać ſię grzechu iákiego, lub śmiertelnego, lub powſzedniego, á niechciec z niego powſtáć, poniewaz Spowiedź ná to z grzechu powſtánie ſzczegulnie ieſt poſtánowiona.

Nie używay przy Spowiedzi (iáko niektorzy z zwyczaiu czynią) ſłow onych niepotrzebnych: Spowiadam ſię żem nie miłowała Páná Boga moiego ták iáko powinność moia káże, niemodliłam ſię z tákim nabożeńſtwem iáko było potrzeba, nie miłowałam bliźniego według obowią-

ſku

ſku moiego, nie przyſtępowáłam do Nayświętſzego Sákrámentu z náleżytą uczćiwośćią, y innych tym podobnych; to álbowiem mowiąc nic oſobliwego nie powiadaſz, przez co by Spowiednik mogł poznać ſumnienie twoie; gdyżby wſzyſcy Swięći w Niebie kroluiący, y wſzyſcy ludzie ná świecie żyiący toż powiedzieć mogli, gdyby ſię ſpowiadali. Rozważ tedy co maſz zá przyczynę pomienionych ſkarg ná ſiebie, á uznawſzy ią wymień z proſta y ſzczerze wyſtępek popełniony. Náprzykład, powiadaſz żeś nie miłowała bliźniego według obowiązku twoiego: to podobno dla tego żeś pominęła ubogiego, ktoregoś w znaczney bydź báczyła potrzebie, mogąc go ſnadno rátować: wyraź że ná Spowiedzi tę okoliczność, mowiąc: iż widząc potrzebnego żebraka, nie rátowałam go, lubom mogła, z niedbalſtwa, z nieużytośći, álbo wzgardy, według prawdziwey przyczyny ktorą poſtrzeżeſz. Tymże kſztałtem, nie mow żeś ſię nie modliła z tákim nabożeńſtwem iáko było potrzeba, lecz ieżeliś miała w modlitwie myśli dobrowolnie rozſtargnione, álbo ś nie wzięła należytego mieyſca, czaſu, y ułożenia dla przyzwoitego oney przypilno-

wania, to wymień z proſta, według uznáney prawdy, á powſzechnych ſłow cále zániechay, gdyż ſię tená nic przy Spowiedzi nie przydadzą.

Spowiadaiąc ſię grzechow powſzednich, nie kontentuy ſię ſamym wyrażeniem uczynku grzechowego, lecź przyday do nich y przyczynę dla ktoreyes ie popełniła. Naprzykłád, nie kontentuy ſię powiedzieć żeś ſkłamała bez ſzkody bliźniego, ále przytocz záraz, ieżeli to było dla prożney chwały, udáiąc rzecz ſwoię, y wymawiaiąc ſię, czyli też dla płonney uciechy, álbo uporu: ieżeliś we grze zgrzeſzyła, przyday czy to było dla chciwośći zyſku, czyli dla zbytniego upodobania w krotofilnym pośiedzeniu, y ták o inſzych. Nie táy tákże czásu przez ktoryś w grzechu trwała, poſpolicie álbowiē długość czáſu znácznie grzechu przyczynia; gdyż wielka znayduie ſię rożność między prożną myślą kwadranſu iednego, á ową w ktorey ſię ſerce dzień drugi, y trzeci záſtánawiało: potrzeba tedy wyrazić uczynek grzechowy, przyczynę grzechu, y iák długo kto grzech piáſtował ná ſumnieniu ſwoim. A lubo (poſpolicie rzeczy uwa-

żaiąc) żadnego obowiązku do ták wytworney powſzednich grzechow Spowiedzi nie mamy,y owſzem zgoła Spowiadać ſię ich nie powinniśmy, ći iednák ktorzy duſzę ſwoię doſkonale oczyśćić prágną, pilnie ſię ſtárać máią, áby y naymnieyſzego defektu ktorego chcą pozbyć, nie táili przed lekarzem duchownym.

Nie opuſzczay nic przy Spowiedzi, co by mogło ſłużyć do obiáśnienia grzechu twoiego, iáko to przyczynę dla ktoreyieś ſię ná iednego rozgniewała, á drugiego znośiła w wyſtępku iego właſnym: Náprzykład, żeć ſię kto nie podoba, álbo że go nienáwidziſz, byleć żártem rzekł ſłowo iákie záraz ſię tym urażaſz, á gdybyć kto inſzy (w kimbyś ſię kochałá) y co gorſzego powiedział, milebyś to od niego przyięła. Nie opuśćże powiedzieć ná ſpowiedzi, żeś oſobę pewną gniewliwemi nákarmiła ſłowy, zle tłumacząc iey mowę: nie żeby ſłowa w ſobie uſzczypliwe były, ále żeś ią nienawidziła: á ieżeliby dla lepſzego wyrażenia y ſłowa przerzeczone wymienić potrzeba było, rádzę ich nie táić. Tákowe álbowiem ſzczyre y proſte ſumnienia wyráženie, nie tylko ná widok

wy-

wydaie grzechy popełnione, ále też y ſkłonności przewrotne, złe nałogi, záſtarzałe zwyczaie, y inne tym podobne zrzodła grzechowe; przez co Spowiednik lepiey poznać może, iákich potrzeba lekarſtw duſzy ktorą leczy. Strzeż ſię iednák wymieniać towarzyſza grzechu twoiego, gdy tego nie maſz potrzeby.

Miey pilne oko ná nie máłą liczbę grzechow, ktore częſto nieznácznie ná ſumnieniach pánuią, áżyś ich przez Spowiedź pozbydź mogła: dla czego, przeczytaſz z pilnością Rozdział 6. 27. 28. 29. 35. y 36. trzeciey Części, y Rozdział 8. Czwartey części ſtey Kśiąſzki. Nie łátwo odmieniay Spowiednika, lecź raz obranemu ſtátecznie wynurzay ſumnienie twoie we dni ná to náznaczone, ſpowiadaiąc ſię ſzczyrze y z proſta grzechow popełnionych, á pod czas też (náprzykład co Mieśiąc, álbo co dwa Mieśiące) wyiaw przed nim y ſkłonnośći twoie, lubobyś przez nie nie zgrzeſzyła; iako to ieżeliś byłá meláncholiczną, wytworną, czyli zbytnie weſołą, álbo prágnącą zbiorow y bogactw; y tym podobne umyſłu nákłonienia.

ROZ-

ROZDZIAŁ XX.
O Uczęszczaniu do Kommonii Swiętey.

POwiadaią o Mithrydacie Krolu Pontſkim, że wynalazłſzy pewne lekarſtwo Mitrydatum od niegoż názwane, ták nim był ciało ſwoie uzbroił, że gdy ſię potym chciał otruć, áby niewoli uſzedł Rzymſkiey, dokazać tego żadną miárą niemogł. Pán y Zbáwiciel náſz nie dla czego inſzego poſtánowił Nayświętſzy Sákrament, záwieraiący w sobie prawdziwe Ciało y Krew iego, tylko áby każdy onego używaiący żywota nabywał wiecznego. Zaczym, ktokolwiek do niego z nabożeńſtwem przyſtępuie, tak ſkutecznie umacnia zdrowie y żywot duſzy ſwoiey, iż prawie niepodobna áby przewrotney iakiey pożądliwośći iadem zarażona bydź mogła. Nie może nikt pokarmu tego żywota zażywać, á sprzyiać ieſzcze pożądliwośćiom śmierć ſprawuiącym. Zkąd, iako niegdy ludzie mieſzkaiąc w Raiu mogli według ćiała nie umierać, pośilaiąc ſię żywota owocem, ktorym ich był BOG opatrzył;

tak y teraz śmierći Duchowney mogą nie podlegać, byle śię tym Sakramentem żywotá często pokrzepiali. A ieżeli owoce by nayſłabsze y ſkażytelnośći naypodlegleyſze, (iako to wiśnie, morele, y poźiomki) zachowuią śię y przez cały rok wcałośći, gdy ſą w cukrze, álbo w miedźie smażone, co za dziw, że serca naſze (lubo ſłabe y niedołężne) grzechowey niepodlegaią ſkażytelnośći, gdy ſą osłodzone y zaprawione nie ſkażytelnym ćiałem y krwią Syna Bożego. O Philotheo! Chrześćianie ktorzy ná potępienie ſkázani będą, nieznaydą zaprawdę ſłuſzney wymowki, gdy im sprawiedliwy Sędźia wyrzucać będźie ná oczy, iak nie ſłuſznie duſzę ſwoię zatraćili, maiąc tak snadny ſpoſob zachowania iey, przez pożywanie Ciała iego Przenaświętſzego, ktore im był tym umyſłem zostawił. Niebaczni na zbawienie waſze (rzecze do nich) czemuśćie śię zgubili, maiąc w rękach ſwoich owoc y pokarm żywota.

Codźiennego przyſtępowania do Kommunii S. áni chwalę áni ganię, żeby zaś kto co Niedziela kommunikował, tego po wſzyſtkich pragnę, y każdemu radzę,

byle

byle nie miał żádnego áffektu y chęci do grzeszenia. Te są właściwe słowa Augustyna Swiętego, z ktorym y iá áni ganię, áni też zgołá chwalę Kommunii codźienney: zostawuiąc ią rosądkowi mądrego wodza osoby tey ktoraby tego żądałá: ponieważ álbowiem przygotowanie tak częstey Kommunii przyzwoite, wielce má bydź wyborne y doskonałe, nie do rzeczy by było radźić ią ogołem wszystkim álbo wielom: ále też, że toż przygotowanie (lubo tak wyborne) znaleść się może w niektorych pobożnych duszach, nie dobrzeby znowu było odradzać ią każdemu bez wszelkiego braku: rozsądźić to tedy potrzeba uważaniem wnętrznego postanowienia każdego zosobna; zaczym, iakoby była znaczna nieuwaga, wszystkim nie przebieraiąc radźić tak często Ciała Pańskiego pożywanie, tak y z drugiey strony podobnażby była nie ostrożność, ganić to w niektorych, zwłászcza gdy wtym idą zá zdaniem godnego iakiego Przewodnika. Rostropnie wtey mierze odpowiedźiała Swięta Katharzyna Seneńska, gdy iey dla częstych Kommunii przytoczono Augustyna Swiętego, ktory áni chwali, áni

gani te codźienne do Stołu Pańſkiego przyſtępowania; rzekła bowiem, ponieważ Auguſtyn Swięty tego nie gani, y wy proſzę nie gańćie, á ia kontenta będę.

Słyſzałaś Philotheo, iż Auguſtyn Swięty pragnie y uśilnie radzi co Niedźiela Kommunikować; ſłuchayże rady iego ileć będźie podobna, gdyż nie maiąc (iako o tobie rozumiem)żadney chęći do grzechu śmiertelnego, áni áffektu do powſzedniego, ták ieſteś przygotowana iako Auguſtyn S. potrzebuie, á owſzem y ieſzcze godniey, ponieważ nie tylko chęći nie máſz do grzeſzenia, ále nawet áni áffektu grzechowego; zaczym ieżeli ſię to będźie zdało Wodzowi twoiemu, y częśćiey niż co Niedźiela z znacznym pożytkiem twoim Kommunikować możeſz.

Mogą iednak zayść ſłuſzne iakie przeſzkody, nie z ćiebie ſamey, lecz ztych co z tobą mieſzkaią, dla ktorych uważny przewodnik radźić ći będźie, ábyś nie ták częſto Kommunikowała. Ná przykład, ieżeliś ieſt pod czyią władzą, á ći ktoremeś powinna poſłuſzeńſtwo y poſzanowanie, tak ſą dźiwni y nieużyći, że ſię mieſzaią w ſobie, y niekontenći ſą z tych twoich

tak

tak częſtych Kommuniy; uważywſzy wſzyſtkie okoliczności, bez mała nie lepiey będźie nieſprzećiwiać ſię ich ułomnośći, y co dwie Niedźiele tylko Kommunikować: ále ſię to má rozumieć, kiedy taka przeſzkoda przełamana żádnym ſpoſobem bydź nie może. Trudno w tym co pewnego ogołem powiedźieć, zaczym ſprawować ſię będźie potrzeba według zdania y rady Wodza ſwoiego; to iednák śmiele rzęc mogę, że Kommunie tych ktorzy Panu BOGU pobożnie ſłużyc prágną, nie maią bydź nigdy od śiebie odlegleyſze nad mieśiąc. Jeżeli ſobie roſtropnie poczniesz, áni Oćiec, áni Matka, áni mąż, áni żona zabraniać ći częſtych Kommuniy nie będą: ponieważ bowiem w dźień Kommuniy twoiey zwyczaynych ſtanu właſnego zabaw niezaniechaſz, tym z ktoremi mieſzkaſz weſelſzą ieſzcze niż winſze dni twarz pokażeſz, y żadney im powinności nie odmowiſz; nie maſz podobieńſtwa, áby ćię mieli od tego odwodźić nabożeńſtwa, ktore im żadnego nie przynieśie uprzykrzenia; gdyby iednak byli nazbyt wytworni y bezrozumni, ná ten czas by dopiero podobno (iakom namienił)

mienił) zá radą Wodza twoiego ulegać ich humorowi potrzeba.

Słow kilka przydam dla tych ktorzy w ſtanie żyią Małżeńſkim: zá złe miał Pan BOG w ſtarym Teſtameńćie, gdy ſię kto długu ſwoiego w święta upominał, ále przećię nigdy nie bronił dłużnikom wypłacać długow, kiedy o nie kto nalegał. Rzecz zaprawdę nieprzyſtoyna (lubo w tym grzechu wielkiego nie masz) upominać ſię długu małżeńſkiego w dzień Kommuniy Sw:, iednakże w płaceniu onego nie tylko nie przyſtoyności żadney nie maſz, ále owſzem ieſt zaſługa z wypełnioney powinnośći; zaczym, dla wypłacenia długu tego, nikt ſtronić nie má od Kommuniy Swiętey, ieżeli iey nabożnie y gorąco pragnie: wſzak pod czas pierwiaſtek Kośćioła Swiętego, co dźień zwykli byli Chrześćianie Kommunikować, choć wſtanie zoſtawali małżeńſkim, y ná potomſtwie im nie ſchodźiło: y dla tegom namienił, że częſta Kommunia nikomu przykrośći przynieść nie może, áni Rodźicom, áni Małżonkom, byle osoba kommunikująca umiała sobie roſtropnie y uważnie poſtępować. Co ſię zaś tknie chorob, nie

maſz

masz żadney takiey dla ktoreybyśmy słusznie wstrzymywać się mieli od częstego Ciała Pańskiego przyimowania, krom tych szczegulnie ktoreby często wnas wzruszały womity.

Aby kto mogł co tydzień Kommunikować, trzeba żeby áni grzechu nie miał śmiertelnego, áni żądze y áffektu do powszedniego; á przytym gorące pragnienie Kommuniy Swiętey: lecz áby to kto mogł co dźień czynić, potrzeba ieszcze krom tego żeby iuż pozbył większey części złych skłonnośći swoich á czynił to z rady y dozwolenia Wodza własnego.

ROZDZIAŁ XXI.

Jako potrzeba Kommunikować.

POczynay się zaraz z wieczora gotować do Kommuniy Swiętey, wzbudzaiąc w sobie rożne wzdychania y áffekty do Boga; á zawczasu się miey do spania, ábyś nazaiutrz raniey wstać mogła Jeżeli się w nocy ockniesz, nápełń tudzież serce y usta słowy iakiemi nabożnemi, aby ich wonność mile przeięła duszę twoię, ná przyięćie Oblubieńca Niebieskiego; kto-

ry gdy ty ſpiſz, ſtraż odprawuie, gotuiąc ći tyśiącami łaſk y darow ſwoich, bylebyś z twoiey ſtrony gotową była ná ich odebranie. Rano weſoło ze ſnu powſtaway, pomniąc na niepoięte ſzczęśćie ktore ćię má podkać; á gdy ſię wyſpowiadaſz, idź z ufnośćią, ále oraz y głęboką pokorą do przyięćia pokarmu tego Niebieſkiego, ktory ćię do nieśmiertelnośći tuczy. Wyrzekłzy te ſłowa *Panie nie ieſtem godna*, więcey áni głową áni wargami nie ruſzay, luboby to było dla modlenia ſię, lubo dla westchnienia ku Zbawićielowi twoiemu; lecz zwolna y miernie uſta otworzywſzy, á głowy trochę podniożſzy áby Kapłan widźiał co czyni, przyimuy z zupełną wiárą, nadźieią, y miłośćią, tego wktorego wierzyſz, w ktorym nadźieię twoię pokładaſz, przez ktorego y dla ktorego miłośćią pałaſz. Mniemay ſobie ná on czas Philotheo, że iako pſzczołka zebrawſzy z kwiećia roſę Niebieſką z ſokiem źiemie naywybornieyſzym, przemieniwſzy ie w miod nieśie do ula ſwoiego; tak Kapłan wźiąwſzy z Ołtarza Zbawićiela duſz naſzych, prawdziwego Syna Bożego, (ktory ſię iako roſa z Nieba ná źiemię ſpuśćił)
oraz

oraz y prawdziwego Syna Panny Przenayświętſzey, (ná kſztałt kwiatka z zięmie człowieczeńſtwa naſzego wynikaiącego) kładźie go pokarmem nader przyiemnym w uſta y ćiało twoie. Gdy go iuż pzzyimieſz, wzbudzay ſerce twoie do oddania winney czći Krolowi temu zbawienia naſzego. Przekładay mu potrzeby duſze ſwoiey, uważay go w ſobie, gdźie ná dobro twoię przyść łaſkawie raczył: iednym ſłowem, pokazuy rożnemi áffektami, żeś rada tak miłemu gośćiowi: á tak ſię więc ſprawuy, żeby wſzyſtkie poſtępki twoie świadczyły, iż BOG ieſt z tobą. Gdy zaś nie będzieſz mogła mieć tego ſzczęśćia, ábyś przy Mſzy S. rzeczą ſamą kommunikowała, przynaymniey w duchu nagrodź tey ſtraty, iednocząc ſię gorącym áffektem ztym pokarmem ożywiaiącym.

Kommunikuiąc, tę zawſze przed wſzyſtkimi inſzemi maſz mieć intencyą, ábyś ſię w miłośći Bożey umacniała, w niey poſtępek znaczny brała, y wſzyſtkę poćiechę twoię tam pokładała: ſłuſzna álbowiem żebyś dla miłośći odbierała, czegoć ſama użycza miłość. Wżadney zaprawdę okazyi nie wynika tak wybornie miłość

y

y dobroć Zbawićiela Naſzego ku nam, iako przy Kommuniy Swiętey, gdźie ſię dla tego pokarmem żywota ſtáie, aby duſze naſze wſkroś przeniknął, y zwiernemi twoiemi łączył ſię iako nayśćiśley.

Jeżeliby cię ludźie światowi pytali, dla czego tak częſto Kommunikuieſz; odpowiedz: iż to czyniſz, ábyś BOGA miłować nawykała, niedoſkonałośći właſnych pozbywała, przećiw utrapieniu y ułomnośćiom twoim pośiłek naydowáła. Wywiedź im, iż dwoiacy ludzie częſto Kommunikować powinni; doſkonali, ći álbowiem będąc dobrze przyſpoſobieni do tego uczęſzczania, ſamiby ſobie krzywdą byli, gdyby do źrzodła y zdroiu wſzelkiey doſkonałośći nieprzyſtępowali: ále też y niedoſkonali, áby ſię według powinnośći o doſkonałość poſtarali: mocni żeby nie ſłabieli, á ſłabi áby śił nabywali; chorzy żeby ozdrowieli, á zdrowi żeby nie chorowali. Ty zaś iako niedoſkonała, chora, y niedołężna, potrzebuieſz częſto obcowania z tym, ktory ieſt doſkonałośćią, mocą, y lekarzem duſzy twoiey: powiedz im, iż y ći ktorzy nie wiele maią potocznych zabaw, częſto powinni do

Kom-

Kommuniy świętey przyſtępowac, bo im więcey czaſu y ſposobnośći do tego ſtawa; y owi ktorzy niemi ſą znacznie przyćiśnieni, tacy álbowiem większego pośiłku potrzebuią; bo ktokolwiek ćięſzko pracuie, częśćiey, y iak naylepiey pośiłaiącego, zażywać muśi pokarmu. Przyday ná oſtatek, iż dla tego Nayświętſzy przyimuieſz Sakrament, ábyś nawykła godnie do niego przyſtępować, gdyżeśmy nie zwykli nic dobrze czynić, w czymeśmy ſię często nie zaprawiali.

Przyſtępuy tedy często Philotheo do Kommuniy Swiętey zá radą y zdaniem Wodza twoiego; á day mi w tym wiarę, iż iako zaiące w gorach naſzych dla tego w źimie bieleią, że nic inſzego nie widzą áni iedzą krom śniegu, tak y ty, często czcząc y pożywaiąc w Nayświętſzym SAKRAMENCIE iſtotną dobroć, piękność, y czyſtość, ſtanieſz ſię piękną, czyſtą, y dobroći pełną.



TRZE-



TRZECIA CZĘSC
DROGI
Do życia pobożnego.

Zamykaiąca w ſobie rożne nauki y Przeſtrogi, do zaprawowania ſię w cnotach ſłużące.

ROZDZIAŁ. I.

O obieraniu, ktore zaprawuiąc ſię w cnotach czynić potrzeba.

JLe razy pſzczołek matka w pole wylatuie, zawſze z ſobą wſzyſtkie ſwoie prowadźi orſzaki: tak y łaſka albo miłość Boża, kiedykolwiak ná duſzę ktorą ſpływa, ze wſzyſtkiemi inſzemi w niey gośći cnotami: władaiąc niemi iako Hetman żołnierzami właſnemi: lubo to nie wſzyſtkiemi razem, áni iednako, áni każdego czaſu, áni też ná każdym mieyſcu. Sprawiedliwy człowiek ieſt iako drzewo przy ściekaiących

cych ſadzone wodach, owoc ſwoy czaſu przyzwoitego rodzące: łaſka álbowiem Boża ſkrapiaiąc duſzę iego, ſprawuie w niey każdey cnoty owoc według czaſu przynależytego. Muzyka ácz w ſobie ieſt wdzięczna y przyiemna, przy żałobie ie-dnak przykrzyć ſię zwykła, mowi przy-powieść. Znacznie ći błądzą, ktorzy o-brawſzy cnotę iaką do naśladowania, upor-czywie ią w każdey wyraźić uśiłuią oká-zyi, chcąc z owemi ſtarodawnemi Filozo-fami, álbo ſię zawſze śmiać, álbo zawſzie płakać; á co w nich ieſzcze gorſza, ganią y ſzczypią tych ktorzy ſię nie zawſze w tychże w ktorych oni zaprawuią cnotach. Apoſtoł zaś mowi, iż ſię weſelić potrzeba z weſołemi, á płakać z płaczącemi: iakoż, miłość ćierpliwa ieſt, łagodna, ſzczodro-bliwa, roſtropna, y każdemu dogadzaiąca.

Są iednak niektore cnoty, ktore zawſzie w używaniu bydź powinny, y nietylko ſię maią ſame w ſobie wydawać, ále też y ná wſzyſtkich inſzych cnot dźieła śćiągać y źlewać. Nie zawſze ſię podaią okazye do wyświadczenia męſtwa, y wſpaniałośći, lecz łagodność, mierność, ludzkość, y pokora tak są ſporządzone, że nimi wſzy-

ſtkie

ſtkie ſprawy życia naſzego kraſzone być powinny. Są wprawdźie wybornieyſze cnoty nad te, tych iednak używanie ieſt potrzebnieyſze. Wyśmienitſzy ieſt cukier niżeli ſol, ſoli iednak częśćiey y więcey potrzebuiemy: miey tedy znaczną zawſze cnot tych powſzechnych ná dorędźiu prowizyą; ponieważ przy każdey niemal okazyi używać ich potrzeba.

Między wſzyſtkiemi cnotami, te ſobie zawſze obierać mamy, ktore pełnieniu powinnośći naſzych przyzwoitſze, nie owe co humorowi własnemu ſmacznieyſze bydź uznawamy. Swięta Paula Rzymianka, oſobliwą chęć miała do oſtrośći y umartwienia ćiała ſwoiego, áby tym ſpoſobem hoyniey poćiech zażywała Duchownych: lecz że więcey powinna była poſłuſzeńſtwu Przełożonych, dla tego ią Hieronim S. mieni bydź w tey mierze nagany godną, iż ſię przećiwko woli Biſkupa ſwoiego zbytniemi morzyła poſtami. Apoſtołowie zaś przećiwnym ſpoſobem, ponieważ ná opowiadanie Ewangeliy, y rozdawanie duſzom pokarmu Niebieſkiego, poſłani byli, ſłuſznie uśiebie oſądźili, żeby to było nie do rzeczy, zatrudniać y

tamo-

tamować, tak świątobliwe zabawy, ſtaraniem koło ubogich; lubo w ſobie nader wyśmienitym y wybornym. Wkażdym ſtanie oſobliwa iaka má wynikać cnota; inſze albowiem są cnoty Biſkupa, inſze Xiążęćia, żołnierza, mężatki, y wdowy. A lubo wſzyſcy wſzyſtkie cnoty mieć powinni, nie wſzyſcy ſię iednak iednako w nich zaprawować maią: lecz każdy wtych ſię oſobliwie cwiczyć powinien, ktore ſtanowi iego ſą przyzwoitſze.

Między cnotami zaś doktorych pełnienia z powinnośći naſzey, oſobliwie obowiązani nie ieſteśmy, wybornieyſze nad okazalſze przekładać potrzeba. Zwyczaynie komety większe y wydatnieyſze ſię bydź w oczach naſzych zdadzą niżeli gwiazdy, porownania iednak z nimi żadnego áni w wielkośći, áni w zacnośći nie maią: y dla tego ſię tylko tak wielkie wydaią, że nas ſą bliżſze, y z grubſzey niżeli gwiazdy uformowane materyi: tak y niektore cnoty, że nam grubym, á iż tak rzekę materyalnym, są przyległeyſze, wyſoce od poſpolſtwa ſzacowane, y innym przekładane bywaią: z kąd zwyczaynie lud

po-

pospolity, iałmużnę doczesną nad Duchowną przenośi: włośiennice, posty, nagości, dyscypliny, y tym podobne ćiała ostrośći, w większey nad łagodność, ćichość, skromność, y inne wnętrzne umartwienia cenie trzyma. Ty zaś Philotheo obieray sobie zawsze miedzy cnotami, nie naypoważnieysze, ále naylepsze, nie naypozornieysze, lecz nayzacnieysze, nie nayokazalsze, ále naypożytecznieysze.

Dobra rzecz iest, áby sobie każdy obrał iaką cnotę, w ktoreyby się osobliwie ćwiczył; nie żeby dla tego drugich miał zaniedbać, lecz áby umysł swoy tym snadniey wiednostayności trzymał. Pokazała się S. Janowi Biskupowi Alexandryiskiemu urodziwa iedna á nad samo słońce iaśnieysza Panna, Krolewską przybrana szatą, wieniec oliwny ná głowie niosąc, y rzecze do niego: iam iest starszą Krola corką, ieżeli mię sobie zá przyiaciołkę przybierzesz, zaprowadzę ćię przed oblicze iego: domyślił się, że mu Pan BOG przez ten widok miłośierdzie przećiwko ubogim zalecał; dla czego, tak się potym pilno tey cnoty chwyćił, że sobie dla niey imię Jana Jałmużnika u wszystkich pozyskał.

zyſkał. Eulogius Alexandryſki, chcąc ſię Panu Bogu czymkolwiek oſobliwie przyſłużyć, á niebacząc ſię bydź zdolnym, żeby pod poſłuſzeńſtwem, álbo ná puſzczy gdźie, żywot ſwoy prowadźił, przyiął do domu ſwego żebraka trądem po wſzyſtkim ćiele zarażonego, áby ſię przy tey usłudze w umartwieniu y miłośći przećiw bliźniemu czwiczył y zaprawował : co áby tym doſkonaley wykonał, ślubem ſię obowiązał, tak owego człowieka czcić, ſzanowáć, y opatrować, iakoby czćił, ſzanował, y opatrował ſługá Páná ſwego właſnego: po nieiakim czaśie, natarła pokuſa ná obudwu, áby ſię wzaiemnie porzućili, pośli zatym po radę do Antoniego Swiętego, ktory im rzekł: nieważćie ſię odſtępować ieden drugiego; będąc iuż álbowiem bliſcy kreſu waſzego, w wielkie ſię podaćie utraty, Koron waſzych niebeſpieczeńſtwo, ieżeli was Anioł Pańſki poſpołu niezáſtanie.

Ludwik Swięty Krol Francuſki z taką pilnością ſzpitale nawiedzał, y ubogim ſam w oſobie ſwoiey uſługował, iakoby naięty był do tego. Swięty Franćiſzek nad inne cnoty uboſtwo kochał, nazywaiąc ie

Panią swoią. Dominik zaś Swięty w Kazaniach naywiększe miał upodobanie, z kąd Zakon iego Kaznodzieyski iest nazwany. Swięty Grzegorz Wielki, przykładem Abrahama Patryarchy, pielgrzymow rad przyimował, dla czego też (iako y on) Pana chwały w osobie Pielgrzyma iednego w dom swoy wprowadźił. Tobiasz wszystek się udawał ná chowanie ćiał zmarłych. Elzbieta Swięta lubo była wielką Panią, nic iednak milszego nie miała nad podłość swoię. Swięta Katarzyna Genueńska zostawszy wdową, w usłudze Szpitala pewnego dni swoich dokończyła. Pisze Cassianus, iż Panienka iedna pragnąc wielce nabyć ćierpliwośći, udała się do Swiętego Athanazego po radę, dał iey tedy ná iey proźbę do społmieszkánia ubogą iednę Wdowę, niećierpliwą, swarliwą, uprzykrzoną, y zgoła nie znosną, ktora dokuczaiąc bez przestanku tey pobożney Panience, podawała iey codźienne okazye, do zapráwowania się w łagodności y ćichośći. Tak tedy między sługami Bożemi, iedni chorym służą, drudzy ubogich wspomagaią, niektorzy się o naukę chrześciańską dla małych dzia-

tek ſtaraią: błądzące duſze ná zbawienną drogę naprowadzaią, Kościoły y Ołtarze bogacą y ubieraią: inni zaś pokoy y zgodę między ludźmi álbo zatrzymuią, álbo ſprawuią: wczym ſię Haftarzow zdadzą naśladować, ktorzy ná rozmaitych materyach, złotem, ſrebrem, y rożnym iedwabiem, roźliczne y koſztowne wyrabiaią kwiaty: tymże álbowiem ſpoſobem y duſze te pobożne, gdy ſobie oſobliwe iakie w pobożności obieraią ćwiczenie, dno iakoby ná duchowne kładą haftowanie, ná ktorym potym wſzyſtkie inſze rozwodzą cnoty: porządnie tym kſztałtem y iednoſtaynie wſzyſtkie ſprawy włáſne y áffekty trzymaiąc, gdy ie zawſze do nayprzednieyſzey ſwoiey ſtoſuią zabawy: y zdadzą ſię bydź.

Przyobleczone w ſzatę złotem tkaną.
Roźlicznym háftem drogo wyſzywaną.

Gdy ná nas grzech ktory naćiera, chwytáć ſię ile można cnoty onemu przeciwney potrzeba, wſzyſtkie inſze do tey ſtoſuiąc: tym álbowiem obyczaiem, y nieprzyiaciela przemożemy, y w inſzych cnotach nie opoźniemy. Tak, gdyby ſię

kto czuł bydź ſkłonnym do pychy, álbo gniewu, potrzeba áby w każdey ſprawie y okazyi, umyſł ſwoy do pokory y łagodności nakłaniał, y dla ich doſtąpienia, Modlitwy, Sakramentow, roſtropności ſtałości, y wſtrzemięźliwości zażywał. Jako álbowiem hodyniec, gdy ſobie chce kły wyoſtrzyć, o drugie ie trze y poleruie zęby, ktore wzaiemnie od owych oſtrza nabywaią: tak y oſoby pobożne, gdy ſię ſtaraią o doſkonáłe ośiągnienie cnoty iakiey, ktorey oſobliwiey ná obronę właſną potrzebuią, powinni ią ćwiczeniem ſię w inſzych cnotach polerować y zaoſtrzać, á tak, tamte glancuiąc, y ſame ſię wydatnieyſze ſtaną, y glancu nabędą. Doznał tego niegdy Job ná ſobie, gdy przećiwko tak wielu pokuſom, w ſamey tylko ćierpliwości oſobliwie ſię ćwicząc, ze wſzyſtkich miar potym y we wſzelakie inſze cnoty opatrzony zoſtał. A nawet trafiło ſię pod czas, iako S. Grzegorz Názyánzeńſki naucza, iż kto dla iednego uczynku cnoty iakiey doſkonale wyrażonego, razem świątobliwośći doſtąpił; przytaczaiąc ná dowod tego, przykład Rahaby,

ktora

ktora że doſkonałą ludzkość gośćiom ſwoim pokazała, wysokiey zá to nabyła chwały: má ſię to iednak rozumieć, gdy taki uczynek wyśmienitym ſpoſobem y gorącą ku BOGU miłością ieſt wykonany.

ROZDZIAŁ II.

O tymże cnot obieraniu.

ROſtropnie mowi do tey materyi Auguſtyn Swięty iż ći co Panu BOGU ſłużyć pobożnie poczynaią, błędy iakieś z razu popełniać zwykli; ktore lubo według uſtaw doſkonałości nagany ſą godne, pochwałę iednak z tąd maią, że wyśmienitą czaſu ſwego znaczą pobożność, do ktorey gościnieć nieiako toruią. Niepotrzebna owa y podła boiaźń, ktora w duſzach świeżo z grzechow powſtałych zbytnie ſprawuie ſkrupuły, dobra ieſt y chwalebna nápoczątku nawroceniá, oczywiſtym álbowiem ieſt znakiem czyſtego zá czaſem ſumnienia; táż iednak boiaźń nagany nie uchodźi, gdy ſię w doſkonałości znacznie iuż zaprawionych, znáyduie oſobach; ponieważ w ich ſercu ſama

 tylko

tylko miłość panować powinna, y tę niewolniczą powoli rugować y wymiatać boiaźń.

Swięty Bernard ostro sobie z początku y nieużyćie zwykł był postępować z temi, co się pod iego garnęli posłuszeństwo; przestrzegaiąc ich ná pierwszym zaraz wstępie, áby ćiało porzućiwszy, z samą tylko duszą do niego przychodzili: gdy ich záś Spowiedźi słuchał, za każdą by też naymnieyszą winę, surowe im dawał nápominania; tak gorąco niebożąt do doskonałośći przynaglaiąc, że ich tym samym od niey odrażał; y ná ochoćie álbowiem y na śiłach szwankować iuż poczynali, widząc się bydź natarczywie ná tak przykrą á wysoką pędzonemi gorę. Czynił to ten Swięty, iako postrzec możesz Philotheo, z gorącey żarliwośći, iak naydoskonalszey w każdym sumnienia czystości; y wielka zaprawdę w tey mierze iego była cnota, lubo przećię nie bez iakieykolwiek nagany. Dla czego też Pan BOG w widzeniu pewnym poprawił w nim tey zbytniey surowości, dawszy mu ducha łágodności, łaskawości, przyiemności, y pieszczoney iakieyśi dobroći: przez co sta-

wszy się eale inszym, sam w sobie potępiał pierwszą swoię nie użytą surowość; tak, że potym każdemu łagodnie ulegaiąc, wszystkim stał się wszystko, áby wszystkich niebu pozyskał. Namieniwszy Hieronim Swięty że Swięta Paula, kochana iego w Chrystusie Corka, nie tylko była zbytnia w umartwieniu ciała swoiego, ále też y ták dalece w tym uparta, iż rady przećiwney, ktorą iey Swięty Epiphaniusz Biskup iey własny dawał, słuchać nie chćiała: y że przy tym, ile razy ktorego z krewnych álbo przyiacioł straćiła, tak się o to ćiężko frasowała, że ztąd zawsze ná śmierć chorowała; tymi ná ostatek słowy powieść swoię kończy. Zarzucić mi tu kto może, że miasto wychwalania tey Swiętey, rzeczy nagany w niey godne wynurzam y wypisuię; áleć iá Chrystusem Pánem świadczę, ktoremu ona służyła, y iá służyć gorąco pragnę, iż nic áni ná iey stronę, áni przećiwko niey nie wymyślam: wiernie tylko postępki iey wyrażam, Chrześcianin Chrześcianki; gdyż żywot iey, nie same sławne dźieła, opisuie: bespiecznie iednak rzekę, że iey występki uszłyby w drugich zá cnoty. Chćiał rzec

przez

przez to, iż wady y niedoſkonałości Pauli Swiętey cnotamiby były w duſzy mniey doſkonałey; iakoż zaprawdę znayduią ſię niektore ſprawy, ktore w doſkonałych niedoſkonałością, w niedoſkonałych znakomitą ſą doſkonałością. Dobry ieſt znak w chorym, gdy mu powſtaiącemu z choroby nogi puchną,znaczy álbowiem, że iuż natura zmocniona wyrzuca ná wierzch zbytnie humory: tenże zaś znak bardzoby nie dobry był w zdrowym człowieku, boby nieomylnie znaczył, że iuż zwątlone natury śiły, humorow doſtatecznie rozpędzać nie mogą. Potrzeba zawſze Philotheo moia dobrze o tych rozumieć, ktorzy ſię w cnotach zaprawuią, lubo ieſzcze niektore w nich poſtrzegamy niedoſkonałości; y Swięći álbowiem miewali ſwoie nagany: ty iednak nie tylko wiernie, ále y roſtropnie we wſzelakich zaprawuy ſię cnotach;á pełniąc radę przeſtrzegaiącego Mędrcá, nie załadzay ſię nigdy ná rozumie własnym, lecz ná rożądku tych ktorych ći Pan BOG záwodzow naznaczył.

Znayduią ſię niektore w nabożeńſtwie rzeczy, ktore nie mało ludźi cnotami

bydź

bydź rozumie, lubo niemi nie ſą: prze-
ſtrzec ćię tedy o nich umyśliłem ; takie
ſą zachwycenia y porwania w duchu, nie-
czułośći , niecierpienia , śćiſłe z Bogiem
iednoczenia , ćiała ná powietrze podnie-
śienia, onegoż przemienienia, y inſze tym
podobne doſkonałośći w niektorych opi-
ſane Kśiąſzkach , ktore to obiecuią wy-
wieść duſzę , áż do bogomyślnośći , ná
ſámym zaſadzoney rozumie, do iſtotne-
go z Bogiem złączenia, y żywota ieſzcze
ná tym świecie przewyżſzaiącego. Wiedz
tedy Philotheo , że te doſkonałośći nie
ſą cnotami , ále raczey nagrodą , ktorą
BOG zwykł dáwać zá cnoty, álbo też za-
datki nieiakie ſzczęśliwośći żywota wie-
cznego; ktore taż dobroć Boſka ludźiom
prezentuie, áby tym goręcey całego y zu-
pełnego, w Niebie ich czekaiącego, pra-
gnęli ſzczęśćia. Nie trzeba iednak dla
tego podobnych łaſk żądać,ponieważ bez
nich PanaBOGA miłować,y onemu wier-
nie ſłużyć możemy; ná co ſię w każdey
ſprawie naſzey iedynie oglądać mamy.
A do tego, łaſk takich pracą y ſtaraniem
poſpolićie nabyć niepodobna, raczey ál-
bowiem w odbieraniu, niżeli w nabywa-

niu

niu zawiſły; zaczym przyimować ie tylko możemy, ale nie ſprawowáć. Przydam ieſzcze, żeśmy to tylko ſzczegulnie wźięli przed ſię, ábyśmy ſię ſtali ludźmi dobremi y pobożnemi, mężami y matronami bogoboynemi, to tedy do ſkutku pilno przywodźmy; ieżeli ſię zaś potym Boſkiemu upodoba Maieſtatowi, wlać w nas y te Anielſkie doſkonałości, ná ten czas będźiemy y dobremi Aniołami: tym czasem zaś proſtym, pokornym, y pobożnym ſercem nabywaymy cnot pomnieyszych, ktorych ośiągnienie Zbáwićiel naſz ſtáraniu naszemu y prácy zoſtawił; iákie są, ćierpliwość, ćichość, y martwienie wnętrzne, pokora, poſłuſzeńſtwo, uboſtwo, czyſtość, politowanie nad bliźnim, znoſzenie iego niedoſkonałośći, pilność y gorliwość w ſłużbie Bożey: zoſtawmy pomienione wynioſłośći duſzom wyśmienitey doſkonałośći, niegodnemi ſię bydź bacząc tak wyſokiego ſtopnia w uſługze Boſkiey; dość nás wyſokie potka ſzczęśćie, kiedy ſię nam doſtanie ſłużyć w kuchni, álbo w piekarni tak wielkiego Pana, bydź u niego lokaiami, tragarzami, y chłopcami pokoiowemi: ná iego to zaś
potym

potym będźie łaſce, ieżeli mu ſię tak upodoba, przypuśćić nas do gabinetu ſwoiego, y taiemney rady. Tak ieſt zaiſte naymilſza Philotheo; Krol ten álbowiem chwały, nie płaći ſługom ſwoim według godności urzędow ná ktorych zoſtaią, lecz według miłośći y pokory ktore w nich wynikaią. Saul oślic Oyca ſwoiego ſzukaiąc, Kroleſtwo znalazł Jzràélſkie. Rebekka poiąc wielbłądy Abrahamowe, ſtała ſię Syna iego oblubienicą. Ruth kłoſki zbieraiąc zá żeńcami Booſowemi, y u nog ſię iego kładąc, wźięta ieſt do boku iego, y zá małżonkę przybrana. Obłudom zaprawdę y oſzukaniu podległe ſą wynioſłe te, á nie potrzebne, żądze rzeczy niezwyczaynych; y trafiać ſię zwykło, iż ći ktorzy ſię Aniołami bydź mniemaią, áni dobremi ieſzcze nie ſą ludźmi; y że w takich okazyach więcey ſłow okazałośćią y wyrażeniem, niżeli dobremi uczynkami y Duchownośćią, narabiaią: átoli iednak nic ſobie lekce ważyć nie potrzeba, áni ſkwapliwie ſądźić, lecz chwaląc Pána BOGA zá inſzych w duchu wynioſłość, ſami pokornie drogi naſzey pilnuymy: ktora w prawdźie niżſza ieſt, ále beſpiecznieyczniey-

cznieyſza, nie tak okazała, ále przyzwoitſza niegodności y podłości naſzey;gdźie, bylebyśmy pokornie y wiernie trwali, wynieśie nas nieomylnie ręka Boſka ná wyżſzy y wybornieyſzy ſtopień.

ROZDZIAŁ III.

O Cierpliwości.

Cierpliwość wam ieſt potrzebna (mowi Apoſtoł) *ábyście czyniąc wolą Bożą obietnice odnieśli; w ćierpliwości* álbowiem, według ſłow Zbawiciela náſzego, *ośiągamy duße naße.* Toć ieſt Philotheo nayoſobliwſze każdego człowieka ſzczęście, duſzą ſwoią władać; im zaś doſkonalſzą kto má ćierpliwość,tym nią doſkonaley włada. Miey zawſze ná pamięći, że nas Chryſtus Pan cierpiąc, y rożne ponoſząc męki, zbawił, á zatym, że y my zbawienia naſzego przez niewczaſy y utrapienia doſtępować mamy; wſzyſtkie zelżywości, przeciwności y nieſmaki, iak nayłagodniey znoſząc. Nie ścieśniay ćierpliwości twoiey tą álbo ową zelżywością, takim álbo owakim utrapieniem, lecz ią

ná

ná wſzelkie gotuy przypadki, ktore ná cię Boſka przepuśći ręka: znayduią ſię álbowiem, ktorzy tylko ze czćią złączone ponośić chcą utrapienia; iako to ná przykład; ſzwank odnieść ná woynie, bydź poimanym w potrzebie, ućierpieć co dla wiary, przyść do ubostwa dla zwadki w ktorey gorę mieli: tacy wſzyſcy nie utrapienie, lecz ſławę y honor ſwoy kochaią; prawdźiwy zaś ſługa Boży ćierpliwość miłuiący, iednoſtaynym znośi umyſłem, tak ze czćią, iáko y z hańbą, złączone dolegliwości. Roſkoſz to iedna człowiekowi odważnemu bydź wzgardzonym álbo obełżonym od złych y przewrotnych ludźi, ále bydź prześladowanym y urąganym od bogoboynych, od krewnych, y przyiaciół, ná to oſobliwego potrzeba męſtwa. Dla czego, bardźiey iá w Swiętym Karolu Boromeuſzu poważam łagodność iego y ćierpliwość, ktorą przez długi czas, iawne w Kazaniach ſtrofowania y przymowki Kaznodźieie iednego ſławnego, y Zakonu barzo śćiſłego, znośił, niżeli wſzyſtkie inne inſzych oſob ná niego natarczywości: iako álbowiem pſzczoły więcey niż muchy ukąſzeniem ſwoim dokuczaią,

kuczaią, tak prześladowania y dolegliwości, od ludzi Pana BOGA ſię boiących, pochodzące, nierownie ſą nad inne nieznośnieyſze: trafiać ſię iednak częſtokroć zwykło, iż dwie oſoby, obiedwie życia świątobliwego y dobrych intencyi, dla rożności zdania ſwoiego, uśilnie ná ſię naſtępuią, y ſpolnie ſię prześladuią.

Znoś ćierpliwie, nie tylko ſamo utrapienie ktorym ćię BOG nawiedźi, ále też y wſzyſtkie iego okoliczności y przydatki. Siła ieſt takich, ktorzyby niedbali o utrapienie, byleby im przykrości nie przynosiło. Niedbałbym rzecze ieden, żem podupadł, gdyby mi to nie przeſzkadzało przyiaćiołom ſłużyć, dźieći moie ſtanowić, y żyć przyſtoynie iakbym pragnął: drugi rzecze, nie bardzobym ſię fraſował żem zubożał, gdyby ztąd ludźie nie rozumieli żem ſię rządźić nieumiał: trzeciby zaś rad żeby o nim źle mowiono, y ćierpliwieby ludzkie znośił obmowiſka, byleby im nikt wiary nie dawał: inniby iuż y dolegliwości podlegali, ále nie we wſzyſtkim; udaiąc iż ſię nie dla tego mieſzaią, że choruią, lecz że pieniędzy nie maią ná Doktora;

ktora;álbo że ſię ſpołmieſzkaiącym przez to náprzykrzaią. Já zaś Philotheo mowię, iż nie tylko ſamę chorobę potrzeba ćierpliwie znośić, ále też y taką, iaką Bog dopusci; ná takim mieyſcu, między takiemi osobami, y z takiemi niewczaſami, iakie on ſporządźi: toż y o inſzych utrapieniach rozumieć potrzeba.

Gdy ćię zły iaki potka przypadek, zażyway wſzelkich ſpoſobow (byle były z Bogiem) ratowania ſię, c ymiąc álbowiem inaczey, byłobyto kuśić Pána BOGA: lecz też z drugiey ſtrony uczyniwſzy co było w twoiey mocy, czekay z zupełnym oddaniem ſię ná wolą iego ſkutku ſpoſobow twoich; ktore ieżelić ſię nadadzą, dźiękuy zá to pokornie Boſkiemu Majeſtatowi, ieżeli zaś złego przypadku nie przemogą, chwal go w ćierpliwośći.

Przypadam iá tu do zdania Grzegorza Swiętego, gdy cię kto ſłuſznie o wyſtępek iaki oſkarży, upokorz ſię iako nayględbiey, y wyznay żeś zaſłużyła ná coś więkſzego ieſzcze, niżeli ieſt oſkarżenie: ieżeli zaś obwinienie ieſt nieſprawiedliwe, wymow ſię łagodnie, twierdząc żeś nie winna, powin-

winnaś álbowiem tym kſztałtem uczćić prawdę, y bliźniego zbudować: lecz gdyby ná ćię naſtępować miano y po tey ſłuſzney y prawdziwey wymowce, niech ćię to nie mieſza, y nie myśl więcey, iakobyś mogła wywieść niewinność twoię: oddawſzy bowiem coś była winna prawdźie, powinnaś oddać co należy pokorze; á tym obyczaiem áni ſtaraniu, ktore maſz mieć koło ſławy twoiey, nieubliżyſz,áni należytego áffektu do wnętrzney cichośći,łagodnośći,y pokory nieumnieyſzyſz.

Strzeż ſię, ileć będźie można, nárzekania przed drugimi ná krzywdy ktore ponośiſz: rzecz bowięm pewna, że zwyczaynie kto narzeka y utyſkuie, grzeſzy: á to ztąd, iż wrodzona w nas miłość ſamych śiebie, nad miarę nam urazy więkſze być pokazuie, niżeli ſą w ſamey rzeczy: nade wſzyſtko iednak,nie utyſkuy nigdy przed osobámi ſkłonnemi do gniewu y złego pożądzenia: ieśliby ſię trzeba przed kim żálić, lubo dla otrzymania rady przeciwko krzywdźie, lub też dla ućiſzenia wnętrznego żalu, ſzukay ná to osob łagodnośći y miłośći Bożey pełnych: inaczey miaſto

miasto ulżenia, bardźiey ieszcze rozdrażnią serce twoie, y ciernia ktoreć dolegą, nie tylko nie dobędą, ále owszem głębiey wrażą.

Nie mało iest takich, ktorzy pod czas choroby, utrapienia, álbo krzywdy poniesioney, nie narzekaią w prawdzie áni się pieszczą z dolegliwośćią swoią, wydaliby, álbowiem iáwnie przez to (iákoż tak: by było) słabość wielką śił y ánimuszu-pragną iednak tego niewymownie, y rożnemi ná to sztukami zachodzą, áby ich każdy żałował, y rozumiał że nie tylko są utrapionemi, ále też ćierpliwemi y stałemi w frasunku swoim : cierpliwość to w prawdźie, lecz zgoła fałszywa, ktora w rzeczy samey iest subtelną iakąś pychą y nadętością : *Maią chwałę* mowi Apostoł, *ale nie u Boga.* Szczerze ćierpliwy człowiek, nie żali się ná dolegliwość swoię, áni też pragnie żeby go żałowano; prawdziwie y z prosta opowiada co mu dokucza, nie narzekaiąc, y nic nad to co się znayduie nie przydawaiąc: ieżeli go zaś kto żałuie, mile to od niego przyimuie, chybaby w nim żałował co go nie dolega, gdyżby ná ten

czas ſkromnie wyiawił, żemu to nie dokucza; takby w ćichośći przy prawdźie y cierpliwośći ſtanął, wyznaiąc co go boli, á przecię ná to nie narzekaiąc.

Gdy w drodze pobożnośći trudność iaką unżaſz, (bez tego álbowiem bydź nie może) pámiętay ná one Chryſtuſa Pána ſłowa. *Niewiáſta gdy rodźi ſmutek má nie poięty, lecż gdy powiie dźiećię, zapomina przeſzłych boleśći, iż ſię człowiek urodźił ná świat.* Poczęłaś álbowiem y ty w ſercu Twoim Nayzacnieyſze miedzy wszyſtkiemi dziećiątko, Pána JEZUSA: poki go zgoła nie wydasz ná świat, nie będźiesz mogła bydź bez ſmutku y uciſku, ále ćię to niech nie trwoży, ponieważ gdy te boleśći miną, radować ſię ná wieki będziesz, żeś takiego porodziła człowieka: ná ten czas go zaś cale porodziſz, gdy go przez naśladowanie życia iego, ná duszy y uczynkach twoich zupełnie wyraźiſz.

Pod czas choroby ofiaruy wſzyſtkie bole, dolegliwośći, y ſłabośći twoie Chryſtusowi Pánu ná chwałę, proſząc go pokornie áby ie złączył z gorzką męką ſwoią ktorą on dla ćiebie ućierpiał. Doktorom

bądź

bądź poſłuizna: lekarſtw, pokarmow, y innych do zdrowia ſłużących rzeczy záżyway dla miłości BOGA pomniąc ná żołć ktorą on był poiony dla miłośći náſzey: pragnij bydź zdrową ábyś mu ſłużyła; nie wymawiay ſię z choroby, żebyś wolą iego pełniła; á nawet ieżeli mu ſię tak upodoba, y umrzeć bądź gotową, ábyś go w Niebie chwaliła y z nim ná wieki przebywała. Pamiętay na to, iż iako pszczołki gdy miod biorą, gorzkiego barzo zażywaią pokármu; tak y my nigdy nie możemy ſkuteczniey łágodności álbo ćierpliwości nabywać, áni też lepiey y ſporzey pracować koło doſtąpienia cnot świętych, iako gdy chleba gorzkośći pożywamy, y wućiſkach zoſtáiemy. A iako miod zebrany z cząbru włoſkiego, źiołka niewielkiego y gorzkawego, naylepſzy ieſt ze wſzyſtkich miodow, tak y cnota w naylichſzych y naypodleyſzych utrapieniach zaprawiona, naykoſztownieyſza ieſt bez wątpienia.

Pogląday częſto wnętrznym okiem ná Chryſtusa Pána ná Krzyżu przybitego, obnażonego, urąganego, opuſzczonego; iednym ſłowem, ſmutkami rozmaitemi;

boleściami, y tefknicami przyćiśnionego; á rozważ iż wfzyftkie twoie dolegliwości, áni w wielkości, áni w ćiężkości nie są tamtem porownane, y że nigdy nic podobnego nie ućierpifz dla niego, co on ućierpiał dlá ćiebie. Uważ męki ktore ćierpieli Męczennicy, y ućifki w ktorych y teraz zoftaie nie mało ludźi, ćiężfzych nie rownie nad tę co ty ponośifz; á záwołay, poćiechyć to tylko, bole moie, y raie iakieś rofkofzne, rownaiąc ie z bolami tych, ktorzy bez pośiłku, bez pomocy, bez odpoczynku, biedzą fię z śmierćią, nieznośnieyfzemi daleko otoczeni ućifkámi.

ROZDZIAŁ IV.

O zewnętrzney pokorze.

JDź (rzekł Elizeufz do ubogiey iedney wdowy,) *nápożyczay iako naywięcey prożnego naczynia, á náley w nie Oliwy.* Jeżeli chcemy áby łafka Boża napełniała ferća nafze, potrzeba ie mieć czcze prożney chwały. Puftułka krzycząc y poglądaiąc ná drapieżne ptaki, ftrafzy ie

wła-

właſnością iakąś taiemną, dla czego ią gołębie nad wſzyſtkie insze ptaki naybarźiey lubią, bo przy niey bezpiecznie żyią. Tak pokora odpędza czarta, á záchowuie w nas łáſki y Dary Ducha Swiętego, y z tądći wſzyſcy Swięci, á osobliwie Krol y Pan Swiętych, y Matka iego Przenayświętſza, między wſzyſtkiemi cnotami do obyczaiow należącemi, tę naybardźiey czcili y kochali.

Zowiemy prożną chwałą, ktorą ſobie przywłaſzczamy, álbo dla rzeczy iakiey ktora nie ieſt w nas, álbo ktora ieſt w nas, ále nie ieſt naſza; álbo też ktora ieſt w nas y naſza, lecz niegodna żebyśmy ſię z niey chełpili. Slachectwo y dobre urodzenie, łaſka Panow wielkich, poſzanowanie u poſpolſtwa, są to rzeczy ktore nie są w nas, lecz álbo w Przodkach naſzych, álbo w cudzym mniemaniu. Są tacy ktorzy ſię nadymaią, że ná dobrym koniu śiedzą, że pioro zá kapeluſzem noſzą, że ſtroyno ubrani; ále ktoż ich głupſtwa nie widźi? ieżeli w tym álbowiem ieſt iaka ſłáwa, to nie komu inſzemu, tylko koniowi, ptakowi, y krawcowi: á czy nie ſłabośćże to będźie ánimuſzu, pożyczać ſła-

wy u konia, u ptaka, y rźemieśnika iednego? Jnni o sobie coś rozumieią, że wąsy do gory zakręcone maią, brodę gładko wyczesaną, włosy kędźierawe, ręce smukłe; iż grać, śpiewać, tancować umieią: ále ktoż podłości serca ich w tym nie baczy; gdy tak lichemi y marnemi rzeczami, ceny sobie przyczynić, y chwały więcey nabyć uśiłuią. Drudzy dla trochy nauki chcą bydź wielce szanowani, iakoby wszyscy ludźie do nich chodźić mieli ná lekcyą, y mieć ich zá Professorow; dlá tego ich też Bakałarzami zowią. Jnni się zaś umiezgaią patrząc ná urodę swoię, y rozumieią że się ná nich wszystek świat zapatruie; wszystko to z prożności, głupstwa, y nieuwagi pochodzi; y ztąd, chwała, ktorą sobie dla tak podłych rzeczy przywłaszczamy, názywa się prożną, głupią, y nikczemną.

Poznać zaraz prawdźiwe dobro, iak prawdźiwy balsam, ktorego leiąc ná wodę probuią; ieżeli ná dno idźie, zá naylepszy y naykosztownieyszy iest poczytany. Tak kto chce poznać, ieżeli się w ktorym człowieku zawiera prawdźiwa mądrość, umieiętność, wspaniałość, y krew ślachecka,

niech

niech obaczy, ieżeli przymioty iego ſpoiόne są z pokorą, ſkromnością, y układnością; ná ten czas bowiem prawdźiwą cenę maią: ieżeli zaś powierzchu pływaią, y chcą bydź widźiane, im będą pozornieyſze, tym mniey prawdźiwe. Perły ktore wiatry y grzmoty formuią, ſkorkę tylko maią perłową, wewnątrz zaś czcze są y prożne;tak cnota y dobre ludźi przymioty, ktore pycha y prożne chełpienie rozdymaią, pozor tylko noſzą prawdziwego dobra, ále iſtoty y ſtałośći zgoła nic nie maią. Godności; urzędy, y doſtoieńſtwa, ſą iak ſzafran,ktory im barźiey depceſz, tym lepiey wſchodźi. Nie má ten żadney z urody pochwały, kto ſię iey ſam przypatruie, w zaniedbaniu má bydź pięknosć, áby była w cenie. Umieiętność nam nieſławę przynośi, gdy nas nadyma, y mędrkami czyni.

Jeżeli nazbyt wytwornie przeſtrzegać będziemy mieyſc, tytułow, y doſtoieńſtw naſzych; y okzyą przez to damy, że im przeczyć y one roztrząſać będą, y tym ſamym ie w ohydę podamy: część albowiem wdzięczna tylko ieſt gdy ią zá dar przyimuiemy, nieprzyiemna zaś, gdy ſię

iey

iey z pilnośćią iak długu dopominamy. Paw gdy po sobie pogląda piora swoie rozszeraiąc, wszystek się nadyma, á tym czałem odkrywa cokolwiek má niepoczciwego. Kwiatki przy źiemi zostaiąc, piękność swoię zachowuią, więdnieią zaś dgy ie w ręku noszą. A iako ći, co pokrzyku z daleka y przechodząc tylko wąchaią, wdźieczną ztąd czuią wonność; owi zaś ktorzy z bliska y długo zapachu iego używaią, w choroby y gnusność wpadaią; tak y uczczenie, temu co go nienatarczywie lecz z wolna odbiera radość, owemu zaś co się go gwałtem domaga, wstyd y naganę przynosi.

Chęć y pragnienie nabyćia cnoty, początkiem nam iuż iest do dobrego, pożądliwość zaś czći y godności, początkiem iest do wzgardy y niesławy naszey. Ludzie wielcy nie stoią o mieysce, o uczczenie, o powitanie, y tym podobne fraszki, maiąc co inszego do czynienia; zabawa to tylko nikczemnych ludźi; kto może pereł nabyć, mniey dba o ślimacze skorupki; y ći ktorzy cnoty doścignąć pragną, nie ubiegaią się chćiwie zá godnościami. Może zaiste każdy przy swym ostać

się

ſię doſtoieńſtwie, y obſtawać przy nim, pokory przez to nie naruſzaiąc, byle ſię tego uporczywie nie domagał, ále raczey niechcąc iakoby uczczenie przyimował. Jako álbowiem ći co z Ameryki powracaią, krom złota y śrebra, ktore z tamtąd wynoſzą, pápugi też y koty morſkie zwykli z ſobą przywoźić, bo ich y nie wiele koſztuią, y ná okręcie nie wiele ćiężą; tak ći ktorzy cnoty nabyć pragną, mogą nie odrzucać uczczenia ſobie przyzwoitego, byleby to było bez wielkiego ſtarania y zbytniey piłnośći, á myśli ſwoich nie obćiążali dla tego niepokoiem, y ſwarami uprzykrzonemi. Nie mowię iá tu iednak nic o tych, ktorzy urzędowe zaśiadaią mieyſca, áni o owych oſobliwych okazyach, ktore znaczne zá ſobą ćiągną ſkutki, bo tam każdy przeſtrzegać má co mu należy, roſtropnie, w miłości, y łagodnie.

ROZDZIAŁ V.

O wnętrzney pokorze.

LEcz podobno pragnieſz naymilſza Philotheo, ábym ćię lepiey ieſzcze w pokorze zaprawił; ktoby ſię álbowiem te-

go

go tylko trzymał com dotąd o niey powiedźiał, raczeyby był mądry y rostropny, niżeli pokorny: postępuię tedy daley. Niechcą niektorzy ani nie śmieią rospamiętywać dobrodźieystw od Pana Boga sobie osobliwie nadanych, áby snać ztąd prożney iakiey nie nabyli chwały; wczym zaiste mylą się. Ponieważ álbowiem według nauki Anielskiego Doktora, przyzwoity sposob nabyćia stopnia miłośći Bożey, iest uważenie dobrodźieystw iego; im częśćiey one rospamiętywać będźiemy, tym w sobie większą ku niemu miłość wznięćiemy: á że dobrodźieystwa osobno otrzymane bardźiey wiążą każdego, niżeli te ktore kto wźiął spolnie z drugiemi, dla tego też z większą pilnośćią rozważone bydź maią. Nic nas zaprawdę tak głęboko upokorzyć nie może przed miłośierdźiem Bożym, iako wielka liczba dobrodźieystw od BOGA odebranych, áni nic tak bardzo przed sprawiedliwośćią iego uniżyć, iako mnogość nieprawośći naszych. Uważmy dobrze co on uczynił dla nas, co my przećiwko niemu; á iakoś my zwykli grźechy nasze z pilnośćią rostrząsac, uważaymy także poiedynkiem

do-

dobrodźieystwa iego. Nie trzeba się obawiać áby poznanie tego co on w nas dobrotliwie wlał, nadąć miało serce nasze, bylebyśmy zawsze tę prawdę mieli przed oczyma, iż cokolwiek w sobie dobrego nie iest z nas. Azali muły przestaią bydź niezgrabnemi y leniwemi bestyámi, że Krolewskie skarby y bogate sprzęty ná sobie noszą. *Coż mamy dobrego czegobyśmy nie wźięli, á ieżeliśmy wźięli, czego się ztąd nadymamy.* Y owszem mocne rozważenie dobrodźieystw wźiętych, do pokory nas prowadźi; gdyż poznanie wznieca odwdźięczenie. Gdyby nam iednak rozważaiącym Dobrodźieystwa Boskie, prożna chwała w kraść się do serca chciała, lekarstwem przećiwko temu będźie nie omylnym, uważenie niewdźięczności, niedoskonałości, y niedostatkow naszych: kiedy sobie przypomniemy cośmy czynili gdy Pan BOG z nami nie był, poznamy rzetelnie iż to co teráz czyniemy gdy znami iest, nie naszey iest ręki dźieło: zażyć tego w prawdźie możemy, y ćieszyć się z nabyćia, lecz samemu tylko BOGU chwałę zá to od-
dać

dać powinniśmy, iako temu ktory wszelkiego w nas dobra iest przyczyną.

Tak y Nayświętsza Panna wyznawa, że iey BOG wielkie Dobrodżieystwa uczynił, á to, áby się ztąd upokorzyła, y stworcę swoiego uwielbiła. *Wielbi* (mowi) *duszo moia Paná, álbowiem uczynił mi wielkie rzeczy.*

Zwykliśmy często mawiać, iż nic nie iesteśmy, żeśmy istotną nędzą y sprosnością świata tego; niepomałubyśmy się iednak uraźili, gdyby nas w słowie podchwycono, y ogłaszać poczęto żeśmy tacy, iakiemi się bydź mieniemy. Y owszem, rzkomo uchodźiemy y kryiemy się, ále to tylko dla tego, áby nas szukano, y biegano zá nami: pokazuiemy iakobyśmy chćieli bydź ostatniemi, y nayniższe sobie u stołu obierali mieysce, lecz to áby nas z większym uszanowaniem naypierwszym częstowano. Prawdźiwa pokora nie wydaie się, że nią iest, y nie wiele słow pokornych używa; nie tylko bowiem pragnie wszystkie insze pokryć cnoty, ále osobliwie y śiebie samę utaić. Y gdyby iey wolno było kłamać, zmyślać, y bliźniego gorszyć, hardźieby sobie y pysznie

ſznie powierzchownie poſtępowała, áby tym kſztałtem utaioną y zgoła niewidomą zoſtawała. Takie tedy ieſt wtym zdanie moie, álbo ſłow pokornych nie używaymy, álbo to we wnątrz o ſobie rozumieymy, co uſty wyrażamy: nie ſpuſzczaymy nigdy oczu, chyba razem uniżaiąc y ſerca; nie pokazuymy po ſobie, iż oſtatniemi bydź pragniemy, chyba że w rzeczy ſamey tego żądamy. Y mowię to tak ogołem, że tego do wſzyſtkich pociągam okazyi; przydaię tylko, iż ludzkość potrzebuie, ábyśmy y tych pod czas wyżſzym częſtowali mieyſcem, o ktorych wiemy zapewne, że go nie przyimuią: co iednak áni nieſzczerością, áni fałſzywą pokorą zwać ſię nie może, gdyż ná ten czas ſamo poczęſtowanie początkiem ieſt poſzanowania, ktore iż ſię im zupełne dać nie może, nie maſz wtym żadney nagany, że ſię im go pierwſza udziela cząſtka. Toż mowię y o niektorych ſłowach do uſzanowania oſob ſłużących, ktore ściśle biorąc, nie zdadzą ſię bydź prawdziwe, ſą iednak w rzeczy ſamey, byleby ten kto ich używa, miał prawdziwą wolą uſzanować nimi tego, do kogo ie obraca:
lubo

lubo álbowiem słowa te nad miarę poniekąd wyrażaią, co powiedźieć chcemy, nic w tym złego nie masz, gdy tego zwyczay potrzebuie: przecię iednak życzyłbym, áby się słowa zawsze zgadzały z sercem iako nayściśley, żebyśmy nigdy prostoty y szczerości nie odstępowali: Człowiek prawdźiwie pokorny, wolałby żeby kto inszy o nim mowił, iż niczym nie iest, y że nie wiele wart, niżeli sam o sobie; á przynaymniey ieżeli wie że go takim bydź mienią, nie przeczy temu, ále owszem kontent z tego; sam bowiem tego będąc mniemania, rad że się drudzy do niego stosuią. Są tacy ktorzy mowią że Modlitwę wnętrzną dlá doskonałych zostawuią, gdyż iey oni sami czynić niegodni: drudzy się oświadczaią, iż nie znayduiąc w sobie dostateczney sumnienia czystości, nie śmieią często do Kommuniy świętey przystępować: inni powiadaią, że się obawiaią wstydu zadać życiu pobożnemu, dla ich wielkiey do dobrego niesposobności y ułomności, á przeto wolą się go nie tykać: niektorzy zaś przymiotow swoich dobrych ná Chwałę Bożą y bliźniego usługę zażywać nie chcą, znaiąc bowiem

wiem dobrze (iako udaią) krewkość swoię, boią się gdyby Pan BOG przez nich co sprawił, áby z tąd prożney nie nabyli chwały, y drugim świecąc, sami nie niszczeli. Wykrętna to tylko subtelność, y pokora iakaś nie tylko fałszywa; ále też y złośliwa; przez ktorą chytrze naganę pobożności dać tacy uśiłuią: á przynaymniey pod pokrywką pokory, utaić chcą upodobanie, ktore maią w zdaniu własnym, w fantazyi, y gnusności swoiey.

Proś Paná BOGA o znak z wysokośći Niebios, lub też z samego dna głębokośći morza: mowi Prorok do niezbożnego Achába; á on ná to, *zawaruy Boże, niebędę prośił, ábym snáć niekuśił Páná moiego.* o pełna złości odpowiedźi! pokazuie iakoby tym chćiał Maiestat Boski uszanować, á on pod pokrywką pokory, wstręt czyni łasce, ktorą mu był Bog przygotował: iżali nie wiedźiał, iż to iest pycha nieprzyimować łask z Nieba sobie ofiarowanych? że Dary Boże obowiązek ná nas kładą przyimowánia onych, y że w tym prawdźiwa zawisła pokora, bydź BOGU posłusznym, y do iego się woli

iako

iako naydoſkonaley ſtoſować. Pyſzny że w śiłach właſnych duſa, ſłuſznie nic dobrego nie śmie zaczynać; pokorny zaś tym ieſt w dobrym przedśięwźięćiu śmielſzy, im lepiey świadom krewkośći ſwoiey; á im ſię nieſpoſobnieyſzym do wſzyſtkiego bydź mniema, tym ſobie więcey ſerca dodawa, wſzelką ſwoię ufność w BOGU pokładaiąc;ktory Wſzechmocność ſwoię zwykł wielbić w ułomności naſzey, á miłośierdźie wſławiać wutrapieniach y nędzach ná nas naćieraiących. Ná wſzyſtko tedy pokornie ośmielić ſię potrzeba, cokolwiek ći, ktorzy duſz naſzych są wodzami, właściwego do poſtępku naſzego bydź osądzą.

Mniemać że umieſz, czego zgoła niewieſz, ſzaleńſtwo ieſt widome; chcieć zaś dyſzkurować o rzeczach ktore znaſz być ſobie niewiadome, prożność ieſt nieznośna. Já z moiey ſtrony ánibym chćiał popisować ſię z tym co umiem, áni też pokazować iakobym nic nieumiał. Poufale y łagodnie z bliźnim rozmawiać potrzeba, gdy tego miłość ku niemu wyćiąga; á to nie tylko o tych rzeczach ktore mu pożyteczne bydź mogą, ále też y

owych

owych z ktorych poćiechę iáką odnieść śię ſpodźiewa. Pokora álbowiem lubo pokrywa cnoty áby ie w całości zachowała, wydaie ie iednak ná widok gdy tego miłość potrzebuie, dla ichże rozkrzewienia y przyczynienia: podobna wtym pewnemu drzewu Wyſpy názwaney Tylos, ktore w nocy ſzkarłatne kwiećie ſwoie przywiera, y nie rozwija go znowu, áż ná wſchodźie ſłońca: zkąd Obywatele tameczni mawiać zwykli, iż to kwiećie śpi przez noc. Tak y pokora pokrywa cnoty y przymioty naſze dobre, nigdy ich ná widok nie wydaiąc chyba dla miłośći, ktora że nie ieſt źiemſką, lecz Niebieſką cnotą, nie ludzkim, ále Boſkim przymiotem, prawdźiwym może ſię nazwać cnot ſłońcem, ktoremi zawſze władać powinná; á tak, pokora ktora miłośći Chrześćiańſkiey nie podlega, fałſzywa ieſt bez wątpienia.

Jabym ſię niechćiał áni głupim, áni mądrym czynić; ieżeli mi bowiem pokora nie dopuſzcza cynić ſię mądrym, ſzczerość y proſtota nie pozwala mi czynić ſię płupim: á ieżeli prożna chwała przećiwna ieſt pokorze, obłuda z drugiey

O ſtrony

ſtrony y zmyślona nieumieiętność z godźić ſię z proſtotą y ſzczerością nie mogą: ieżeli zaś niektorzy Swięći zmyślali ſię bydź głupiemi, áby w więkſzey u świata wzgardźie zoſtawili, chwalić ich wtym raczey potrzeba, niżeli naśladować; mieli bowiem tak oſobliwe y niezwyczayne przyczyny ktore ich do tego przywiodły, że ich ſobie żaden znas przywłaſzczyć nie może. A co ſię tknie Dawida, że trochę nad przyſtoyność Krolewſką przed Arką przymierza wyſkakiwał, niechćiał ſię przez to pokazać bydź głupim, lecz z szczerey proſtoty wydawał powierzchownie niezwyczayną y zbytnią radość, ktorą czuł ná ſercu ſwoim. Prawda że gdy mu to Michol żona iego wyrzucała ná oczy iako ſzaleńſtwo iakie, nie uraźił ſię bynamniey tym lekkim poważeniem, y owſzem trwaiąc w ſzczerym wyrażeniu radości ſwoiey, pokazał iż z ochotą przyimuie urąganie, dlá Miłośći BOGA ſwoiego. Ná koniec to ieſzcze przydam, że gdyby ćię kto dla uczynkow ſzczerey y prawdźiwey pobożności miał zá głupią, podłą, y wzgardzoną, ćieſzyć ſię maſz pokornie z ſzczęśliwey tey zelżywości, kto-

rey

rey przyczyna nie z ćiebie, lecż z tych co śię z spraw twoich dobrych naśmiewaią.

ROZDZIIAŁ VI.

Pokora sprawuie w nas, że się kochamy w podłośći y wzgardźie własney.

POstępuię iá dáley naymilsza Philotheo, y mowię ábyś we wszystkim kochała podłość y wzgardę swoię: lecż mię podobno spytasz, co to iest kochać podłość y wzgardę swoię? Właćińskim ięzyku podłość y wzgarda znaczą pokorę, á pokora wzaiemnie znaczy podłość y wzgardę. Y tak gdy Nayświętsza Pánna w Pieśni swoiey mowi, iż dla tego że Pan weyźrzał ná pokorę służebnice swoiey, wszystkie narody błogosławioną ią zwać będą, chce rzec, iż Pan GOB weyźrzał ná iey podłość, wzgardę, y uniżenie, áby ią napełnił łaskami y darami swoiemi. Jest iednak nie mała rożność między cnotą pokory, á prostą podłośćią y wzgardą; podłość bowiem nic inszego nie iest tylko czczość wszelkiego dobra, ktora śię w nas znay-

 duie

duie niżeli o niey y myślić poczynamy; pokora zaś cnota, iest prawdziwe uznanie y dobrowolne przyznanie podłości nászey. Naywiększa iednak pokory doskonałość, nietylko ná tym zawisła, ábyśmy podłość naszę dobrowolnie przyznawali, ále też ábyśmy się w niey kochali, y w niey upodobanie mieli; nie żeby nam serca y odwagi stawać nie miało, lecz ábyśmy tym prawdźiwiey Majestat Boski wywyższali, y bliźniego w umyśle naszym wyżey niż śiebie samych kładli: y toć to iest czegoć wszelkiemi radzę śiłami: co ábyś lepiey zrozumiała, wiedźieć ći potrzeba; iż między złemi przypadkami, iedne są podłe y wzgardzone, drugie uczciwe y poważne; śiła się takich znayduie, co uczćiwym y poważnym z ochotą podlegaią, ále żaden prawie podłym y wzgardzonym podlegać niechce. Potka kto pobożnego Pustelnika w wytartey sukni, przez ktorą wszędźie wiatr przechodźi, z poszanowaniem go mija, y boleie nad niewczasem y nędzą iego; niechże tak będźie przybrany rzemieślnik, ubogi szlachcic, álbo szlachćianka, álić się z nich wszyscy śmieią y natrząsaią; tym tedy sposobem,

uboſtwo ich ieſt podłe y wzgardzone. Gdy Zakonnik od Przełożonego ſwoiego, álbo dźiećię od rodźica, mile ſtrofowanie odbiera, wſzyſcy to przypiſuią umartwieniu, poſłuſzeńſtwu, y doyzrzałey mądrośći; ále gdyby Kawaler ktory, álbo Dama, co podobnego (lubo to dla miłośći Bożey) ćierpliwie od kogo znieśli; wſzyſcyby poſtępek ten ich gnuſnośćią y nieodwagą nazywali: otoż y to dolegliwość podła y wzgardzona: má kto wrzod ná łokćiu, á drugi go má ná twarzy, ow ſam tylko bol ćierpi, ten zaś krom boleśći má wzgardę, wſtyd, y lekkie poważenie. Mowię tedy, iż w takich razach nie tylko mile znośić potrzeba boleść, ktora nam dokucza, co ćierpliwość w nas ſprawuie, ále też y wzgardę ktorą ztąd pochodźi, czego nas pokora uczy. Znayduią ſię krom tego niektore cnoty podłe y wzgardzone, drugie zaś poważne y u każdego w poſzanowaniu; ćierpliwość, łagodność, proſtota, y ſama nawet pokora w podłey ſą nader u ludźi światowych cenie: roſtropność zaś, męſtwo, y choyną wſpaniałość wſzyſcy wyſławiaią. Są ieſzcze uczynki z iedneyże cnoty pochodzące, ktorych

iedne są wzgardzone, drugie wpoſzanowaniu: iałmużny rozdawanie, krzywdy odpuſzczenie, z iedney płyną miłości ku bliźniemu, á przećię choyność ku ubogim każdy poważa, zapomnienie zaś uraz odnieśionych, podłością u świata pachnie; że śię ktory młody Kawaler, álbo młoda Dáma, nie przyłączy do roſpuſtnego towarzyſtwa, y z nim nie będźie chćiała przeſtawać grać, tańcować, bieśiad y zbytnich ſtroiow kompanow y kompanek ſwoich naśladować, zarobi ſobie u nich nieomylnie ná pośmiewiſko y urąganie; á ſkromność ich nazwana będzie zmyśloną pobożnośćią; gdy to mile przyimą, pokażą, iż śię kochaią w podłośći ſwoiey. Obiaśnię to ieſzcze z inſzey miary. Zwykliśmy chorych nawiedzać, gdy mie tedy poślą do uboższego, wzgardy mi przybędźie u świata, á zatym kochać zechce tę wzgardę moię: poślą mię drugi raz do bogatſzego, mnieyſzym przez to będę u Pana BOGA, bo w tym tak wielkiey zaſługi nie maſz, kochać śię tedy chcę w tym poniżeniu, przed obliczem Boſkim. Upadnie kto idąc ná ulicy, krom ſtłuczenia, wſtydu ztąd nabędźie, niechże tę

wzgar-

wzgardę mile przyimuie. Trafia śię też pod czas, że człowiek wykroczy bez grzechu, z śamym tylko zawśtydzeniem; y lubo pokora nie potrzebuie, ábyśmy tak dobrowolnie wykraczali; wyćiąga iednak, żebyśmy śię, gdy śię to przyda, nie mieśzali. Takie są pewne prośtactwa, grubiáństwa, y nieośtrożnośći, ktorych iako śię śtrzec potrzeba niżeli ie popełniemy, żeby nic przeciwko rozumowi y ludzkośći powinney nie czynić, tak gdy śię nam z przypadku trafią, w zgardę ztąd pochodzącą mile przyimować mamy; áby nic pokorze świętey nie ubliżać. Więcey ieśzcze powiem, ieżelim śię gniewem uwiodł, álbo z wielomowśtwa śłowo iakie wyrzekł nieprzyśtoyne, ktoreby BOGA y bliźniego urazić mogło, powinienem śerdecznie żałować zá wyśtępek, y on wśzelkiemi nagradzać śposobami, wzgardy iednak ztąd pochodzącey kochać przecię nie zaniecham; y gdyby śię iedno od drugiego odłączyć mogło, odrzucałbym grzech iako naymężniey, á zatrzymywałbym wzgardę iak naypokorniey.

Lubo zaś wzgardę ktora nam dolegliwość przynośi mile przyimuiemy, lekarśtw iednak

iednak y ſpoſobow do iey wykorzenienia ſłużących nie powinniśmy zaniedbywać; ile kiedy co większego z niey urość może. Jeżelibym miał ſzpetną iaką wadę ná twarzy, ſtarać ſię będę o iey uleczenie, lubo nie dla tego, żebym z pamięći wzgardę ktorąm ztąd ponośił, zgładźić zamyślał. Jeżelim co uczynił, czymem nikogo nie uraźił, wymawiać ſię z tego nie będę; bo lubo w tym ieſt defekt iaki, nie trwały iednak y przemiiaiący; á zatym nie dla czego inſzego bym przywiodł zá ſobą wymowkę, tylko ábym ſię wzgardy za tym naſtępuiącey uchronił, czego pokora nie dopuſzcza. Gdybym zaś lub z lekkości, lubo też z nieoſtrożności, uraźił, álbo zgorſzył kogo, nagrodźiłbym daną urazę prawdźiwym iakim wymowieniem ſię, gdyż by to iuż był wyſtępek trwały, á takie miłość ku bliźniemu znośić przykazuie. Trafia ſię ná koniec, iż taż miłość potrzebuie, ábyśmy wzgardę od śiebie oddalali, dla zatrzymania dobrey ſławy bliźniemu naſzemu potrzebney: ná ten czas zakrywaiąc podłość y wzgardę naſzę przed oczema bliźniego, przytulaymy ią iako nayściśley do ſerca naſzego, ná większe iego zbudowanie.

Ale chćiałabyś ieszcze wiedźieć Philotheo, ktoreby były naylepsze wzgardy, ná toć wyraźnie odpowiadam, iż te są Bogu naymilsze, á duszy napożytecznieysze, ktore się nam nie szukaiąc trafiaią, álbo że ie stan nasz z sobą nieśie; tycheśmy álbowiem nie obierali, lecz takie z rąk Boskich przyięli, iakie on sam przygotował; obieranie zaś iego lepsze iest zawsze niż nasze. Gdyby ie iednak przyszło obierać, naywiększe, są naylepsze, te zaś są naywiększe, ktore skłonnośćiom naszym przyrodzonym naybardźiey są przeciwne; byleby się tylko zgadzały z powołaniem naszym: y toć raz ná zawsze powiadam, że brakowania nasze y przebierania w cnotach, wszystkim niemal cęny uymuią. A ktoż nam tey użyczy łaski ábyśmy z Dawidem Krolem rzec mogli. *Obrałem sobie raczey naypodleyszy kąćik w Domu Bożym, niżelibym miał przemieszkiwać w przybytkach grzeszników.* Nikt zaprawdę naymilsza Philotheo udzielić nam Dobrodźieystwa tego nie może, krom tego, ktory áby nas wyniosł, sam tak żył y umarł, że był pośmiewiskiem ludzkim y wzgardą pospolstwa.

Námie-

Námieniłem tu niemało rzeczy; ktoreć śię przykre zdać mogą, gdy ie uważysz, ále wierzże mi, iż ie słodsze nad miod y cukier bydź doznasz, gdy ich zażyiesz.

ROZDZIAŁ VII.

Jakim sposobem kto zachować może dobre imię w pokorze się zaprawuiąc.

POchwała, cześć, y sławá, nie zwykły się ludźiom dawać dlá zwyczayney cnoty, ále dla wyśmięnitych dźieł y czynow: Przez pochwałę, álbowiem wmowić chcemy w drugich, áby poważali zacność tego, ktorego chwalemy; przez cześć wyświadczamy sami, że ią w nim szanuiemy: sławá zaś moim zdaniem nic inszego nie iest, tylko glanc iakiś dobrego imienia, ktory się wydaie z śiłu czći y pochwał do gromady zebranych; á tak, czći, y pochwały są to iakoby kamienie drogie, z ktorych w iedno pozbieranych wychodzi chwała ná ksztalt iásności przy dobrym szmelcu wynikáiącey. Więc że pokora nie dopuszcza ábyśmy sobie za-

cność iaką przypisowali, álbo mniemali że nad druich przekładani bydź mamy, dla tego też áni pozwolić nie może, ábyśmy ſię ſtarali o chwałę, cześć, y ſławę, ktore ſamey tylko zacnośći są przynależyte: zezwala iednak zá przeſtrogą Mędrca upominaiącego, ábyśmy ſtaranie mieli koło zachowania imienia dobrego. Jmię álbowiem dobre nie ieſt mniemaniem żadney w nas zacności, lecz proſtey tylko roſtropności y żyćia dobrego; ktorego iako nam uznawać w ſobie nie broni pokora, tak áni ſtarać ſię áby ie y drudzy w nas uznawali. Prawda żeby pokora o dobre imię nie ſtała, gdyby go miłość dla bliźniego nie potrzebowała: lecz że wieść o kim dobra między nayśćiśley ſzemi związkami ludzkiey konwersacyi rachować ſię może, y że bez niey nie tylko ſię ludźiom ná nic nie przydaiemy, ále owſzem zgorſzeniem, ktore ztąd biorą, onym ſzkodźiemy, miłość ku bliźniemu wyćiąga, á pokora przyzwala, ábyśmy iey pragneli, y onę iako naypilniey piaſtowali!

Do tego, iako liście ná drzewach ſame z śiebie ná nic ſię prawie niezda, po-

żyteczne im iednak ieſt, nie tylko że ie zdobi, ále też że owoc ná nich, gdy ſię dopiero wiąże, zachowuie; tak y imię dobre, lubo ſame w ſobie nie wielką má cene, potrzebne nam iednak ieſt, nie tylko ná ozdobę życia naſzego, ále też y ná dochowanie cnot naszych;tych zwłaſzcza ktore ieſzcze nie dobrze są záwiązane. Obowiązek ktory człowiek ná ſię bierze żyć zawsze z dobrym imieniem, y bydź takim, zá iakiego ieſt u ludźi miany, pobudza wspaniałe ſerce, ſłodkim iakimśi y miłym przymusem, do dobrego. Zachowuymy tedy cnoty naſze naymilsza Philotheo,że są Panu BOGU przyiemne, do ktorego wſzyſtkie ſprawy naſze zmierzac powinny: lecż iako ći, ktorzy owoce przez źimę chcą przechować, nie tylko ie w cukrze ſmażą, ále też y w przyzwoitych do tego naczyniach układaią; tak y my lubo łáſka Boża nayoſobliwſzym ieſt ſzrzodkiem zachowania w nas cnot świętych, możemy iednak przy niey y dobrego imienia, iako do tego pożytecznego zażyć ſposobu.

Trzeba ſię iednak ſtrzedz, ábyśmy nie byli nazbyt gorącemi, y wytwornemi

w ochro-

w ochronie dobrego imienia: tacy álbowiem podobni są owym, co zá káżdym głowy, álbo żołądka boleniem lekarstwa biorą; gdyż iako tamći rozumieiąc, że przez to zdrowie swoie ratuią, zgoła ie wrzeczy samey psuią, tak y ći názbyt pieszczono wieść o sobie dobrą zachowuiąc,cale ią gubią; stáią się bowiem przez to nieznośnemi y uporczywemi, czym okazyą drugim daią do obmowy.

Pożyteczniey bywa częstokroć zmilczeć,y nie postrzec uraz álbo obmowisk, niżeli się o nie umawiać, y mścić się ich zamyślać; gdy bowiem kto nimi gardźi, same przez się giną, gdy zaś pokazuie że mu są nie do smaku, iakoby się też do nich przyznał. Krokodyle nie szkodzą, tylko tym co się ich lękaią, áni zaiste ludzkie ięzyki, chyba takim co się dla nich bez miáry turbuią.

Zbytnia boiaźń utraty dobrego imienia, znakiem iest słabego oney we wnątrz fundamentu, ktory nie inszy iest tylko dobre y niezmazane żyćie. Miasta ktore ná wielkich rzekach drewniane mosty maią, boią się zá káżdą powodźią, áby

ich

ich woda nie zniosła; te zaś gdźie są kamienne, chyba pod czas niezwyczaynego rozlania, nic się onie niesrasuią. Tak y ci ktorzy są w cnotach Chrześiańskich dobrze ugruntowani,lekce sobie uszczypliwe języki poważać zwykli, owi zaś co się słabemi w cnoćie bydz czuią, zá każdą mieszaią się okazyią. Zaprawdę Philotheo, ten co u wszystkich imię dobre mieć pragnie,nie má go u nikogo,ow zaś godźien áby wszelką sławę stracił, co iey y u tych chce nabyć, ktorych żyćie niepodććiwe wszelkiey czći dawno odłądziło.

Jmię dobre znakiem tylko iest álbo tablicą wywieszoną, áby wiedziano gdźie cnota mięszka; á przez to sama cnota nadewszystko má bydź przekładana. Jeżelićby tedy kto zadał, iż obłudą narabiasz dla pobożnie zaczętego żywota, álbo że odwagi nie masz, iżeś krzywdę swoię odpuściła, nie słuchay tego. Krom tego álbowiem że takie posądzenia z lekkomyślnych y niebacznych ust pochodźić zwykły, choćby też przyszło y dobre imię utracić, nie potrzebaby dla tego cnoty odstępować; áni z dobrey zieżdzać

drogi;

drogi; ponieważ w więkſzey cenie má bydź zawsze owoc, niżeli liście, to ieſt pożytek wnętrzny y Duchowny, nad wſzelkie pożytki powierzchowne. Wolno w prawdźie o dobrą u ludźi ſtarać ſię ſłáwę, ále nie tak żwawie, żebyśmy iey iak bożka domowego bronić mieli; á iakośmy ſię ſtrzedz powinni oczu dobrych nie urażać, tak y wyſtrzegać, żeby złych nie chcieć kontentować. Broda ieſt ozdobą twarzy męſkiey, á włosy białogłowſkiey: gdyby kto tak z brody iáko y z głowy cále włosy powyrywał, nie łatwoby znowu odroſły; ále gdy ie tylko uſtrzyże, álbo y ogoli, prędko znowu urosną, y ieſzcze gęśćieyſze y twardſze będą niżeli przedtym. Ták lubo ſława dobra odćięta będźie, álbo y cále zgolona przez złe ięzyki, ktore Dawid do brzytew wyoſtrzonych przyrownywa, nie trzeba ſię dla tego mieſzać, gdyż prędko znowu odrośćie, y nie tylko do pierwſzey przyidźie ozdoby, ále też y ſtateczniey ieſzcze trwać w nas będźie: lecż ieżeli przez nieprawośći naſze y złe życie dobre imię utraciemy, z trudnością go znowu nábędźiemy,

ny, ponieważ korzenia mieć nie będźie: korzeń zaś Jmienia dobrego ieſt dobroć wnętrzna, ktorey poki w nas ſtawać będźie, zawſze cześć oney przyzwoita odrośnie.

Jeżeli tá álbo owá prożna rozmowa, to álbo owo niepotrzebne zachowanie, płonna przyiaźń, álbo konwersacya nieuważna, ſzkodzą ſławie naſzey, zaniechać ich potrzeba, lepſze bowiem imię dobre, niż wſzelkie prożne ukontentowania; ale ieżeliby kto miał ſzemrać, mruczeć, y winić nas, że ſię w pobożności zaprawuiemy, y że wiekuiſtych dobr z pilnością ſzukamy, nie ſprzeciwiaymy ſię pſu ná wiatr ſzczekaiącemu. Choćby też álbowiem przez to mogł kto y złe iakie rozumienie zaćiągać ná ſławę naſzę, y tak odciąć álbo zgolić dobre imię náſze, prędko znowu potym odrośnie; y zaoſtrzony ná nas ięzyk, pomoże nam ieſzcze do czći nábycia, iako śierpik pomaga winney macicy, ktorą gdy obcina, ſprawuie iż obfitſzy rodzi owoc.

Mieymy zawſze przed oczyma JEZUSA Chryſtusa Ukrzyżowanego, trwaymy ná uſługe iego w proſtoćie y ufności;

roſtropnie

roſtropnie iednak y rozſądnie ; á on będźie ſławy naſzey bronił; ieżeliby zaś dopuścił; áby nam ią odięto, uczyni to żeby ná to mieyſce obfitſzą przywrócił, álbo żebyśmy poſtąpili w pokorze świętey, ktorey ieden łot daleko ieſt lepſzy, niż tyśiąc funtow dobrey ſławy. Gdy nam kto w czym niewinnie naganę daie, ſkładaymy ſię łagodnie prawdą, ieżeliby zaś nie uſtawał ná nas nácierać, my też nieuſtawaymy w pokorze naſzey, polecaiąc tym ſpoſobem ſławę náſzę, weſpoł z duſzą náſzą BOGU w ręce; nie możemy iey pewnie nigdzie lepiey ubeśpieczyć. Służmy przykładem Páwła Swiętego Majeſtatowi Boſkiemu przy dobrey y złey ſławie, ábyśmy rzec mogli z Dawidem. *O Boże moy, dla ćiebiem wyćierpiał urgganie, á zelżywość okryła oblicze moie.*

Nie má ſię to iednak rozumieć o niektorych zbrodniach ſproſnych y zelżywych, dlá ktorych nikt potwarzy cierpieć nie powinien, gdy ſię z niey ſłuſznie wymowić może: toż mowię y o osobach, ktorych dobra ſłáwa wielom ieſt potrzebna, do ich duſznego zbawienia ; w takich álbowiem okazyách według zdania

ſamychże Theologow, ſtarać ſię potrzeba w cichości o nagrodę utraconego imienia.

ROZDZIAŁ VIII.

O łagodności ku bliźniemu, y lekarſtwie ná gniew.

KRzyżmo święte, ktorego Kościoł Boży z tradycyi Apoſtolſkiey do Bierzmowania y poświęcania używa, złożone ieſt z Oliwy y Balſamu; co między inſzemi rzeczami wyraża ukochane dwie cnoty, nayiaśniey w Chryſtuśie Pánu wynikaiące; ktore on nam ſzczegulnie prawie zalecał; iakoby przez nie ſerce naſze osobliwie ná ſłużbę iego poświęcone bydź miało. *Vczćie ſię* (mowi) *odemnie, żem ieſt ćichy, y pokornego ſerca.* Pokora nas doſkonałemi czyni względem Boga, cichość zaś y łagodność względem bliźniego. Balsam ktory iakom iuż wyżey namienił, we wſzyſtkich ſokach nádno idźie, znaczy pokorę, á oliwa ktora zawſze po wierzchu pływa, wyraża ćichość y łagodność; bo tá wſzyſtkie rzeczy przemaga, y między inſzemi przodkuie cno-

tami, będąc wyborem miłości; ktora według Bernarda Swiętego, ná ten czas ieſt doſkonała, kiedy nie tylko ieſt cierpliwa, ále też ćicha y łagodna. Przeſtrzegay iednak dobrze Philotheo, áby to duchowne Krzyzmo, z łagodnośći y pokory złożone, wewnątrz ſerca twoiego było. Na to ſię álbowiem nayczęśćiey nieprzyiaciel duſz naſzych zasadza, áby śiłu koło ſamey tylko powierzchowney tych dwuch cnot układności bawił, ktorzy nie roſtrząſnąwſzy doſtatecznie wnętrzne áffektow ſwoich ułożenie, mniemaią ſię bydź łagodnemi y pokornemi, lubo w rzeczy ſamey nie ſą: co ſię z tąd poſtrzec może, że lubo łaſkawość iakąś, y pokorę po wierzchu pokázuią, zá naymnieyſzym iednak przykrym ſłowem, álbo lekką urazą, żwawie ſię krzywdy ſwoiey dopominaią. Powiadaią że ći ktorzy zażyli proſzku nazwanego Łaſka Sw: Pawła, nie puchną, gdy ich źmija ukąśi, byleby proſzek ten był ná wybor. Tak gdy łagodność y pokora są prawdźiwe, bronią nas od nadętości y zapału, ktore urazy zwykły wzniecać w ſercach ludzkich; ieżeli ſię tedy odymamy y zapalamy gdy nam doy-

muią do żywego, znak ieſt pewny, iż łagodność y pokora naſza nie ieſt ſzczera y prawdźiwa, lecż obłudna y zmyślona.

Swięty on Pátryarcha Jozef, odſyłaiąc Bracią ſwoię z Ægyptu do domu Oycowſkiego, to im iedyne dał napomnienie: *Nie gniewáycie ſię ieden ná drugiego w drodze.* Toż iá tobie mowie Philotheo, żywot ten mizerny nic inſzego nie ieſt, tylko drogą do ſzczęśliwſzego, nie gniewaymy ſię tedy w drodze; poſtępuymy w cichości, mile, y łagodnie w towarzyſtwie braci y kompanow naſzych. A mowięć to ogołem, nie gnieway ſię nigdy możnali rzecz, áni żadney nie przypuſzczay przyczyny, dlá ktoreybyś miała gniew do ſerca wpuścić: Swięty Jakob álbowiem rzetelnie nie brakuiąc mowi: *iż gniew ludzki nieſprawuie ſprawiedliwości Boſkiey.* Potrzeba w prawdźie ſtatecznie tłumić, y mężnie ganić wyſtępki tych ktorzy pod naſzą zoſtáią władzą, ále łagodności y łaſkawości dlá tego nie odſtępowáć. Nic tak prędko rozgniewanego ukoić nie może ſłonia, iako baranka w oczach iego przytomność; áni nic ſkuteczniey wſtręt dźiałom nie daie, iako

wełną natkane wántuchy. Nie má ták wielkiey ceny ſtrofowanie z pomieſzanego pochodzące ſerca, (lubo y ná rozumie ufundowane,) iákie má, gdy ſię ná ſamym ſzczegulnie ſądowi rozumie. Duſza bowiem rozumna przyrodzonym ſpoſobem rozumowi tylko podlega, namiętnościom zaś nie hołduie chyba z mulu, á zatym gdy ſię namiętność przy rozumie znayduie, rozum w lekſzym z tąd zoſtaie poważeniu; bo ſłuſzna iego nad duſzą władza, dla nieſłuſzney podleie towarzyſzki. Rádźi zawſze Krolow y Panow ſwoich przyimuią poddani, gdy do nich w pokuiu y z małym przyieżdzaią dworem; lecż gdy z woyſkiem przychodzą, lubo to y dla dobra poſpolitego, przykra náder y ſzkodliwa ich bywa przytomność; choć bowiem naysurowiey żołnierzom przykażą áby żadney ſzkody nie czynili, nigdy tego uſtrzec nie mogą, áby ktory czego nie zrobił, zkąd potym ubogi człowiek ućiążony zoſtaie.

Ták, poki ſam rozum rządźi, y łágodnie, ácz ſurowie nápomina, ſtrofuie, y karze, każdy mu to chwali, y nikt ſię tym nie uraża; lecż gdy z ſobą prowadzi

 gniew,

gniew, zapalczywość, y popędliwość, iako nie iakich, według Auguſtyna Swiętego żołnierzow, ná ten czas mu każdy bardźiey z boiaźni, niż z miłości podlega; obćiążenie zaś ktore z tąd pochodźi, ná ſerce tak karzącego padać zwykło. Lepiey zawſze iako twierdźi tenże Auguſtyn Swięty pisząc do Profutura, nie przypuſzczać do ſerca áni ſłusznego gniewu, niżeli mu dać iakiekolwiek mieyſce; w puśćiwſzy go álbowiem raz, nie prędko go znowu będźiemy mogli wyrzucić: bo lubo z początku nie ieſt więkſzy nad latorośl, we mgnieniu iednak oka grubym ſtaie ſię drzewem; ieżeli zaś przez noc przeleży, y ſłońce nad nim zapadnie, czego Apoſtoł zakazuie, obraca ſię w záwźiętość, ktorey trudno bardzo potym wykorzenić; coraz ſię bowiem rożnemi płonnemi uraz ſwoich przyczynami wzmaga, iako to zawſze bywa, iż nikt nie rozumie, żeby ſię nieſłuſznie gniewał.

Lepiey ſię tedy przyzwyczaiać umieć żyć bez gniewu, niżeli go chcieć miarkować y roſtropnie używać: á gdy ſię nam trafi uwieść ſię z krewkości y niedoſkonałości, lepiey go co prędzey z ſerca rugować,

gować, niżeli ſię z nim chcieć targować. Byle mu bowiem cokolwiek zoſtawiono czaſu, zaraz wſzyſtkiego opánuie człowieka; podobny w tym do węża, ktory gdźie głowę włożyć może, tam prędko potym y cáłe wſunąć ćiało. Ale mię ſpytaſz, iakimbyś ſposobem miała gniewu nie przypuſzczać? Skoro tylko poczuieſz że ſię w tobie zapalać poczyna, ſtaray ſię áżebyś w iedno zebrała wszyſtkie śiły twoie, nie gwałtem, áni zbyt ſkwapliwie, lecz łagodnie á przećię ſzkutecznie. Jako bowiem widuiemy w Sądach niektorych Parlamentow y Izb Senatorſkich iż Woźni wołaiąc, ćiſzey tam, więcey hałasu czynią, niżeli ći ktorym milczeć każą; tak ſię częſtokroć przytrafia, że gdy gwałtem dać gniewowi odpor uśiłuiemy, więkſzą burzą ná ſercu wżnięcamy, ktore tak pomieſzane, nie może iuż ſobą władnąć.

Zebrawſzy łagodnie śiły ſwoie do gromady, poſtąp ſobie według nauki Swiętego Auguſtyna, daney niegdy młodemu Biſkupowi Auxiliuſzowi, ktoremu on tak mowi. *Czyń cokolwiek człowiek czynić powinien, ieżelićby ſię zaś w tym przytrafiło, co Dawid w Pſalmie o ſobie opowiáda;*

opowiada; Oczy moie zapaliły mi ſię od gniewu, ućiecz ſię do Pana Boga wołaiąc: Zmiłuy ſię nademną Pánie; áby on wyćiągnąwſzy rękę ſwoię uwolnił ćię od gniewu twoiego. Chcę rzec: iż Pána Bogá wzywać potrzeba ná pomoc; gdy czuiemy że nas gniew mieszać poczyna; iáko czynili Apoſtołowie Swięći, gdy im burza y fala ná wodźie dokuczała, rozkaże on álbowiem y namiętnośćiom náſzym, áby ſię uspokoili, y będźie ćiſza wielka: to iednak zawſze powtarzam, iż y Modlitwa ktorey używamy przeciwko przytomnemu gniewowi spokoyna y łagodna bydź powinna, á nie gwałtowna: czego y we wszyſtkich inſzych przećiwko tey namiętnośći ſposobach, poſtrzegać należy.

Krom tego, ieſzcze; iak prędko tylko poſtrzeżeſz, żeś co gniewliwego wyrzekła, zaraz to nagrodź łagodnośćią, wyrażaiąc ią przećiw teyże osobie, ná ktorąś ſię rozgniewała Jako bowiem wyśmienite ieſt lekarſtwo przećiwko kłamſtwu, prawdy, iak prędko kto poſtrzeże że ſkłamał, wymienienie, tak y nie pośledniey-ſze przećiw gniewowi, co prędzey go łaſkawo-

ſkawością zmieſzać;prędzey ſię álbowiem, iák przypowieść nieśie, świeże goią rany.

Ná koniec, gdy w pokoiu y bez okazyi do gniewu zoſtaieſz, napełniay iák naybardziey łagodnością y łaſkawością, ſerce twoie, wſzyſtkie ſłowa y uczynki, máłe y wielkie, z iak naywiękſzą ćichością y ſkromnością ſprawuiąc: pomniąc ná to, iż Obłubienica w Pieniach Salomonowych, nie tylko má miod ná wargach y ná ięzyku, ále też y pod ięzykiem, to ieſt w ſercu; y że nie tylko miod má, ále y mleko; bośmy nie tylko powinni mowę łagodną bliźniemu pokazać, ále y ſerce, to ieſt, wnętrznośći naſze. Y nie dość ná tym mieć ſamę ſłodkość miodu, ktory ſmak y zapach má iakiś korzenny, to ieſt bydź tylko łágodną z obcemi konwerśuiąc, lecz ieſzcze mieć potrzeba y ſłodycz mleka, dlá domowych y ſąśiadow: wczym znacznie ći błądzą, ktorzy ná ulicy łagodni są iak Aniołowie, á w domu źli iak czarci.

ROZDZIAŁ. IX.

O łagodnośći ku nam ſamym.

MIędzy przyzwoitemi zaprawowania ſię

ſię włagodność ſpoſobami, ten ieſt nie pośledni, zażywać iey ku nam ſamym; nigdy ſię áni ná śiebie, áni ná niedoſkonałości ſwoie nie gniewaiąc. Lubo álbowiem rozum od nas wyćiąga,ábyśmy żałowali gdy w czym wykraczamy, powinniśmy iednak przeſtrzegać, żeby żal ten nie był kwaśny y gniewliwy: wczym śiłu bardzo błądźi, gdy zapaliwſzy ſię, gniewaią ſię że ſię rozgniewali,kwaſzą ſię,że ſię zakwaśili,y marſzczą że markotnemi byli. Tym bowiem obyczaiem bez przeſtanku ſerce ſwoie w gniewie ſuſzą, y lubo ſię im to zda,że gniew náſtępuiący pierwſzy znośi, wrota iednak tylko nowemu do ſerca otwiera, do ktorego zá pierwſzą wchodzi okazyą: á do tego, gniewy te y kwasy przećiwko nam ſamym, z pychy zwykły pochodzić; bo nie dlaczego inſzego im podlegamy, tylko że ſię w ſobie zbytnie kochaiąc, proſtym okiem ná niedoſkonałości naſze patrzyć nie możemy. Potrzeba tedy mieć żal ſtały oraz y ſpokoyny zá wyſtępki naſze; iáko bowiem każdy Sędzia przyzwoićiey karze złoczyncow, gdy dekreta zá powodem ſamego

rozumu

rozumu y bez áffektu ſtanowi, niż kiedy ie wgniewie y zapalczywości feruie ; ponieważ ſądząc z áffektu, nie karze wyſtępkow według tego co ony ſą, lecż według tego co on ſam ieſt; tak y my właściwiey ſię ſkarżemy, gdy ſtały y ſpokoyny żal mieć będźiemy, niżeli gdyby był ſkwapliwy, kwaśny y gniewliwy; żal ten álbowiem z popędliwością złączony, nie zwykł bywać według ćiężkości wyſtępkow właſnych, ále ráczey według ſkłonności náſzych. Ná przykład, ten co ſię w czyſtości kocha, zamarſzczy ſię niezwyczaynym ſposobem, zá naymnieyſzym przeciwko tey cnoćie wyſtępkiem ; gdy zaś ięzykiem kogo do żywego dotknie, w żart to ſobie obroći: ow zaś co obmowiſk nienawidzi, gryść ſię będzie zá naymnieyſzym przeciwko ſławie bliźniego wyrzeczonym ſłowem, á ná to mieyſce, ſkrupułu ſobie żadnego nie uczyni, gdy co znacznego przećiwko czyſtości popełni: toż y o inſzych mowię. Co wſzyſtko ztąd tylko pochodzi, iż ſumnienia ſwoie nie rozsądzaią zá powodem rozumu, lecz zá powabom namiętności właſnych.

Wierz-

Wierz że mi Philotheo, iż iako łagodne y łaſkawe Oycowſkie nápominania, prędzey mogą dźieci do dobrego nakłonić, niż gniewy y fukania: tak gdy ſerce naſze co zawini, á ono z ćichośćią y łagodnośćią ſtrofowáć będźiemy, bardźiey ſię nad nim lituiąc niżeli ſię ná nie gniewaiąc, á ochoty mu przytym do poprawy dodaiąc, żal ktory z tąd zaweźmie ſkuteczniey go przeymie y przeniknie, niż gdy by ſię do niego gniew y zapalczywość przymieſzywały.

Tak naprzykład, gdybym ſię zpilnośćią wyſtrzegał nie wpaść w grzech prożności, á przećiębym znacznie przećiwko temu wykroczył, niechćiałbym tym kſztałtem ſerca moiego ſtrofowáć: czy nie ieſteś mizerne y obrzydliwe ſerce moie, dawſzy ſię po tak częſtych przedśięwźięćiach marney uwieść prożności; umieray od wſtydu, nie podnoś więcey uczu do nieba, zaślepione, nie wſtydliwe, zdradzieckie, y niewierne BOGU twoiemu; y tym podobnym ſpoſobem: álebym ie raczey chćiał napomnieć z użaleniem w tę ſłowa. Nuż ieno ſerce moie, wpadliśmy prawda w tonią ktoreyeśmy ſię

śmy śię tak bardzo chronili, ále nic to, dźwignijmy śię tylko, á więcey śię do niey wracać nie chćieymy, wzywaymy miłośierdźia Boſkiego, maiąc ufność że nam doda pomocy, do trwalſzego w dobrych ſtatkowania zamyſłach; wroćmy śię do pierwſzey pokory, odważnie tylko, mieymy śię drugi raz lepiey ná oſtrożności, á Pan B O G nam dopomoże, że ieſzcze więkſzy poſtępek uczyniemy. Do tego wſzyſtkiego chćiałbym przyłączyć ſtateczne przedśięwźięćie, więcey śię do prożności nie powracać, biorąc ná to przyzwoite ſrzodki, z poradą Wodza mojego.

Jeżeliby iednak kto poſtrzegł, iż ſerce iego temi łagodnemi ſposobami wzruſzyć śię nie daie, mogłby ſurowſzego nieco zażyć ſtrofowania, áby śię wyſtępkow ſwoich tym bardźiey wſtydziło: byleby to oſtre ſerca ſwoiego napomnienie łagodnością zakończył, y przyſtąpił zaraz po nim do ſłodkiey ufności kü BOGU; iako niegdy uczynił pokutuiący Krol Dawid, ktory bacząc duſzę ſwoię ſtruchlałą, temi ią ſłowy pokrzepiał: *Czego śię ſmęćiſz duſzo moia, y czemu mnę trwożyſz, miey*

na-

nadźieię w BOGV, álbowiem go ießcze wielbić będę, gdyż on ieſt zbawieniem moim y Bogiem prawdziwym.

Rátuy tedy łagodnie ſerce twoie, gdy ſię mu upaść przytrafi, upokorzaiąc ſię głęboko przed Pánem Bogiem, patrząc ná upadek twoy; áni ſię dźiwuy potknieniu twoiemu, ponieważ nic nie małz nowego, że ułomność ieſt ułomna, niedołężność niedołężna, y wierutna nędza,czcza wſzelkiego dobra. Wyrzekay ſię iednak wſzyſtkiemi śiłami obrazy ktorą z tąd Bog od ciebie ponioſł, y mężnym ſercem, á pełnym ufności w miłośierdźiu iego, wroć ſię znowu ná drogę cnot,z ktoreyeś była ziachała.

ROZDZIAŁ X.

Potrzeba koło ſpraw y zabaw ſwoich z pilnośćią chodzić, ále bez ſkwapliwości y kłopotania ſię.

Wielka ieſt rożność, między ſtaraniem y pilnością ktoreśmy mieć powinni koło ſpraw y zabaw naszych, á ſkwapliwością,kłopotaniem ſię, y fraſunkiem.

kiem. Aniołowie maią ſtaranie o zbawieniu naszym, y z pilnością koło niego chodzą, lecz dla tego áni ſkwapliwości, ani kłopotu, áni frasunku nie uznawaią ; ſtaranie álbowiem y pilność z miłości ich ku nam pochodźi, ſkwapliwość zaś, kłopot, y frasunek, nie mogłby ſię z ich szczęśliwością zmieścić: ponieważ y ſtarać ſię, y pilności przykładać, każdy może nie gubiąc wnętrzney spokoyności ; ktorey przy kłopocie y frasunku, á daleko mniey przy ſkwapliwości, dochować niepodobna.

Bądź tedy ſkrzętną y pilną naymilsza Philotheo, we wszyſtkich ſprawach, ktoreć kiedy zlecone będą: ponieważ ći ie álbowiem Pan BOG dał w ręce, potrzebuie też po tobie, ábyś ie z iak naywiękſzym piaſtowała ſtaraniem, ieżeli iednak można, nie kłopoc ſię o nie, áni frasuy; to ieſt: nie chodź koło nich z troſką, niepokoiem, y zbytnią gorącością; ſtrzeż ſię ſkwapliwości, gdy co czyniſz: każda bowiem ſkwapliwość y rozum y rozſądek mąći, á nawet przeſzkadza, że y tey ſamey ſprawie koło ktorey ſię tak bardzo kwapiemy, uczynić dosyć, iakby należało, nie możemy.

Gdy

Gdy Chrystus Pan strofuie Martę, mowi do niey: *Martho, Martho kłopoceß ſię y mießaß o siła rzeczy:* w czym uważ, iż gdyby tylko była zwyczaynego przykładała ſtarania, nie mieſzałaby ſię była; lecz ſię kłopotała, y ſpokoyności wnętrzney nie zachowała, kwapiąc ſię zbytnie, mieſzała ſię; y oto ią Zbawićiel nasz ſtrofuie. Rzeki ktore z wolna po rowninie płyną, wielkie y bogato uładowane noſzą ſtatki; y dzdże ktore z lekka źiemię pokrapiaią, zbożem y trawą one bogacą: potoki zaś y byſtre wody, ktore hurmem po źiemi lecą, pola ſąśiedzkie zalewaią, y do handlow zgoła są nieſposobne; iako y gwałtowne deſzcze, łąki tylko mulą, y zboża puſtoſzą. Nikt ieſzcze dobrego nic ſkwapliwością y gorącością nie zrobił: w każdey rzeczy zwolna poſtępować potrzeba, iako mowi dawne przyſłowie. *Ten co ſię kwapi*, mowi Salomon, *prędko ſię potknąć może.* Dość prędko zaczętey ſprawy álbo zabawy dokończemy, ieżeli ią dobrze odprawiemy. Osy lubo bardźiey huczą, y ſkwapliwiey ſię uwiiaią koło ſwoich ulow niż pſzczoły, ſam iednak wosk tylko robią bez miodu;

du; tak y ci ktorzy ſię kłopocą y zbytnie ſrasuią, áni śiła, áni nic iak należy zrobić nie mogą.

Muchy ſię nam naprzykrzaią nie śiłami ſwoiemi, lecż gromadą y mnoſtwem: y wielkie ſprawy nie tak nas bardzo mieſzaią iako drobne, gdy ſię ich śiła názbiera. Przyimuy tedy ſpokoynie ſprawy przypadaiące, á ſtaray ſię ábyś do iedney po drugiey porządkiem przyſtępowała: gdybyś ie álbowiem chćiała razem odprawić, álbo porządku w nich nie zachować, wyśiliłabyś ſię, y zmordowała bez ſkutku, á niemal zawsze ſzwank iaki w tey ćiżbie odnioſła.

We wſzyſtkich ſprawach twoich, wſpieray ſię ná Opatrzności Boſkiey, od ktorey ſzczegulnie wzamyſłach twoich ſzczęśliwego ſpodziewać ſię maſz końca: y z twoiey iednak ſtrony przydaway ſtarania do nich w ſpokoyności;co gdy uczyniſz, tak rozumiey, iż (byleś ſzczerą w BOGU ufność miała) ſkutek ſprawy zaczętey, zawsze będzie z naylepſzym duſze twoiey; luboć ſię będzie zdał dobry, lub zły, według twego właſnego rozsądku.

Naśladuy małych dźiatek, ktore iedną

ręką Oyca ſię trzymaiąc, drugą poźiemki álbo maliny po boru zbieraią. Tak y ty bowiem, gdy iedną zbieraſz doſtatki świata tego, trzymay ſię zawſze drugą ręką Oyca Niebieſkiego; obracaiąc ſię pod czas ku niemu, ábyś wiedźiała ieżeli mu są przyiemne zbiory y zabawy twoie. Ale nadewſzyſtko ſtrzeż ſię puścić ręki y obrony iego, mniemaiąc tym ſpoſobem więcey nazbierać, ieżeli ćię álbowiem ſamę puści, ile razy ſtąpisz zawſze ſię potkniesz: chcę rzec Philotheo moia, ábyś ná ten czas, gdy takie ſprawy y zabawy mieć będźieſz ktore zbyt napiętey myśli nie potrzebuią, częśćiey ná Pána BOGA, niż ná zabawy twoie poglądała. Gdy zaś takie naſtąpią ktore wſzyſtkich myśli twoich potrzebować będą, kiedy niekiedy przynaymniey oczy ku BOGU obracała; przykładem tych co po morzu żegluią, ktorzy áby do źiemie upragnioney przypłyneli, częśćiey ſię ná niebo, niż ná ląd do ktorego zmierzaią zapatrować zwykli. A tak, P. BOG będźie wespoł z tobą, w tobie, y dla ciebie pracował, á za pracą twoią radość y pociecha náſtąpi.

RO-



ROZDZIAŁ XI.
O Posłuszeństwie.

LUbo nas szczegulna miłość doskonałemi czyni, posłuszeństwo iednak, czystość, y ubostwo, skutecznemi są sposobami do iey nabyćia. Posłuszeństwo albowiem poświęca BOGU ná służbę serce nasze; czystość, ćiało nasze, á ubostwo, dostatki y zbiory nasze: są to iakoby trzy Krzyża Duchownego części, ktore czwarta, á tá iest pokora, wśpiera y wstrzymuie. Nie będę iá tu o tych trzech cnotach mowił, ile są iawnie w oczach Kośćioła Swiętego BOGU poślubione: gdyż te do samych tylko nąleżą Zakonnikow, áni, ile są prostym ślubem Pánu BOGU obiecane, bo lubo ślub nie małey wszystkim cnotom dodaie ceny, może iednak kto doskonałości nábyć y bez ślubu, byleby się w nich szczerze zaprawował. Y ácż to má cnot ślubowanie, z właszcza w oczach Kośćioła iawnie uczynione, że człowieka w stan doskonałości wprowadza, átoli iednak áby kto był ná drodze doskonałości, dosyć uczyni, gdy

ie tylko záchowa: y wielka zaiste znayduie się między stanem doskonałości, a doskonałością rożność, ponieważ wszyscy Biskupi y Zakonnicy są w stánie doskonałości, wszyscy iednak nie są doskonali, iáko to każdy postrzec może. Staraymy się tedy Philotheo, ábyśmy się szczerze w tych trzech ćwiczyli cnotach, każdy według powołania właśnego; bo ácz nas one nie wprowadzaią w stan doskonałości, w prowadzą iednak w nas doskonałość. A bez tego też wszyscy obowiązani iesteśmy zaprawowáć się w tych trzech cnotách, lubo wprawdźie nie wszyscy iednakim obyczaiem.

Dwoiakie iest posłuszeństwo, iedno powinne, drugie dobrowolne: powinne ćię obowięzuie, ábyś była posłuszną zwierzchności Duchowney, iako to Oycu Swiętemu, Biskupowi twoiemu, Plebanowi właśnemu, y Namiestnikom ich; krom tego, zwierzchności świeckiey, to iest, Krolowi, y tym ktorych nad tobą postánowił. A nakoniec przełożonym twoim domowym, Oycu, Matce, Mężowi, Pánu y Pániey. Zowie się to posłuszeństwo powinne, bo się nikt od niego uwolnić nie

może,

może, ponieważ tam BOG dał tę władzą y zwierzchność nad nami Przełożonym naſzym, aby każdy z nich urzędu ſwoiego nad nami pilnował; bądź im tedy poſłuſzną, á to z powinności: żebyś zaś doſkonałości doścignęła, ſłuchay krom tego rady ich, á nawet ſię áni żądzom ich y ſkłonnościom nie ſprzećiwiay, ileć miłość Chrześciańſka y roſtropność pozwolą; ſłuchay ich, gdyć co przyiemnego rozkażą, iáko to ieść, álbo przechadzką ſię zabawić; y lubo ſię zda, że nie ieſt wielka cnota bydź w takich okazyach poſłuſzną, znacznyby iednak był wyſtępek nie bydź poſłuſzną. Słuchay w rzeczach nic złego áni dobrego w ſobie nie zawieraiących, iako to, w tey álbo owey chodzić ſukni, iść tą álbo ową drogą, śpiewać álbo milczeć; á iuż takie poſłuſzeńſtwo będźie chwały godne. Słuchay w rzeczach trudnych, twardych, y przykrych, á to będźie doſkonałe: iednym ſłowem, bądź im poſłuſzną łagodnie bez odpowiedźi, ochotnie bez odwłoki, weſoło bez zmarſzczenia, á nadewſzyſtko z miłości, dla miłości tego, ktory z miłości ku nam ſtał ſię poſłuſznym áż do śmierci, á śmierci

Krzyżowey, iáko Swięty Bernard mowi, ze wolał żywot, niż posłuszeństwo utracić.

Abyś przywykněła Starszych z ochotą słuchać, powolną się stawáy rownym twoim, zezwalaiąc wewszystkim, gdźie grzechu nie masz, bez swarow y sporek ná ich wolą y zdanie; stosuy się chętnie ileć rozum pozwoli y do żądania tych co pod twoią zostaią władzą, nigdy sobie z nimi ostro nie postępuiąc poki są dobremi.

Błąd to iest nieznośny, mniemać iż by kto będąc Zakonnikiem, álbo Zakonnicą, z ochotą posłuszeństwa przestrzegał, gdy się krnąbrnym y upartym bydź czuie w słuchaniu tych, ktorych mu BOG dał zá Przełożonych.

Nazywamy dobrowolnym posłuszeństwem, do ktorego się sami dobrowolnie wiążemy, y ktorego nikt ná nas nie włożył. Nie obiera sobie nikt z wyczaynie Krola, áni Biskupa, áni Oyca, áni Matki, á częstokroć áni męża: lecz każdy sobie obrać może Spowiednika y Wodza Duchownego. Lubo zaś kto obieraiąc go, uczyni ślub bydz mu posłusznym (iáko powiadaią o Swiętey Theresie, że krom

iáwne-

iáwnego ślubu posłuszeństwa obiecanego przełożonym Zakonu swoiego, obowiązała się była prostym ślubem, bydź posłuszną Xiędzu Gratianowi) lubo też bez ślubu postanowi słuchać rády iego, posłuszeństwo to zowie się dobrowolne, dla tego iż iest ná woli naszey.

Wszystkich Przełożonych słuchać potrzeba, każdego iednak w tym co nam może roskazać: iáko to, w rzeczach ktore do pospolitego rządu należą, trzeba słuchać Zwierzchności świeckiey; w rzeczach zaś Duchownych, Duchowney, w domowych Oyca, Pána, y Męża; á w tych co do postępku dusze naszey náleżą, Wodza y Spowiednika swoiego.

Proś Przewodnika duszy twoiey, ábyć on sam zabawy Duchowne, w ktorychbyś się ćwiczyła, przepisał, lepsze bowiem tym samym będą, y dwoiakąć u Pana BOGA ziednaią zasługę, iednę dla śiebie samych, że są dobre y nabożne, drugą dla posłuszeństwa ktore ie sporządziło, y ktorego powodem one wykonasz. Błogosłáwieni są zaiste posłuszni, álbowiem im BOG nigdy błądzić nie dopuści.

RO-

ROZDZIAŁ XII.

Każdemu czystość iest potrzebna.

CO Lilia między kwiatami, to iest czystość między cnotami. Aniołom ludźi podobnych czyni: wszystkie rzeczy przystoynością są piękne, przystoynośc zaś w ludziach insza nie iest tylko czystość. Zowie się czystość uczćiwośćią, á iey zachowanie cnotą; nazywa się y całośćią, to zaś co iey iest przećiwnego, skażytelnośćią; iednym słowem, má tę szczegulną pochwałę, iż iest ozdobną y wydatną cnotą duszy oraz y ciała.

Nie godźi się nigdy żadnym sposobem niewstydliwych ciał naszych zażywać roskoszy, wyiąwszy szczegulnie w iednym porządnym Małżeństwie, ktorego świątobliwość może słusznie nagrodźić szkodę, przez takowe roskoszy ponieśioną. Ale y w samym nawet małżeństwie, przestrzegać potrzeba uczćiwośći zamysłu; áby przynaymniey żądze były uczćiwe, ieżeli same uczynki są nieco nieprzystoyne.

Serce czyste iest iakoby perłowa macica,

ktora żadney krople wody nie przyimuie, chyba znieba spadnie;y ono álbowiem żadney przypuścić nie może roskoszy,krom w iednym małżeństwie od Boga postanowionym; krom ktorego, nie godźi mu się áni pomyślić z ućiechą, dobrowolnie, y z umysłu ná roskosz iáką nieprzystoyną.

Co do pierwszego tey cnoty stopnia: żadney zakazaney roszkoszy mieysca u śiebie nigdy nie daway Philotheo; á takie są wszystkie, ktorych kto zażywa oprocz stánu Małżeńskiego; álbo w stanie Małżeńskim, gdy się zażywaią przećiwko postanowieniu Małżeństwa.

Co do drugiego, strzeż się, ileć będźie można,zbytnich y niepotrzebnych roszkoszy, luboby nie były zakazane.

Co do trzeciego, nie przykładay serca y áffektu , áni do tych nawet roszkoszy, ktore są przykazane ; bo lubo ich zażywać potrzeba, (o tych mowię , co do zamysłu y postanowienia Małżeństwa świętego należą,) iednakże nigdy do nich myślą przystawać nie potrzeba.

Każdemu zaś tá cnota wielce iest potrzebna: ći co w wdowstwie zostaią, maią mieć odważną czystość; ktoraby nie tyl-

ko przytomnemi y przyszłemi pogardzałá ponętami, ále też y myślom lubieżnym, ktore w nich roſkoſzy w porządnym Małżeńſtwie zażyte poruszyć mogą, mężnie odpor dawała; pámięć álbowiem ućiech przeszłych, ſłabość ſprawuie do czynienia wſtrętu pokuſom cielesnym; zkąd ſię dźiwuie Auguſtyn Swięty wyborney czyſtości kochanego ſwoiego Alipiuſza, ktory był cále zapomniał y poniechał roſkoſzy ćielesnych, lubo od nich w młodości ſwoiey nie był wolen: iakoż zaprawdę, poki owoce ſą cále y zdrowe, mogą ſię przechować, iedne ná ſłomie, drugie w piaſku, inne zaś w ſwoim przyrodzonym liśćiu; lecz gdy ſię bynaymniey nadpſuią, dochować ich rzecz ieſt prawie niepodobna, chyba w cukrze, álbo w miodźie uſmażywszy; tak y czyſtość, ktora ieszcze ieſt bez zmazy, rożnemi może bydź zachowana ſposobami, ále gdy ſię raz naruszy, nic iey więcey nie zatrzyma, chyba wyborna pobożność; ktora, iakom iuż tak wiele razy powiedźiał, prawdźiwym ieſt duſz naszych cukrem y miodem.

Pánny iak nayznakomitszą mieć powinny

winny czystość, áby wszystkie ćiekawe myśli z serc twoich wyganiały; y zgoła wszystkiemi nieprzystoynemi pogardzały ućiechámi; ktorych záprawdę nie mieliby ludźie pragnąć, ponieważ są przyzwoitsze ostom y innym bydlętom, niżeli im. Niech się tedy te niewinne dusze strzegą powątpiwać kiedy, áby czystość nie miała bydź nierownie lepsza, nad to, wszystko, co się z nią zgodźić nie może. Powiada álbowiem Hieronim Swięty iż niewinny przyiaćiel zbawienia ludzkiego gorąco podusza Pánny, áby przynaymniey doświadczyły roskoszy ćielesnych, wystawuiąc im ie nierownie przyiemnieysze niżeli są w sobie; co ich częstokroć niepomału miesza, gdy (przydaie tenże Swięty) rozumieią bydź milszym, czego ieszcze nie doznały. Jako álbowiem motyl, zoczywszy płomień ćiekawie koło niego lata, chcąc doświadczyć, ieżeli tak ieśt smaczny iák piękny, y nie ustaie w tym swoim zapędźie, áż się zá pierwszym skosztowaniem spali. Tak y ludźie młodźi częstokroć, uwodźić się daią fałszywemu y głupiemu o płomienistych roskoszach mniemaniu, iż dawszy na-

przod

przod rożnym ćiekawym myślom wolny przyſtęp, nakoniec ſię cále gubią: bardźiey w tey mierze w rozum obrani, niż motyle, gdyż ći maią iakikolwiek pochop do rozumienia, że ogień muśi bydź roſkoſzny, ponieważ ieſt tak piękny, owi zaś lubo widzą nieprzyſtoyność w tym czego pragną, wielce iednak ſobie poważaią głupie te y bydlęce ućiechy.

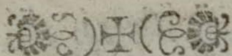
Co ſię zaś tycze tych ktorzy w ſtanie zoſtaią Małżeńſkim, rzecz ieſt prawdźiwa (ácż iey pospolſtwo poiąć niechce) że y im potrzebna ieſt czyſtość. Y lubo nie wtym zawiſła, áby zgoła ćieleſnych roſkoſzy nie zażywáli, tego iednak wyćiąga, áby ſię w nich powśćiągali. Lecż iako przykazanie ktore mowi, *Gniewayćie ſię á nie grzeſćie*, cięższe ieſt zdaniem moim niż owo *nie gniewayćie ſię zgoła*; łátwiey bowiem ſtrzeć ſię cále gniewu, niżeli ſię w nim miarkować. Tak, daleko ſnadniey przychodźi wyſtrzegać ſię cale ućiech ćieleſnych, niżeli w nich zachować ſłuſzne pomiarkowanie. Prawda iż święta wolność w Małżeńſtwie oſobliwą má moc do ugaſzenia ognia pożądliwości, krewkość iednak tych ktorzy iey zażywa-

ią, dozwolenie w rospustę, á przyzwoite używanie w swawolną roskosz przemieniaią. A iáko widuiemy, że y bogaći kradną, nie dla niedostatku, lecż dla łakomstwa swoiego; tak y między Małżonkami znayduie się nie mało, ktorzy sobie nad miarę pozwalaią, dla szczegulney lubieżności swoiey: y luboby mogli ná dozwolonych przestać uciechach, pożądliwość iednak ich, ná ksztalt lekkiego ognia, tam y sam latá, ná żadnym się nie zatrzymuiąc mieyscu. Zawsze iest rzecz niebeśpieczna tęgich zażywać lekarstw, bo gdy ich kto nad miarę zażyie, álbo że nie są dobrze przygotowane, znacznie zdrowiu szkodzą. Małżeństwo Pan BOG poświęcił y postanowił po części ná ugaszenie pożądliwości, y dobrym iest na to lekarstwem, ále przymocnym, á zatym, wielce niebeśpiecznym, gdy go kto pod miarą nie używa.

Przydaię y to, iż krom długich chorob, y inne rożne ná tym świecie odmiany odłączać częstokroć zwykły mężow od zon swoich: zkąd ludźie stanu Małżeńskiego dwoiaką mieć powinni czystość, iednę żeby się cále wstrzymać mogli,

gli, gdy są w pewnych, ktorem dopiero namienił okazyach, od śiebie odłączeni; drugą, żeby śię miarkować umieli, gdy z sobą w społeczności żyią. Swięta Katharzyna Seneńska, widźiała między potępionemi, śiłu ćiężkie ćierpiących męki, dlá zgwałconey świątobliwości Małżeństwa, nie tak dalece (mowi tá Swięta) dla wielkości grzechu, ponieważ zaboie y bluźnierstwa nie rownie cięższe są grzechy; ále że ći ktorzy ie popełniaią zá nic ie sobie nie poważaią: á zatym, długo bardzo w nich trwaią.

Báczysz tedy teraz, iż czystość potrzebna iest każdego stanu ludźiom; *zgadzayćie się ze wszystkiemi* (mowi Apostoł) *á świątobliwośći się trzymayćie, bez ktorey nikt BOGA nie obaczy*: przez świątobliwość tu rozumie czystość, iáko Swięci Hieronim y Chryzostom uważyli. Záprawdę Philotheo nikt BOGA, czystośći nie zachowuiąc, nie obaczy; nikt w przybytku iego przemieszkiwać nie będzie serca czystego nie maiący. A iáko sam Zbawiciel mowi, pśi y wszeteczni mieysca tam nie znaydą: *Błogosławieni zaś czystego serca, álbowiem Bogá oglądać będą.* RO-



ROZDZIAŁ XIII.

Przestrogi do zachowánia czystości potrzebne.

WYstrzegay się iáko naypilniey by też naymnieyszych do lubieżności prowadzących okazyi, y wszystkie do niey powaby od siebie odrzucay; grzech ten, álbowiem nie znacznie zwykł serca krępować, y z małych początkow znaczne czynić postępki. Łatwiey przed nim uciekać, niżeli go rugować. Ciáła ludzkie podobne są szklanym naczyniom, ktore trudno pospołu iedne z drugiemi nośić, á nie stuc;álbo owocom, ktore lubo zdrowe y w dobry czas z drzewa zbierane, psuią się iednak gdy się iedne drugich tykaią. Sáma nawet woda choć nayświeższa będzie w naczyniu iakim, byle się iey źwierz iaki ziemny dotknął, prędko czerstwość swoię traci; Nie pozwalay nigdy Philotheo, áby ćię kto kiedy nieobyczaynie dotknął, lub to żartem, lubo z poufałości: bo ácż podobno czystość zachowána bydź może między takowemi lekkiemi

kiemi raczey, niż co złego zawieraiące-
mi, poſtępkami, glánc iednak ſwoy zá-
wſze przez to traci; dopuścić ſię zaś nie-
uczćiwie dotknąc, to bez zupełney czy-
ſtości utraty bydź nie może.

Czyſtość lubo z ſerca iáko z zrzodła
iakiego początek ſwoy bierze, ieſt iednak
cnotą ciałom przyzwoitą; y dlá tego zgu-
bić ſię może wſzyſtkiemi powierzcho-
wnemi ciała zmyſłámi, á krom tego ie-
ſzcze myślą y pożądaniem. Niewſtyd te-
dy ieſt pátrzać, ſłuchać, mowić, wąchać,
dotykać ſię rzeczy nieprzyſtoynych, gdy
ſię ná tym dobrowolnie myśl záſtanawia,
y z tąd upodobanie nieuczćiwe odbiera:
iednym to ſłowem Swięty Paweł wyraża
gdy mowi, *O nieczyſtości áni wzmian-
ki niech między wámi nie będzie.* Pſzczo-
ły, nie tylko ſię ścierwu nie tykaią, ále
też wſzelki ſwąd z zniego pochodzący
nienawidzą, y od niego ſtronią. Oblubieni-
cá Niebieſka w Pieśniach Salomonowych
má ręce płynące myrrhą, ktora ciało od
ſkáżitelności zachowuie; wargi iey karma-
zynową wſtęgą przepasane, co wſtyd w
mowie znaczy; oczy iak u gołębice, dlá
ich iałności y czyſtości; uſzy złotemi
przy-

przyozdobione zauſznicami, ná znak przyſtoyności; nos iey przyrownany do Cedrow Libańſkich, ſkażytelności nie podległych. Taka má bydź duſza pobożna, czyſta, przyſtoyna, uććiwa; w rękach w wargach, w uſzach, w oczach, y na wſzyſtkim ćiele ſwoim.

Przytoczę tu nie od rzeczy co Kaſsyan piſze o Swiętym Bazylim, iakoby on ſam raz mowiąc o ſobie miał rzec: *Lubo niewiaſty nie znam, czyſtośćim iednak nie dochował* Może ſię zaprawdę czyſtość tak wielą ſpoſobow utracić, ile ieſt lubieżności y nieczyſtości; á iako ktora między niemi ieſt większa, álbo mnieyſza, tak też iedne oſłabiaią tylko czyſtość, drugie iey naruſzaią, á trzecie zgoła gubią y tracą. Dźieią ſię pod czas niektore z ſpołkowania y áffektow ſidlenia, nieoſtrożne, nieuważne, y zmyſły pieſzczące, ktore lubo, ściśle ie uważaiąc, czyſtośći nie naruſzaią, oſłabiaią ią iednak, y glanc iey znacznie odeymuią. Są zaś drugie ſpołkowania y áfektow wiązania, nie tylko nie oſtrożne, ále y nieporządne; nie tylko zmyſły pieſzczące, ále zgoła ćieleſnościom ſłużące, ktore to ćzyſtość przynay-

mniey naruſzaią y hańbią; mowię przynaymniey, ponieważ ią zupełnie gubią, gdy lubieżnościami ſwoiemi oſtatni ſkutek niewſtydliwey ućiechy w ciele ſprawuią: y owſzem ná ten czas ginie czyſtość dáleko niegodniey y złośliwiey, niż gdy ſię traci przez porubſtwo, cudzołoſtwo, y kaźirodztwo; te álbowiem nieczyſtośći ſpoſoby, grzechámi tylko ſą, tamte zaś (według Tertuliana w Księdze o czyſtośći napisaney) cudowiſkámi iakiemiś grzechu y nieprawośći. Nie rozumie tu iednak Caſsyan, áni iá pogotowiu, áby Swięty Bazyli miał o tym ſproſnym grzechu mowić, gdy ſię ſam oſkarża, że czyſtośći nie dochował: iá tak mniemam, że przez to, ſame tylko wſzeteczne myśli dobrowolnie przypuſzczone, chciał wyraźić; y lubo te ćiała iego nie zmazały, zaſzpeciły iednak były ſerce, ktorego wſpaniałe duſze od wſzelkiey zmazy odważnie bronią.

Nie uczęſzczay żadną miarą do wſzetecznych ludźi, zwłaſzcza gdy przy tym y wſtydu nie maią, co wnich zwyczaynie bywa: iako bowiem kozłowie, tykaiąc ſię ięzykiem drzewa ſłodkiego migdału, ſłod-

kość

kość onego w gorzkość przemieniaią, tak y te zaśmiardłe duſze y zarażone ſerca,nie mogą z nikim lub tey lub owey płći mowić, bez iakiego uſzczerbku czyſtości, máiąc w oczach y ſamym tchnieniu iad bazyliſzka.

Konwerſuy ná to mieyſce z ludźmi czyſtemi, y cnotę kochaiącemi: uważay częſto y czytay rzeczy nabożne; gdyż ſłowo Boże iako ieſt ſamo czyſte, tak y tych co w nim upodobanie máią czyſtemi czyni, dlá czego ie Dáwid przyrownywa do Topazu, drogiego kámienia, ktory właſnością ſwoią uśmierza zapały pożądliwości.

Bądź zawſze w bliſkości JEZUSA Ukrzyżowanego, tak Duchownie przez rozmyślanie, iako y rzetelnie przy Kommuniy Swiętey. Jáko bowiem ći co odpoczywaią ná źielu nazwanym *Agnus castus*, ábo wierzba włoſka, czyſtości y wſtrzemieźliwości nabywaią, tak gdy ſerce twoie ſpoczywać będzie w Chryſtuśie, ktory ieſt prawdźiwie Barankiem czyſtym y niepokalanym, uznaſz w krotce, że y duſza y ſerce twoie, ze wſzyſtkich zmaz y lubieżności oczyſzczone będą.

ROZDZIAŁ XIV.

O ubóstwie w duchu przy bogactwach potrzebnym.

BŁogosławieni są ubodzy w duchu, álbowiem ich iest Krolestwo Niebieskie, Przeklęći tedy są bogaći w duchu, álbowiem się im w podźiał piekło dostanie; ten się zowie bogatym w duchu, co bogactwa swoie zawsze má w myśli, ábo myśl swoię zawsze w bogactwach: ten zaś iest ubogi w duchu, ktory áni bogactw nie má w myśli, áni myśli w bogactwach. Zimorodkowie gniazda swoie okrągłe robią iak iabłka, u samego tylko wierzchu mierną w nich otworzystość zostawuiąc: kłaść ie zwykli nad brzegiem morskim, wprzod ie iednak tak dobrze przećiwko złey opatruią chwili, że lubo ich wáły zaskoczą kropla wody do nich wniść nie może; y tak powierzchu zawsze pływaiąc, zostaią w morzu, ná morzu, y pánami iakoby morza. Serce twoie náymilsza Philotheo, podobne má bydź tym gniazdom, samemu tylko niebu otwarte,

bo-

bogactwom zaś y rzeczom skażytelnym zgoła nieprzystępne; ktore ieżeli masz, nie dopuszczay ich do serca twoiego, niech ono záwsze gorę trzyma, y niech między bogactwy, bez bogactw, y Pánem bogactw zostaie. Nie kładź duszę dlá nieba stworzoney, między zbiory y dostatki źiemskie, á tego zawsze upatruy, áby ona nimi władała, y nad nimi, nie w nich była.

Dálekie są od śiebie rzeczy, mieć trućiznę, á bydź otrutym; Aptekarze niemal wszyscy máią trucizne, dlá rożnych przypadkow, á przećię nie są dlá tego otrutemi, bo ią nie w ciele, ále w Aptece mami. Y ty mieć możesz bogactwa, á nie bydź ią. Y ty mieć możesz bogactwa,á nie bydź niemi otrutą; czego dokażesz, gdy ie w domu swoim álbo w szkatule, nie w sercu chować będźiesz: bydź wsamey rzeczy bogatym, w áfekt zaś ku pięniądzom ubogim, osobliwe iest szczęście każdego Chrześciánina: má álbowiem táki tym sposobem sy wygodę bogactw ná tym świecie, y zasługę ubostwa ná drugim.

Zaden się Philotheo moiá, nie przyzna bydź łakomym, y owszem każdy się wyrzeka podłości tey serca; wymierzaiąc się

gwałtowną potrzebą poſtanowienia dzieci ſwoich; że ſam rozum każe, áby ſię każdy iako naylepiey w ſpoſoby życia opatrzał; nikt nigdy nie má dolyć, zawſze ſię znayduią potrzeby iakieś, ktore wyćiągaią áby więcey zbieráć: ále co więkſza, y naylakomśi nie tylko ſię nie przyznaią bydź łakomemi, ále nawet, áni ná ſumnieniu właſnym nie rozumieią że są niemi: ták ieſt zaiſte, łakamſtwo álbowiem ieſt iedną nie zrozumianą gorączką, ktora tym ſkryćiey złość ſwoię wywiera, im ieſt iádowitſza y gorętſza. Moyżeſz widźiał ogniem Niebieſkim krzak zapalony, á iednak nie ſpalony; przećiwnym zaś ſpoſobem, pożar łakomſtwa niſzczy zgoła y gubi łakomych, naymniey im niedogrzewaiąć: á przynaymniey to wnich poſtrzegamy, iż w śrzod zapałow ſwoich naygwałtownieyſzych, pokazuią po ſobie, iakoby nayprzyiemnieyſzey zażywali ochłody, y mniemaią, że ich nie nalycona chćiwość, wdźięcznym ieſt y przyrodzonym pragnieniem.

Jeżeli dobr ktorych ieſzcze nie maſz, chćiwie, nieſpokoynie, y nieuſtaiąc pragnieſz, lubobyś mowiła, że ich nie żądaſz

nieſprawiedliwie, tym ſię z łakomſtwa nie
wymowiſz. Ten co chćiwie, nieſpokoy-
nie, y bez przeſtanku pić pragnie, lubo-
by tylko wody żądał, pokazuie tym ſa-
mym, że mu gorączka dokucza.

Niewiem iednak Philotheo, ieżeli ſię na-
zwać może ſprawiedliwym pragnieniem,
chćieć tego nábydź ſprawiedliwie, co kto
inſzy także ſprawiedliwie trzyma: zda ſię
álbo wiem iakobyśmy tym pragnieniem
wygody naſzey z cudzą chćieli niewygo-
dą. Azali ten co dobra ſwoie trzyma ſpra-
wiedliwie, nie má ſłuſznieyſzey przyczy-
ny zatrzymania ich ſprawiedliwie, niżeli
my nabycia ich ſprawiedliwie? czemuż
tedy żądze naſze ná wygodę iego naſy-
łámy, ábyśmy mu ią odięli. Jeżeli zaś
pragnienie to nie má nic w ſobie nieſpra-
wiedliwego, nie zgadza ſię iednak z mi-
łością Chrześciańſką, gdyżbyśmy ſami ſo-
bie nie życzyli, áby kto pragnął tego ſpra-
wiedliwie, co my także ſprawiedliwie trzy-
mamy. Grzech to był Achaba, gdy chcąc
ſprawiedliwie nabydź winnice Nabotho-
wey, ktory ią ieſzcze ſprawiedliwiey chciał
zatrzymać, pragnął iey chćiwie, nieſpo-
koynie, y nieprzeſtaiąc, czym znacznie Pa-
na Boga obraźił. Zá-

Zátrzymay ſię z pragnieniem nábyćia dobr bliźniego naymilſza Philotheo, áż on też zbyć ich pragnąć pocznie; gdyż ná ten czas dla iego pragnienia, nie tylko twoie ſprawiedliwe będźie, ále też y miłości ku niemu pełne: tá ieſt rada moia, przeczyć álbowiem ſtaraniu twoiemu w przyczynieniu dobr y dochodow nie myślę, byleś do tego ſpoſobow nie tylko ſprawiedliwych, ále też łágodnych, y miłości Chrześciańſkiey nieznoſzących, zażywała.

Jeżeli ſię zbytecznie w dobrach y doſtatkach iuż nabytych kochaſz, ieżeli koło nich maſz bezmierne ſtaranie, ſerce ſwoie do nich przykładaiąc, myśli w nich zatapiaiąc, y ckliwie ſię obawiaiąc ábyś ich nie utraciła, wierzże mi, ześ ieſzcze nie bez gorączki; ći álbowiem co nią są rozpaleni, zwykli pić wodę ſobie podaną z nieiakąś chćiwością, uśilnością, y oſobliwym pragnieniem, czego zdrowi ludźie nie czynią. Rzecz ieſt niepodobna kochać ſię w czym bardzo, á ſerca tam nie uwięźić. Jeżelić ſię trafi, że dobra iakie utraćiſz, á ztąd poczuieſz znaczny fraſunek

ſunek y ſmutek, miey to zá znak, żeś w nich była ſerce uwięźiła: nie maſz bowiem większego znaku, że kto ſerce ſwoie zanurzył był w rzeczy ſtraconey, iako gdy iey zbytnie żałuie.

Nie pragni tedy zbytnią żądzą dobr ktorych nie maſz, nie zanurzay ſerca w tych ktore iuż maſz, áni ſtraconych bez miary żałuy; a tak będzieſz o ſobie mogła iakokolwiek rozumieć, iż będąc w rzeczy ſamey bogatą, ſerca do bogactw nieprzykładaſz; y że ieſteś ubogą w duchu, á zatym ſzczęśliwą, álbowiem twoie ieſt Kroleſtwo Niebieſkie.

ROZDZIAŁ XV.

Jako ſię maſz w rzetelnym záprawowáć ubośtwie, rzetelnie będąc bogatą.

WYmalował był przedni Malarz Parhaſius miſterną ſztuką obywatelow Atheńſkich, wyrażaiąc ich rozmáite y odmienne przyrodzenia; gniewliwych, nieſprawiedliwych, nieſtatecznych, ludzkich, łaſkawych, miłośiernych, wynioſłych,

chel-

chełpliwych, pokornych, hardych, y lękliwych, wszystko to ná iednym obráźie. Jábym zaś chćiał náymilsza Philotheo, áby się w sercu twoim zmieścic mogły y bogactwa, y ubostwo, y osobliwe staranie koło rzeczy doczesnych y znakomita wzgarda tychże rzeczy przemijaiących.

Miey nie rownie większe staranie koło gospodarstwa y dochodow twoich, niżeli świátowi miewać zwykli; izali álbowiem ogrodnicy Pánow wielkich, nie ćiekawiey y pilniey chodzą koło ogrodow sobie powierzonych, niż gdyby ich własne były? a to dlá czego? dlá tego bez wątpienia, że w dobrey máią pámięci, iż to są ogrody Pánow wielkich, ná ktorych sobie łáskę, pilnośćią swoią y dozorem chcą zarobić. Dobra ktorych używámy, nie są násze Philotheo moia: Pan BOG nam ich tylko powierzył do sprawowania, chcąc áby w rękach naszych pożytek czyniły, á zatym rzecz mu miłą uczyniemy, gdy do nich starania przyłożemy.

Zkąd wyśmienitsze y trwalsze powinno bydź stáranie nasze, nád to ktore koło dobr swoich ludźie świátowi miewaią,

gdyż

gdyż ſię oni koło nich nie krzątaią, tylko dlá śiebie ſamych, my zaś prace podeymować mámy dlá miłości Bożey. A iako miłość ſamego śiebie, ieſt miłość gwałtowna, mieſzaiąca, y ſkwapliwa, tak y ſtaranie ktore ludźie dlá niey máią, pełne ieſt pomieſzania, kłopotu y nie pokoiu; że zaś miłość Boża ieſt łagodna, cicha, y ſpokoyna, przeto y ſtaranie z niey pochodzące, lubo to dlá rzeczy doczeſnych podięte, miłe ieſt, łágodne, y przyiemne. To tedy łagodne mieymy ſtáranie koło zachowania, álbo y nabycia, (gdy ſię ſłuſzna poda okazya) dobr doczeſnych, pomiarkowawſzy ſię wprzod z kondycyą náſzą: BOG álbowiem potrzebuie po nas, ábyśmy tak czynili dlá miłości iego.

Alec tu oſtrożną bydź potrzeba, áby ćię miłość właſna nie zawiodła; ták bowiem podczas zwykła ludźi łudźić, że iey nie każdy od Boſkiey rozeznać może miłości; żeby ćię tedy nie oſzukała, y to ſtáranie koło rzeczy doczeſnych nie przemieniło ſię w łákomſtwo iakie, krom tego com iuż w przeſzłym namienił Rozdziale, trzeba żebyś ſię ieſzcze częſto w rzetelnym y ſkutecznym ćwiczyła ubo-

ſtwie

ſtwie, lubo przy bogactwach y doſtatkach ktorych ći BOG udźielił, zoſtawać będźieſz.

Uymuy tedy ſobie zawſze cząſtkę iáką, dochodow y zbiorow twoich, udźielaiąc ich ochotnie potrzebuiącym: dać álbowiem z tego co kto má, ieſt to uboższym ſię uczynić; im zaś więcey daſz, większe też będźie uboſtwo twoie. Prawda żeć to BOG znowu nagrodźi, nie tylko ná drugim, ále y ná tym nawet świećie, ponieważ nic nie máſz coby tak przyſparzało dochodow iáko iałmużna; nim ći ią iednak przywroći, tym czáſem ubożſzą będźieſz: O święte y bogate zubożenie, ktorego iałmużna ieſt przyczyną.

Kochay ſię w ubogich y uboſtwie, przez tę bowiem miłość ſtanieſz ſię prawdźiwie ubogą, ponieważ (iako piſmo mowi) *iakiemi ſię ſtaiemy, takie ſą rzeczy ktore kochamy*: miłość wzaiemnie ſię kochaiących iednoczyć zwykła, *ktoż ieſt chorym z ktorymbym y iá nie chorował*, Páweł S: mowi, mogł ieſzcze y to przydać, ktoż ieſt ubogim, z kimbym y iá nie był także. Miłość go álbowiem

takim

takim czyniła, iakimi byli ći w ktorych ſię kochał: ieżeli ſię tedy kochać będzieſz w ubogich, uczeſtniczką będzieſz wrzeczy ſamey uboſtwa ich, y ubogą iáko y oni.

Jeżeli zaś kochaſz ubogich, ſpołkuy częſto z nimi, bądź im rada w domu ſwoim, y uczęſzczay do ſzpitalow: rozmawiay ochotnie z nimi, przyiemną ſię im pokazuy, gdy ſię w Kośćiele, ná ulicy, álbo gdźie indźiey do ćiebie zbliżaią: bądź między niemi ubogą w ięzyk, mowiąc do nich iakobyś była ich towarzyſzką, lecż bogatą w ręce, udźielaiąc im doſtatkow, iako możnieyſza niż oni.

Chceſzże ieſzcze co więcey uczynić Philotheo moia? nie miey dosyć bydź ubogą iako ubodzy, ále bądź ieſzcze ubożſzą niż oni. A to iáko? mnieyſzy ieſt ſługa niż Pán iego; ſtań ſię tedy ſłużebnicą ubogich, uſługuy im właſnemi rękami twoiemi, gdy są chorobą złożeni; bądź ich kucharką zá twoie pieniądze, bądź ich ſzwaczką, y praczką. O Philotheo moia! chwalebnieyſza to ieſt przyſługa nad nayſzczęśliwſze krolowanie. Nie mogę ſię iá wydźiwić z iaką żarliwośćią

tey

tey náuki przeſtrzegał Swięty Ludwik; znamienity Krol między nayſławnieyſzemi Monarchami pod ſłońcem widźianymi, y beſpiecznie mowię, że znamienity; bo we wſzyſtkie cnoty y przymioty Krolewſkie hoynie przybrany; ten częſtokroć ubogim ktorych żywił, uſługował, y niemal co dźień trzech ich u ſtołu ſwego właſnego miewał; á pod czaſ oſtatka polewki, z niewymowną ochotą po nich doiadał. Gdy ſzpitale ſchorzałych nawiedzał, (co bardzo częſto czynił) zwyczaynie takim uſługował, ktorzy choroby mieli nayſzkaradnieyſze: iáko to trędowatym, zkancerowanym, y tym podobnym; tę zaś uſługę odprawował z odkrytą zawſze głową y klęcząc, czcząc tym ſpoſobem w osobie ich Chryſtusa Páuá; á táką im przytym miłość wyświadczaiąc, iakoby naylepſza matka wyświadczyć mogła właſnemu dźiećięćiu. Elzbieta Swięta Corka Krola Węgierſkiego zwyczaynie z ubogiemi przeſtawała, á czaſem dlá ućiechy ubierała ſię między Pánámi ſwoiemi iáko uboga niewiaſta mowiąc, iżby ſię tym kſztałtem ubierała, gdyby była ubogą. O moy Boże! naymilſza

ſza Philotheo, iak ten Krol y tá Krolewna ubodzy byli w pośrzod wielkich bogáctw, á oraz y bogáći w uboſtwie swoim.

Błogosławieni są ći ktorzy tym ſpoſobem są ubodzy, álbowiem ich ieſt Kroleſtwo Niebieſkie; *łáknąłem, nakarmiliśćie mię, nagimem był, odźialiśćie mię, ośiągayćieſz Kroleſtwo, ktore wam ieſt zgotowane od początku świata*, rzecze Krol tak Krolow iako y ubogich, ná ſądzie ſwoim oſtatecznym.

Nie maſz człowieka ktoryby zawſze miał wſzyſtkie ſwoie wygody; przyiedźie do nas pod czas gość, ktoregoby trzeba uczęſtować iako naylepiey, nie maſz czym tak prętko. Má kto ſuknie ſwoie dobre ná iednym mieyſcu, á potrzebowałby ich ná drugim, gdźieby mu należało pokazać ſię.

Trafi ſię, że ſię wſzyſtkie wina w piwnicy burzą y mięſzaią, á ſłabe tylko y nieſmaczne zoſtały: napadnie kto ná lichą w drodze karczmę, w ktorey niczego nie doſtanie, nie maſz áni łożka, áni izby ſłuſzney, áni ſtołu, áni co nań położyć. Jednym ſłowem, ná niewygodźie nigdzie ſchodźić nie może, y naybogatſzemu

W tych

W tych tedy okazyach ieſt bydź w to ubogim, czego nam nie doſtaie. Przyimuyże z ochotą Philotheo takowe przypadki, cieſz ſię gdyć ſię przytrafią, y ponoś ie niezmarſzczonym czołem.

Gdy ćię iakie potka nieſzczęśćie, przez ktorebyś lub znacznie, lub miernie zubożeć miała, iáko to bywaią niepogody, ognie, powodźi, nięurodzaie, kradźieży, wydatki pewne; w ten czas ieſt nayſpoſobnieyſza okazya do zaprawowania ſię w uboſtwie, przyimuiąc łagodnie uſzczerbki te dobr y dochodow włáſnych, á znoſząc ćierpliwie, oraz y mężnie zubożenie to trefunkowe. Ezau przyſzedł przed Oyca z rękámi koſmatemi, y Jákub z takiemiż ſtanął, że iednak włosy ktore były ná rękach Jakobowych, nie trzymały ſię ſkory iego, lecż ſamych tylko rękawic mogł ie każdy wyrywać, Jákobowi boleśći nie zadaiąc: że zaś włosy Ezawowe trzymały ſię przy ſkorze, ktorą miał z przyrodzenia ſwego cále koſmatą, ktoby mu był chćiał włosy z niey wyćiągać, dokuczyłby mu był nieladaiako, y pewnieby był wołał y uśilnie bronił rąk ſwoich. Gdy nam doſtatki naſze do ſerca przyroſty,

ſły,

ſty, á nam ich cześć iaką niepogoda,złodźiey, álbo pieniacz oderwie, o iakie nárzekania, hałasy, y niecierpliwośći! Gdy zaś do bogactw nie ſerce, lecz ſame tylko koło nich ſtaranie (ktorego BOG po nas potrzebuie) przykładamy, ieżeli nam ich kto co urwie, ná ten czas áni pokoiu wnętrznego, áni baczenia nie traćiemy. Tać ieſt rożność odźienia ludzkiego od bydlęcego, iż odźienie bydlęce przy ſkorze ſię trzyma, u ludźi zaś tak ieſt ná nich ſporządzone, że go mogą wdźiać y zdiąć, kiedy ſię im podoba.

ROZDZIAŁ. XVI.

Jako ſię ćwiczyć w obfitośći ducha w pośrzod prawdźiwego uboſtwa.

LEcż ieżeliś w rzeczy ſamey ieſt ubogą naymilſza Philotheo, bądźże przy tym y w duchu: uczyń z potrzeby cnotę, y zażyi tego drogiego kamienia uboſtwa, według iego prawdźiwey ceny. Prawda że glanc iego utaiony ieſt przed świátem, iednakże y wyborny ieſt,y nader wyśmienity. Cierpliwie znoś niedoſtatek twoy;

w dobrym álbowiem zoſtaieſz towarzyſtwie, ſamego Chyſtusa Páná, Nayświętſzey Pánny, Apoſtołow, y tak wielu innych SS. ktorzy ubodzy byli; á mogąc w bogactwach opływać, dobrowolnie nimi wzgárdźili. Jak wiele mámy ſławnych ná świecie ludźi, ktorzy z wielką uśilnośćią y trndnośćią po Klaſztorach y Szpitalach uboſtwa ſzukali, y nie małey zażyli tiudnośći, niżeli go znaleźli; dowodem tego Swięty Alexy,Swięta Páula Rzymianka, S. Angelá , S. Paulin, y tak śiła inſzych; ná ciebie zaś ieſt łaſkawſze, ſamoć ſię w dom ſtáwia, znalazłaś go bez trudnośći, bez ſzukánia; przytul ie tedy do śiebie iáko nierozdźielnego towarzyſza Chryſtusa Páná, ktory ſię urodźił, żył, umarł w uboſtwie, y z nim przez cały żywot ſwoy przeſtawał.

Uboſtwo twoie Philotheo moia, znakomite má dwie okoliczności, dlá ktorych wielką możeſz mieć przyſługę u Páná BOGA. Pierwſza: żeś go ſobie nie obierała, ále raczey ná ćię padło z ſzczegulney woli Bożey, ktora ćię ubogą uczyniła; do czego ſię wola twoia właſna nic zgoła nie przyłożyła. Co zaś z ſamey

woli

woli Bożey odbieramy, wielce mu zawſze bywa przyiemno, bylebyśmy to ochotnie odbierali, y dlá wykonania woli iego. Gdźiekolwiek máło ieſt naſzego, tam ſię więcey znayduie Boſkiego: proſty y ſzczery umyſł w przyimowaniu woli Bożey, doſkonałą ſprawuie ćierpliwość.

Druga okoliczność uboſtwa tego tá ieſt, że ieſt prawdźiwym uboſtwem. Uboſtwo álbowiem ktore ludźie chwalą, ćieſzą, ſzanuią, ratuią, y wſpomagaią, rowna ſię poniekąd bogáctwu, á przynaymniey nie ieſt ze wſzyſtkich miar ubogie: uboſtwo zaś wzgardzone, odrzucone, urągane, y opuſzczone, cále ieſt prawdźiwym uboſtwem. Takie bywa zwyczaynie świeckich ludźi uboſtwo, ponieważ go bowiem ſobie nie obierali, lecż ich nim nieſzczęście przyćiſneło, lekce są dla tego poważani: ále też przeto uboſtwo ich uboższe ieſzcze ieſt niż Zakonnikow; lubo to z drugiey ſtrony zacnieyſze y barźiey zalecone, dlá ślubu y intencyi, ktorą ieſt przyięte.

Nie utyſkuy tedy naymilſza Philotheo, ná uboſtwo twoie, nikt álbowiem nie zwykł narzekać, chyba ná to czego nie-

náwidźi, ieżeli zaś ubóſtwa nienawidźiſz, wiedz żeś nie ieſt ubogą w duchu, lecż bogatą w pragnienie bogáctw.

Nie trap ſię zbytecznie, że ćię ludźie iakoby náleżało nie ratuią, w tym álbowiem zawiſła cena ubóſtwa: chcieć bydź ubogim; á żadney z tąd nieponieść niewygody, nieznośna ieſt wynioſłość; gdyż to nic inſzego nie ieſt, tylko chcieć ſobie przywłaſzczyć y część ubóſtwu przyzwoitą, y wygodę z bogáctwy złączoną.

Nie wſtydź ſię ubóſtwa twoiego, áni iałmużny żebrać dlá miłości Bożey; przyimuy tę ktorać będźie dana z pokorą, á odmowioną łagodnie ponoś. Przywodź ſobie częſto ná pamięć drogę Nayświętſzey Panny z ukochanym Synem ſwoim do Ægiptu podiętą, rozważ iak tam wielkiego ubóſtwa y utrapienia zażyła; iak wiele wzgard wytrzymała. Jeżeli ſię y ty podobnym ſprawiſz obyczaiem, obfićie ubogaconą będźieſz w ubóſtwie twoim.

ROZDZIAŁ XVII.

O przyiaźni á naprzod o złey y płonney.

Między wſzyſtkiemi duſze namiętnościami, nayprzednieyſza ieſt miłość;

oná

oná zgoła rządźi sercem naszym, wszystko w śię przemienia, y tákiemi nas czyni, iáka iest rzecz w ktorey się kochamy. Strzeż się tedy Philotheo moia złey iakiey nábyć miłości, bobyś y ty złą się zaraz stáła. Przyiaźń zaś nayniebespieczniey-szą w sobie zawiera miłość: inne bowiem miłości mogą bydź bez wzaiemnego społkowania, ále że przyiaźń ná zobopolney funduie się społeczności, nikt iey z nikim mieć nie może, żeby oraz obyczaiow tego z kim ią zawarł po częśći ná się nie przeymował.

Nie każda miłość iest przyiaźnią, może bowiem kto kocháć á nie bydź kochanym, á ná ten czas sama tylko będźie miłość bez przyiaźni; ponieważ przyiaźń koniecznie wzaiemną wyćiąga miłość, ktora ieżeli nie iest wzaiemna, nie iest też przyiaźnią. 2. Ale nie dosyć y ná tym áby była zobopolna, potrzeba ieszcze, áby strony wzaiemnie się w sobie kochaiące wiedziały o społecznym áffekćie swoim: ieżeli tego niewiedzą, będzie się wprawdźie między nimi znaydowała miłość, ále nie przyiaźń. 3. Trzeba ná koniec, á-

by ſtrony ſpołkowanie iakie między ſobą miały, ktoreby było fundamentem przyiaźni.

Według rożnego ſpołkowania, rożna też bywa przyiaźń, ſpołkowania zaś rożność ſwoię biorą od rozmaitości pożytkow w przyiaźni zamierzonych: ieżeli tedy pożytki te fałſzywe są y prożne, przyiaźń też prożna y fałſzywa będzie, ieżeli pożytki są prawdźiwe, y przyiaźń będźie prawdźiwa; y im wyśmienitſze będą pożytki, tym wybornieyſza będźie y przyiaźń. Jáko álbowiem miod wysmienitſzy ieſt, gdy go pſzczołki z osobliwych zbieraią kwiatkow, tak y miłość drożſza nierownie, gdy ſię ná wybornieyſzym funduie ſpołkowaniu. A iáko w Herakliy Pontu znayduie ſię iadowity miod, ktory o ſzaleńſtwo przyprawuie iedzących, iż ieſt z ćiemierzyce (obfićie w tym tam kraiu rodzącey) zbierany, tak przyiaźń ná niedobrych y fałſzywych zasadzona pożytkach, złá ieſt zgoła y fałſzywa.

Społkowanie w roſkoſzach ćielesnych, ieſt wzaiemna ſkłonność, y bydlęca iakaś przychylność, ktora nie mniey między ludźmi imienia przyiaźni niegodna, iako

owá

owa ktorą osłowie y szkapy między sobą máią. Y gdyby nawet w Małżeństwie inszego nie było społkowania, nie byłoby też żadney przyiaźni. Lecz że krom tego, znayduie się społeczność życia, y udźielanie przemysłu, máiętności, áffektow, nierozerwaney wierności, dlá tego przyiaźń Małżeńska iest prawdziwa, y ze wszytkich miar świątobliwa.

Przyiaźń ktora się zasadza ná społkowaniu w ućiechach zmysłom pochlebuiących, podła iest y nie godna imienia przyiaźni, iáko y tá ktora się ná prożnych y płonnych funduie przymiotach; y te álbowiem przymioty z zmysłow pochodzą: zowię uciechami zmysłom pochlebuiącemi, te ktore ná samych powierzchownych sadowią się zmysłach, iaka iest ućiecha z widzenia piękności, z słyszenia głosu wdźięcznego, z prowadzenia zá rękę, y tym podobne. Przymioty zaś płonne nazywam, pewne násze sposobności, ktore słábe rozumy doskonałością y grzecznością nazywaią. Przysłuchay się tylko Pannom, Pániom, y Młodźi, gdy kogo chwalą, á usłyszysz mowiących; grzeczny to Kawaler, má nie máło doskona-

łości w ſobie: tańcuie bowiem dobrze, umie wſzyſtkie gry, pięknie ſię ſtroi, śpiewa wdźięcznie, mowny, ludzki, y udatny: tak też y Komedyańci naygrzecznieyſzemi między ſobą bydź rozumieią, ktorzy naylepiey błaznuią. Ze tedy te wſzyſtkie rzeczy do zmyſłow należą, dlá tego przyiaźń z tąd pochodząca zowieſię zmyſły pieſzcząca, álbo onym pochlebuiąca, marna, płonna, y raczeyby ią nazwać płochością, niżeli przyiaźnią. Takie zwyczaynie bywaią ludźi młodych przyiaźni, ktore ſię zaſadzać zwykły ná wąsach, włoſach, oczu rzucaniu, ſtroiach, kſztałtach, y prożnych rozmowach. Przyiaźń zaprawdę godna wieku kochaiących ſię w ſobie, u ktorych cnota ieſzcze niedoyzrzała, á rozſądek ledwo ſię co zaczął rożwiiać, dlá tego też takowe przyiaźni nie zwykły ſtatkować, y tak prędko topnieią, iako śnieg ná ſłońcu.

ROZDZIAŁ XVIII.

O płonney miłości.

GDy ſię te płoche przyiaźni między rożney płći ludźmi bez zamyślania o

Mał-

Małżeństwie zachowuią, nazywaią się płonną miłością: ponieważ bowiem pomiotkami tylko iakiemiś są y obłudami prawdźiwey przyiaźni, áni się zwać przyiaźnią, áni też szczerą miłością nie mogą; dlá ich nieporownaney marności, y nie doskonałości Uśidlać się niemi zwykły serca męskie oraz y białogłowskie, y śćiśle prożnemi á nie uważnemi wiązać áffektami, ná płochym społkowaniu y marnym ukontentowaniu (o ktorychem w zwysz námienił) ufundowanemi. Y lubo to te płonne miłości przemieniać się zwyczaynie zwykły w brzydkie ćielesności, nie ten iednak bywa pierwszy zamysł niemi się bawiących; inaczeyby się to iuż bowiem nie mogło zwać płonną miłością, lecż szczerą lubieżnością, y oczywistym wszetecznęństwem. Minie nawet lat kilka, á nic zgoła głupstwem tym zarażeni niepopełnią, coby właśnie sprzećiwić się miało czystości, kontentuiąc się tym samym, że serca ich pragnienia, wzdychania, kochania, y tym podobnych prożności y płochości pełne, á to wszystko dlá rozmaitych zamysłow.

Jedni

Jedni inszey intencyi nie máią, tylko áby serce swoie kontentowali spolną zámianą miłości; idąc w tym zá przyrodzoną swoią skłonnością do kochania: y táczy nic inszego w obieraniu nie upatruią, tylko przychylności y upodobania własnego: zaczym, zá pierwszym obaczeniem osoby iakiey urodźiwey, nie rozstrząsnąwszy nawet iey okoliczności, y co się w niey zawiera, zaraz początki rzucaią płonney tey miłości, y niebacznie w śieci w padaią; z ktorych się nie łatwo dobyć będą mogli. Drudzy to czynią dlá prożney chwały, rozumieiąc że ztąd nie mała bydź muśi sławá, gdy kto umie miłością krępować serca; ći tedy, ponieważ w obieraniu sławy swoiey upatruią, zástawiaią śidła y śieci swoie ná osobliwych, znakomitych, y niepospolitych mieyscach. Jnni się ná to udaią, y dla skłonności swoiey przyrodzoney, y dla prożney chwały: bo lubo serce swoie czuią bydź do miłości nakłonione, niechcą go iednak więźić, chyba z nabyćiem sławy: wszystkie te przyiaźni są złe, prożne, y bezrozumne; złe, nie tylko że się sprosnemi kończyć zwykły ćielesnościami,

mi, ále też, że miłość, á źnią ſerce, BOGU, mężowi, żenie, y komukolwiek przynależy, kradną y wydźieraią: bezrozumne, bo żadnego ná rozumie nie máią fundamentu; á nader prożne, ponieważ prawdźiwego pożytku, ćźći, y kontentowania nie przynoſzą. Y owſzem czas tylko darmo trawią, ſławy uymuią, á przytym ućiechy inſzey nie ſprawuią, krom ckliwości w upragnieniu y nadziei: lubo tácy ſami niewiedzą czego pragną, y czym nadźieię ſwoię karmią: zda ſię álbowiem ſłabym tym y podłym rozumom, że záwſze ieſt czego pragnąć w oświadczaniu ktore odbieraią wzaiemney miłości, á wymienić iednak coby to było nieumieią; czym żądze ich nieuſtaią, lecż co raz barźiey ſercu dokuczaią, codźiennym podeyrzeniem, zazdrością, y niepokoiem.

Grzegorz S. Nazyanzeńſki piſząc przećiwko prożność kochaiącym zamężnym białemgłowom, zgodnie do rzeczy moiey mowi; położę tu cząſtkę mowy iego, ktorą lubo do białychgłow obraca, przydá ſię iednak y męſzczyznom. *Urodę twoię chowaćieś powinna dlá ſamego małżonka twoiego; ieżeli ią ná kſztałt rością-*

ściągnioney ná ſtado ptakow śiećí, y dla drugich wyſtawiaſz, coż z tego będźie? ten ći ſię zaraz upodoba, ktory w urotenie twoiey upodobanie znaydźie; zamienisz poyzrzenie poyzrzeniem, oko okiem, naſtąpią zatym śmieſzki, y ſłowa zachęcaiące; ná początku w prawdźie kryiomo, prędko iednak potym do tego przywykniesz, y udaſz ſię do widomych zalotow: ſtrzeż ſię wyrzec wielomowny ięzyku moy, co ná oſtatku naſtąpi: ále dám ieſzcze y w tym świadectwo prawdźie: cokolwiek wtakich razach ludźi młodych zbiałemigłowami rozmow bywa, wſzyſtkie wielkim pokuſom przyſtęp otwieraią. Te álbowiem płanney miłośći fraſzki tak ſię śiebie trzymać zwykły, y zá ſobą naſtępować, iako żelazo o magnes potarte, drugie żelaza porządkiem ćiągnie y wſtrzymuie.

O iak dobrze powiedźiał ten Swięty Biſkup. Ale coż tym zamyślaſz? wzniecić w czyim ſercu miłośći ogień, nie waż ſię tego, bo go nikt ieſzcze dobrowolnie w cudzym nie wzniecał, żeby ſwego oraz poniewoli nie zapalił: kto wtey grze łapa, iuż ieſt ułapiony. *Nieprzyſtęp* źiele zá-

chwyca

chwyca ognia, iak prędko ie przedeń przyniosą, tak y serca nasze, skoro tylko widzą miłości ku sobie płomień w osobie iakiey, zaraz się ku niey wzaiemnie zápalaią. Zagrzać iá tylko chcę nieco serce, rzecze kto, ále go rospalać nie myślę, mylisz się w myślach twoich, ogień miłośći bardziey iest przenikaiący, niż się tobie bydź zda; ty będźiesz mniemał że go tylko masz iskierkę, á nie obaczysz się iak prędko cáłe serce twoie opanuie, wszystkie dobre przedśięwźięćia w popioł obroći, á imię dobre wdym puśći. *Ktoż się żalić będźie,* (woła Mędrzec) *nad zaklinaczem ukąszonym od węża*, y iá z nim wołam. O głupi y szaleni! mniemacie wy zakląć miłość, żebyśćie nią władali iakbyśćie sami chcieli, chcećie się znią popieśćić? ukąśi was prędko szkodliwie: á wiecieſz co ludźie ná to rzeką? każdy się z was śmiać będźie, żeśćie się głupie podięli miłość zaklinać, y że tą płonną ubespieczeni myślą, wpuśćiliśćie w zanadrze szkodliwego węża, ktory y duszę iadem zaraźił, y dobre imię zeszpecił.

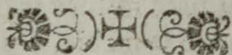
O Boże iáko to iest ćięszkie zaślepienie!

nie! nayprzednieyſzą cząſtkę duſzy naſzey dlá tak płonnych ućiech zaſtawić y uwięźić: nie inaczey Philotheo moia; Bog álbowiem niekorzyſta w człowieku, tylko dlá duſzy, w duſzy zaś dla ſamey tylko woli, á w tey dlá ſzczegulney miłości. Ah! nie mámy ieſzcze tak wiele miłości, iákoby nam było potrzeba: chcę rzec, iż nam iey śiła nie doſtaie do przyzwoitego miłowania Pána BOGA naſzego, á przecię ták nią niebaczni ludźie hoynie ſzafuiemy, używaiąc iey do rzeczy płonnych, márnych, y bezrozumnych, iakoby nam iey gwałt zbywało. BOG Wſzechmogący ktory ſobie ſzczegulnie miłość w duſzach naſzych zachował, áby mu nią Dobrodźieyſtwa ſtworzenia, zachowania, y odkupienia zawdźięczały, ſurowy záprawdę rachunek czynić będźie z tych głupich miłości rozrutności: á ieżeli y ſłowo prożne ná ſądźie iego roſtrząſnione będźie, z iak nierownie więkſzą oſtrośćią karać będźie przyiaźni płonne, głupie, płoche, y ſzkodliwe.

Orzechy włoſkie wielce ſzkodzą winnicom, y polom ná ktorych są zaſadzone,



ne, będąc álbowiem wielkości niezwyczayney, wszyſtek ſok źiemie do śiebie ćiągną, tak,że go po tym innym źiołom ſtawać nie może; ich gałęźie tak są gęſte y rozłożyſte,że zbytni ćień ná źiemi czynią; á przy tym, wabią do śiebie podrożnych, ktorzy otłukuiąc orzechy,wszyſtko w koło depcą y pſuią. Miłość tá płonna toż ſprawuie ná duſzy; tak bowiem wszyſtkie iey śiły y władze do śiebie pośiąga, że żadnym więcey uczynkom dobrym wyſtarczyć nie może; liście iey,to ieſt, rozmowy, zmudy, y pieſzczoty, ták ſię zagęſzczaią,iż wszyſtek czas ná tym upływa; á nakoniec, tak wiele pokus,rozerwania, podeyrzenia, y innych podobnych przypadkow ná ſię zaciąga, że ztąd ſerce zawſze ſzkodować muśi: krotko mowiąc, miłość tá nietylko miłość Boſką ruguie, ále też y boiaźńi Bożey nie zoſtawuie, duſzy śiły odeymuie, á imię dobre osłabia; iednym ſłowem, ná dworách bywa zabawą, lecz w ſercach ieſt raną krwawą.



RO-

ROZDZIAŁ XIX.

O prawdziwey przyiaźni.

KAżdego Philotheo miłością kochay Chrześciańſką, przyiaźni iednak z temi tylko zawieray, ktorzyby z tobą w wzaiemney zamianie cnot świętych ſpołkować mogli; ktore im będą wybornieyſze, tym też przyiaźń twoia będzie doſkonalſza. Jeżeli ſobie nauk ſpolnie udźielićie, przyiaźń waſza pochwały zaiſte godna będźie; á tym ieſzcze bardźiey ieżeli cnot roſtropności, uwagi, męſtwa, y ſprawiedliwości; lecż ieżeli wzamianę waſzę wchodźić będźie miłość Boſka, pragnienie pobożności, y doſkonałości Chrześciańſkiey, ná ten czas przyiaźń nierownie ieſzcze drożſza będźie, y z śiłu miar wyśmienita; gdyż od BOGA pochodźi, do BOGA zmierza, on ieſt iey żwiązkiem, y z nim ná wieki trwać będźie. O iak rzecz ieſt miała tym paść miłość ſwoię ná źiemi, czym ſię paśie w niebie, y przywykać zá wczasu, tak ſię wzaiemnie w ſobie ná

tym

tym świecie kochać, iak się ná drugim wiecznemi czásy kochać będźiemy. Nie mowię iá tu o zwyczayney miłości ku bliźniemu, bośmy tę każdemu powinni, lecż mowię o przyiaźni Duchowney, ktorą między sobą zawieraią dwie álbo trzy, álbo też y więcey osob, áby sobie zobopolnie udźielały pobożności, y affektow z niey pochodzących, y stawały się iednym iakoby między sobą duchem. Ják słusznie takie szczęśliwe dusze śpiewać mogą: *O iak dobra y przyiemna rzecz iest, gdy bráćia pospołu mieszkaią*, iákoż tak iest zaprawdę: Balsam álbowiem roskoszny pobożności świętey, w ustawiczney tám przemianie z iednego serca do drugiego spływa, y rzec się bespiecznie może, iż BOG wylał nad taką przyiaźnią błogosławieństwo swoie, y żywot ná wieki wiekow.

Wszystkie insze zdaniem moim przyiaźni, ćieniami tylko są przećiwko tey, związki zaś ich ze szkła álbo gliny robione, w porownaniu szczerozłotego pobożności świętey węzła.

Jnakszych nad takie niezawieray przyiaźni, o tych chcę rzec, ktore dobro-

wolnie zawieraſz, gdyż dlá tego pogardzać nie potrzeba drugiemi, do ktorych ćię zachowania, lub nátura ſama, lub dawne obowiąſki przywiązały, iáko to krewnych zpowinnowaconych, Dobrodźieiow, ſąśiadow, y innych. O tych tedy tylko mowię, ktore ſobie obieraſz.

Rzekąć podobno niektorzy, iż żadnego osobliwego áffektu y przyiaźni mieć nie potrzeba, gdyż one ſerce zaprzątaią, myśli rozrywaią, y zazdrośći daią okazye; lecż ſię mylą tacy náradźie ſwoiey, że álbowiem w niektorych SS. y pobożnych Authorach przeczytali, iż osobliwe przyiaźni y niepowſzechne áffekty ſzkodzą Zakonnikom w duchu, mniemaią że ta przeſtroga y ludźiom ná świećie żyiącym ſłużyć może. Wielka iednak w tym ieſt rożność, ponieważ álbowiem w Klaſztorze dobrze ſporządzonym, wſzyſtkich w nim mieſzkaiących zámyſł do pobożności śćiąga, nic tam po osobliwych ſpołkowaniach; áby ſnać ſzukaiąc osobliwie co wſzyſtkim ieſt powſzechno, z oſobliwości nieprzechodzili do oſobności. Tym záś co między światowemi żyią ludźmi, á w cnotach ſię zaprawowáć zamyślaią, potrzebna

potrzebna iest rzecz zwiąſki czynić świątobliwey przyiaźni; zá iey álbowiem pomocą dźwigaią śię,pobudzaią, y pociągaią do dobrego : á iako ći co po rowney idą drodze, nie zwykli śię ieden drugiego trzymać, bo tego nie potrzebuią; ći zaś co po chropowatych y śliſkich ścieżkach chodzą, trzymać śię śiebie muſzą, áby beśpieczniey ſtąpali; tak, tym co w Zakonach mieſzkaią,nic po ośobliwych przyiaźniach, owym zaś ktorzy ná świećie zoſtaią, wielce są potrzebne, áby ſobie wzaiemnie raźno ſtąpać pomagali, w tak częſtych złych rażach, ktore im przebywać potrzeba. Ná świećie nie wſzyſtkich są iednakowe zamyſły, nie wſzyſcy iednakowego ducha, trzeba śię koniecznie wyłączać, y przyzwoite zamyſłom ſwoim zawierać przyiaźni; á lubo wprawdźie ośobliwość tá ieſt oraz y osobnością, świątobliwą iednak, bo inſzego rozłączenia nie czyni, chyba złego od dobrego, owiec od kozłow,pſzczoł od ſzerſzeniow, potrzebne zaiſte rozłączenie.

Każdy przyznać muśi,iż Zbawićiel naſz większą miłość, y osobliwſzy miał áffekt ku Janowi Swiętemu Łazarzowi,Marćie,

y Magdalenie: Piſmo álbowiem o tym świadczy. Wiemy dobrze że Piotr Swięty ſerdecznie kochał Marka S. y Petronellę, iáko y Paweł S. Thymoteuſza, y S. Theklę. S. Grzegorz z Nazyánzu wiele razy przyiaźń ſwoię ściſłą z Swiętym Bazylim opisuie, y tak o niey mowi. Rzekłby był kto, że w nas iedna tylko była dusza dwie ciała dźwigaiąca; y lubo tym ktorzy powiadaią że wszyſtkie rzeczy są we wszyſtkich, wierzyć nie potrzeba, nam iednak w tym niech każdy dá wiarę, że ieden z nas był w drugim; ieden obudwu był zawsze zamyſł w cnoćie poſtępować, á przedsięwźięćia w zyćiu nászym do nadźiei przyszłych rzeczy ſtosować; opuszczaiąc tym sposobem przed śmierćią źiemſkie pádoły. Auguſtyn też Swięty świadczy, iż Sw: Ambroży iedynie kochał Monikę Swiętą, dlá osobliwych cnot ktore w niey poſtrzegał, y że mu to ona wzaiemnym oddawała áffektem, poważaiąc go sobie iak Anioła Bożego.

Ale niewiem dlá czego ſię ná rzeczach ták widomych bawię: Sw. Hieronim, S. Auguſtyn, S. Grzegorz, S. Bernard, y inni naywiękśi ſługzy Boscy, osobliwe miewa-

li

li przyiaźni, bez żadnego doſkonałości uszczerbku: S. Páweł gániąc błędy Pogánow, narzeka ná nich, że do nikogo áfektu nie mieli. Ale y Swięty Thomasz ze wszyſtkiemi mądremi Filozofami twierdźi, że przyiaźń ieſt cnotą; mowi zaś tu o osobliwey przyiaźni, ponieważ iako ſam powiada, doſkonała przyiaźń nie może ſię ná śiła ściągać osob. Doſkonałość tedy nie w tym zawiſła, áby zgoła nie mieć przyiaźni, ále żeby nie mieć, tylko dobre, świątobliwe, y do cnoty zachęcaiące.

ROZDZIAŁ XX.

Co zá rożność między prawdźiwą á nikczemną przyiaźnią.

OSobliwąć tu dam przeſtrogę Philotheo moia. Miod Heraklyiſki zbytnie iadowity, podobny ieſt zwyczaynemu y zdrowemu, zkąd wielkie roście niebespieczeńſtwo, áby kto nie zażył iednego miaſto drugiego, álbo też obudwu wespoł zmieſzanych; gdyżby y tak dobroć iednego nie odięła zarazy drugiego. Nie z mnieyſzą oſtrożnością wyſtrzegać ſię

trzeba oszukania w obieraniu sprzyiaźni, zwłaszcza gdy między rożney płći osobami, z iakieykolwiek przyczyny zachodzą: zwykł álbowiem nieprzyiaćiel dusz naszych rozmaićie przemieniać áffekty tych co się w sobie kochaią. Bierze z razu miłość początek swoy z cnoty, prędko iednak potym, (ieżeli wielkiey nie będźie ostrożności) przymieszaiąsię do niey áffekty płonne, zá nimi zmysły pieszczące, áż się ná ostatek y sprosne znaydą ćielesności. Ale y w Duchowney nawet, dlá cnoty zawartey przyiaźni, cále bespieczeństwa nie masz, ieżeli ostrożności nie będźie: lubo to w tey trudniey przemienić áffekty swoie; przy ich álbowiem niewinności y czystośći, prędzey się postrzec daie sprosność, ktorą czart do nich chce mieszać, dlá czego też, gdy tego dokazać zamyśla, subtelniey sobie postępuie, y nieznacznie im ćielesność podrzuca.

Rozeznasz przyiaźń świątową od pobożney y świątobliwey, iako miod Heraklyiski od zwyczaynego rozeznany bywa. Heraklyiski miod iest słodszy niż zwyczayny, dlá ćiemierzyce ktora w nim niepo-

pospolitą sprawuie słodkość: y przyiaźń światowa rozmow zwykła używać miodowych,słow pieszczonych,y afekty wzruszaiących; chwalić piękność, udatność, grzeczność,y inne przymioty zmysłom podlegaiące: przyiaźń zaś świątobliwa,mowę má prostą, szczerą, áni chwalić nie może, chyba cnotę, y Dary Boskie, ktoremi ona iedynie stoi. Miod Heraklyiski, gdy go kto połknie, głowę zawraca; y fałszywa przyiaźń ták rozum miesza, że się w człowieku y czystośc y pobożność zachwiáć muszą; ponieważ go wiedzie do poglądania powabnego, nieporządnego, y zbyt bespiecznego, do pieszczot zmysłom pochlebuiących,do wzdychania nie przyzwoitego, do częstych skarg, że nie iest kochany,do wymyślnych áłowiących układnośći, bespiecznych żartow, y tym podobnego nieobyczaynego społkowania; bliską poczćiwośći zgubę, niewątpliwie wrożącego. Przyiaźń zaś świątobliwa spokoyne má y czyste oczy, pieszczot inszych nie zna, krom niepochlebuiących, áni wzdychania, chyba ku niebu, áni społkowania chyba dlá postępku w duchu, áni utyskuie, chyba gdy ludźie

BOGA

BOGA nie miłuią: w czym chwalebną z śiebie widomie wydaie przystoyność. Miod Herakliyski oczy zaćimia; y przyiaźń światowa rozsądek mąći, ták; iż ći, ktorzy w niey zostaią, zle czyniąc dobrze czynić rozumieią, wymowki swoie y mniemania samą słusznośćią bydź ządzą, świałości się chronią, á w ciemnościach upodobanie swe biorą. Przyiaźń zaś świątobliwa, oczy má iasne, áni się nie kryie, ále owszem radą z ludźmi dobremi przestáwa. Ná koniec miod Heraklyiski przykrą gorzkość w gębie zostawuie, y fałszywe przyiaźni kończyćsię zwykły słowy nieuczćiwemi, prożbámi sprosnemi y ćielesnemi: álbo też ieżeli się te odmowią, swarami, obmowiskámi, potwarzami, hańbą y ckliwą zazdrośćią; ktore częstokroć y do szaleństwa takich przywodzą: miłość zaś czysta, zawsze iednostayną zachowuie przystoyność, ludzkość, y wdźięczność, y nigdy się nie przemienia, chyba w doskonalsze ieszcze y czystsze umysłow źiednoczenie; żywy w sobie szczęśliwey w niebie przyiaźni obraz wyrażaiąc.

Powiada Grzegorz Swięty z Nazyanzu,

iż

iż Paw, gdy krzyczy, á piora swoie wkoło rostacza, osobliwym sposobem porusza samice (głos ten słyszące) do lubieżności. Gdy się kto ustroi, upstrzy, wygłádźi, y tak przyidźie szeptać w ucho Pániey iakiey, álbo Pánnie, chwaląc przytym urodę iey, á to bez zamysłu przyzwoitego z nią małżeństwa, ná nic inszego pewnie nie zamierza, tylko áby ią do nieczystości powabił: każda zaś uczćiwa białagłowa, zatuli w takim raźie uszy swoie od głosu Páwia tego wszetecznego y y obłudnego, ktory ią tym zwieść subtelnie uśiłuie: ieżeliby go zaś słuchała, o Boże! iakby to zły był znak następuiącey zguby dusze iey.

Ludźie młodźi, ktorzy sobie formuią pewne układności, postawy, ukłony, y takich słow zażywaią, ktorychby niechćieli záżyć w obecności rodźicow, mężow, żon, álbo Spowiednikow, wydaią się że tym coś inszego, nie poczćiwość, áni ochronę sumnienia zamyślaią. Nayświętsza Panna turbuie się widząc Anioła w męskiey postaci, że sama tylko w izdebce była, y że iey zbytne lubo Niebieskie dawał pochwały. O Boże! czystość się A-
niola

niała w męſkiey poſtaći lęka; czemużby ſię tedy nieczyſtość łękać nie miała mężczyzny, luboby y Anielſką ná ſię wdział osobę, gdy iey ludzkie, y zmyſłom pochlebuiące przywodźi pochwały.

ROZDZIAŁ XXI.

Przeſtrogi y ſpoſoby przeciwko złym przyiaźniom.

ALe iakiegoż zażyiemy sposobu przećiwko temu mrowiſku ſzalonej miłości, płochości, y nieczyſtośći. Ják prędko tylko naymnieyſzą w ſobie ku nim ſkłonność poczuieſz, zaraz ſię od nich co prędzey odwracay, wyrzekaiąc ſię cále tych prożności: tież do Krzyża Chryſtusowego, y tam bierz Koronę ćierniową ná opaſanie ſerca twoiego, áby liſzeczki te do niego przyſtępu nie miały. Zadnego z tym nieprzyiacielem nie waż ſię záwierać przymierza; nie mow, uſłyszę co mi powie, ále go nie uſłucham, ucha mu nakłonię, lecz ſerca nie powierzę; dla BOGA Philotheo moia, bądź nieużytą w takich okazyach: ſerce bowiem y ucho

ſpoione

ſpoione ſą z ſobą;a iako rzecz ieſt nie po-
dobna byſtrego potoku z ſkały ſpadaiącego
tamować, tak trudno bardzo zabronić,
áby miłość ktora w ucho wpadła, y do
ſerca oraz nie ſpadła. Kozy według Al-
kmeona uſzami, nie nozdrami oddycha-
ią; prawda że temu przeczy Aryſtoteles,
ále iakożkolwiek ieſt, to wiem dobrze że
duſza naſza przez uſzy dech odbiera; á
iako uſty myśl ſwoię wyiawia y wydaie,
ták uſzami cudze przyimuie y iakoby w
śie ciągnie: ſtrzeżmy tedy uſzu naſzych
od ſłow, iadem płochey miłości, zarażo-
nych, inaczeyby zaraz y duſza zarażona
nimi była. Zadney zgoła o płonney mi-
łośći mowy, pod iakąkolwiek pokrywką
uczynioney, nieſłuchay, y w takiey ſzcze-
gulnie godźi ſię bydź grubianką y nieludz-
ką okazyi.

Pomnij żeś BOGU ſerce twoie poświę-
ćiła, y miłość iemu ſamemu przyobie-
cała, á zatym byłoby to świętokractwo
uronić iey bynaymniey;raczey mu ią zno-
wu zupełnie przez rożne przedśięwźięcia
y oświadczenia poświęcay, trzymaiąc ſię
ich iako ielen puſzczy; wołay do Boga
á dopomożeć, miłość iego twoię przyi-
mie

mie w opiekę, áby ſię dlá niego tylko ſamego żarzyła.

Jeżeliś ſię zaś iuż uśidliła tą płonną y płochą miłością, o iak ći ćięſzko przyidźie z niey ſię wyplątywać: ſtaw ſię iednak w obecności Boſkiey, wyznay przed obliczem iego niezmierną podłość twoię, krewkość, y prożność; wyrzekay ſię potym z iak nayuśilnieyſzym áffektem zaczętey miłości, odprzyśiądz ſię prożnych zabaw ktoremiś czas twoy trawiła, odſtąp wſzyſtkich odebranych obietnic, á mężną y ſtatkuiącą wolą poſtanow w ſercu ſwoim, y odważ ſię, nigdy więcey do tych fraſzek nie powracać.

Jeżeli ſię będźieſz mogła oddalić od tego w czym ſię kochaſz, życzyłbym ći ſerdecznie: iako bowiem od węża ukąſzeni, nie łatwo przyiść do zdrowia mogą, gdy w obecności tych zoſtaią, ktorych wąż także kiedy ukąśi, tak y osoba miłością zraniona, nie prędko ſię od tey namiętności uwolni, ieżeli ſię od osoby, ktora podobnym iadem ieſt zarażona, nie oddali. Odmiana mieyſca wiele pomaga do uśmierzenia zapałow y niepokoiow,

iow, tak choruiących, iáko y konaiących. Młodźieniec o ktorym wzmiankę czyni Ambroży Swięty w Kśiędze wtorey o pokucie, przeiachawszy nie máłą część świata, powrocił cále uwolniony od płochey miłości, w ktorą się był uwikłał; y tak się dalece odmienił, że gdy go czasu iednego bezrozumna iego kochanka potkała, y do niego rzekła, álbo mnie nie znasz? jam ći to iest nie insza, mężnie iey odpowiedźiał, tak iest, ále iá już inszy: długa niebytność tę w nim szczęśliwą sprawiła odmianę. Augustyn też Swięty powiada, iż dlá ulżenia żalu z śmierći przyiaćiela swego nabytego, porzucił był Tagast gdźie on umarł, á do Karthaginy się przeniosł.

Ten zaś ktory się oddalić niemoże, coż má czynić? potrzeba áby się strzegł wszelkich osobnych konwersacyi, rozmow taiemnych, weyrzenia łaskawego, uśmiechania się, y wszystkich inszych społeczności y powabow, ktoreby mogły ogień ten śmierdzący y kopcący zatrzymywać; ieżeliby zaś koniecznie mowić muśiał z osobą spol uśidloną, niech iey zá tą okazyą mężnie przyiaźń zawartą wypowie, y kil-

ką

ką słow (wyraźnie iednak) rozwod z nią wieczny postanowi. Całym wołam głosem, ktokolwiek iesteś, coś się w sidła płonney á bezrozumney wplątał miłości, śiecz, rozćinay, rozrywaỳ; nie rozparać, ále drzeć ią potrzeba, węzłow rozwięzywać nie masz czasu; rwij tedy tylko álbo przećinay, wszak też bez tego nie wiele warte te związki. Nie rzecz, targować się z áffektami, Boskiey tak przeciwnemi miłości.

Ale lubo tak porwę kaydany niewolnictwa tego niepoczćiwego, pámięci iednak onego zupełnie nie strácę, y zostáną mi ieszcze wyrażone od żelaz znaki y pręgi ná nogach, to iest, ná żądzach moich. Nieboy się tego Philotheo, byleś tylko ták wielką zawźięła ohydę przeciwko występkowi twoiemu, iákiey iest godźien; ieżeli bowiem tak iest, inszey własnie nie poczuiesz namiętności, krom wielkiego obrzydzenia niepoczćiwey tey miłości, y wszystkich iey zabaw y okoliczności: inszych zaś áffektow przećiw osobie porzuconey cále postradasz, krom iedney czystey miłości, ktorą dlá samego BOGA ku niey mieć będźiesz. Gdybyć iednak

dla niedoskonałego żalu twoiego zostało ieszcze co skłonności iakiey nie przyzwoitey, postaray się áby dusza twoia w osobności zostawała, sposobem odemnie opisanym, prowadź ią do niey iako nayczęściey, rożnemi onę áffektami pobożnemi ku BOGU podnosząc: zarzekay się prożnych skłonności twoich, odrzucay ie usilnie od siebie, czytay dłużey niżeś zwykła Kśiąszki nabożne, Spowiaday się y Kommunikuy częściey niżeli przedtym, znoś się pokornie á szczerze, o wszystkich podusczeniach ktore ná ćię z tey okazyi bić będą, z Wodzem twoim; á ieżeli z nim nie będźie mogło bydź, to przynaymniey z wierną iáką y rostropną osobą: á nie wątp bynaymniey że ćię BOG uwolni od namiętności twoich, bylebyś wiernie y nieustaiąc przestrzegała tey rady moiey. Lecz mi podobno rzeczesz, czy nie będziesz to przecię niewdźięczności znakiem, gdy tak niemiłośiernie przerwę przyiaźń zawartą? o iak szczęśliwa iest taka niewdźięczność, ktora nas Panu BOGU przyiemnemi czyni. Nie zaprawdę Philotheo, nie będźie to znakiem niewdźięczności, ále owszem wyświadczonym do-

bro-

brodzieystwem temu, ktory ćię kocha: rozrywáiąc álbowiem więzy twoie, rwiesz oraz y iego, ponieważ wam spolne były; y lubo on podobno ná ten czas nie pozna szczęścia swoiego, uzna go iednak prędko potym, y zaśpiewa wespoł z tobą ná oddanie dźięk Pánu BOGU. *O Pánie tyś porwał zwiąski moie, będęć zá to ofiarował ofiarę chwały, y Imięnia twoiego wzywał.*

ROZDZIAŁ XXII.

Insze niektore przestrogi względem przyiaźni.

MAm ćię tu ieszcze wiedney rzeczy przestrzec. Przyiaźń częstego potrzebuie, po tych ktorzy się w sobie kochaią, społkowania; inaczey áni by się zácząć nie mogła, áni ostać. Zkąd się trafiać zwykło, iż przy społkowaniu przyiaćielskim y zamianie przyiaźni, inszych się nie mało mięsza rzeczy, ktore nieznacznie z sercá do serca przechodzą, przez spolne áffektow wylanie, y skłonności wzaiemney wyrażenie; osobliwie się to iednak przytrafia,

trafia, gdy tego, w kim śię kochamy, wielce sobie poważamy, ná ten czas álbowiem, ták wolny przystęp przyiaźni iego do serca dáiemy, że z nią y skłonności y wszystkie iego złe y dobre przymioty razem wchodzą.

Pszczołki, gdy w Herakliey miod zbieraią, samego tylko miodu szukaią, z miodem iednak nieznacznie y truciznę z ciemierzyce (ná ktorą przylatuią) wyciągaią. O iak tu z pilnością zachowáć trzeba co Zbáwićiel nasz zwykł był mawiać, (iako nas starzy nauczyli) bądźćie dobremi zamieniaczami y mincarzami; to iest nie bierzćie fałszywey monety z dobrą, áni padłego złota z przednim, odłączayćie drogie od taniego: nie masz bowiem żadnego prawie człowieka, ktoryby niedoskonałości iakiey nie miał, cożby tedy zá słuszność była, brać od przyiaciela przyiaźń z niedoskonałościami iego wespoł z mieszaną? Trzeba go w prawdźie kochać lubo má y niedoskonałość iaka, lecż áni kochać, áni przyimować nie potrzeba niedoskonałości iego: przyiaźń bowiem wyciąga dobrych, nie złych rzeczy zamiany. Jáko tedy ći co piasek z rzeki Tagus

nazwaney wyćiągaią, odłączaią od niego złoto, ktore ſię tam znayduie, y z nim odchodzą, piaſek ná brzegu zoſtawiwſzy: tak y owi ktorzy w dobrey z ſobą żyią przyiaźni, powinni od niey niedoſkonałości odłączać, y nie przypuſzczać ich do ſerca ſwoiego. Piſze Grzegorz S. z Nazyanzu, iż ſię wiele takich znaydowało, ktorzy kochaiąc y wielce poważaiąc Swiętego Bazylego, powierzchownych náwet iego niedoſkonałości naśladować pragneli; z wolna (iáko on) z myślą roſtargnioną mowiąc, brodę iego kſztałtem noſząc, y chod ſobie podobny formuiąc: ále y ſami to widźiemy w niektorych mężach, żonach, dźiećiach, przyiaćiołach, ktorzy bardzo ſobie poważaiąc y kochaiąc ſwoich przyiaciol, Rodźicow, mężow, żony, niezmierną moc złych nałogow, lub z nieoſtrożnośći, lub też dobrowolnie, nąbywać zwykli, z wzaiemnego ſpołkowania: co żadną miárą bydź nie powinno; gdyż każdy dość má ſwoich niedoſkonałości, cudzemi ſię nie obćiążaiąc, y nie tylko tego przyiaźń nie wyćiąga, ále owszem potrzebuie áby ieden drugiemu pomagał do wzaiemnego zbyćia niedo-

ſkona-

ſkonałości własnych: trzeba bez wątpienia łágodnie przyiaćiela znośić wniedoſkonałośćiach iego, ále mu w nich nie pobłażać, á daleko mniey ná ſię ie zaćiągać.

O ſamych tu iednak mowię niedoſkonałośćiach, co ſię álbowiem tknie grzechow, tym nie tylko w przyiaćielu pobłażać nie potrzeba, ále ich áni znośić: znak to ſłabey bardzo álbo nie dobrey przyiaźni, gdy kto przyiaćiela ginącego widźi, á nie ratuie, gdy poſtrzega że mu wrzod iadowity żywot odeymuie, á przerznąć mu go nie śmie przyoſtrſzym upomnieniem. Prawdźiwa przyiaźń nie może ſię między grzechami oſtać. Powiadaią iż Salamandra gaśi ogień ná ktorym ſię kładźie; y grzech niszczy przyiaźń do ktorey ſię przyłącza: ieżeli grzech nie ieſt trwały, zaraz go przyiaźń napomnieniem ruguie, ieżeli ſię zaś zaſtanawia y opiera, ná tych miaſt ginie przyiaźń: nie może ſię bowiem oſtać chyba przy prawdźiwey cnoćie; daleko tedy ieszcze mniey godźi ſię grzeszyć, dlá przyiazni. Przyiaćiel ſtáie ſię nieprzyiaćielem, gdy nas do grzechu przywieść uśiłuie, y go-

dźien áby mu przyiaźń wypowiedźiana była, gdy chce wiecznie zagubić przyiaćiela. Naypewnieyszy znak fałszywey przyiaźni ten iest, kiedy się z osobą, grzechowi iakiemu znacznemu dobrowolnie podległą, záwiera. Jeżeli ten w kim się kochamy iest występny, przyiaźń też nasza bez wątpienia występna będźie, ponieważ bowiem prawdźiwey cnoty nieupatrzyła, muśi bydź że sobie płonny iaki y zmysłom podlegaiący przymiot upodobała.

Towarzystwo Kupieckie dlá zysku doczesnego postanowione, ćieniem ledwo prawdźiwey przyiaźni nazwać się może, nie dźieie się álbowiem z miłości osob, lecz samego pożytku pragnienia. Ná koniec dwoie te ktore wymienię Pisma S. napominania, wspierać powinny iako dwa filary, żyćie Chrześciańskie; iedno u Mędrca. *Kto má boiaźń Bozą w sercu, dobrych przyiaźni szukać będzie.* Drugie, w Liście Jákuba Swiętego. *Przyiaźń światowa nieprzyiazna iest BOGV.*



RÓZ-

ROZDZIAŁ XXIII.

O zaprawowaniu ſię w zewnętrznym umartwieniu.

CI ktorzy o polnym piſzą goſpodarſtwie, twierdzą, iż gdyby kto ná świeżym á zdrowym migdale ſłowo iakie nápiſał, y znowu go w peſkę iego przyrodzoną kſztałtnie włożył, a tak w źiemię wſadźił, wſzyſtkieby migdały z drzewa wyroſłego z takimże rodźiły ſię nápiſem. Nie mogłem iá nigdy chwalić ſpoſobu tych, ktorzy chcąc człowieka odmienić y w cnoty zaprawić, od powierzchownych rzeczy naczynaią: od układności, ſukien, włoſow.

Mnieby ſię zaś zdało we wnątrz zaczynać odmianę człowieka; *Nawroććie ſię do mnie* (mowi Pan BOG) z *całego ſerca waſzego*, y znowu. *Synu moy day mi ſerce twoie*, iakoż, ponieważ ſerce początkiem ieſt wſzyſtkich uczynkow, takie będą bez wątpienia uczynki, iakie ieſt ſerce. Oblubieniec Niebieſki zachęcaiąc duſzę mowi: *Wyryſuy mię ná ſercu ſwo-*

im, wyryi ná rękach twoich: ktokolwiek álbowiem má Chryſtusa Páná w ſercu, prędko go potym mieć będzie y w uczynkach ſwoich; y dlá tegom iá naymilſza Philotheo wyraźić nadewſzyſtko uśiłował, y napisać ná ſercu twoim te ſłodkie ſłowa, Niech żyie JEZUS, pewien będąc, że żyćie twoie ktore z ſerca pochodźi iáko drzewo migdałowe z peſtki migdałowey, wſzyſtkie uczynki ſwoie iako owoce iákie z tym zbawiennym wyda napiſem: y że tenże ſłodki J E Z U S żyiąc w ſercu twoim, ożywi oraz wſzyſtkie obyczaie twoie, y widźiany będźie w oczach twoich, w uściech, w rękach, á nawet y we włosach twoich; tak, że rzec będźieſz mogła z Pawłem Swiętym, *Zyię, ále iuż nie ia, żyie we mnie Chryſtus*: iednym ſłowem, kto czyie ſerce pozyſkał, y ſamego trzyma: toż iednak ſerce od ktorego zaczynac chcemy, nauki potrzebuie, iakimby ſobie ſpoſobem powierzchownie poczynać miało, áby we wſzyſtkim nie tylko pobożność, ále też roſtropność y uwaga zawſze wynikały. Damći tedy niektore w tym przeſtrogi.

Jeżeli

Jeżeli poſty znośić możeſz, radzęć niektore dni (krom tych ktore już Kośćioł ná to poſtanowił) pośćić; nie tylko bowiem zwyczayne przez to poſtu odnieśieſz pożytki, to ieſt: że ducha umocniſz, ćiało uſkromiſz, nowey nábędźieſz cnoty, y większey w Niebie pozyſkaſz zapłaty, ále też śiła dokażeſz, gdy przywyknieſz obżarſtwo tłumić, y ápetyt do iedzenia oraz z ciałem rozumowi pod władzą poddawać; á lubo nie częſto będźieſz pośćiła, nieprzyiaciel iednak zbawienia ludzkiego już ſię ciebie bardźiey będźie obawiał, wiedząc że pośćić umieſz: ſrzody, piątki, y ſoboty, są dni od początku zaraz Kościoła Bożego ná poſt poświęcone, te tedy ſobie do poſzczenia obieray, ileć nábożeńſtwo twoie y zdanie uważnego Wodza rádzić będą.

Przypadam tu do tego co Swięty Hieronim piſze do pobożney Dámy Lety: *Długich y niepomiarkowanych poſtow zgoła chwalić nie mogę, w tych z własza ktorzy ieſzcze w młdym bardzo zoſtaią wieku.* Doznałem ſam tego, iż ośiełek zmordowany, ſzuka gdźieby wyboczył, to ieſt: że ludźie młodzi, ktorzy ſobie

ſobie zbytniemi poſtami zdrowia nadpſowáli, łatwo ſię potym do roſkoſznych udaią potraw. Jelenie we dwoch okazyach rączo biegać nie mogą, gdy śiła máią ſadła, álbo prawie nic; y my ćięſzkim podlegamy pokusom, gdy ciało naſze álbo ieſt zbytnie utuczone, álbo cále wywędzone: zbytek go álbowiem ſwawoli uczy, niedoſtatek zaś do roſpaczy przywodźi: á iáko my go znośić niemożemy, gdy nad miarę utyie, tak ono nas znowu nośić nie może, gdy nazbyt ſchudnieie. Przebranie miary w poſtach, biczowaniu, włośiennicach, y innych oſtrośćiach, wielu do tego przywiodło, że naylepszych lát ſwoich zaż yć ná uſługę bliźniego nie mogli, iako ſię przydało ſamemu Bernardowi Swiętemu, ktory żałował potym, że zbytniey zażywał przećiwko ſobie ſurowośći; á zwyczaynie też tacy, ktorzy ná początku bezmiernie ćiáło ſwoie trapią, muſzą mu ná końcu pochlebować: czy nie lepieyby tedy byli uczynili, gdyby go byli w iednoſtayney trzymali karnośći, przyzwoitey zabawom y pracom, do ktorych właſne ich powołanie wiąże.

Poſt y praca oboie ćiáło tłumią y uſkra-

ſkramiaią; ieżeli tedy praca ktorą bierzeſz przed ſię, álbo tobie ieſt potrzebna, álbo ku Chwale Bożey ſłużąca, wolę żebyś robiła, niżeli pościła. Zdanie to ieſt ſamego Kośeioła, ktory dlá robot Bóſkiey y bliźniego uſługze pożytecznych, uwalnia od przykazanych nawet poſtow, tych co ie odprawuią. Jednemu przykro pościć, drugiemu zaś chorym uſługowac, więźnie nawiedzać, Spowiedźi ſłuchać, kazać, utrapionych ćieſzyć, modlić ſię,y tym podobnych pilnować zabaw: pożytecznieyſza będźie tá powtorna przykrość y zabawa, niżeli pierwſza: krom tego álbowiem że iednako ćiało tłumi, z drugiey ſtrony pożądańſze ſprawuie ſkutki, á zatym ogułem mowiąc, lepiey ieſt w ćiele ſwoim nad potrzebę śił zachować,niżeli ich nad ſłuſzność uronić; uiąć ich bowiem zawſze będźiemy mogli,kiedy zechcemy, ále przyczynić nie zawſze będźie w naſzey mocy.

W wielkim, zdaniem moim, poſzanowaniu mieć potrzeba ſłowa one Zbáwićiela náſzego do Uczniow wyrzeczone: *Iedźćie co przed was połozą*: więkſza ieſt cnota ile iá rozumiem, gdy kto bez braku

ku ie co mu dáią, y tym porządkiem iákim rozdaią,lubo to do ſmaku iego przypada, lubo nie, niżeli gdyby miał gorſzy zawſze obierać ſobie kąsek: bo lubo ten powtorny ſpoſob zda ſię bydź umartwieniu przyzwoitſzy, pierwſzy iednak więcey má gotowości ná wſzelki przypadek; gdyż przezeń nie tylko ſmaku ſwoiego odſtępuiemy, ále nawet y obierania wolność ſobie odeymuiemy; y zaiſte niemała to ieſt oſtrość, przyuczać ſmak ſwoy do wszelkich potraw, y umieć nim w każdey władać okazyi; á do tego, że takie umartwienia są utaione, nikomu ſię nienaprzykrzaiące, y iedynie ludźiom świeckim właściwie. Jedney potrawy umknąć, á drugiey przyſta ić, w każdym pułmiſku podłubać, nic dobrze áni chędogo nágotowanego nieuznawać, przy każdym kąſku wydźiwiać, znaki ſą pieſzczonego y dozornie połmiſkow pilnuiącego człowieka. Więcey iá poważam że ſię Swięty Bernard czaſu iednego oliwy napił miaſto wody czyli wina, niż gdybybył z piołunem zmieſzaney z uwagą zażył wody; znak to był álbowiem że nie miał myśli w nápoiu; y w tym nieuważaniu co kto

má

má ieść álbo pić, záwiśło doſkonałe wykonanie ſłow onych Zbawicielowych, iedźćie co przed was położą. Nie mowię tu iednako potrawach zdrowiu ſzkodzących, álbo w głowie nieſpolobność ſprawuiących, iákie więc bywaią potrawy gorące, y zbyt korzenne, dymne, odymaiące, ktore śiła ſzkodźić zwykły; áni o pewnych okazyach, gdźie natura więkſzego pośilenia y uweselenia potrzebuie, áby tym prędzey zawźiętey ku Chwale Bożey pracy iakiey wydołać mogła: lepſza ieſt iednoſtayna á mierna wſtrzemieźliwość, niżeli ſurowe rożnemi razami poſty, znacznemi przeplatane zbytkami.

Dyscyplina dźiwnie ochoty do nabożeńſtwa dodaie, byle iey kto ſkromnie zażywał. Włośiennica znacznie ćiało martwi, ále poſpolicie áni ludźiom ſtánu małżeńſkiego, áni ſzczupłey komplexyi, álbo znakomitą iaką pracą obłożonym, nie ieſt przyzwoita: we dni iednak pokućie oſobliwie naznaczone, może iey zażyć, dołożywſzy ſię uważnego Spowiednika.

Do ſpania nocnych godźin udźielać należy według każdego komplexyi, y ile przyro-

przyrodzenie iego wyciąga, áby nazaiutrz bez niewczasu spraw swoich y zabaw mogł pilnować. A że Pismo święte, przykłady Swiętych, y sam rozum wielorako y usilnie nam zalecaią poranki, iako naylepsze y naypożytecznieysze dnia cząstki, y że sam Pan Chrystus nazywa się wschodzącym słońcem, a Nayświętsza Pánna zorzą poranną;rozumiem rzecz bydź pochwały godną, zwieczora brać się do spania, áby się tym raniey ocknąć, y wstać do roboty: á iest też to czas nayprzyiemnieyszy, naymilszy, y naywolnieyszy: same nawet ptaszęta zachęcaią nas weń do wstania, y Chwalenia Pána BOGA; ráno tedy wstawanie służy y zdrowiu, y zbawieniu naszemu.

Bálaám wśiadszy na Oślicę iachał do Bálaka Krola, lecż że nie z dobrą intencyą, czekał go Anioł na drodze z dobytym ná zabicie mieczem;Oślica ktora widziała Anioła, zastanowiła się po trzy razy iak wryta; Bálaám zaś niewiedząc o niczym, bił ią ze wszystkiey mocy, áby postępowáła, áż się też za trzećim razem cále pod nim układła, y cudownie do niego przemowiła? *cożem ći winna że mię iuż po*

trzeći

trzeci raz tak okrutnie biieß: á prędko potym otworzyły ſię oczy Bálaáma, y obaczył Anioła, ktory mu rzekł: *czemuś bił Oślicę twoię, gdyby ſię ona była przedemną nie umknęła, zabiłbym ćię był, á ią żywo zaſtawił*, ná co Bálaám do Anioła *zgrzeßyłem, niewiedząc żeś mi ná drodze zaſtąpił.* Widzisz Philotheo, że tu Bálaám zgrzeszył, á iednak niewinnie Oślicy boki obija. Y myśmy tak czynić zwykli: zachoruie álbowiem ktorey białeygłowie mąż, álbo dźiećię; do poſtu zaraż, do włośienice, do dyſcyplyny iako nie gdy Dáwid gdy w podobnym zoſtawał przypadku, ále o niebogo, niewinnie ośiełka twoięgo biiesz, to ieſt ćiało twoie trapiſz, gdyż ono nie ieſt przyczyną utrapienia twoiego, y nie zaſłużyło ná to że Pán BOG dobył miecza przećiwko tobie: odmień raczey ſerce twoie, ktore z obrazą Boſką zbytecznie małżonka kocha, y dźiećięćiu wſzelkiey dopuszcza roſpuſty, myśląc iakoby ſię czasu ſwego zá prożnością y godnościami ubiegało. Widźi drugi że ćięſzko w grzech nieczyſtości wpáda; ſtawa przećiwko niemu ſumnienie igo własne z dobytym boiaźni

Bo-

Bożey mieczem, áż on przyszedſzy do śiebie ná ćiało narzeka, áh niecnotliwe y obłudne ćielſko, zdradźiłoś mię! á zátym, do biczow ná nie, do poſtow niepomiarkowanych, do dyſcyplin zbytecznych, do włośienic nieznoſnych. O nieuważna duszo! gdyby ćiało twoie mowić umiało iáko Oślica Bálaámowa, rzekłoćby pewnie, czemu mię złośnico bieiesz, wſzakto przeciwko tobie duſzo moia BOG ieſt zagniewany, tyś ieſt wszyſtkiego złego przyczyną; czemu mię ty do złego wodźiſz ſpołkowania; czemu oczu moich, rąk, y uſt do wſzeteczeńſtwa używasz, czemu mię złemi myślámi do buntu przywodziſz; myśl tylko o dobrych rzeczach, á iá ſpokoynie ſprawowáć ſię będę, przeſtaway z ludźmi czyſtość kochaiącemi, á iá pożądliwośći nieuczuię; ty mnie w ogień wrzucaſz, á niechceſz ábym gorzało: ty mi dym w oczy puſzczaſz, á niechceſz áby ſię zapalały. A BOG też ná ten czas bez wątpienia mowi takim, kruſzcie, tłuczćie, rozrzynayćie, y uſkramiayćie naybardźiey ſerca wáſze, gdyż przećiwko nim gniew moy ieſt zaoſtrzony. Nie tak rzecz ieſt potrze-

bna ná uleczenie świerzbu myć ſię częſto y kąpać, iáko krew oczyſzczać, y wątrobę chłodźić : y ná pozbycie złych nałogow, lubo dobrze czyni kto ćiało umartwia, nadewſzyſtko iednak żądże ſwoie każdy oczyſzczać powinien, y ſerca właſnego gaśić zápalenie; nikt zaś żadnych oſtrości nad ćiałem ſwoim używać nie-ma, niedołożywſzy ſię w przod Wodza ſwoiego.

ROZDZIAŁ XXIV.

O ſpołeczności y oſobności.

SZukać ſpołkowania álbo ſię go chronić, oboie ieſt nagany godno w życiu pobożnym ludźi ná świecie żyiących, o ktorych tu mowa moia. Chronienie ſię álbowiem, wzgardę iakąś y lekkie bliźniego wydaie poważanie, á ſzukanie zaś ſpołeczności, prożnowaniem y ſtratą czaſu pachnie. Miłować potrzeba bliźniego iako śiebie ſamego; żebyśmy tedy pokazali iż go miłuiemy, nie trzeba przed nim ſtronić, á żeby widźiano że ſię y ſami w ſobie kochamy, potrzeba y z ſobą przeſtawać, gdy tak czas nieśie; czas zaś ten

ieſt, gdy ſami w osobności zoſtaiemy. Myśl wprzod o ſobie mowi Bernard S. á potym o drugich. Przeto ieżeli żadney nie będźieſz miáła potrzeby chodzenia między ludźie, álbo przyimowania onych w dom twoy, zoſtań ſama w ſobie, y tym czaſem zabaw ſię z ſercem twoim; ieżeli zaś kto do ćiebie przyidźie, álbo ty potrzebę iáką do kogo mieć będźieſz, konwerſuy w Imię Pańſkie, weſołe zawſze oko, á łagodne ſerce bliźniemu pokazuiąc.

Złemi y nieprzyſtoynemi nazywamy konwersacyámi, te ktore ſię nie dobrym dźieią umyſłem, álbo że ći ktorzy w nie wchodzą są złych obyczaiow, nieuważni y roſpuſtni; á takich zgoła ſię wyſtrzegać potrzeba, iáko ſię pſzczoły os y ſzerſzeniow wyſtrzegaią: iáko bowiem owi ktorych wśćiekły pies zakąśił, zaraźliwy nader máią pot, párę, y ślinę, dźiećiom zwłaſzcza, y tym ktorzy ſą ſłábey komplekſyi; tak, do tych wyſtępnych y ſwawolnych ludźi nikt uczęſzczáć nie może, chyba z niebeſpieczańſtwem duſzy ſwoiey; mianowicie, ktorzy ſłábo ieſzcze w pobożności są ugruntowani.

Bywaią

Bywaią konwersacye, ktore się ná nic nie zdadzą krom szczegulney ućiechy y krotofili, bo ná samo tylko poważnych y pracowitych zabaw przerwanie są sporządzone: ná takich, iáko bez przestanku czasu swoiego trawić nie przyzwoita, ták też udźielić im godźiń do ućiechy naznaczonych niezawadźi.

Drugie zaś konwersacye zá cel máią przystoyność, iako to są w zaiemne nawiedzania, y pewne schadzki ná uszanowanie bliźniego postanowione; takich áni nazbyt ściśle przestrzegać, áni też cále niemi nieludzko pogardzać nie potrzeba; lecż w skromności czynić temu dosyć, czego po nas wyćiągaią; áby się tym sposobem y nieluckości, y płochości oraz ustrzec.

Nákoniec są konwersacye pożyteczne, iákie bywaią między pobożnemi y cnoty pilnuiącemi osobami: o iak cię wielkie potka szczęście Philotheo, ieżeli w takich często przestawać będźiesz społecznościach. Winnica między Oliwnym sadzona drzewem, tłuste y zapach oliwy maiące rodźi iágody; y dusza ktora często z pobożnemi społkuie, muśi ich przey-

mować przymioty. Osy same przez się miodu robić nie umieią, gdy iednak są z pszczołami pomagaią im roboty: wielki má do postępku w pobożnośi fortel, kto z dobremi konwersuie.

Wkażdey konwersacyi, szczerość, prostota, łágodność, y skromność, pierwsze mieć powinny mieysce. Znayduią się tacy, ktorzy się ruszyć nie mogą bez wystawności y przyłady, czym się wszystkim naprzykrzaią; iáko bowiem ten ktoryby nigdy stąpać nie chciał chyba kroki licząc, áni gadać chyba spiewaiąc, nieznośnyby był wszystkim ludźiom; tak y owi co sobie układność zmyślaią, y każdą rzecz iák z regestru czynią, niewcześni bardzo w konwersacyach bywaią; á zwyczaynie też w takich pycha gościc zwykła. W każdey niemal konwersacyi mierna wesołość przodkować powinna: z kąd Swięty Romuald y Swięty Antoni wielką odnieśli pochwałę, że przy życia swoiego ostrościach, twarz zawsze wesołą, y słowa pełne ochoty, radości y ludzkości miewali. *Raduy śię z raduiącemi, wesel śię z weselcemi*; y ieszczeć raz z Apostołem rzekę, *bądź zawsze wesoła, ále w Chrystuśie Panie,*

nie, á ſkromność twoia niech wſzyſtkim ludźiom wiadoma będźie. Abyś ſię mogła w Chryſtuśie weſelić, p trzeba żeby przyczyna weſela twoiego nie tylko nie zakazana była, ále też y przyſtoyna; co dlá tego mowię, iż bywaią rzeczy nie zakazane á przećię nie przyſtoyne; żeby zaś ſkromność twoia widoma była, ſtrzeż ſię wſzelkiey roſpuſty, gdyż te zawſzę ſą nagany godne: obalić tego, pomazać owego, záſzczypnąć trzećiego, błaznu złość wyrządźić, głupie to są śmieſzki y ſwawolne ućiechy.

Krom wnętrzney osobności, do ktorey ſię w naypoważnieyſzych zabawach twoich udawać możeſz, iákom ći w Rozdźiale XII. Drugiey Częśći obſzernie powiedźiał; maſz ieſzcze mieć osobliwe upodobanie w prawdźiwey y rzetelney oſobności; nie żebyś miała iść ná puſzczą przykładem Swiętey Maryi Ægipſkiey, S. Páwła, Antoniego, Arseniuſza, y innych Puſtelnikow; lecż ábyś nie co pobyła w izbie, w ogrodźie, álbo ná inſzym iakim mieyſcu, gdźiebyś do upodobania myśl twoię w ſercu właſnym zaſtanawiać mogła, y duſzę myślami pobożnemi,álbo

czytaniem Książki iakiey Duchowney rozweselić; naśladuiąc w tym Wielkiego Biskupa Nazyanzeńskiego, ktory o sobie tak mowi: *Przechadzałem się sam z sobą przy zachodźie słońca nad brzegiem morskim, á teyem zwykł był záżywać uciechy ná przerwanie zwyczaynych prac y zabaw moich*: gdźie potym opisuie myśl swoię pobożną ktorą się ćieszył, iakom to ná inszym powiedźiał mieyscu. Y zá ktopowodem Ambrożego Swiętego, o ktorym mowiąc Swięty Augustyn powiada, iż często kroć wszedszy do izby iego (gdyż tam każdemu wolny był przystęp) uważał go czytaiącego, y zastanowiwszy się trochę, obawiaiąc się áby mu nie przeszkodźił, wracał się znowu nazad, słowa nie rzekszy, mniemaiąc, iż ten szczupły czas ktory wielkiemu Pásterzowi temu, ná pośilenie y poćieszenie ducha iego, po wielkich zbywał pracach, nie miał bydź odięty. Tak, y gdy czasu iednego Zbawićielowi naszemu Apostołowie powiedźieli, iak bardzo w opowiadaniu Ewangelyi pracowali, rzekł do nich, *podćieś ná puszczą y odpocznicie tam sobie trochę.*

RO-

ROZDZIAŁ XXV.

O przystoyności stroiow.

PAweł Swięty potrzebuie po pobożnych białogłowach (co y o męszczyznach rozumieć potrzeba) áby się przystoynie, wstydliwie, y skromnie stroiły. Przystoyność szat y inszych stroiow zawisła ná materyi, ná kształcie, y ná ochędostwie; co do ochędostwa, to niemal zawsze iednostaynie w szatach naszych powinno być zachowane, ná ktorych ile można, gdy żadney plamy, álbo brudu cierpieć niemámy. Ochędostwo álbowiem powierzchowne, znakiem iest poniekąd wnętrzney przystoyności, skąd sam Pan BOG potrzebuie ciał czystości po tyh, ktorzy Ołtarzom służą, y co drugich w pobożności zaprawowáć powinni.

Co się tknie materyi, stroiow, y kształtu; tych przystoyność z rożnemi okolicznościami czasu, lat, stanu, towarzystwa, y okazyi powinna bydź rozważona: zwyczaynie się wszyscy lepiey stroią w Swięta, według każdego Uroczystości; w

czały

czaſy zaś pokuty, iako to w Poſt wielki, niktby o ſtroiach myślić nie miał; weſelnemu czasowi weſelná przynależy ſzata, pogrzebowemu pogrzebna. Ná dworach każdy ſię wysoko nieśie, w domu ſkromniey juz zachować ſię powinien. Zámężna Páni może ſię przy mężu ſtroić, gdy tego po niey potrzebuie; ieżeliby zaś w iego niebytności toż czynić chciała, pytać ią będą, komuby ſię tym osobliwym podobać zamyślała ſtroiem: Pánnom więcey ſię pozwala pſtrocin, te albowiem bez nagany chcieć mogą podobać ſię dźielom; tym iednak ſzczegulnym umyſ[illegible] áby ſobie iednego z nich w małżeńſtwo pozyſkały: y wdowom, ktore zá mąż iść zamyślaią, nikt zá złe mieć nie może gdy ſię ſtroią, byle ſię lekkości y płochości wyſtrzegały; ponieważ bowiem już goſpodyniami były, y wdowſtwo w ſmutku przepędźiły, y każdy onich rozumie, że bardźiey ſtatkować maią. Co ſię zaś tycze prawdźiwych wdow, ktore nie tylko ćiałem, ále y umyſłem wdowiey przeſtrzegaią przyſtoyności, tym inſzy ſtroy nieprzynależy krom pokory, ſkromności, y pobożności. Jeżeli álbowiem uśidlić ie-

ſzcze kogo zamyślaią, prawdźiwemi nie ſą wdowámi; á ieżeli o tym nie myślą, ná coż te śidła y śiatki zaſtawiaią. Goſpodyni ktora w dom ſwoy gośći więcey przyimować niechce, znak wywieſzony zdiąc z niego powinna: Gdy ludźie ſtarzy chcą bydź pięknemi, każdy ſię z tego śmieie, gdyż tá lekkość ledwo młodźi uchodźić może.

Kochay ſię Philotheo w ochędoſtwie, y nie ćierp żeby ſię zá tobą podſzewki, álbo ſzmatki iakie włoczyć miały: znak to bowiem ieſt lekkiego tych z ktoremi konwerſuiemy poważenia, gdy do nich w niepozorney ſukni przyehodźiemy: ále też z drugiey ſtrony pilno ſię wyſtrzegay przyſady, płochości, ćiekawości, y lekkomyślności wſtroiach twoich. Proſtych zawſze á ſkromnych (ileć będźie można) zażyway ſtroiow, gdyż te y piękność naybardźiey zdobią, y ſzpetności naylepſzą ſą wymowką: Swięty Piotr upomina białegłowy, á oſobliwie młode, áby włoſow wytwornie kręconych, y w pierścionki álbo wężyki trefionych, nie nośiły. Męſzczyżni ktorzy ſię temi pieſzczotami y fraſzkami bawią, wſzędźie zá niewieściuchow

ſą

ſą poczytani, białegłowy źaś prożność kochaiące, ſłábe w czyſtość ſą rozumiane, á przynaymniey ieżeli máią tę cnotę, nie znać iey miedzy ták wielą pſtrocin y wymyſłow. Ale rzecze kto że ſię ták ſtroiąc nic złego nie zamyśla, iá zaś odpowiadam, com y gdźie indźiey powiedźiał, że zły duch ułowić co przez to zamyśla. Jábym życzył, áby ći ktorzy duſzę ſwoię w ręce moie oddali, naylepiey w każdey kompanyi ubráni byli, ále przytym náymniey przysady y wyſławności mieli: y iáko ieſt w przypowieściach napiſano, przybrani byli przyiemnością, przyſtoynością, y wſpaniałością. Jednym to S. Ludwik zawarł ſłowem mowiąc, iż ſię każdy według ſtánu ſwoiego ták nośić powinien, żeby mu áni rozſądni y bogoboyni nie rzekli, że miary przebrał, áni młodźi y mniey uważni że iey nie dobrał: ieżeliby zaś młodźi na ſamey przyſtoyności nie przeſtawali, ná ten czas zdania rozsądnych trzymáć ſię potrzeba.

ROZDZIAŁ XXVI.

O mowie, á nayprzod iako trzeba o BOGV mowić.

Dokto-

DOktorowie patrząc ná ięzyk poznawaią iakiey kto podlega chorobie, y ieżeli śię má zdrowia spodźiwać, czy choroby obawiać: y mowa násza wyiawia ná świat przymioty duśz naszych, *z słow twoich* (mowi Zbawiciel) *usprawiedliwiony będziesz y z słow też twoich osądzony będziesz.* Gdzie nas dolega, rękę zaraz tam śćiągamy, á gdźie śię serce skłania mowę obracamy.

Jeżeli śię tedy Phiothco w Pánu BOGU kochasz, często o nim w potocznych mowach z domowemi, przyiaćiołmi, y sąśiadami twoiemi rozmawiać będźiesz: *Vsta* álbowiem, *sprawiedliwego mądrośćią napełnione będą, y ięzyk iego rozsądnie mowić będźie.* A iáko pszczołki nic w uśćiech swoich nigdy nie máią krom miodu, tak y ięzyk twoy zawsze będźie słodkośćią napuszczony niebieską, y większey nieuznasz przyiemności, iáko gdy wargi twoie wychwalać y błogosławić będą Imię Stworcy swoiego. Ták o Swiętym Francisżku powiadaią, iż ile razy Imię Pańskie wspomniał, zawsze sobie wargi oblizował, czuiąc ztąd ná nich słodycz iakąś niepoiętą.

Mowiąc zaś o BOGU, przynależytości powinney przestrzegay; to iest, mow o nim z uczćiwością y nabożeństwem, nie iakoby z Kazalnice nauczaiąc, álbo każąc, ále z łagodnością, pokorą, y miłością po trosze wlewaiąc (iako w Pieniach Sálomonowych o Oblubienicy nápisano) miodu roskosznego pobożności Chrześciańskiey y rzeczy Niebieskich, raz w iednego, drugi raz w drugiego ucho, prosząc przytym sama w sobie tajemnie Majestatu Boskiego, áby on raczył tę zbawienną rosę áż do serca słuchaiących przeprowadźić.

Nádewszystko iednak, urząd ten Anielski łágodnie y łáskawie odprawować potrzeba, nie iak strofuiąc, ále iakoby nátchnienia podaiąc: dźiwną álbowiem má moc, łágodna y przyiemna o rzeczach pobożnych rozmowa, do powabienia y pociągnienia serc ludzkich ku dobremu.

Nie rozmawiay nigdy o BOGU y rzeczach Niebieskich nieuważnie, ále zawsze z pilnością y nabożeństwem; co dlá tego mowię, ábyś się ustrzec mogła prożności znayduiącey się w śiłu, ktorzy zá każdym słowem

słowem nábożnego co y gorliwego w trącą dlá okrasy, á bez uwagi, wyrzekszy zaś rozumieią że y sami już tácy, iakie ich słowa były; w czym się bardzo mylą.

ROZDZIAŁ XXVII.

O zachowaniu przystoyności w mowie, y uszanowaniu ludziō powinnym.

JEżeli kto w słowie nie grzeszy (mowi Swięty Jakob) doskonały iest, strzeż się pilno ábyś nigdy słow nieprzystoynych nieużywałá, bo łubobyś ie nie złym wymawiałá umysłem, ći iednak ktorzy ie słyszą inaczey myślić mogą. Gdy słowo nieprzystoyne w słabe iákie y wątłe w padnie serce, iák kropla oliwy ná sukni rozszyrzać się w nim zwykło, á pod czas ták ie zgoła otacza, że się wszystko wszetecznemi myślami, y niepoczćiwym poduszczeniem napełnia. Jáko bowiem trucizna ćiału szkodząca ustámi wchodzi, tak duszę zabijaiąca uszami; y ięzyk ktory ią wyźionął, zaboycą iest bez wątpienia: bo łubo podobno iadem wywartym nikomu nie zaszkodźił, iż serca słuchaiących

cych obwarowane były przećiwko zarażie, ná iego iednak złości nie schodziło, áby im był śmierć zadał. Y niech mi tu nikt nie mowi, że o złości nie myślał, ponieważ nas Chrystus Pan, ktory zna dobrze myśli ludzkie, upewnia, iż *z obfitośći serca usta mowią*, á lubobyśmy y nic złego w tym nie zamyślali, zły duch iednak zamyśla, y słow tych szpetnych taiemnie ná przebicie serca czyiego zażywá. Powiadaią o tych ktorzy ánielikę iedzą, iż słodką zawsze y przyiemną parę miewaią: y ći co w sercu poczćiwość y czystość,(ktora się Anielską nazywa cnotą) záchowuią, słow zawsze poczćiwych, przystoynych, y wstydliwych używaią. Rzeczy nieprzystoynych y lekkomyślnych zákazuie nam Apostoł y wspominać, upewniaiąc nas *że nic tak dalece dobrych niepsuie obyczáiow, iako złe y wszeteczne rozmowy*.

Gdy te szpetne słowa z subtelnością iaką y wytwornym żartem są wyrzeczone, szkodliwszy ieszcze iad w sobie máią; iáko bowiem im iest oszczep kończastszy, tym głębiey ciáło przenika, ták im słowo niewstydliwe subtelniey iest zaostrzone,

ne, tym bardźiey ſerce przeymuie y przeraża. Ci zaś ktorzy rozumieią, że ſłow takich w konwerſacyi używaiąc zá grzecznych y żartobliwych máią bydź poczytani, nie wiedzą dlá czego ſpołkowania między ludźmi są poſtanowione; gdyż te przykładem pſzczołek zgromádzonych, dźiać ſię powinny dlá iakiey ſłodkiey y do cnoty zachęcaiącey rozmowy, á nie ná kſztałt ſzerſzeniow álbo krowek, koło plugaſtwa ſkupionych.

Jeżeli kto nieuważny ſłowo iakie rzecze nieprzyſtoyne, pokaż mu że ſię to uſzom twoim niepodoba, lubo odwroceniem ſię od niego, lub inſzym iakim ſpoſobem, ktory nayIepſzym bydź oſądźiſz.

Między niedobremi człowieka przymiotami, ſkłonność do naśmiewiſka poczytana ieſt: nieźmiernie ſię Pan BOG grzechem tym brzydzi, y ſurowie kiedyś zań ludźie karał; nic ták miłości bliźniego, á daleko bardźiey pobożności nie ieſt przećiwnego, iako wzgarda y lekkie ludźi poważanie; naśmiewiſko zaś bez wzgardy bydź nie może, dlá czego ieſt ciężkim przed Majeſtatem Boſkim grzechem; y dobrze uczeni powiadaią, iż naśmiewiſko naywięk-

kſzą

ſzą ieſt urazą,ktora ſłowy bliźniemu uczyniona bydź może, inſze álbowiem urazy dźieią ſię z iakimkolwiek osoby poſzanowaniem, tá zaś z zupełną wzgardą y podłym o nim rozumięniem.

Co zaś do żartobliwych ſłow, ktoremi ieden w drugiego przy mierney weſołości ſkromnie ugadza, ozdobą to ieſt ſpołkowania, co Græcy Eutrapelią zowią; my zaś krotofilną konwerſacyą nazwać możemy: żarty te álbowiem ktore ſię brać zwykły z okazyi lekkich defektow y niedoſkonałości ludzkich, przyiemne y náder miłe ſprawuią pośiedzenia; tego ſię tylko wyſtrzegać potrzeba,áby przebrawſzy przyſtoyney weſołości miarę, naśmiewiſkiem nienarabiać. Znak ieſt naśmiewiſká, gdy kto z kogo żartuie, álbo ſię z niego śmieie, z lekkim onego poważeniem: wesołość zaś powabia w prawdźie do śmiechu y ſłow żartobliwych, ále to z ſzczegulnego tylko beśpieczeńſtwa, poufałości, y ośmieloney znaiomości pochodźi. Ludwik Swięty gdy znim Zakonnicy o rzeczach poważnych po obiedźie zaraz rozmawiać chcieli, rzekł: nie do poważnych teraz rzeczy czas,ále do uciesze-
nia ſię,

nia ſię, y przytoczenia czego weſołego; niech tedy każdy powie co mu ſię podoba, byle przyſtoynie; co dlá tego mowił, áby Kawalerom ktorzy tam byli, okazyą dał do rozmowy z ſobą. Tak iednak Philotheo czas ućiechom naznaczony przepędzay, ábyś wieczność żyćiem pobożnym zatrzymywała.

ROZDZIAŁ XXVIII.

O niebácznym bliźniego poſądzaniu.

Nie ſądźćie, á nie będźiećie ſądzeni, mowi Zbawićiel duſz naſzych; *nie potępiayćie, á nie będźiećie potępieni,* Apoſtoł zaś, *Nie ſądźćie przed czaſem, czekayćie áż Pan przyidźie, ktory nayſkrytſze wyiawi taiemnice, y wnętrzne odkryie zamyſły.* O iák ſię BOG brzydźi niebacznym ludźi posądzaniem! ktore z wielu miar ieſt niebaczne; nayprzod, że ieden człowiek drugiego ſędźią nie ieſt, á zatym posądzaiąc przywłaſzcza ſobie urząd Sędźiego naywyżſzego: powtore, iż naywiękſzą każdy grzech złość z intencyi y wnętrznych odbiera zamyſłow, ktorych

my

my przeniknąć żadną miarą nie możemy: á ná koniec, że każdy má dosyć w ſądzeniu śiebie ſamego do czynieia, nie obkładaiąc ſię bliźniego posądzaniem. Aby kto nie był ſądzony powinien y drugich nie posądzać, y śiebie ſamego ſądźić; gdyż iáko nam Chryſtus tamto zakazuie, tak nam Apoſtoł to drugie przykazuie, mowiąc: *gdybyśmy ſię ſami ſądźili, nie bylibyśmy ſądzeni.* My zaś opák wſzyſtko dźiałamy, co nam ieſt zakazanego to bez przeſtanku czyniemy, poſądzaiąc w każdey okazyi bliźniego, á co nam przykazano, ſamych śiebie ſądźić, nigdy nie zachowuiemy.

Według rożnych przyczyn niebacznego poſądzania, rożnych też ná nie zażywać potrzeba lekarſtw. Znayduią ſię ludźie z natury kwaśni, ſurowi, y niełagodni, u ktorych wzaiemnie cokolwiek widzą álbo ſłyſzą kwaśnego, y ſurowością trąći; gdyż iako mowi Prorok: *rozumienie ſwoie w piołun przemieniaią*, iák nayſurowiey wſzyſtkie bliźniego ſądząc poſtępki; ći wielce życzyć ſobie máią, áby ſię w ręce świadomego iakiego duſz doſtali lekarza!

Jozef

karza! ponieważ bowiem gorzkość tá wnętrzna wrodzona im ieſt, z ćięſzkością wykorzeniona bydź może, a lubo ſama nie ieſt grzechem, lecż tylko ſzczyrą niedoſkonałością, niebeśpieczno iednak mieć ią w ſercu; gdyż w nim niebaczne połądzania y obmowiſka wznieca y zachowuie. Niektorzy nie znatury niełagodney, ále z pychy ludźie połądzaią, mniemaiąc, iż im bardźiey bliźniego ſłáwę przytłumią, tym lepiey ſwoię wynioſą. Harde te y nadęte umyſły tak ſię przymiotom ſwoim pilno przypatruią, y o ſobie śiła rozumieią, że inſzych wſzyſtkich zá nic ſobie cále nie máią: *nie ieſtem iá iak drudzy ludźie, mowił on głupi Pharyzeuſz.* Jnni, nie máią w połądzaniu iawney tey pychy y wynioſłości, ále tylko upodobanie iakieś w uważaniu cudzych wyſtępkow, áby tym bardźiey cnoty przeciwne, ktore w ſobie bydź rozumieią, y ſobie y ludźiom ſmakowali; upodobanie zaś to ták ieſt táiemne y ſkryte, że go chyba dobre oko nie poſtrzeże, y ći nawet ktorzy nim są zarażeni, nie widzą tego do śiebie, áż im kto oczy otworzy. Drudzy pochlebuiąc ſobie, y wymowek ſzukaiąc

káiąc ná uſpokoienie trapiącego ſumnie-
nia; radźi inſzych posądzaią o wyſtępki,
do ktorych ſię ſami ſkłonnemi bydź zna-
ią: álbo też o inſze iákie nie mnieyſze,
tego będąc rozumienia, iż dlá mnogości
grzeſzących,grzech ich nie ieſt tak ćięſzki.
Są y tácy ktorzy niebacznie drugich po-
ſądzaią, z ſamey tylko ućiechy, ktorą ma-
ią w badaniu y wrożeniu co ſię w kim
záwiera, á to iakoby rozum tym poleru-
iąc: ieżeli zaś kiedy trefunkiem zgadną
co o kim u śiebie osądźili, ták im to á-
petyt do dalſzego wrożenia zaoſtrza, y
zuchwałey dodaie śmiałośći, iż ich tru-
dno potym od tego odwabić. Nie ktorzy
zaś z áffektu ſądzą, y o tym, w czym ſię
kochaią, zawſze dobrze trzymaią, á czego
nienawidzą,zawſze źle;wyiąwſzy iednę oka
zyą trudną do poięćia, prawdźiwą iednak,
w ktorey zbytnia miłość powodem im ieſt
do nieſłuſznego posądzania tego co ko-
chaią ; ſkutek záprawdę nieprzyzwoity,
ále też pochodzący z miłości ládaiakiey
niedoſkonałey, y pomięſzaney, to ieſt ná
zawiśći małżeńſkiey uſundowaney, kto-
ra iáko każdemu wiadomo, dla iednego
weyzrzenia, dlá naymnieyſzego rozśmia-
nia ſię,

nia ſię, o niewierność y cudzołoſtwo oſoby potępia. Ná koniec, boiaźń, czći pragnienie, y inne tym podobne umyſłu nieſtatki, przyczyną częſto bywaią lekkiego podeyrzenia, y niebacznego porządzenia.

Ale cóż ná to zá lekarſtwo? Ci co ſię ſoku źiela nazwanego wężownik nápili, widzą zawſze węże y ſtraſzne rzeczy przed ſobą. Y owi ktorzy pychę, wynioſłość, zazdrość, y nienawiść połkneli, nic nie widzą coby nie rozumieli bydź złego y nagany godnego; á iáko tamći ná uzdrowienie pálmowego wina zażyć powinni, ták y tym rádzę, áby ſię iáko nayczęściey winem miłości Bożey y bliźniego pośilali, á bez pochyby od tych złych y nieſfornych uwolnieni będą námiętności, ktore ich do nieprawego pobudzaią porządzenia. Miłość Chrześciańſka nie tylko w ludźiach poſtępkow złych nie ſzuka, ále ſię nawet obawia, áby ich nad wolą ſwoię niepoſtrzegła; ktore ieżeli widźi, ná tych miaſt twarz ſwoię od nich odwraca, y czyni iakoby ich nie baczyła: y owſzem, w przod ieſzcze oczy záwiera, niżeli ie widźieć poczyna; to ieſt, zá pier-

wſzym zaraz o nich zaſſychnieniem: rozumieiąc w proſtocie świętey, że w tym nic nie było złego,ále tylko podobieńſtwo iakieś do niego: ieżeli zaś oczywiście wyſtępek iáki poſtrzeże,odwraca ſię tudzieſz od niego, y z pámięci go wybić uśiłuie. Miłość ku B O G U y bliźniemu ſkutecznym ieſt przeciwko wſzelkim grzechom lekarſtwem, oſobliwie iednak ná niebaczne posądzanie. Wſzyſtkie rzeczy żołtą chorobą zarażonym żołte ſię bydź zdadzą, ná iey uleczenie, powiadáią że nośić trzeba ná ſtopach iaſkołcze źiele: niebaczne to drugich poſądzánie nic inſzego záprawdę nie ieſt,tylko żołta iakaś ná duſzy choroba, ktora wſzyſtkie ſprawy złemi bydź w oczach tych co ią ćierpią pokazuie; ktoby iey chćiał pozbyć, powinien lekarſtwo nie ná oczy, to ieſt, ná rozum, lecż ná nogi, to ieſt, ná żądze y áffekty ſwoie przykłkdać: ieżeli tedy áffekty twoie są łágodne,y dzanie o ludźiach łáſkawe będźie; ieżeli miłości ku bliźniemu pełne, y mniemanie twoie takież właśnie. Trzyć tu godne do uwagi przywiodę przykłady. Jzaák zwykł był nazywać Rebekę śioſtrą ſwoią, wypatrzył go

Abime-

Abimelech, że się z nią poufale pieścił y żartował, y zaraz osądźił, że to muśiała bydź żona iego ; gdyby to było złośliwe iákie oko záyrzało,raczeyby było powiedźiało, iż Rebeka była Izaákową nałożnicą, álbo ieżeli śiostrą,że z nią kaźirodzkie miał porozumienie: Abimelech zaś iak nayłaskawszego trzyma się zdania. Ták y ty masz czynić Philotheo, rozumieiąc zawsze o bliźnim, ile będźie mozna, coby było ná iego stronę:á gdyby postępek ktory miał sto postaci, z nayudatnieyszey strony przypatrować mu się potrzeba.Nayświętsza Pánna brzemię nośiła, widźiał to oczywiście Jozef Swięty, że mu iednak z drugiey strony wiadomy był dobrze żywot Iey czysty, niepokalany, y cale Anielski, nie mogł rozumieć áby przećiwko powinności swoiey począć miała: dlá czego raczey iey odbieżeć umyślił, á sąd o niey Pánu BOGU zostawić; y lubo mogł uważaiąc tey Pánny brzemię opácznego co o niey rozumieć, nigdy iey iednak posądźić nie chćiał: á to dla czego ? bo był (mowi Duch S.) sprawiedliwy: człowiek álbowiem sprawiedliwy, gdy wymowić áni samego postępku, áni intencyi tego

o ktorym wie zkąd inád że dobrze żyie, nie może, ieszcze go posądzać niechce, lecż zapomniawszy o wszystkim Panu BO-GU sąd zostawuie. Tym ksztaltem y Zbawićiel nasz Ukrzyżowany, nie mogąc żadną miarą wymowić z grzechu tych co go ná Krzyż przybiiali, chciał go umnieyszyć, głosząc że to niewiadomie czynili. Gdy tedy kogo z grzechu wymowić nie będźiemy mogli, przynaymniey użalenie nad nim pokazuymy, waląc występek ná nayznośnieysze przyczyny, iákie są niewiadomość, y ułomność.

To się tedy nigdy posądzać bliźniego nie godźi? nigdy zaiste: sam tylko Pan BOG grzeszących sprawiedliwie sądźić może; prawda że w tym zażywa Sędźiow Urzędowych ná ogłoszenie wyrokow swoich, ále ći wyiawiać tylko wolą iego powinni, y to szczegulnie stanowić, co od niego usłyszą, iáko iego właśni námiestnicy. Jeżeli sobie inaczey postąpią, idąc zá namiętnościami własnemi, ná ten czas oni sami sądzą, á przeto y zá to sądzeni będą. Gdyż ludźiom ile ludźiom nie wolno drugich sądźić.

Pozna-

Poznawać álbo uważać co, nie ieſt ſądźić: ſądzenie álbowiem według Piſma świętego trudność iakąkolwiek, wielką álbo máłą, prawdźiwą álbo ná pozor, ználeść do rozſądzenia powinno; y dlá tego powiada, że ći ktorzy nie wierzą już ſą oſądzeni, bo o ich potępieniu nikt wątpić nie może; to tedy grzechu, powątpiwać o ſprawach bliźniego nie maſz? nie maſz, gdyż o wątpieniu Przykazania żadnego nie znayduiemy, iáko ieſt o posądzaniu; nie godźi ſię iednak áni powątpiwać, áni mieć nie dobre o kim podeyzrzenie, chyba z wielką oſtrożnośćią, y ná ten czas tylko, gdy nas poważne iakie dowody y przyczyny do tego przymuſzaią; inaczey by tákowe powątpiwania y podeyrzenia niebaczne były. Gdyby było złośliwe iakie oko poſtrzegło, że Jakob Rebekę przy ſtudni pocáłował, álbo ze Rebeka máńele y zauſznice od Eliázara człowieka w iey kraju nieznaiomego odebrała, zleby był bez pochyby o tych dwoch przykładach czyſtości pomyśl ł, ále bez przyczyny: gdy álbowiem rzecz iaka nic w ſobie złego nie zawiera, niebaczne ieſt y nieſłuſzne podeyrzenie, domniemawać ſię

w niey

w niey czego złego; chyba żeby znaczne iákie okoliczności ná tę przeważyły ſtronę. Y to ieſt niebaczne poſądzanie, gdy kto z czyiego poſtępku dochodźi czego, bliźniemu ná przyganę, ále o tym dowodniey ná ſwym mieyſcu powiem.

Krotko mowiąc, ći ktorzy pilne koło ſumnienia ſwoiego ſtaranie máią, nie zwykli niebacznemu podlegać posądzaniu: iáko bowiem pſzczoły widząc dźień mgliſty, zawieraią ſię w ulach ſwoich dlá robienia miodu, tak y myśli duſz pobożnych, niezaſtanawiaią ſię ná połępnych y zamieſzanych bliźniego poſtępkach; ále owſzem áby ſię z nimi áni nie potkały, do ſerca ſię gromadzić zwykły, dlá ſtánowienia dobrych przedſięwźięćia, poprawie żywota ſłużących.

Zabawka to ieſt nikczemnych ludźi, cudzy roztrząſać żywot: tych tu iednak wyimuię, ktorzy nad drugimi lub w domu, lub w Rzeczypoſpolitey, władzę iáką maią, gdyż takich ſumnienie ná tym po częśći záwiſło, áby koło cudzego pilne mieli ſtáranie. Ci tedy niech z miłośći powinność ſwoię pełnią, ktorą wykona-

wſzy, cudzych ſpraw nieroſtrząſaiąc, ſwoich ſzczegulnie niech pilnuią.

ROZDZIAŁ XXIX.
O obmowach.

NIebaczne posądzanie przyczyną ieſt niepokoiu, wzgardy bliźniego, pychy, upodobania w nas ſamych, y inſzych bez liczby ſzkodliwych bardzo ſkutkow; między ktoremi obmowa naypierwſze má mieyſce, iáko nayſzkodliwſza wſzyſtkich konwerſacyi zaraża: o ktożby mi tu dał kamyk ktory, z owych ogniſtych ná ołtarzu leżących, ná dotknienie warg ſpołkuiących ludźi, áby ták z nieprawości ſwoiey otarte były, y od grzechu cále uwolnione; iáko niegdy uſta Jzaiaſzowe Serafin z Nieba zeſłany oczyścił: ktoby álbowiem mogł obmowy z świata wygładzić, wielką by część grzechow y nieprawości wykorzenił.

Ktokolwiek nieſłuſznie ſłáwę dobrą bliźniemu odeymuie, krom grzechu ktory popełnia, powinien mu ią znowu przywrocić; lubo to rożnie, według rozmaitych obmawiania ſpoſobow: nikt bowiem

z cu-

z cudzą rzeczą do Nieba wniść nie może, między wszystkiemi zaś rzeczami powierzchownemi, ktore sobie ludźie poważáią, sława dobra naypierwsze ma mieysce. Obmowa z zaboystwem iest porownana; każdy álbowiem z nas troiaki má żywot: Duchowny, ktory ná łasce Bożey zawisł, doczesny, ktory dusza przytomna wstrzymuie, y ludzki, ná sławie dobrey ugruntowány. Grzech nám odbiera duchowny, śmierć doczesny, á obmowa, między ludźmi potrzebny Ale co większa, obmowca iednym ięzyka ćięćiem, trzy zwyczaynie popełnia zaboie; bo duszę swoię, y tego ktory go słucha, Duchownym zábija zaboystwem; temu zaś o ktorym źle mowi żywot ludzki odbiera: gdyż y ten (iáko mawiał Bernard Swięty) co drugich obmawia, y ow co go słucha, czartá w sobie máią; z tą tylko rożnością, że go ieden má ná ięzyku, á drugi w uchu. Dawid opisuiąc obmawiaiących, mowi, *zaostrzyli ięzyki swoie iak żądła.* Te według Arystotelesa są rozdwoione, y o dwoch ostrzach; táki iest y ięzyk obmowcy, ktory iednym sztychem, y ucho słuchaiącego, y dobrą sławę tego o kim

źle

źle mowi, dziurawi y iadem napuszcza. Uśilnie ćię tedy proszę naymilsza Philotheo, ábyś o nikim nigdy źle nie mowiła; áni wyraźnie, áni pod zasłoną: strzeż się z pilnością ná bliźniego zmyślonych kłaść występkow, taiemnych wyiawiać, iawnych przyczyniać, dobrych uczynkow źle tłumaczyć, to co w kim widzisz dobrego, zápierać, álbo ze złości zamilczać; gdyż byś temi wszystkiemi sposobámi ćięszko Pána BOGA obrażała: nadewszystko iednak, gdybyś fałszywie kogo oskarżyć miała, álbo się z szkodą bliźniego prawdy zaprzała; ponieważ by to był dwoiaki grzech, y kłamstwa, y krzywdy bliźniemu uczynioney.

Ci co przed obmową część ku osobom (ktorych chcą dotknąć) słowy wyświadczaią, albo też żartow pełnych używáią przedmow, naysubtelnieyśi y nayiadowitśi są obmowcy. Upewniam káżdego (mawiać tácy zwykli) że tego człowieka kocham, y że z inszych miar grzeczny iest Káwaler, ale iednak prawdę powiedźieć nie grzech, nie miał tey zdrady popełnić. Cnotliwa to záiste Panna, ále ią przećię podbieżono; y tym podobne obmo-

obmowom ſwoim przydaiąc okraſy. Ale ktoż ich ſztuki nie widźi:kto chce z łuku ſtrzelić; ćiągnie do śiebie ile może ſtrzałę, lecż nie ná co inſzego, tylko áby nią ſzkodliwiey uderzył; y o nichby kto rzekł, że rzkomo wſtrzymuią obmowę, ále pewnie ná nic, tylko áby potężniey żądło wypuſzczone, głębiey ſerca ſłuchaiących przeniknęło. Kto cudzą ſłáwę żartobliwemi ſzczypie ſłowy,nierownie ieſzcze więkſzą czyni krzywdę. Jáko álbowiem źiele cicuta nazwane, lubo ſamo w ſobie nie ieſt zbyt iadowite, y owſzem tákie, ktoremu ſię łatwo zabieć może; gdy go iednak kto z winem wypiie, iádem nieuleczonym ćiáło nápuſzcza. Ták y obmowa, ktoraby ſama przez ſię (iák owo mowią) iednym uchem weſzła, á drugim wyſzła, záſtanawia ſię uporczywie ná umyſłach ſłuchaiących,gdy z żartobliwym ſłowkiem ieſt ſpoł złączona. *Iad żmiie ná wargach maią* mowi Dawid. Zmija nie znaczną prawie zadaie ranę, y iad iey z początku radość iakąś w zakąſzonym ſprawuie, przez co ſerce y wnętrzności rozſzerzone, ſzkodliwiey iad przyimuią; y już go więcey wykorzenić nie podobna.

Nie

Nie mow iż ten człowiek ieſt pijanica, luboś go raz pijanym widźiała, áni że ow cudzołożnikiem, żeś go w tym grzechu zdybała; áni że nierządnikiem, żeś go kiedy w nierządźie poſtrzegła; ieden álbowiem uczynek, nie dáie rzeczom przezwiſka. Acż ſię było raz zaſtánowiło ſłońce gwoli Jozuego zwyćięſtwu, á drugi raz zaćmiło przy śmierći Zbawićielowey, nikt iednak rzec nie może, áby było nieruchome, álbo ćiemne. Raz ſię upił Nòé, á drugi raz Lot, ktory do tego y kaźirodztwo popełnił, á przecię áni ten, áni ow, piianicami nie byli, áni oſtatni nierządnikiem: áni Swięty Piotr krwie rożlewcą, że ią raz wylał, álbo błuźniercą, że ſię raz Pána ſwoiego zaprzał. Aby kto miał przezwiſko od cnoty iakiey, álbo wyſtępku pochodzące, muśi w nich zwyczaju nábydź, y nieco poſtąpić: potwarz to tedy ieſt mowić o kim, iż ieſt gniewliwy álbo złodźiey, że go kto raz gniewaiącego ſię álbo kradnącego widział. Ale luboby człowiek ktory y długo w złych leżał nałogach, może ieſzeze kto ſkłamać nazywaiąc go złym y wyſtępnym. Symon trędowaty zwał Magdalenę grzeſznicą, bo

wie-

wiedźiał że nią była nie dawno, á przecię nie prawdę powiedział, gdyż już ná on czas nie była grzeſznicą, lecż pokuty miłośnicą: y dlá tego ſię Zbawiciel naſz uymuie o iey krzywdę.

Szalony on Pharyzeuſz rozumiał o Jawnogrzeſzniku, że ieſt pełen grzechu; á podobno y to, że nieſprawiedliwy, cudzołożnik, wydźierca; mylił ſię iednak w mniemániu ſwoim, teyże álbowiem godźiny był uſprawiedliwiony. Ponieważ tak ieſt wielka dobroć Boſká, że ná otrzymanie łáſki y miłośierdźia iego, iednego dosyć momentu, co zá upewnienie w tym mieć możemy, że człowiek ktory w czora był grzeſznikiem, y dźiś ieſzcze w grzechu zoſtáie. Dźień wczorayſzy dźiśieyſzego ſądzić nie powinien, áni dźień dźiśieyſzy wczorayſzego, oſtatni bowiem tylko wſzyſtkie ſądzić będźie.

Nigdy tedy mowić o nikim, krom niebeſpieczeńſtwa ſkłámania, nie możemy, że ieſt zły y wyſtępny; to tylko, ieżeliby tego potrzeba była, twierdźić będźiemy mogli, że táki grzech popełnił, iż tego czasu zle żył, álbo że y teraz ieſzcze ży-

wota niepoprawił: lecż z wczorayſzych poſtępkow nic pewnego o dźiśieyſzym dniu powiedzieć nie możemy, áni z dźiśieyſzych o wczorayſzym, á daleko mniey ieſzcze o jutrzeyſzym.

Lubo ſię pilno ſtrzec potrzeba, áby bliźniego nie obmawiać, y z drugiey iednak ſtrony wyſtrzegać ſię należy przećiwnego wyſtępku, w ktory wiele ludźi w pada, gdy ſię chroniąc obmowy, chwalą grzechy y złe nałogi. Gdy uſłyſzyſz człowieka drugich oczywiście obmawiającego, nie mow, chcąc go wymowić, że to czyni z poufałości, y ſzczerości; álbo gdy obaczyſz osobę widomie zá prożnością idącą, nie zow ią dlá tego wſpaniałą y ochędoſtwo kochaiącą. Niebespiecznych ſpołeczności, nie nazyway proſtotą álbo konfidencyą; niepoſłuſzeńſtwu nie daway imienia żarliwości, áni hardości niemień bydź ſwobodą, áni nieczyſtości przyſtoyną przyiaźnią.

Przeſtrzegać zaiſte potrzeba naymilſza Philotheo, ábyś chcąc ſię uſtrzec obmowy, inſzym grzechom nie pochlebowała: ále owſzem ſzczerze źle o złym mowiła, y ganiła co ieſt nagany godnego, to álbowiem

wiem czyniąc Pána BOGA wielbiemy, byle ſię to dźiało z niżey opisanym warunkiem.

Aby kto mogł chwalebnie gánić czyie wyſtępki, trzeba áby tego wyciągał pożytek iáki, álbo owego o kim ſię mowi, álbo tych z ktoremi rozmawiamy. Mowi kto przed Pánnami o nieuważnych y nader niebeśpiecznych tych zowemi konwerſacyach; opiſuie tego álbo owego roſpuſtne wyſtępki, ſłowa ſwawolne, y zgołá lubieżne; gdybym tego nie miał śmiele ganić, ále owſzem wymawiać, niewinne te duſze, ktore tego ſłuchaią, mogłyby ſię ná co podobnego rozgrzeſzyć; ich tedy pożytek potrzebuie, ábym wyſtępki te beſpiecznie ganił; chybabym to ſkuteczniey zachowáć mogł ná lepſzy czas, y ná taką okazyą, gdźiebym mniey nágáną moią zaſzkodził tym o ktorych mowią.

Krom tego ieſzcze, potrzeba áby do mnie należało ganić co widzę bydź nágany godnego, iáko to, gdy w kompániy między pierwſzemi mam mieyſce; y że gdybym ná ten czas nic nie mowił, mogłby kto rozumieć, że chwalę wyſtępki: ieżelibym zaś był między oſtatniemi, nie

moiaby

moiaby rzecz była drugich ſtrofować; nadewſzyſtko iednak ſłow przyzwoitych przybierać mi należy, ábym nic nazbyt nie powiedźiał. Chcę naprzykład ganic ſpołkowanie Kawalera tego z tą Damą, że ieſt nieuważne y niebeſpieczne, o iak ſprawiedliwie wſzyſtko ważyć będę muśiał, ábym y odrobiny iedney nieprzydał: ieżeli w ich konwerſacyi nic ſię nie znayduie krom ſłábego podobieńſtwa do grzechu, to tylko powiem; ieżeli lekka tylko iáka nieuwaga, więcey nie przyłożę; ieżeli zaś áni nieuwagi, áni też ſłuſznego podobieńſtwa do złego nie maſz, lecz że tylko źli ludźie okazyą z tąd biorą do obmáwiania; álbo nic nie rzekę, álbo to ſamo przełożę. Język moy, gdy o bliźniego peſtępkach mowię, to ieſt w uſtach moich, co brzytwa w ręce cyrulika, między ſuchemi żyłámi y chrzęſtkámi ugadzaiącego; álbowiem w raz miarkować powinienem, ábym áni mniey áni więcey nad prawdę nie powiedźiał. A ná koniec o to oſobliwie ſtarać ſię mámy, áby ganiąc wyſtępek, ochronić iako naylepiey osobę w ktorey ſię znayduie.

Prawda że o grzeſznikach jawnych, o-

 czywi-

czywiſtych, y czći już niemających, może kto beſpiecznie mowić; byle to uczynił bez áffektu, z politowania, á nie z pychy, wynioſłości, álbo upodobania iakiego w cudzym upadku; lubo to, oſtatnia tá przyczyna, podłe tylko do obmowy wzruſzac może ſerca. Wyimuię z tąd iednak wſzyſtkich ſprzyśięgłych nieprzyiacioł BOGA y Kościoła iego, tych álbowiem wyſtępki wolno iak naybardźiey głośić; á tacy są Heretycy, Odſzczepiency, y ich Pryncypałowie; dobrze bowiem każdy czyni, kto ná wilka woła, gdy go między owcami widźi, ná ktorymbykolwiek był mieyſcu.

Każdy ſobie przywłaſzcza wolność mowienia co chce o Krolach, y Książętach, y obmawiania całych zgoła Narodow, według przećiwnych áffektow, ktore w ſercu ſwoim ku nim doświadcza; nie czyń ty tego Philotheo, bo krom obrazy Boſkiey, mogło by ćię to nie raz powadzić z rożnemi.

Gdy ſłyſzyſz że o kim źle mowią, ieżeli ſłuſzność pozwoli, uday zá niepewne co o nim twierdzą; ieżeli tego dokazać nie będźieſz mogła, wymow intencyą obmo-

mowionego, ieżeli y to nie uydźie, pokaż użalenie nad nim; zamień mowę czym inſzym, pomniąc ná to, y drugim to przypominaiąc, iż ći co nie grzeſzą, łaſce to Bożey powinni. Przywodź łagodnemi iakiemi ſłowy obmawiaiącego do upamiętania, ná ſtronę zaś udanego, powiedz co, ieżeli wieſz.

ROZDZIAŁ XXX.

Inſze ieſzcze przeſtrogi względem mowienia.

MAią zawſze mowę naſzę zdobić, łágodność, ſzczerość, proſtota, y prawda. Wyſtrzegay ſię tedy z pilnością z myślania, y nieſzczerości; gdyż lubo nie w każdey okazyi prawdę wymienić potrzeba, w żadney iednak oney ſię ſprzećiwić nie godźi. Przywykay, nigdy dobrowolnie nie kłamać, lub to dlá wymowki, lub dlá inſzey iakiey przyczyny; pomniąc ná to, iż BOG, ieſt BOGIEM prawdy. Jeżelibyś zaś kiedy z nieoſtrożności nieprawdę powiedźiała, á mogła to zaraz ſłowem iakim poprawić, y obiaśnić, radzęć ábyś uczyniła; prawdźiwa álbowiem

wymowka, więkſzą nie rownie má wagę, y powagę do wymierzenia ſię, niżeli nie wiedźieć iakie kłamſtwo.

Lubo ſię pod czas uważnie y bacznie, ſłowy iakiemi taiemnemi prawdę pokryć godźi, zażywać iednak ſposobu tego w takich tylko trzeba okazyach, gdźie tego Chwały Bożey pomnożenie y roſkrzewienie oczywiście po nas wyćiąga: to wyiąwſzy, zawſze fortele ſą niewarowne, iako otym Piſmo święte świadczy, gdy mowi, *iż Duch Swięty w duſzy nieſzczerey, y fortelami narábiaiącey nie przemieſzkiwa.* Nie má żadna ſubtelność tey wyśmienitości, ktorą má proſtota. Mądrość światowa y wykrętne fortele ſynom świata tego náleżą, Synowie zaś Boźi proſtego ſię trzymáią gośćińca, y ſerce iednoſtayne zawſze maią. *Kto poſtępuie w proſtoćie,* (mowi Mędrzec) *poſtępuie poufále*: kłamſtwo, nieſzczerość, y zmyślanie, znakami ſą lekkiego rozumu y podłego bardzo ſerca.

Nápisał był Auguſtyn Swięty w czwartey Kśiędze wyznania ſwoiego, iż duſza iego á przyiaciela, iedną tylko były duſzą; y że mu po śmierći iego, żyćie doczeſne

cále

cále było obrzydło, ponieważ ná puł tylko żyć niechćiał; á przecię iednak z teyże przyczyny, bał ſię znowu y umrzeć, áby ſnać przyiaciel iego zupełnie nie umarł. Zdało mu ſię to potym coś nie ſzczerego y wymyślnego, záczym w Księdze poprawowania, gáni to ſam ſobie, y fraſzką iedną nazywa. Widziſz naymilſza Philotheo, iak ten Swięty Biſkup pieſzczone má ſumnienie, w używaniu ſłow wymyślnych y wytwornych. Wielka ieſt záprawdę życia Chrześćiańſkiego ozdoba, mowa ſzczera, proſta, y z prawdą ſię z gadzaiąca: dlá czego mowi Dáwid. *Poſtanowiłem mocno pilnować drog moich, ábym ięzykiem niewykroczył: obwaruy Pánie uſta moie, y ogrodź zewſząd wargi moię.*

Zdanie było Ludwika Swiętego Krola Francuſkiego, áby niczyiey mowie nieprzeczyć, chybáby z milczenia naſzego grzech iaki wyniknąć, álbo ſzkoda znaczna urość miała: á to dlá uchronienia ſię ſporek y ſwarow. Gdyby zaś potrzeba wyćiągała ſprzećiwić ſię komu, y zdanie ſwoie cudzemu źarzucić, łagodnie tego y roſtropnie zażyć należy: nigdy gwałtem

nienaćieraiąc, bo też gorącość ná nic się nie przydaie.

Máłomowność (ktorą ták wysoce stárzy Mędrcowie zálecali) nie ná tym záwisła, żeby niewiele mowić, ále żeby niepotrzebnych słow nie zażywać; w mowie, álbowiem nie tak uważać należy wiele kto mowi, iáko co mowi: zawsze zaś zdaniem moim zbytku wystrzegać się potrzeba; ktoby bowiem nazbyt powagi swoiey przestrzegał, y niechćiał potocznych mow w konwersacyi dopomoc, zdałby się albo nie mieć poufałości, álbo że się ná kogo gniewa; ktoby iednak znowu chćiał bez przestanku świegotać, y drugim czasu do mowienia, według każdego upodobania, nie dawać, lekkość by wielką y płochość po sobie pokazał.

Swięty Ludwik ganił gdy kto z kim przy drugich ćicho gadał, á zwłaszcza u stołu, gdyż z tąd drugi podeyrzenie mogł mieć iakie, że o nim gadaią; y tak więc máwiał: Ten co u stołu przy gromadney śiedźi kompaniy, ieżeli má co ućieszne-go y krotofilnego powiedźieć, niech tak powie, żeby wszyscy słyszeli, ieżeli zaś

rzecz iáką wielką y poważną, ná inszy ią czas niech zachowa.

ROZDZIAŁ XXXI.

O krotofilach y ućiechach; á nayprzod o tych ktorych się zażyć godźi.

POtrzeba pod czas użyć rozumowi y ćiału naszemu, przystoyney iakiey zażywaiąc uciechy. Pisze Kassyan, iż raz strzelec ieden, zastawszy Swiętego Janá Ewangelistę kuropatwę piastuiącego, (ktorą dlá ućiechy swoiey głaskał y pieścił,) prośił czemuby, będąc tak wielkim człowiekiem, czas swoy w tak podłych rzeczach trawił; spytał w zaiemnie strzelca Swięty, czemuby łuk swoy nie zawsze náćiągniony nośił, ná co on odpowiedźiał, áby snać będąc bez przestanku nagięty, nie osłabiał, gdy go zażyć będźie potrzeba: á Apostoł ná to, nie dźiwuyże się tedy, że y iá nieco folguię myślom moim, y krotkiey zażywam ućiechy, ábym potym tym uśilniey o rzeczach Niebieskich mogł rozmyślać. Wáda to iest bez wątpienia, gdy kto tak iest nieużyty y zdźi-

czały, iż áni ſam ućielżyć ſię niczym nie chce, áni drúgim tego niepozwala.

Záżyć chłodu, przechodźić ſię, żartobliwych y przyiemnych dopomoc konwersacyi, ná lutni álbo inſzym iakim zagrać inſtrumenćie, z not ſpiewać, ná łowy wyiachać, są to tak przyſtoyne krotofile, że do ich przyzwoitego zażycia nic nie potrzeba, krom ſzczegulnego rozsądku, ktory wſzyſtkim zabawom naznacza porządek, czas, mieysce, y pomiarkowanie.

Gry w ktorych zyſk ieſt nagrodą y zapłátą ſpoſobności y dowćipu, iákie są rożne grania piły, ubiegania ſię do pierśćieniá, ſzachy, warcaby; są krotofile ſame w ſobie bez nagany, y ſamego ſię tylko zbytku w nich wyſtrzegać potrzeba, ták w czaśie, ktory ſię ná nie łoży, iáko w cenie zobopolnie umowioney: ieżeliby álbowiem kto śiła czaſu ná tych grach trawił, już by to nie była krotofila, ále pracowita zabawa; gdyż by tym nie tylko áni ciału áni rozumowi niesfolgował, ále owszem bárdźiey one obciążył y zmordował. Grawſzy pięć álbo ſześć godźin w ſzachy, do niczego więcey głowy nie zażyie, á

ubiega-

ubiegawszy się zá piłą przez czas nie mały, nie ulży, ále raczey dokuczy ćiału swomu. Gdy także cena álbo stawka iest zbytnie wielka, uwodźi się chęć graiących gwałtownie zá nią: ále y krom tego niesłuszna by była, wielkie rzeczy stawiać w nagrodę ták błahey sposobnośći, y podłego dowćipu, iákie się we grze znayduią.

Nádewszystko iednak Philotheo, nie przykładay serca twoiego do tych fraszek; luboby álbowiem nayprzystoynieysza była krotofila, nie godźi się áffektu swoiego w niey więźić. Nie mowię żeby niemieć ućiechy we grze, gdy kto gra; gdyż by się inaczey nie rozweselił, ále mowię áby w niey áffektu nie uwięźić, tęskniąc do gry, y oney chćiwie y gorąco pilnuiąc.

ROZDZIAŁ XXXII.

O grach zakazanych.

KArty, kostki, y tym podobne gry, ktorych wygrana osobliwie ná szczęśćiu záwisłá; nie tylko są niebespieczne krotofile, iak tańce, ále też z przyrodzenia swoiego niedobre, y zgoła nagany godne:

dlá

dlá czego, zakazane są tak w prawie świeckim, iáko y Duchownym. Lecż podobno rzeczesz, coż w tym iest złego? zysk w takich grách nieprzypada według rozumu, ále według szczęśćia; to zaś częstokroć tákiemu służy, ktory dowćipem nic nie dokazał, á zatym gwałt się rozumowi dźieie. Aleśmy tak między sobą umowili? To tylko pokazuie, że ten co wygrawa, drugim krzywdy nie czyni; ále nie idźie zátym, żeby y umowa y gra sama nie były bezrozumne; ponieważ zysk ktory bydź powinien nagrodą dowćipu y sposobności, stáie się zapłatą szczęścia, ktoremu nic nieprzynależy, bo nie iest w nászey mocy.

Krom tego; gry te krotofilami się zowią, y ná to są wynaleźione, á iednak bynaymniey niemi nie są, ále raczey pracowitemi zábawámi. A zalisz to álbowiem nie zábawa, mieć myśli bez przestanku nápięte; niepokoiem, ckliwością, y chćiwością, pomięszane. Czy iestże gdźie smutnieysza, tęskliwsza, y niesmacznieysza ápplikacya nád tę, ktorą gracze máią: dlá czego, nikt tam nie śmie słowa o grze

prze-

przemowić, álbo śię rozśmiać, álbo kaślnąć; bo im każda rzecz zawadźi.

Na koniec, inszey w tych grach ućiechy nie masz, tylko gdy kto wygra; ućiecha zaś tá ázalisz nie iest niesłuszna? ponieważ iey nabyć nikt nie może, chyba z stratą y niesmakiem towarzysza swoiego: nader zaprawdę nieprzystoyna táka krotofila, y dlá tych trzech przyczyn gry te są zakazane. Ludwik S. dowiedźiawszy śię iż Hrabia Andegaweński brat iego, y Gwalterus z Nemuru do gry zaśiedli, wstał z łoszka ná ktorym chory leżał, y wszedszy potaczaiąc śię do pokoiu gdźie grali, wźiął warcabnicę z kostkámi y częścią pieniędzy, y wyrzucił oknem w morze, połaiawszy obudwu. Czysta y pobożna Sara, przekładaiąc przed Bogiem niewinność swoię, tak mowi: *Wiadomoć dobrze o Pánie, żem z graczami nigdy nie przestawała.*

ROZDZIAŁ XXXIII.

O tańcach y innych krotofilach nie zakazanych, ále niebespiecznych.

TAnce, same w sobie áni są złe áni też dobre:

dobre: dla okoliczności iednak swoich, y sposobow ktoremi się odprawuią, bardzo się do grzechu skłaniaią; á zatym, pełne są niebespieczeństwa. Dźiać się zwykły w nocy, między ćiemnościami zaś łatwy bywa występkom przystęp, ile przy tákiey zabawie, ktora sama z śiebie snadna iest do złego. Długo się w noc śiadać zwykło tancuiąc, to już názajutrz cáły poranek zá nic: á tak puł dnia ktoreby ná usłudze Bożey mogło bydź przepędzone, zgoła ginie: głupi do tego iest postępek, zámieniać dźień zá noc, światłość zá ćiemności, y dobre uczynki zá płonne frászki. Każdy do tanca idąc przesadza się w stroiach y prożnościach nad drugich, prożność zaś wznieca w ludźiach nieprzynależyte, niebeśpieczne, y nagany godne áffekty, ktorych łátwo bardzo w tańcach zachwyći.

Tákie iest zdanie moie naymislsza Philotheo o tańcach, iakie bywa Doktorow o rydzach y grzybach: o tych oni powiadáią, że y naylepsze nie wiele warte; y iá toż mowię, że y nayprzystoynieysze tańce nie są bez wády: iezelibyś iednak ieść chćiała rydze, patrz áby były dobrze ná-

go-

gotowane ; tak ieślić by śię okazya iaka do tańca trafiała, z ktoreybyś śię nie mogła wymowić, poſtaray śię áby był dobrze zaprawiony: ále czymże go zaprawić? ſkromnością, ſtatecznością, y dobrym umyſlem. Máło y nie częſto grzybow używać radzą Doktorowie, bo luboby były naylepiey nagotowane, zbytnie iednak ich iedzenie, trućizną ieſt: nie długo áni częſto tańcuy Philotheo, inaczey albowiem czyniąc, mogłabyś śię w tych marnościach zakochać.

Grzyby według Pliniuſza, że są dźiurkowate iak gębki, łatwo zarazę okoliczną przyimuią: á zatym gdy śię trafi, iż wąż koło nich chodzi, jad iego w śię biorą. Tańce y tym podobne nocne ſchadzki, zwyczaynie do śiebie ćiągną wyſtępki ná mieyſcach (gdźie śię odprawuią) pánuiące, iáko to zwadki, nienawiśći, náśmiewiſka, y płonne miłośći: á iako te krotofile ćiała ludzkie zagrzewaią, tak oraz y ſerca ich otwieraią ; przez co potym, ieżeli wąż iáki poſzepnie do ucha ſłowo pochlebuiące, pieſzczone, álbo nieprzyſtoyne, lub też iaki bazyliſzek wſzetecznym

y lubieżnym rzući okiem, łatwo ná ten czas ſerce ład w ſię przyimuie.

Marne te Philotheo krotofile, zwyczaynie niebeśpieczne bywaią; pobożność álbowiem roſpędzaią, cnot przytępiaią, miłość ku BOGU oſtudzaią, y bez liczby zepſowanych áffektow w ſercu wzniecáią, z kąd z wielką roſtropnością używać ich potrzeba.

Ale nadewſzyſtko, iáko po grzybach dobrego ſię wina nápić każą, tak y po tańcach zażyć potrzeba uwag iakich pobożnych, ktoreby myślom niebeśpiecznym, z prożnych tych ućiech pochodzącym, wſtręt dawały. A iakież to máią bydź uwági?

1. Tegoż czaſu kiedyś ty tancowała, tak wiele duſz w piekle gorzało, dlá grzechow w tańcu álbo dlá tańca popełnionych.

2. Ták wiele ná ten czas Zakonnikow y inſzych pobożnych ludźi ſpołkowało z Bogiem, rozgłaſzaiąc po Kośćiołach Chwałę iego, á rozmyślaiąc wſpaniałość iego: o iák nierownie lepiey czas ſwoy ſtrawili, niżeli ty.

3. Gdyś ty tańcowała, tak śiła duſz gorzko

gorzko ſię z tym rozſtawało światem; tak wiele milionow ludźi ćięſzkiemi przyćiśnionych chorobami,ná łoſzkach, w ſzpitalach, y ná ulicach ięczało; utyſkuiąc ná podagrę, ná kamień, ná gorączkę dogrzewáiącą: żadney ná on czas folgi nie maiąc; czy nie użaliſz że ſię nad nimi: álbo przynaymniey nie pomyśliſz, że y ty kiedykolwiek w ſmutku będźieſz iák oni,gdy drudzy ſkakać będą, iakoś ty czyniła.

4 Chryſtus Pan, Nayświętſza Panna, Aniołowie, y Swięći Boźi patrzali ná ćię gdyś tancowała; o iak wielkie nad tobą mieli użalenie, widząc ſerce twoie tak znakomitemi fraſzkami, y nikczemnościami zaprzątnione.

5. Gdyś tych krotofil zażywała, czaſu ſztuka upłynęła, y śmierć ſię zbliżyła; przypatrz ſię iey iak z ćiebie ſzydźi, zapraſzaiąc ćię do tańca ſwoiego;gdźie płacz zá grzechy twoie muzyką będźie, á ieden tylko ſzczegulnie ſkok z świata tego ná drugi: nayprzyzwoitſzy to zaiſte dla ludźi śmiertelnych taniec, ponieważ w nim w momenćie iednym, z czaſu doczeſnego, do nieuſtaiącey,ſzczęśliwey álbo nieſzczęśliwey wieczności, doſkoczyć ſię może.

Miey te krotkie uwagi odemnie, Pan Bog zaś więcey ći ich ieszcze przysporzy, byleś miáła boiaźń iego w sercu.

ROZDZIAŁ XXXIV.

Kiedy się godźi grać y tańcowáć.

ABy kto mogł grać y tańcowáć bez nagany, trzebá żeby to czynił z ućiechy nie z chćiwośći, przez czas krotki nie do zmordowania, albo zawrotu głowy; y rzadko kiedy. Ktoby álbowiem rzeczy te w zwyczay sobie obroćił, przemieniłby krotofilę w zabáwę. W iakich że się tedy okazyach grać godźi y tańcowáć; dość częste bywaią okazye, w ktoryeh się tańcowáć, y grą iaką niezakazaną zábawić godźi; zakazanych álbowiem bardźiey się już wystrzegać potrzeba, gdyż gry takowe, y niebespiecznieysze, y większey nágany godne bywaią. Jednym słowem, możesz grać y tańcowáć (zachowuiąc iednak com już námienił) ile razy w przystoyney iakiey konwersacyi proszona oto będźiesz, á zá rzecz to słuszną u śiebie osądźisz: powolność álbowiem, ponieważ z

miłości ku bliźniemu początek swoy bierze,rzeczy ktore z śiebie áni złe, áni dobre nie ſą,chwalebne ſprawuie, niebeſpieczne ubeſpiecza, á nawet y defekta iakie máiące, zgoła od nich uwalnia. Dlá czego, gry ná ſzczęściu záwiſłe, lubo z inſzey miary nágany są godne, wolno ich iednak pod czas zażyć, gdy tego po nas ſłuſzna oſoby iakiey wyćiąga prożba. Ućieſzyłem ſię czytaiąc w Zywoćie Swiętego Karola Boromeusza, że będąc między Szwaycarámi, zezwalał ná niektore rzeczy, ktorych ná inſzych mieyſcach ſurowie przeſtrzegał: y że Swięty Jgnacy z Loyoli będąc zaproſzony do gry, przyzwolił ná nię. Co zaś do Swiętey Elzbiety Krolewny Węgierſkiey, tá w prawdźie grawała pod czas y tańcowała,gdy w krotofilnych zoſtawała konwerſacyach, ále tym bynaymniey pobożności nie ubliżała, bo w niey mocno ugruntowana była. A iáko ſkały ktore ſię nad Reáthińſkim znayduią jeźiorem; im ná nie bardźiey wáły biią, tym lepiey y ſporzey roſtą; ták y pobożność świątobliwey tey Pani, między ſamemi prożnościámi y marnościami, ktorych dla ſtánu ſwoiego uchronić ſię zupełnie nie

mogła, rosła zawsze,y szła ku gorze. Takci y wielkie pochodnie ná wietrze się wzniecaią y co raz bardźiey zaymuią, máłe zaś świeczki prędko gasną, gdy od wiatru zásłony nie máią.

ROZDZIAŁ XXXV.

Potrzeba bydź wierną ták w wielkich iako y małych okazyach.

POwiáda w Pieniach Sálomonowych Oblubieniec Niebieski, że mu Oblubienica iego zraniła serce, okiem y włosem iednym. Między wszystkiemi powierzchownemi częściámi ćiała ludzkiego, iáko nie masz wyśmienitszey, lubo względem misterstwa, lub względem usługi,nad oko; ták też podleyszey nie znaydźie nad włos; czym Oblubieniec Niebieski chćiał wyraźić, iż mu nie tylko są przyiemne znakomite dźieła ludźi pobożnych, ále też y podleysze; y że tym mu się każdy naybardźiey upodoba, gdy ták w wielkich y sławnych, iáko w máłych y wzgardzonych okazyach, pilno onemu służyć będźie;bo ták w tych iako y w owych, miłość sobie

iego,

iego, wzajemną pozyſkać możemy miłośćią.

Gotuy ſię tedy Philotheo, by nayćięższe znośić utrapienia dlá miłośći Chryſtuſowey, á nawet y ſame męczeńſtwo; odważ dlá niego cokolwiek masz naymilſzego; ieżelićby chćiał odjąć Oycá, Mátkę, Brata, Męża, żonę, dziecię, oczy náwet własne y żywot; gdyżeś ná to wſzyſtko powinna ſerce twoie zawczasu gotować. pokić iednak BOG nie ześle ták ćięſzkich dolegliwośći, y gdy ieſzcze oczu twoich niepotrzebuie, day mu przynaymniey włoſy; to ieſt, znoś łagodnie mnieyſze urazy, lekkie niewczaſy, ſtraty podleyſze, o co codźiennie nie trudno; przyimuiąc ie álbowiem z miłośći ku niemu, zupełnie ſobie pozyſzczeſz łáſkę iego. Miłość bliźniemu w małych rzeczach każdodziennie wyświadczona, tá głowy boleść, owo zębow bolenie, kathary, męża álbo żony niełagodność, ſtłuczenie kieliſzka, wzgarda álbo zápomnienie, zgubienie rękawic, pierśćionka, chuſtki, trudność ktorą kto czuie kłaść ſię zaraz z wieczora, y znowu rano ná Modlitwę, álbo do Kommuniy świętey wſtawać, wſtyd w iawnym

iakim uczynku pobożnym poniesiony; y wszystkie insze tym podobne śzeysze niesmaki,gdy ie kto z miłości ponośi,niewymownie się P. BOGU podobaią; ktory zá ieden kieliszek wody, morze wszelkiey szczęśliwości wiernym swoim przyobiecał: że zaś okazye takie co moment się podaią, gdy ich dobrze zażyć będźiemy umieli, znaczny Dochownych bogactw skarb zbierzemy.

Gdym czytał w Zywoćie Swiętey Kátharzyny Seneńskiey,częste iey zachwyceniá, słowa pełne mądrości, á nawet y Kazania ktore miewała; pewienem był że tym iasnym bogomyślności okiem raniła serce Oblubieńca swoiego Niebieskiego: niemniey iednak y z tąd ucieszony zostałem, gdym przeczytał, że w kuchni Oycá swoiego pokornie rożen obracała,ogień podniecáła, ieść gotowała, chleb piekła, y insze wszystkie podłe w domu usługi z ochotą y miłością odprawowała: y ták já trzymam o iey prostych y rozerwanych medytacyach, ktore przy tych podłych y wzgardzonych usługach czyniła, iáko o iey częstych záchwyceniach, ktoremi podobno w nagtodę tey głębokiey pokory

obda-

obdarzona była. Ták zaś zwykła była medytować. Myśliła sobie iż gotuiąc ieść Oycu swoiemu, Chrystusowi Pánu iáko druga Martha tę przysługę czyniła; iż Mátká iey Pánnę Przenayświętszą wyrażała, á bracia Apostołow Swiętych: záchęcaiąc się tym sposobem do służenia cálemu Dworowi Niebieskiemu, á podłe te usługi z wielką łágodnością wykonywáiąc; wiedźiała bowiem dobrze, że to nader było Pánu BOGU miło. Przytoczyłem tu ten Przykład Philotheo, żebyś obaczyła iák wiele ná tym należy, áby kto y naypodleysze uczynki swoie ku Chwale Májestatu Boskiego kierował.

Dlá czegoć uśilnie radzę, ábyś oney mężney naśladowała niewiasty, o ktorey Sálomon (wysoce ią wychwalaiąc) mowi, iż rękę swoię do dźieł odważnych, wspaniałych, y wyśmienitych ściągała, á że iednak przy tym przędła y wrzećiono obracała: *Sćiągnęła* prawi *rękę swoię do rzeczy odważnych, á palce iey chwyciły się wrzećiona.* Sćiągay y ty rękę twoię do wielkich zabaw; záprawuiąc się w Modlitwie y bogomyślności, w przyzwoitym używaniu Sakramentow Swiętych, w za-

pálaniu duſz do miłości Bożey, w wzruſzaniu ſerc ludzkich zbawiennemi naukami: iednym ſłowem, czyniąc wielkie y znákomite dźieła, według kondycyi y powołania twoiego; ále przecię nie pogardzay wrzecionem y kądźielą twoią, to ieſt, ćwicz ſię w pokornych y nie tak wydatnych cnotach, ktore iáko kwiatki iakie pod Krzyżem Chryſtuſowym roſtą: ſłuż ubogim, náwiedzay chorych, miey pilne koło domu y domowych ſtaranie, ktoreć pewnie prożnować nie dopuści; to zaś czyniąc zabawiay ſię podobnemi uwagami, ktorych Swięta Katharzyna iakom námienił używała.

Znaczne okazye przyſłużenia ſię Pánu BOGU rzadko kiedy przypadaią, máłe zaś częſto bardzo: *A kto wierny będźie ná małe*, mowi Zbawiciel, *poſtanowię go ná wielu*. Czyń tedy wſzyſtkie ſprawy twoie w imię Boże, á wſzyſtkie będą dobre; á tak, lub ieſz, lub piieſz, lub ſpiſz, lub krotofil przyzwoitych záżywaſz, lub też rożen obracaſz, byleś tego dobrze zażyć umiała, śiła ſobie u Pána BOGA pożyſzczeſz: á to, ieżeli wſzyſtkie te rzeczy czynić będźieſz dlá wypełnienia w nich woli Bożey.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXXVI.

Zawſze iść trzeba zá rozumem, y ſłuſzności przeſtrzegáć.

SAm nas tylko rozum ludźmi czyni, â przećię, iak ieſt rzecz rzadka widźieć człowieka zá rozumem idącego; miłość nas álbowiem wrodzona ku nam ſamym, zbiia zawſze z prawdy, y nieznacznie do rożlicznych,(ácż máłych) niebeſpiecznych iednak, przywodźi nieſłuſzności y niepráwości; ktore iako młode liſzki (w pieśniach Sálomonowych wſpomniane) rozwalaią winnicę;y że są nieznaczne,mniey ie ſobie poważamy, że ich zaś wielka liczba, znaczną nader ſzkodę przynoſzą.

Sáma oſądziſz, ieżeli to, co namienię nie ieſt przećiw rozumowi y ſłuſzności: o máłe rzeczy winuiemy bliźniego, á o naywiękſze wymierzamy ſię ſami; drogo przedáć, á tanio kupić uśiłuiemy: chcemy áby nam z każdego ſprawiedliwość uczyniona była, á my iey w domu naſzym nikomu czynić niechcemy; żądamy áby ſłowa naſze dobrze zawſze przyimowano,

á

á cudze nas zaraz urażaią; pragniemy áby nam bliźni máiętność spuścił zá pieniądze, ázaliż niesłuszniey sza áby on sam máiętność zátrzymał, á nam nasze pieniądze zostawił? zá złe mu mámy, że nam niechce wygodzić, czyliby się on bardźiey nie miał ná nas urażać, że wczasowi iego chcemy zaszkodźić.

Jeżeli sobie zabawę iaką ulubiemy, wszystkie insze lekce poważamy; y ostawiamy cokolwiek do smaku naszego nie przypada: ieżeli się kto z podleyszych trafi z wadą iaką álbo żeśmy go raz na zęby wźięli, cokolwiek czyni wszystko źle, zawsze go zasmucamy, y bez przestanku ná niego warczemy: przećiwnym zaś sposobem, gdy się nam kto upodoba z powierzchowney iakiey okrasy, nie masz nic w nim czegobyśmy niepokryli. Znayduią się czasem dobre dźieći, ná ktorych dlá wády iakiey ná ćiele, ledwo patrzać mogą Rodźice; będą drugie pełne złośći, że iednak urodźiwe są y nadobne, w pieszczotach ie chowaią. Ná każdym mieyscu bárdźiey poważamy bogatych niż ubogich, lubo pod czas áni nie są lepszego urodzeniá,

áni

áni tak dobrzy:nawet y tych inſzym przekładamy, ktorych w lepſzey widźiemy ſukni. Tego co nam drudzy powinni, z pilnośćią ſię dopominamy, w tym zaś co my im, wołamy áby ná nas nie naćierali: o mieyſce właſne gorąco ſtawámy, á po drugich potrzebuiemy żeby byli pokorni, y ludzkośći ku nam zażywali; o naymnieyſzą rzecz ná bliźniego utyſkuiemy, á chcemy áby ſię ná nas nikt áni nie zámarſzczył. Cokolwiek dlá kogo czyniemy zda nam ſię bydź wielką rzeczą,co zaś kto dlá nas,zá nic ſobie niemamy:iednym ſłowem,podobniśmy Paflagońſkim kuropátwom, o ktorych piſzą, że máią dwie ſerca: y my álbowiem iedne mámy ſerce dlá śiebie, łágodne, przyiemne, y ludzkie; drugie zaś dlá bliźniego, ſurowe, oſtre, y nieużyte. Dwie także chowamy wagi, iedne do ważenia wygod właſnych, z iak naywiękſzym pożytkiem,á drugie dla bliźniego, iak naybardźiey mu nie domierzaiąc. Mowi ná to Piſmo święte: *iż wargi zdradliwe mowiły ſercem y ſercem*: to ieſt dwoiſtym ſercem; mieć zaś dwoiakie ſerce, y dwoiakie wagi, iedne ćięższe do

brania,

brania, drugie lżeysze do dawania, obrzydliwością ieſt przed Bogiem.

Przeſtrzegay tedy Philotheo we wszyſtkich ſprawach twoich ſłuszności, ſtáwiay ſię zawsze ná bliźniego mieyscu, á iego ná ſwoim, á tak dopiero dobrze ſądźić będziesz mogłá; czyń iakbyś przedawała, gdy kupuiesz; á gdy przedaiesz, iakbyś kupowała; á ná ten czas ſprawiedliwie kupisz y przedasz. Wſzyſtkie te pomienione nieſłuszności, máłe są w prawdźie, bo nikogo do nagrody nieobowięzuią, (ponieważeśmy ſame tylko rzeczy nam wygodne ściśle brać y rachować zwykli) powinniśmy ſię ich iednak z pilnością wyſtrzegáć; znacznie ſię albowiem y rozumowi, y miłości bliźniego ſprzećiwiaią: á do tego, oszukaniem tylko są iednym; gdyż nikt nic nie traci żyiąc wspaniale, przyſtoynie, hoynie, y ſłuszności we wszytkim przeſtrzegaiąc. Baday tedy Philotho ſerce twoie, y roztrząſay ie, ieżeli tak ieſt bliźniemu przychylne, iakiegobyś po bliźnim żądała, gdybyś była ná iego mieyſcu: tá álbowiem będźie proba, że ſię rozumem rządźisz. Trajan gdy go poufalśi iego pytali, czemu by tak był bardzo przyſtępny,

pny, odpowiedźiał: izaliſz nie ieſt ſłuſzna, ábym ſię drugim takim bydź pokazał Ceſarzem, iakiegobym ſam pragnął, gdybym nim nie był.

ROZDZIAŁ. XXXVII.

O żądaniu álbo pragnieniu.

KAżdy już wie dobrze, że ſię pragnienia rzeczy zakazanych ſtrzec powinien: tym ſamym álbowiem że kto co złego pragnie, złym ſię ſtáie. Jać zaś nad to ieſzcze rádzę Philotheo moia, nie pragniy nigdy rzeczy duſzy niewarownych, iak to są tańce, gry, y inne tym podobne krotofile; áni godności, y urzędow, áni objawienia, áni zachwycenia w duchu: gdyż ſię w takowych rzeczach nie máło znayduie niebeſpieczeńſtwa, prożności, y obłudy. Nie pragnij rzeczy dalekich, to ieſt, ktore nie rychło przypaść mogą, ći bowiem co to czynią, wątlą y rozrywają ſerce ſwoie, y wydaią ſię. ná wielkie wnętrzne niepokoie. Gdy kto w młodym ieſzcze zoſtaiąc wieku, uśilnie żąda bydź ná urzędźie iakim, á czas ieſzcze tego nie przyſzedł, ná

co mu ſię to żądanie (proſzę) przyda ? gdy zámężna Páni pragnie bydź Zakonnicą, co ſię iey z tego zawiąże ? Ieżeli w przod pragnę nábyć máiętności ſąśiada moiego, niżeli on ią chce przedać, czy nie tracęſz darmo czáſu w tym pragnieniu moim ? ieżeli będąc chorym, pragnę kazać, álbo mieć Mſzą świętą, lub też drugich nawiedzać, y to czynić co zdrowi tyllko mogą, czy nie ſąż to prożne pragnienia? ponieważ ich ná ten czas wykonać niepodobna ; á zaś pragnienia te prożne y niepotrzebne,záwalaią mieyſce tym ktorebym mieć powinien: iako to, żebym był ćierpliwy, ná wolą Bożą zezwalaiący, umartwiony, poſłuſzny, y w boleściach ſágodny; tego álbowiem ná ten czas po mnie BOG potrzebuie : ále my zwyczaynie pragnienia miewámy białychgłow brzemiennych, ktore w ieśieni żądaią poźiemek świeżych, á ná Wiosnę wina w gronach.

Nie radzę nikomu, áby zoſtaiąc w pewnym ſtanie, y maiąc ná ſobie obowiąſki iego, miał pragnąc ſposobu żyćia ſtanowi ſwemu nieprzyzwoitego, álbo zabaw powołaniu właſnemu nie zgodnych; ſer-

ce ſię

ce ſię tym álbowiem rozrywa, y ſłabieie w należytych zabawach. Gdybym iá naprzykład pragnął oſobności Karthuzyańſkiey, ná nicby mi ſię to nieprzydało; á tym czaſem, pragnienie to zaięłoby mieyſce owemu, ktorebym miał mieć, doſyć czynienia powinności moiey przytomney; ánibym nawet radźić niechćiał, żeby kto pragnął lepſzego rozumu, ábo rozsądku, daremne to bowiem pragnienie; y temu tylko mieyſce zabiera, ktoreby każdy mieć powinien, áby ſwoy iáki kto má, polerował. Ani żeby kto pragnął ſposobow ſłużenia Pánu BOGU, ktorych nie má, ále raczey áby tych dobrze zażywał, ktore má w rękach. Mowię to zaś o takich pragnieniach, ktoremi ſię nazbyt ſerce bawi, co ſię bowiem tycze proſtego żądania, to zawadźić nie może, byle go nie częſto powtarzać.

Nie pragniy krzyżow y utrapienia, chyba że te w przod cierpliwie znieśieſz ktoreć dokuczaią: błąd to álbowiem nieſłychány, pragnąc męczeńſtwa, á nie modz znieść naymnieyſzego przykrego ſłowa. Nie przyiaćiel duſz naſzych częſtokroć w nas wzniecа wielkie pragnienie rzeczy

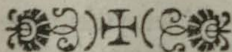
odle-

odległych, ktore nigdy nie będą, áby nas odwrocił od rzeczy przytomnych, z ktorychbyśmy, lubo są máłe, znaczny pożytek odnieść mogli. Potykamy ſię myślą z Afrycznemi beſtyámi, á wrzeczy ſamey (z niedbalſtwa) śmiertelne odbieramy rázy od drobnieyſzych wężow, ktorzy nam ná drodze zaſtępuią. Nie pragnij pokus y poduſzczenia do złego, niebaczność by to álbowiem była wielka; miey iednak zawſze ſerce męſtwem uzbroione ná ich przybyćie, y odważnie ſię im ſtawiay, gdy ná ćię nátrą.

Rozmaitość potraw, zwłaſzcza gdy ich śiła, obćiąża zawſze żołądek, ktory ieżeli ieſt przyſłabſzy, zgoła ſzwankować muśi. Nieprzypuſzczay y ty do ſerca twoiego rozmaitego pragnienia, áni światowego, gdyżby go to cale zniſzczyło, ále áni duchownego, boby go znacznie oſłábiło, y pomięſzało. Gdy ſię duſza naſza oczyſzczoną bydź widźi, y poſtrzega że ieſt wolna od grzechow y złych nálogow, czuie w ſobie wielki ápetyt do rzeczy Duchownych, á tak głodną będąc, chćiwie pragnie rożnego ćwiczenia w pobożności, umartwieniu, pokućie, pokorze, miłości Bo-



żey, y modlitwie. Dobry to znak Philotheo moia, że tak dobry maſz ápetyt,ále patrz, ieżeli to wſzyſtko będźieſz mogła ſtrawić: moie by raczey było zdanie, abyś dołożywſzy ſię wodza twoiego, obrała ſobie między tym rozmaitym pragnieniem, to tylko, ktorebyś mogła zaraz do ſkutku przyprowadzić; koło ktorego wſzelkiemi popracuy śiłámi: co gdy uczyniſz, Pan BOG ći zaś potym inſzych żądz dobrych náſtręczy,ktorebyś także czaſu ſwego wykonywać mogła: á tak czaſu trawić nie będźieſz ná niepotrzebnym pragnieniu. Nie mowię iá tu żeby kto miał y naymnieyſze dobre pragnienie porzucić, ále to twierdzę, iż każde ſwoy powinno mieć czas y mieyſce; y że to, ktore zaraz wykonáne bydź nie może, zachować potrzeba w kąćiku ktorym ſerca, áż czas iego nadeydźie; tym czaſem zaś doyzrzałych już zażywać: co ták o Duchownych, iáko y o świeckich mowię pragnieniach; inaczeybyśmy w uſtawicznych żyć muśieli niepokoiach, y kłopotach.



ROZ-

ROZDZIAŁ XXXVIII.

Przeſtrogi ludźiom ſtanu Małżeńſkiego.

WIelką ieſt tajemnicą Małżeńſtwo, w Chryſtuśie JEZUSIE y w Kościele Iego: godne poſzanowania u wſzyſtkich, we wſzyſtkich, y we wſzyſtkim; to ieſt w każdey cząſtce ſwoiey. U wſzyſtkich, bo y ſame náwet Pánny ſzanować ie pokornie powinny: we wſzyſtkich zarowno, álbowiem święte ieſt w ubogich iáko y w bogatych; we wſzyſtkim, gdyż y początek iego, y koniec, y pożytki, y każda okoliczność zgoła są świątobliwe. Tać to ieſt latorośl, prawowiernych ná źiemi rozkrzewiająca, z ktorych potym wybranym, w Niebie kroluiącym, przybywa towarzyſtwa, á zatym, wiele każdemu Pańſtwu ná zachowaniu ſtánu Małżeńſkiego należy, ponieważ z niego iak z zrzodła, wſzyſtkie inſze wybiegaią potoki.

Dał by to Pán BOG, áby tak Syn Iego Jednorodzony ná wſzyſtkie weſela bywał proſzony, iako ná weſele Kány Galileyſkiey:

ſkiey: pewnieby tam nigdy ná winie po-ćiech y błogoſławieńſtwa nieſchodźiło; przyczyna álbowiem że tego wina zwyczaynie ledwo co ſtáwa ná początku, tá ieſt, iż tám Małżonkowie ná mieyſce Chryſtuſa Pána, Adonida, á miaſto Nayświętſzey Pánny, Wenery zapraſzaią. Kto chce mieć piękne iagniątka iak Jákob, trzeba áby przykładem iego rzucał owcom przed oczy (gdy ſię łączą) pſtre laſeczki; ták, kto chce áby mu ſię ſzczęśćiło w Małżeńſtwie, powinien ſobie w dźien weſela ſwoiego rozważyć świątobliwość y godność tego Sakramentu; ále ſię opak dźiać zwykło, bo miaſto tego, wſzyſtek czas ſię trawi w zbytkach, krotofilach, y ſłowach nieuważnych: á przeto też nikomu nie má bydź dźiwno, że ſię y ſkutki takiego Małżeńſtwa nie nadaią:

Upominam nadewſzyſtko Małżonkow, áby w wzaiemney miłości, ktorą im ná tak wielu mieyſcach Pisma świętego Duch Swięty zaleca, zoſtawali. Ale to nic nie ieſt Małżonkowie mowić do was, miłuyćie ſię przyrodzoną miłośćią, gdyż to y pára Synogarlic umie: álbo kochayćie ſię w ſobie ludzkim áffektem, ponieważ y

poganie toż zachowuią. To wam tedy z wielkim Apoſtołem mowię: *Mężowie kochaycie ſię w żonach waſzych, iako ſię Chryſtus kocha w Kościele ſwoim; á wy żony tak miłuycie mężow ſwoich, iako Kościoł miłuie Zbawiciela ſwoiego.* Sam Pan BOG przyprowadźił Ewę przed pierwſzego Rodźica naſzego Adama, y dał mu ią zá żonę; tenże y teraz ręką ſwoią niewidomą, zadźierzgnął węzeł świątobliwego małżeńſtwa waſzego, y dał was iednych drugim; czemuż tedy miłość wáſza nie má bydź zgoła świątobliwa, y ogniem Niebieſkim, nie źiemſkim pałaiąca.

Pierwſzy tey miłości ſkutek ieſt, źiednoczenie nierozdźielne ſerc waſzych. Gdy kto dwie iodłowe deſzczki poſpołu ſklei, byleby kley był mocny, tak ſię śiebie trzymać będą, że ie raczey ná inſzym mieyſcu rozłupi, niżeli ná tym, gdźie ſą zkleione. Ze tedy BOG męża z żoną we krwi ſwoiey złączył, złączenie to tak ieſt mocne, iż w przod duſza iednego z nich odbiec powinna, niżeli ſię od drugiego odłączyć. To zaś złączenie, naybardźiey má bydź ſerc y áffektow.

Drugi ſkutek miłości tey, má bydź wier-

nośc z obu ſtron nienaruſzona. Bywał kiedyś ten zwyczay, że pieczątki w pierśćieniach ná palcach noſzono, iako o tym y Piſmo święte świadczy. Ceremonia tedy oddawania pierścienia przy ślubach tak ſię má rozumieć: Kośćioł błogoſławi pierśćień przez ręce Káplana, y dáiąc go naprzod nowemu Małżonkowi, wyświadcza iż tym Sákramentem pieczętuie ſerce iego, áby do niego nigdy więcey áni imię, áni miłość żadney białogłowy wniść nie mogły, poki tá ktorą poymuie, żyć będźie: dáie potym P. Młody Pánnie młodey pierśćień do rąk, áby wzaiemnie wiedziała, iż iey ſerce nikomu ná potym áffektu ſwoiego udźielać nie má, poki ten będźie ná świećie, ktorego iey Pan Bog dáie.

Trzeći ſkutek Małżeńſtwa, ieſt zrodzenie y przyſtoyne wychowanie dźiatek. Wielka to ſłáwa wáſza Małżonkowie, iż chcąc Pan BOG po świecie rozmnożyć duſze takie ktoreby go przez cáłą błogoſławiły y chwaliły wieczność, was wzywa do ſpolnego wykonania tak godnych zamyſłow; gdy w te ćiała ktore wy ſprawuiećie, on duſze nieśmiertelne, ná kſztałt

rosy Niebieſkiey, trworząc w lewa, y wlewaiąc tworzy.

Mieyćie tedy zawſze Mężowie miłość pieſzczoną, ſtateczną, y ſerdeczną ku żonom waſzym; bo nie dlá czego inſzego pierwſza ná świećie niewiaſta, z lewey ſtrony, iáko bliżſzey ſerca Adamowego, wywiedźiona była, tylko, áby ią ſerdecznie y pieſzczenie kochał. Słábości y niedoſkonałości, lub ćiała lub umyſłu żon waſzych, nigdy was do żadnego gniewu przywodźić nie máią; ále owſzem do łagodnego y z miłości pochodzącego użalenia; gdyż ie Pán BOG dlá tego tak ſtworzył, áby potrzebuiąc pomocy wáſzey, bardźiey was poważały y ſzanowały, y áby takim obyczaiem w towarzyſtwie z wámi żyły, żebyśćie wy przećię głowámi y ſtarſzemi ich byli. Y wy żony, zachowuycie pieſzczoną, y ſerdeczną, lecż przytym pełną uczćiwośći y poſzanowania miłość ku Małżonkom, ktorych wam BOG obmyślił: gdyż im dlá tego płeć dał mężnieyſzą y rzeźwieyſzą, y chćiał, áby niewiaſta cząſtką była mężczyżny, kość z kości, ćiało z ćiała: y nie dla czego ią inſzego z żebra męſkiego z pod pachy wyprowadźił,

tylko

tylko áby pokazał, iż po niey potrzebuie, żeby pod ręką y władzą męża zostawała. Sámo wam nawet Pismo ná śiłu mieyscach to podobieństwo zaleca, ktore iednak o-raz y słodźi; po was pragnąc, ábyście z miłości poddane mężom były, á mężom przykazuiąc, áby wami łagodnie, dobrotliwie, y łáskawie władali: *Mężowie*, mowi Piotr Swięty, *obchodźćie śię obyczaynie y łáskawie z żonami wászemi, iako z słabszym naczyniem, y część im wyrządzayćie.*

Lecż gdy tak iakom was nápomniał, miłość ku sobie wzaiemną iako naybardźiey rozżarzać będźiećie, strzeżcie śię pilno, áby z niey zazdrość między wámi nieurosła. Trafia śię álbowiem częstokroć, że iáko robak nayprzędzey śię rodźi z dobrego y doyzrzałego owocu, tak y zazdrość, z naygoręts̈zey y nayściśleyszey miłości początek swoy bierze; ktorą iednak gubi y niszczy, bo zá nią zwadki, swary, y rozwody nástępować zwykły. Nigdy zaprawdę zazdrość mieysca mieć nie może, gdźie przyiaźń zobopolnie ná prawdźiwey ufundowana iest cnoćie; z kąd gdźiekolwiek śię zaś znayduie, nie omylnym

ieſt źnakiem niedoſkonałey, y w ſamych tylko zmyſłach zawartey miłości; ktora niepewną,nieſkuteczną,y podeyrzaną cnotę, w towarzyſzu poſtrzegła. Głupi tedy ieſt zamyſł, chćieć przyiaźni dodać ceny zazdrością; bo lubo zazdrość małżeńſka ieſt iakimśi znakiem zbytku przyiaźni, ále nie dobroci, przyſtoyności y doſkonałości oneyże: doſkonałośc álbowiem przyiaźńi, pewną kładźie bydź cnotę w oſobie ukochaney, á zas zazdrość, cále niepewną y nieſtateczną.

Jeżeli mężowie po waſzych żonach wierności potrzebuiećie, zachęcayćieſz ie do niey przykładem waſzym: *Jako możecie bez wſtydu* mowi Swięty Grzegorz z Nazyanzu *wyćiągać czyſtość od żon waſzych, kiedy ſami w niewſtydach żyiećie? czemu po nich chcećie, czego im w zaiemnie niedaiećie: pragniećie áby czyſtość zachowały, y wy ią też dla nich chowayćie:* á iako mowi Paweł Swięty, *niech każdy zachowuie naczynie ſwoie w świątobliwości. Jeżeli zaś wy ſami niecnot ich uczyćie, niedźiwuyćież ſię, że dla ich lubieżności wſtydź ſię y ná was zlewa. Ale y wy żony ktorych ſława nierozdzielna*

ieſt

ieſt z czyſtością y poczćiwością, zachowuyćie uśilnie imię dobre, y niedopuſzczayćie, áby ktora kiedy roſpuſta glanc ſławie waſzey odiąć miała.

Y naymnieyſzych ſię wyſtrzegay do nieczyſtości okazyi; nie ćierp nigdy, ábyć kto miał nadſługowáć. Ktobykolwiek kiedy piękność twoię y urodę wychwalał, podeyzrzany ć má bydź: kto álbowiem towar iaki chwali, ktorego kupić nie może, zwyczaynie má go wolą ukraść. Jeżeliby zaś ćiebie chwaląc, mężać w oczach twoich miał ganić, wielce ćię tym uraża; rzecz ieſt álbowiem oczywiſta, że ćię nie tylko chce zgubić, ále nawet má zá napuł zgubioną; ponieważ z inſzym kupcem już w targ w chodźi, komu pierwſzy nie do ſmaku przypadł. Y ſtárych y teraźnieyſzych wiekow Dámy, zwykły u uſzu po kilka pereł nośić, dlá przyiemnego dźwięku (mowi Pliniuſz) obiiających ſię iednych o drugie. Já zaś pomniąc ná to, że wielki kochanek Boży Jzáak, ná pierwſzy zadatek miłości ſwoiey, zauſznice Rebecce poſłał, ták trzymam, iż ten ſtroy tajemnie znaczy, że każdy mąż naybardźiey ſobie przywłaſzcza uſzy żony ſwoiey, ktore oná

dlá

dlá niego ſamego zachowáć powinna, y ſtrzec ſię, áby do nich inſzego głosu nie przypuſzczała, krom łagodnego, y przyiemnego brzmięnia ſłow czyſtych y uczćiwych, gdyż te tylko ſzczegulnie perłami drogiemi w Ewangeliy wſpomnianemi zwać ſię mogą: pomniąc zwłaſzcza ná to, że iáko ćiało uſty, tak duſza uchem, iad w śię bierze.

Gdy miłość z wiernością złączona będźie, muśi y poufałość náſtąpić; z kąd czytamy o SS. Małżonkach, że ſię z ſobą przyiemnie pieścili, pieſzczotą zaiſte z miłośći, ále czyſtey, ſzczerey, y niezmyśloney pochodzącą. Tak Jzáak y Rebeka nayczyſtſza małżonkow Starego Teſtamentu pára, widźiani byli przez okno pieſzczący ſię z ſobą, y lubo tam nic nieprzyſtoynego między nimi nie było, Abimelech iednak poznał zaraz, że to muśiał bydź mąż z żoną. Ludwik Swięty y ciało ſwoie w oſtrości trzymał, y żonę pieſzczono kochał; á lubo zá te pieſzczoty naganę od niektorych miewał, raczey iednak pochwały był godźien, że umyſł ſwoy wſpaniały y woienny, umiał y do pieſzczot (dlá zachowánia miłości między

dzy

dzy małżonkami potrzebnych) nakłaniać; bo ácż te ſzczerey przyiaźni wyświadczenia, ſerc niewiążą, trzymaią ie iednak w iedności, y ozdobą są iakąś wzaiemnego ſpołkowania.

Swięta Monika brzemienną będąc Augustynem Swiętym ofiarowała go częſtokroć Wierze Chrześciańſkiey, ſłużbie y chwale Bożey, iako to ſam o ſobie świadczy gdy mowi: *że ieſzcze w żywoćie Matki ſwoiey zaſtaiąc, ſkoſztował już był ſoli Boſkiey.* Wielkąby z tąd naukę brać miały niewiaſty chrześćiańſkie, áby tymże ſposobem owoce żywota ſwoiego, ieſzcze y ná świat niewydane, Máyeſtatowi Boſkiemu ofiarowały: BOG álbowiem ktory mile przyimuie ofiarę dobrowolną, pokornym ſercem uczynioną, zwyczaynie ná on czas błogoſławi dobre matek zamyſły, y pobożne ich áffekty: świadkami tego Samuel, Swięty Thomaſz z Aquinu, Swięty Andrzey Peluleńſki, y innych ták wiele. Matka Bernarda Swiętego godna zaiſte matka takiego Syna, ſkoro tylko ktore porodźiła dźiećię, zaraz ie w ręce ſwoie brała, y Chryſtuſowi Pánu ná uſługę

ofia-

ofiarowała; y od teyże zaraz godźiny, kochała ſię w nich z poſzanowaniem, iako w tych ktore już były BOGU poświęcone, y ktorych iey BOG ná wychowanie powierzył; co ſię iey tak dobrze nadało, iż wſzyſtkie śiedm świętemi zoſtały. Lecż gdy już dźieći podraſtaią, y rozum ſię im otwierać poczyna, ná ten czas dopiero Rodźice wielkiego koło nich ſtarania záżywać powinni, áby ſię bojaźni Bożey uczyły. Przeſtrzegała tego z pilnością Krolowa Blancha w Synu ſwoim Ludwiku Swiętym, gdy mu częſtokroć mawiała: *Dalekobym bardźiey wolała Synu moy kochany widzieć ćię ná marach, niżeli ſłyſzeć żeś kiedy grzech ktory popełnił śmiertelny*: Co tak głęboko weszło było w pámięć świętego tego Syna, że iako ſam o ſobie powiadał, nie było dnia ktoregoby mu ſłowa te ná pamięć nieprzychodźiły; y ztąd też uśilnie ſię ſtarał, áby ie nienaruszenie do ſkutku przywodźił. Fámilie y pokolenia ięzykiem naszym domy zowiemy. Zydźi także zrodzenie dźieci, wyſtawieniem ábo budowániem domow nazywaią: y tym obyczaiem rozumieć potrzeba, gdy Piſmo mowi, że Bog

babom

babom Ægipſkim domy zbudował. Spoſob ten mowienia oczywiście pokazuie, iż nie ten dom ſwoy ubespiecza, co go doſtatkami doczesnemi nápełnia, ále ow, ktory dźieci ſwoie w bojaźni Bożey wychowuie: do czego áni prace, áni ſtarania żałować nie potrzeba, ponieważ dźieci koroną są Rodźicow ſwoich.

Ták Swięta Monika, z wielką żarliwością y ſtatecznością złym nałogom Auguſtyna Swiętego wſtręt zawsze czyniła, że go wszędźie źiemią y morzem ślakuiąc, nákoniec ſzczęśliwiego obfitym łez wylaniem przez náwrocenie BOGU go porodźiła, niżeli gdy go z żywota swego ná świat wydała.

Paweł Swięty ſtaranie koło domu, y domowych, gospodyniom záleca: zkąd wielu ieſt tego godnego mniemania, że pożytecznieyſza ieſt rzecz w domu gospodyni pobożna, niż goſpodarz; ten álbowiem nie zawſze z domowemi zoſtaiąc, nie może ich tak łatwo w cnoćie záprawiać: dla czego Sálomon w przypowieściach ſwoich twierdźi, iż całego domu ſzczęśćie zawiſło było ná ſtaraniu y przemyśle

myśle mocney oney y odważney niewiaſty, ktorą opisuie.

Powiada Piſmo w Księgach Rodzaju, iż Jzaák bacząc bydź żonę ſwoię Rebekę niepłodną, prośił Pána BOGA zá nią, álbo iáko Zydowſki ięzyk wyraża, ná przeciwko niey, on ſam álbowiem był z iedney ſtrony Kápliczki, á ona z drugiey; y wyſłuchana też była Modlitwa iego, tym ſposobem uczyniona: nie może bydź zaprawdę áni większe, áni pożytecznieyſze między małżonkami źiednoczenie, nad to ktorego węzłem ieſt pobożność, do ktorey ſię zobopolnie zachęcać powinni. Są iedne takie owoce, iako to Pigwy, ktore dlá ćierpkośći ſwoiey nie są ſmaczne, chyba w cukrze, są zaś drugie co dlá miękkośći przyrodzoney dochować ſię nie mogą, ieżeli ich także nieuſmażý; iako to wiśnie, y morele. Ták, żony pragnąć powinny áby mężowie ich w pobożności zaprawieni byli, bez ktorey każdy mąż ieſt dźikim y nieugłaſkanym źwierzem: Mężowie zaś żądać máią, áby żony pobożne mieli, gdyż białagłowa pobożności nie máiąca, ſłaba ieſt bardzo, y ſkażytelności w cnoćie podlegaiąca. Swięty Páweł powiedział, iż

mąż

mąż niewierny poświęcony bywa przez żonę prawowierną, y wzaiemnie znowu, żona niewierna, świętą ſię ſtáie przez prawowiernego męża: w tym álbowiem tak ściſłym małżeńſtwa związku, łátwo ieden drugiego przyćiągnąć może do cnoty. Ale o iak nierownie więkſze w ſtadle takim błogoſławieńſtwo przemieſzkiwa, gdźie obay małżonkowie prawowierni, ſpolnie ſię do świątobliwości zachęcaią, żyiąc w prawdźiwey boiaźni Bożey.

Nákoniec tak zawſze defekta ſwoie zobopolnie znośić powinni, áby ſię nigdy obay razem ná ſię nie gniewali, żeby ſnać ſwarow y zwadek między nimi nie było. Pſczołki nie mogą ná tych zoſtawać mieyſcach, gdźie ſię głos odbija, y echo znayduie: áni Duch Swięty w takim przemieſzkiwać domu, w ktorym wrzaſki, hałaſy, ſwary, y niezgody ośiadły.

Swięty Grzegorz z Nazyanzu powiada, że czaſow iego małżonkowie co rok, dni ślubow ſwoich oſobliwie święcili; życzyłbym y iá zaprawdę, aby ſię ten zwyczay znowu między Chrześciany wrocił, byleby przy takich okazyach ućiech y krotofil światowych nie zażywali: ále żeby tylko

wyſpo-

wyspowiadawszy się małżonkowie dnia tego, y do Kommuniy przystąpiwszy, z większą żarliwością y nabożeństwem Panu BOGU powodzenie małżeństwa swoiego zalecali; stanowiąc znowu mocno, iák nayświątobliwiey w nim żyć, y miłości z wiernością złączoney sobie dochowáć: á przytym, áby y odpoczęli nieco w Zbáwićielu swoim, dla snadnieyszego potym zniesienia ćiężarow stánu własnego.

ROZDZIAŁ XXXIX.

O przystoyności łoża Małżeńskiego.

ŁOże małżeńskie powinno bydź (iako go Apostoł nazywa) niepokalane; to iest, nieczystościom, y innym sprosnościom niepodległe: dlá czego stan święty Małżeński początek swoy wźiął w Ráju źiemskim, gdźie y dotąd ieszcze żadna ćielesna pożądliwość, álbo insza iáka nieprzystoyność mieysca nie miáły.

Jest iakieś podobieństwo między niewstydliwą ućiechą, á tą ktora bywa w iedzeniu; obiedwie álbowiem do ćiáła należą,

leżą, lubo pierwſza tylko dlá brzydkiey niepowściągliwości ſwoiey, imię ćieleſney zatrzymała: czego tedy o iedney powiedźieć nie mogę, drugą wyrażę.

1. Jedzenie ieſt poſtanowione dlá zachowania ludźi ná świecie: iáko tedy ieść dla ſamego tylko pośilenia y zatrzymánia człowieka, chwalebna ieſt rzecz, świątobliwa, á nawet y przykazana; tak y to bez czego w Małżeńſtwie potomſtwo zrodzone, y ludźie rozmnożeni bydź nie mogą, chwalebne ieſt zaiſte y świątobliwe: ten álbowiem má bydź nayoſobliwſzy w każdym ſtadle zamyſł.

2. Jeść nie dlá zátrzymánia życia właſnego, lecż dlá zachowania ſpolney konwerſacyi, y powolności wzaiemney, ſłuſzność ſama y przyſtoyność pozwalaią. Ták y zobopolne á przyzwoite w Małżeńſtwie świętym iedney ſtrony, drugiey doſyć czynienie, Páweł Swięty powinnością y długiem nazywa; y tego po ſtronach ścieśle potrzebuie, żeby iedna bez nieprzymuſzoney woli drugiey, z tego ſię długu wymowić nie mogła; áni náwet dlá nabożeńſtwa; co mi powodem było do oney przeſtrogi, ktorąm w Rozdźiale

O

o Kommunyi świętey z tey okazyi przytoczył: dáleko tedy ieſzcze mniey z gniewu, álbo zmyśloney iakiey cnoty wymawiać ſię z niego godźi.

3. Jáko ći ktorzy iedzą z obowiąſku w zaiemney przyiaźni, ochotnie to czynić máią, á nie iakoby poniewoli, y do tego ſmak w iedzeniu pokazuią: tak y dług małżeńſki zawſze má bydź wiernie, nieprzymuſzenie, y tymże ſpoſobem oddawány, iakoby ſię ſpodźiewał potomſtwa, ſoboby z okazyi iakiey nie wielka tego była nadźieia.

4. Jeść nie dlá dwoch pomienionych przyczyn, ále dlá ápetytu ukontentowania, rzecz ieſt znośna, lecż nie chwalebna; ſama álbowiem roſkoſz zmyſły ćieſząca, nie może przez ſię żadnego poſtępku chwalebnym czynić: znośny tylko bydź może, ieżeli oná nie ieſt zákazana.

5. Jeść nie dlá ukontentowania ápetytu, ále z zbytku y roſpuſty, rzecz ieſt wielkiey ábo máłey nagany godna, według wielkości, álbo máłości zbytku.

6. Zbytek zaś w iedzeniu nie tylko záwiſł w bezmierney liczbie potraw, ále też y w ſpoſobie iedzenia. Wielki to przy-

kład

kład naymilsza Philotheo, że miod,ktory ták ieſt zdrowy y przyzwoity pſzczołkom, pod czas im zwykł ſzkodźić y w chorobę wprawiać; iáko to, gdy ſię go ná wioſnę zbytnie obiedzą, bo ztąd biegunki miewaią: á czasem zaś y cále ie o utratę życia przyprawia, iáko to, gdy ſobie w nim czołko y ſkrzydełka umażą. Y ſpołkowanie záprawdę Małżeńſkie, lubo ieſt ſłuſzne, świątobliwe, chwalebne, y Swiatu potrzebne, wielce iednak w niektorych okazyach niebeſpieczne bywa tym co go używaią: pod czas álbowiem duſze ich grzechami powſzedniemi iáko chorobámi iakimi znacznie nadwątla, co bywa gdy ſamym tylko grzeſzą zbytkiem, á czaſem też y cále im grzechem śmiertelnym żywot Duchowny odeymuie, iáko gdy ſię porządek y ſpoſob ná zrodzenie potomſtwa poſtanowiony, odmienia y gwałći: á ná ten czas iáko kto mniey ábo więcey przećiwko porządkowi temu wykracza, mnieyſzy też álbo więkſzy grzech popełnia, ále iednak zawſze śmiertelny. Ponieważ bowiem naypierwſzy Małżeńſtwa zamyſł ieſt zrodzenie dźiatek, nikt ſłuſznie odſtąpić porządku ná to naznaczo-

nego nie może; luboby nawet dlá przypadku iakiego ſkutku żadnego mieć nie miał, iáko ſię trafia, gdy niepłodność,álbo już brzemienia noſzenie nowemu przeſzkadza poczęciu;gdyż y w tych okazyach ćiał ſpołeczność może bydź świątobliwa y chwalebna, byleby porządkowi rodzenia dźieći nie była przećiwna: żaden álbowiem przypadek prawa tego znośić nie może, ktore pierwſzy w Małżeńſtwie zamyſł poſtanowił. Sproſny y wſzeteczny poſtępek,ktorego ſię Onan w małżeńſtwie ſwoim dopuſzczał, w obrzydzeniu był u BOGA, iáko to świadczy Piſmo S. w Rozdźiale XXXVIII. Kśiąg Rodzaju: á lubo niektorzy heretycy wieku naſzego (daleko w tym niewſtydliwśi niż oni Cynici, o ktorych Swięty Hieronim tłumacząc liſt do Ephesow piſze) śmieli mowić, iż Pan BOG złą tylko intencyą, á nie poſtępek tego niebacznego małżonka nienawidźiał, Piſmo iednak inaczey powiada, y wyraźnie twierdźi, że ſam poſtępek w obrzydzeniu był przed Boſkim majeſtatem.

Znak ieſt widomy podłego, niſkiego, y ladaiakiego bardzo umyſłu, gdy kto przed czaſem myśli o iedzeniu, á daleko

ieſzcze

ieſzcze bardźiey,gdy kto naiadłſzy ſię rozważa ſmak, ktory miał w potrawach, y o nim rozmawia; ponurzaiąc myśli ſwoie w przypominaniu uciech ktore czuł kąſki połykaiąc: iáko y owi co przed obiadem przy rożnie, á po obiedźie w połmiſkach zasadzoną myśl máią; godni záiſte bydź kuchćikami, ponieważ iáko Swięty Páweł powiada,brzuch ſwoy zá Boga maią. Poczćiwi ludźie nigdy o ſtole nie myślą, chyba śiadaiąc do niego; po obiedźie zaś ręce ſobie umywaią, y uſta płoczą, áby więcey áni ſmáku, áni zápachu potraw nieczuli. Słoń lubo ſię zda bydź niezgrabna beſtya, między wſzyſtkiemi iednak naygodnieyſza żyć ná świecie, y naydowćipnieyſza: powiem ći przykład ieden poczćiwośći iego; ſamice ſłoń nigdy nie odmienia,y wielce kocha tę ktorą raz obrał:niełączy ſię iednak z nią,chybá co trzy láta, y to tylko przez pięć dni, y ták taiemnie, że go w tym nikt ieſzcze niezdybał: ſzoſtego dniá dopiero każdy go widźieć może, gdyż záraz po ſpołkowaniu proſto do rzeki idźie,gdźie ſię cale ponurza, niechcąc do trzody powracać,pokiby nie był oczyſyczony. Nie ſąż to przy-

ſtoyne poſtępki beſtyi iedney bezrozumney? czym zaiſte záchęca Małżonkow, áby serc ſwoich do ućiech, y roſkoſzy, ktorych w Małżeńſtwie zażywać muſzą, nieprzykłádali, ále owſzem, żeby zaraz po nich áffekty ſwoie omywali y oćierali, áby potym wolnym y nieuwikłánym umyſlem, inſzych wyśmienitſzych zábaw pilnowáli. Y w tym ći to zawiſło doſkonáłe zachowánie nauki oney wyborney Páwła Swiętego w Liśćie do Koryntow mowiącego: *Czas ieſt krotki; á zatym, ći ktorzy żony maią, tak ſię niech ſpráwuią, iakoby ich nie mieli.* Ten zaś według Grzegorza Swiętego má żonę iákoby iey niemiał, kto z nią tak ućiech zážywa ćieleſnych, że przećię dlá nich nie traći chęći, do Duchownych. Co ſię zaś mowi o mężu, má bydź wzaiemnie rozumiano o żonie. *Niech ći*, mowi tenże Apoſtoł, *ktorzy świata zażywaią, tak poſtępki ſwoie miarkuią, iakoby go nieużywali.* Używay tedy każdy świata według kondycyi y powołánia włáſnego, ále takim kſztałtem, ábyś ſerca do niego nie przykładaiąc, tak był wolny y rzeſki do ſłużby

Bożey,

Bożey, iakobyś go nieużywał. W tym naybardźiey mowi Swięty Augustyn ludźie błądzą, iż tych rzeczy ktorychby mieli z potrzeby używać, hoynie zażywaią: owych zaś ktorychby náleżało szczodro zażyć, ledwo się co tykaią; rzeczy álbowiem zbawiennych dostatnie zażyć potrzeba, á doczesnych skąpo bardzo; w ktorych gdy miárę przebieramy, duszę rozumną w bezrozumną przemieniamy. Kładę żem wyraźił, cokolwiek miałem wolą powiedźieć, y dał niewymieniaiąc do zrozumienia, com był zamyślił.

ROZDZIAŁ XL.

Przestrogi Wdowom.

SWięty Paweł wszystkim Biskupom w osobie Tymotheusza swoiego potrzebną dáie naukę mowiąc: *czćiy wdowy ktore prawdźiwemi są Wdowami*: áby zaś ktora prawdźiwą była wdową tego potrzeba.

Náprzod, żeby nie tylko była wdową, według ćiała, ále y według serca, to iest: áby stateczną y nieustaiącą miała wolą, w czystym wdowstwie wieku swoiego do-

kończyć: te álbowiem ktore tylko wdowámi są do pierwszey nowego wesela okazyi, nie są chyba ciałem od męszczyzn odłączone, serce zaś cále już przylepione do nich maią. Jeżeliby ktora prawdźiwa wdowa, dlá umocnienia się w wdowim stánie, ćiało y czystość własną ślubem BOGU poświęćić chćiała, y wdowstwu znaczną przyda ozdobę, y przedśięwźięcie swoie zgoła umocni: widząc bowiem, iż po uczynionym ślubie, już nie iest w iey mocy czystości odstąpić, chybaby oraz y nieba wyrzec się chćiała, z takim dozorem pilnować będźie tego co zamyśliła, że y naymnieyszey myśli o małżeństwie, ná moment ieden, przystępu nie da do serca swoiego. A tak, ślub ten świątobliwy, nienaruszoną założy támę między duszą iey, y tym wszystkim cokolwiekby mogło ná iey przedśięwzięcie nacierać. Wielce záprawdę ślubu tego wdowom chrześciańskim życzy Augustyn Swięty, starodawny zaś á uczony Orygenes, rádźi nawet mężatkom, áby stan przyszły wdowi w czystości przepędźić ślubowały, gdyby małżonkowie ich w przod z świata tego zeyść mieli: żeby uprzedzaiącym tym ślubem, y

między

między ćielesnemi ućiechámi ktorych w małżeństwie zażywaią, zapłatę czystemu wdowstwu przynależytą, pozyskiwały. Má to ślub, że wszystkie dobre uczynki z niego pochodzące, przyiemnieysze Máiestatowi Boskiemu sprawuie, serca do ich wykonania dodaie, y nie tylko Pánu BOGU same uczynki iáko owoce iákie dobrey woli naszey prezentuie, ále też y wolą (ktora tych owocow rodzaynym iest drzewem) onemu zupełnie poświęca. Sámym tylko zachowaniem czystośći, ćiała naszego pożyczanym iakimśi sposobem Pánu BOGU dáiemy, ponieważ sobie wolą obrocenia ich kiedykolwiek do ućiech ćielesnych zachowuiemy: ślubem zaś czystośći zupełnie ie y nieodmiennie Maiestatowi Boskiemu ofiaruiemy, y cále sobie wszystkę moc cofnienia się nazad odeymuiemy; staiąc się ták szczęśliwie niewolnikami tego, ktorego być poddanym większa y lepsza rzecz iest, niżeli krolować. Jáko tedy rádę pomienionych dwoch Doktorow wielce zalecam, ták z drugiey strony życzę, áby dusze ktore tak szczęśliwe będą, że ich zechcą usłuchać, uważnie, świą-

świątobliwie, y gruntownie w tym sobie postępowały: to iest, żeby nayprzod rozważyły státek swoy, Páná BOGA o świátłość prośiły, y mądrego iakiego á pobożnego náradźiły się Wodza: z większym to álbowiem ich będźie pożytkiem.

2. Krom tego, potrzeba áby wyrzeczenie się powtornego małżeństwa, prostym uczynione było umysłem; dlá doskonalszego wszystkich áffektow ná służbę Bożą poświęcenia, y serca własnego we wszystkim z wolą Boską źiednoczenia. Gdyby álbowiem ktora wdową zostawać zamyśláła żeby więcey dźiećiom bogactw zostawiła, álbo dlá inszey iákiey światowey przyczyny, miałaby podobno y taka pochwałę, ále nie u BOGA; przed ktorym nic prawdźiwey pochwały mieć nie może, co dlá niego uczyniono nie iest.

Trzeba ieszcze, áby wdowa ktora to imie rzeczą samą chce nośić, dobrowolnie oddalała od śiebie wszelkie światowe stroie y zabawy. *Wdowa* mowi S. Paweł, *co w roskoszach żyie, żyiąc ieszcze iuż umarła iest*. Chcieć álbowiem bydź wdową, á kochać się ieszcze w pochlebstwie, żartach, y nadsługowaniu: chodźić ná tań-

ce,

ce, ſkoki, y bankiety; ſtroić ſię, włoſy trefić, y piżmować, ieſt to bydź wdową żyjącą według ćiała, lecz umarłą według duſzy. Lubo będźie znak goſpody Adonida y świeckiey miłości z białych pior ná kſztałt kity wyſtawiony, lub też z czarney iedwabnice ná kształt śieći koło twarzy záwieſzony, wszyſtko to zá iedno: y owszem przy czarnym ſtroju, z większą ſię prożnośćią białość wydaie. Wdowa doświadczywszy już iákim ſposobem białegłowy męſzczyzny łowią, ſzkodliwiey ná nich zaſtawia śidła; żyiąc tedy w tych nieuważnych ućiechach, zá żywota ieszcze umarła ieſt, y w ſamey rzeczy obłudą tylko iákąś ſtanu wdowiego.

Czas obćinania przyſzedł, ſłyſzany ieſt głos Synogarlice w źiemi naſzey: mowi Pismo w Pieśniach Sálomonowych. Odćięćie zbytkow światowych, każdemu żyć pobożnie pragnącemu, potrzebne ieſt, ále iednak naybardźiey prawdźiwey wdowie, ktora iáko czyſta Synogarlica, nie dawno przeſtała żałować y opłakiwać ſtraty małżonka ſwoiego. Gdy Nòémi z Moab do Bethleem powracała, białegłowy tameczne ktore ią ná początku ſtánu iey małżeńſkiego

go dobrze znały, pytały ſię iedna drugiey, czy nie tá to Nòémi? ná co oná ſama odpowiedźiała. *Nie zowćie mię więcey proßę Nòémi* (gdyż Nóémi znaczy piękną y nadobną) *ále mię raczey zowćie Marą, álbowiem Pan napełnił dußę moię gorzkośćią*, co dlá tego mowiła, że iey mąż był umarł. Ták każda podobna wdowa, nie má nigdy żądać áby ią piękną y nadobną názywáno, lecż ſię ſzczegulnie kontentować powinna bydź tym, czego Pan BOG po niey potrzebuie, to ieſt pokorną, y podłą w oczach ſwoich.

Lampy ktore oliwę przyprawną máią, wdźięcznieyſzy wydaią zapach, gdy w nich płomień zgaśnie; tak y wdowy, ktorych miłość w małżeńſtwie była ſzczera, większą z śiebie cnot y czyſtości wydaią wonność, gdy ich świátło, to ieſt mężow, śmierć wygaśi, kochać ſię w mężu poki żyie, zwyczayna ieſt rzecz między białogłowámi, ále tak ſię w nim kochać, żeby y po śmierći o inszym nie myślić, wyśmienitość tá miłości ſamym tylko prawdźiwym należy wdowom. Mieć ufność w Pánu BOGU poki małżonek wſzyſtkiego dopomaga, nie wielka ſztuka, ále ufać

w dobroci

w dobroci iego, gdy już tey podpory nie maſz, to godno wielkiey pochwały: dla czego, lepiey zawſze wdowa w ſtánie tym poznać może iak doſkonałe są iey cnoty, w ktorych ſię w małżeńſtwie zoſtaiąc záprawowała.

Gdy wdowa má dźieći, ktore przemyſłu iey y pomocy potrzebuią, w tym zwłaſzcza co do duſznego ich zbawienia, y żyćia doczeſnego należy: nie má ich y nie może żádną miarą odſtąpić. Swięty álbowiem Apoſtoł Páweł wyraźnie ie do pieczołowánia tego obowiązuie: *áby wzaiem oddawały Rodźicom ſwoim*: y znowu: *kto koło ſwoich mianowićie domowych ſtarania nie má, gorſzy ieſt niż poganin.* Jeżeliby zaś dźieći już doroſłe były, y niepotrzebowały żadney pomocy. ná ten czas wdowa wſzyſtkie myśli y áffekty ſwoie w iedno zebrać powinna, y one iedynie do więkſzego co raz w miłości y ſłużbie Bożey poſtępku obracać. Jeżeliby gwałtowna iáka potrzeba ſumnienia prawdźiwey wdowy nie wiązała do kłotni, ktore zá ſobą prawowanie ſię przynośi, radzę iey áby ich cále zaniechała, y raczey do ugody zawſze przyſtępowała;

co

co bez pochyby z większym iey pokoiem y ukontentowaniem będźie, lubo podobno nie z tak wielkim pożytkiem. Bo muśiał by bydź pożytek z kłocenia śię osobliwy bardzo, żeby z pokoiem wnętrznym mogł bydź porownany: nie wspominaiąc ieszcze tego, iż prawne y tym podobne kłotnie, serce rozrywaią, á częstokroć y przystęp nieprzyiaćiołom czystośći do niego daią; ponieważ áby wdowa w oczach tych ktorych łáski potrzebuie przyiemną była, muśi pod czas przeciwne pobożnośći, y BOGU nie przyiemne, brać na śię postępki.

Modlitwa má bydź ustawiczną wdowy zabawą: ponieważ bowiem samego tylko BOGA kochać powinna, z nim też samym niemal zawsze rozmawiać iey należy: á iáko zelazo ktore dlá przytomnośći dyámentu nie mogło iść zá ćiągnącym mágnesem, zaraz śię ku niemu porywa, iak prędko tylko dyáment oddalą: tak y wdowy serce, że śię záżywota męża zupełnie ku BOGU skłonić nie mogło, áni iść zá powabem miłośći iego, iak prędko dusza małżonká odbieży, bieżeć zaraz gorliwie powinna zá wdźięcznym oleykow niebie-

ſkich zapachem, mowiąc z Oblubienicą Niebieſką. O Pánie teraz kiedym cale ſwoia, przyimij mię cále zá twoię, ciągnij mię do śiebie, pobiegnę zá wonnośćią oleykow twoich.

Cnoty, świątobliwości pragnącey wdowie, te są przyzwoite: ſkromność, wyrzeczenie ſię godnośći, mieyſc poczeſnych, ziazdow, tytułow, y tym podobnych prożności; uſługa ubogim, y chorym, ćieſzenie utrapionych, záprawowanie Pánienek w życiu pobożnym, y wſzyſtkich cnot przykłádu dawanie młodſzym białogłowom. Niedoſtatek y proſtota ſzaty ich zdobić máią; pokora y miłość uczynkom ceny dodawać; uczćiwość y łágodność ięzykiem kierować, ſkromność y czyſtość oczyma władać, á Zbawiciel Ukrzyżowany w ſercu ich pánować.

Jednym ſłowem, prawdźiwa wdowa ſłuſznie marcowym w Kościele Bożym fijołkiem nazwać ſię może; ktory, przyiemny pobożności zapach z śiebie wydaie, pod ſzerokim podłośći właſney liśćiem utajony zoſtáie, ſamym ćiemnym kolorem, umartwienie ſobie przywłaſzcza;

znay-

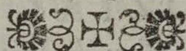
znayduie ſię zaś ná chłodnych y puſtych mieyſcach, wyſtrzegaiąc ſię tym ſpoſobem ućiſku światowych konwersacyi, á ſerce ſwoie chłodząc przećiw wſzelkim upałom, ktoreby w nim wzniecić mogły żądze bogactw, godności, á nawet y miłośći: *Szczęśliwa będźie* mowi Apoſtoł, *ieżeli tak dotrwa.*

Mogłbym ieſzcze y co więcey do tey materyi powiedźieć, ále wſzyſtko zgoła powiem, gdy przydam, iż każda wdowa, ſtánu ſwoiego kochaiąca przyſtoyność, z pilnością má czytać wyśmienite one Hieronima Swiętego liſty, piſane do Furyi, Salwij, y innych Dam, ktore to ſzczęście miały, że od tak wielkiego Doktora náuki pobożne odbierały: nic álbowiem do przeſtrog, ktore im tam daie przyłożyć niepodobna, to iedno wyiąwſzy, żeby prawdźiwa wdowa nigdy tych nie ganiła, áni nie ſzacowała, ktore y drugi, y trzeći, y czwarty raz idą zá mąż; gdyż to Pan BOG w niektorych przypadkach ná większą chwałę ſwoię ták ſporządza: á do tego, záwſze naukę onę ſtarodawnych mieć potrzeba przed oczami, że áni wdowſtwo, ani panieńſtwo inſzego mieyſca w niebie nie maią, krom tego, ktore im pokora zapiſuie.

ROZDZIAŁ XLI.

Kilka ſłow do Pánien.

Kilka tylko ſłow do was mam wolą przemowić, o Pánny? gdyż oſtatek gdźie indźiey znaleść możecie. Jeżeli o małżeńſtwie doczeſnym zamyślacie, zachowuyćieſz z pilnością pierwſzą miłość dlá pierwſzego małżonka waſzego. Wielkie to álbowiem zdaniem moim oſzukanie, dać komu miáſto zupełnego y świeżego ſerca, zażywane, pokłocone, y rożnych już miłością zmieſzane. Jeżeliby was zaś ſzczęście do czyſtych y Pánieńſkich Oblubieńca Niebieſkiego god prowadźiło, y żebyście kiedy czyſtość waſzę onemu poślubić zámyślały, dochowuyćieſz mu iako naydozorniey ſerc waſzych, gdyż on ſamą będąc czyſtością, w niczym ſię tak nie kocha iako w czyſtości; y iemu wſzyſtkich rzeczy pierwiaſtki, á oſobliwie miłości przynależą: w Liſtach Hieronima S. doczytacie ſię wſzyſtkich przeſtrog wam potrzebnych, że zaś ſtan waſz do poſłuſzeńſtwa was wiąże, obierzćież ſobie wodza iakiego, zá ktoregobyście radą y powodē, ſerca y ciáła waſze Majeſtatowi Boſkiemu iako nayświątobliwiey poświęcały. CZWAR-



CZWARTA CZĘSC DROGI, Do żyćia pobożnego.

Záwieraiąca náuki y przestrogi potrzebne, przećiwko zwyczayniey-szym pokusom.

ROZDZIAŁ I.

Nie trzeba uważać co ludźie świa-towi mowić będą.

SKoro tylko ludźie światowi postrzegą, że się udawać zá żyćiem pobożnym poczynasz, tyśiącami zaraz żartow y obmowisk ugadzać w ćię będą. Nayprzewrotnieyśi między nimi, odmiánę żyćia twoiego nieszczerością, obłudą, y zmyśleniem názwą: rzeką iż się dlá tego do BOGA ućiekasz, że świat tobą pogardźił; krewni zaś y przyiaciele twoi, wymyślać będą rożne

rożne (zdaniem ich poważne y z kochania ku tobie pochodzące) przyczyny, ktoremi by ćię od zaczętego zamyſłu odwieść mogli. Nábędzieſz ztąd (rzeką) humoru melankolicznego, ſtraciſz kredyt między ludźmi, ſtanieſz ſię nieznośną, zſtarzeieſz ſię przed czaſem, ſprawy twoie domowe wniwecz ſię obrocą: żyć trzeba ná świecie, iák ná świecie, wſzak może bydź kto zbawiony bez tych wymyſłow, y tym podobnych fraſzek, naprawiąc do uprzykrzenia.

Aleć Philotheo moia, wſzyſtko to są prożne tylko y nieuważne ſłowa: ludźie ći żadnego zgoła ſtarania nie máią, áni koło zdrowia, áni koło ſpráw twoich. *Gdybyśćie byli z świata*, mowi Zbawiciel, *świat by ſię w was kochał iako w ſwoich, ále że z świata nie ieſteśćie, dla tego was nienawidźi.* Przypatrzyliśmy ſię nie raz tak wielu Kawalerom y Damom, ktorzy cáłą noc, á podczas y cáłe nocy prześiadaiąc, wſzachy y karty bez przeſtanku grali, (czy możeſz bydź zabawa nieſmacznieyſza, przykrzeyſza, y melankoliczniey-ſza?) ludzie iednak światowi bynaymniey tego nie ganią, przyiaciele ſię o zdrowie

nie frasuią: á bylebyśmy godzinę iednę medytowali, álbo trochę raniey nad zwyczay dlá przygotowania się do kommuniy wstali, iáki taki bieży po Doktora, áby nas od hypokondryi co prędzey uwolnił. Przepędźi się całem trzydźieści nocy w tańcach y skokach, nikt ná zdrowie nie narzeka, á raz tylko (dlá jutrzni Bożego národzenia) niedospawszy, każdy názajutrz kaśle, y ná żołądek utyskuie; ktoż tu już nie widźi, że świat niesprawiedliwie sądźi, łaskáwie y łágodnie syny swoie, ostro zaś y surowo Syny Boże.

Nie zgodźiemy my się nigdy z światem, chybabyśmy z nim wespoł zginąć chcieli: dogodźić mu niepodobna, bo dźiwny nazbyt. *Jan przyszedł*, mowi Zbawićiel, *nie iedząc, nie piiąc, á wy mowićie, że diabłem narabia; Syn zaś człowieczy pokazał się ná świat iedząc y piiąc, á wy powiadacie, że iest Samarytánem.* Takći zaiste Philotheo. Jeżeli stosuiąc się do zwyczaiow świcredatowych, weselić się z nim będźiesz, grać y tańcować, zgorszy się z tego; ieżeli zaś ná to niezezwolisz melankoliy to y niepoufałości przypisze: ieżeli się ustroisz, rzecze że to złym ia-

kim umyſłem czyniſz,ieżeli ſię zaś w podłey iakiey pokażeſz ſukni, podłe z tąd ſerce twoie bydź osądźi ; ućiechy naſze roſpuſtą nazwie, á umartwienia melankolią; że tedy tym kſztałtem wſzyſtkie poſtępki naſze ſzacuie, nigdy mu ſię podobać nie możemy. Niedoſkonałości náſzych przyczynia,y udaie że to są grzechy, z powſzednich śmiertelne czyni, te zaś ktore ſię z krewkości trafiaią, złości przypiſuie : y co miłość, iako mowi Swięty Paweł,łáſkawa ieſt, świat przećiwnym ſpoſobem zły ieſt y przewrotny; tá nic złego o nikim nie myśli,on zaś wſzyſtko ná złe tłumaczy: y gdy ſamych poſtępkow ganić nie może, zamyſł winuie: niech będźie báran z rogami álbo bez rogow, czarny lub biały, poſtaremu go wilk źie, ieżeli mu ſię nawinie.

Czyńmy co chcemy, zawſze z nami świat walczyć będźie. Jeżeli ſię długo ná Spowiedźi bawiemy, ſpyta cośmy tam tak śiła mieli do prawienia, ieżeli zaś prędko od Kśiędza odeydźiemy,rzecze żeśmy mu nie wſzyſtko powiedźieli; cokolwiek poczniemy wſzyſtko u niego źle będźie,dla iednego gniewliwego ſłowka, ogłośi żeś-

my nieznośni; ſtaranie koło goſpodarſtwa łákomſtwem mu ſię zdać będźie, á łagodność, proſtactwem: ludźi zaś światowych gniewy, znakiem są wſpaniałośći, łákomſtwa potrzebne goſpodarowania, á ſpołkowanie ich niebeſpieczne, przyſtoyne konwerſacye. Takci y páiący, zawſze pſzczołek robotę pſuią y zaſzpecaią.

Nie ſprzećiwiaymy ſię Philotheo światu zaślepionemu, niech woła iak ſowa, ná wroble dźiw, dźiw, nie wczaſuiąc dźienne ptaſzęta; my iednak zamyſłow naſzych trzymaymy ſię ſtatecznie, y przedśięwźięcia dobrego piędźią nie odſtępuymy; wſzak to pokaże dotrwanie do końca, ieżeliśmy ſię ſzczerze ná ſłużbę Bożą poświęćili, y żywot prawdźiwie pobożny prowadźili. Y komety y planety iednakowy niemal ná widok blaſk z śiebie wydaią, komety iednak prędko gaſną, bo tylko są ogniem iakimśi przemiiaiącym; planety zaś nieuſtaiącą zawſze zachowuią świątłość. Ták nieſzczerość y prawdźiwa cnota, lubo powierzchownie podobne są do śiebie, łatwo ie przecię rozeznać; gdyż nieſzczerość długo trwać nie może, y rozchodźi ſię ná kſztałt dymu do gory

idąc;

idąc, á zaś prawdźiwa cnota, nieustaiąc nigdy, trwa statecznie. A do tego, nie pośledniá nam się podaie ubespieczenia początkow pobożności okazya, gdy dlá niey naśmiewiska y obmowy ponośiemy: uchodźiemy álbowiem tym sposobem niebespieczeństwa, nabyćia pychy y prozności, ktorym, iako drugim Ægiptskim babom, piekielny Fárao wszystkie męskiey płći dźiatki, w sam dźien urodzenia ich zabiiać rozkazuie. Ukrzyżowani iesteśmy światu, y świat nam má bydź ukrzyżowany, on nas má zá głupich, mieymy go zá szalonego.

ROZDZIAŁ II.

Trzeba bydź odważną.

SWiatłość, lubo tak piękna, y oczom naszym przyiemna, blask im iednak czyni, gdy długo w ćiemnośći zostawały: y niżeli się kto z obywatelami kraju ktorego, lubo grzecznemi y ludzkiemi, pozna, y do nich przyzwyczai, trudność iakąkolwiek mieć muśi. Może się y tobie przytrafić naymilsza Philotheo, że przy tey

odmianie żyćia twoiego, rożne myśli przykrzyć ći ſię będą, y że to wyrzeczenie ſię powſzechne fraſzek y marności świátowych, fraſunek iáki y niechęć w tobie wzbudźi: ieżeliby to było, miey trochę proſzę ćierpliwości, gdyż to nic inſzego nie ieſt, tylko zadumienia trochę, ktore nowość rzeczy przynośi; gdy tá chwila minie, bez liczby znowu ná to mieyſce odbierzeſz poćiech niewypowiedźianych. Ciężkoć ſię podobno z razu będźie zdało wyrzecſię pochwały, ktorąć w prożnościach twoich pochlebcy płonnie dawali, ále czy chćiałaſzbyś dla niey wiekuiſtey odſtąpić chwały, ktorąć BOG prawdźiwie dać przyobiecał. Prożne zabawy, y marne krotofile w ktorycheś lata twoie przeſzłe pędźiła, ſtawiać ći ſię ieſzcze będą ná myśli, áby cię znowu ná ſwą przewabiły, y przećiągnęły ſtronę: ále czy mogłaſzbyś ſię ośmielić, odſtąpić ſzczęśliwey oney wieczności, dlá tak podłey nikczemności? wierz że mi, iż bylebyś ſtátecznie trwała, ták niewymownych w krotkim czaśie ná ſercu twoim doznaſz ſłodkości, że ſama będźieſz muśiała przyznać (cokolwiek świat má) żołćią nader przykrą, w porownaniu

wnaniu

wnaniu miodu tego przyiemnego: y że dźień ieden żywota pobożnego lepfzy ieft y pożądańfzy, niż tyśiąc lát żyćia świa-towego.

Lecz podobno zbyt wyfoką dofkonałości Chrześciańfkiey przed fobą widźiłz gorę, y mowiłz fama fobie, o moy Boże, iakże iá ták wyfoko wnidę! nie trać ferca Philotheo. Gdy fię młode pfzczołki formuią, nie mogą iefzcze látać áni ná kwiatki, áni ná gory, áni nawet ná págorki dlá zbierania miodu;powoli iednak pośilaiąc fię miodem, ktory im matki przygotowały, fkrzydełek náyprzod nabywaią, á potym y śił tak dofkonałych, że po wfzyftkich polach ná zdobycz chodzą. Y my zaifte pfzczołkámi tylko maleńkiemi w pobożności iefteśmy,nie mogąc iefzcze wzlatywać według zamyftow nafzych, ktore ná famym wierzchołku dofkonałości Chrześciańfkiey oprzeć fię uśiłuią:formować fię iednak przez żądze y dobre przedśięwźięćiá nafze poczynamy y fkrzydła nam już wyraftają; á zatym, ufnośći nam má przybywać, że też kiedykolwiek dofkonałym pfzczołom rownać fię w pobożności będźiemy, y że latać przywykniemy:

my: tym czałem zaś, żywmy ſię miodem tak wielu nauk, ktore nam ſtarodawni pobożności naśladowcy zoſtawili; Májeſtatu Boſkiego proſząc, áby nam dał piora gołębice, żebyśmy nie tylko ná tym świecie latać umieli, ále y ná drugim do ſzczęśliwey zalećiawſzy wieczności, mile tam odpoczywali.

ROZDZIAŁ III.

O właſności pokus, y rożności ktora ſię znayduie między czućiem pokus, á zezwoleniem na nie.

WYſtaw ſobie ná myśli urodźiwą iaką Krolową, iedynie Krolowi Małżonkowi ukochaną, do ktoreyby wſzetecznik iáki (zwieść ią, y łoże iey małżeńſkie zmazać zámyślaiąc) z namawianiem do ſwych niebacznych zamyſłow, poſelſtwo wyprawił. Naprzodby poſłaniec opowiedźiał Krolowey zámyſł Pána ſwoiego, potymby ona mile, álbo z urazą, ſłuchała mowiącego, á ná koniec, álboby zezwoliła, álbo odrzuciła nieprzyſtoyne poſelſtwo. Tak czart, świat, y ćiało, widząc duſzę

ktora

ktora Chryſtusowi Pánu poślubiona, z ſyłaią do niey pokuſy y podúſzczenia; á nayprzod iey grzech ná myśl przywodzą. 2. oná, má w nim upodobanie álbo nie. 3. á ná oſtatek, zezwala nań álbo mu odpor dáie: y te to są trzy ſtopnie ktoremi ſię do grzechu zſtępuie, podúſzczenie, upodobanie, y zezwolenie: á lubo nie w każdym grzechu rozeznać ſię dadzą, w wielkich iednak y znakomitych grzechach, oczywiſte są.

Choćby podúſzczenie do iákiegokolwiek grzechu, y cáły żywot naſz trwało; nie ſtalibyśmy ſię dla tego oczom Máieſtatu Boſkiego nieprzyiemnemi, bylebyśmy w nim upodobania nie mieli, y ná nie nie zezwalali: przyczyna tego tá ieſt, iż w pokuſach ćierpiemy raczey, niżeli co czyniemy: poki nam ſię tedy nie podobaią, nie możemy przez to żadney ná ſię záćiągnąć winy. Páweł Swięty przez długi czas cierpiał pokuſy ćieleſne, á iednak nie tylko dlá nich nie ſtał ſię BOGU nieprzyiemnym, ále owſzem chwały przez to przyczynił Majeſtatowi iego. Błogoſłáwiona Angela z Foglinu, tak nieznośne czuła ciała podúſzczenie, że ſię żalem ku

niey

niey w zruſzyć muśi, ktokolwiek czyta co o nich ſama piſze. Ciężkie także były pokuſy, ktorych doznawali Franciſzek y Benedykt Swięty, gdy ieden w ćierniu, á drugi w śniegu ná uśmierzenie onych walać ſię muśieli: á przecię łáſki Bożey nic dlá tego nie uronili, y owſzem záſług ſobie przyczynili.

A tak, odważną záwſze bydź potrzeba między pokuſami Philotheo, y nigdy ſię nie mieć zá zwyciężoną, pokić ſię podobać nie będą: pomniąc záwſze ná rożność ktora ſię znayduie, między czućiem álbo ćierpieniem pokus, á zezwoleniem ná nie;á tá ieſt,że ie możemy czuć, lubo nam ſię nie podobaią, zezwalać iednak ná nie nigdy nie możemy, chyba z upodobániem;gdyż upodobanie zwyczaynie ſtopniem bywa do zezwolenia. Niech tedy nieprzyiaćiele zbawienia naſzego rozmaite do złego rzucaią przed ćię powaby, niech iák chcą do ſerca twoiego kołacą ábyś im otworzyła, niech ſzepcą co ſię im podoba; poki to ty wſzyſtko ſtátecznie odrzucać będźieſz, nie możeſz nigdy BOGA obraźić: iáko y ow Krol nie

mogłby

mogłby mieć zá złe Krolowey małżonce swoiey, że do niey z poselstwem wysłano, ieżeli oná żadnego w tym upodobánia nie miała: tá iednak znayduie się między oną Krolową á duszą rożnica, że Krolowa, wysłuchawszy nieprzystoyne poselstwo, może (ieżeli chce) posłańca wygnać, y więcey go nie słuchać, dusza zaś nie zawsze może nie czuć poduszczenia nalegaiącego, lubo zawsze w iey iest mocy, opierać się mu, y nie zezwalać ná nie: á zátym, choćby poduszczenie iak naydłużey trwało, szkodźić nam bynaymniey nie może, poki nam się nie podoba.

Co zaś do upodobánia, ktore zá poduszczeniem następować zwykło; ponieważ dwie iakoby częśći dusze naszey mámy, iednę spodnią, drugą gorną, y że się nie zawsze z gorną spodnia zgadza, trafia się częstokroć, iż spodnia część upodobanie odbiera z pokusy, lubo ná to gorna nie tylko nie zezwala, ále owszem temu przeczy. Y tać to iest sporka ktorą Apostoł Swięty Páweł opisuie gdy mowi, że ćiało iego walczy z duchem, że insze iest prawo członkow, á insze duszy, y tym podobne rzeczy.

Mo-

Mogłaś kiedy widźieć Philotheo, żarzyſtych węgli popiołem przyſypanych gromadę; gdy kto do nich wdzieśięć álbo dwanaście godźin ognia ſzukać przyidźie, ledwo go co wſrzod ogniſka znaydźie, y to długo grzebiąc; przecie tam iednak był ogień, ponieważ go znaleźiono, y tą trochą potym, wſzyſtkie inſze zgaſłe rozpalić ſię mogą węgle. Toż ſię dźieie y z miłością Bożą w nas przemieſzkiwaiącą, (ktora żywotem naſzym ieſt duchownym) gdy ná nas gwałtowne naćieraią pokuſy. Nápełniaiąc álbowiem pokuſa część ſpodnią duſzy przyiemnością iákąś, cále ią popiołem zda ſię przyſypować, y miłość iey ku BOGU przygaſzać, ktorey już w niey więcey nie widać, chyba w ſamym tylko ſrzodku ſerca, y w nayſkrytſzym umyſłu gmachu; y to ieſzcze zda ſię, że iey y tam nie maſz, bo ledwo ſię co dá zoczyć; á iednak tám w rzeczy ſamey bydź muśi, ponieważ, lubo y duſza y ćiało pomieſzane zoſtaią, przedśięwźięćie iednak áni ná grzech, áni ná pokuſę nigdy nie zezwolić, ſtatecznie w nas przemieſzkiwa: upodobániu też ktore z tąd zewnętrzny czuie człowiek, wnętrzny mężnie odpor

daie,

daie, y lubo koło ſerca naſzego zachodźi, do niego przećię nie wchodźi; z kąd łatwo poznać, że to upodobanie nie ieſt dobrowolne, á zátym też nie może bydź y grzechem.

ROZDZIAŁ IV.

Dwa tegoż znaczne Przykłady.

TAk ieſt rzecz wielce potrzebna, zupełnie com námienił zrozumieć, że to obſzerniey ieſzcze obiaśnić zamyśliłem. Młodźieniec on, o ktorym Swięty Hieronim piſze, iedwabnicami w miękkim łoſzku ſubtelnie przywiązany, rozmaicie ſproſnym dotykaniem, od nierządney iedney niewiaſty z nim weſpoł leżącey, do lubieżnośći był powabiany, áby ſtatecznego przedśięwźięćia ſwoiego odſtąpił: iakie tam on pokuſy ćierpieć muśiał? zmyſły iego, á zaliż nie czuły oſobliwego upodobania; myśl, czyli nie była pełna przytomnych ućiech y roſkoſzy? bynaymniey o tym wątpić nie trzeba: á iednak w tym wſzyſtkim pomieſzaniu, w ſrzod ták gwałtowney pokus burze, y mię-
dzy

dzy naćieraiącemi lubieżnośćiami ktore go otaczały, pokazał że ieszcze serca nie przemogły, y że ná nie dusza niezezwala: widząc álbowiem że się w nim wszystko było przeciw rozumowi zbuntowało, y że samym tylko szczegulnie rozum władał ięzykiem, uciął go sobie zębámi, y plunął nim w oczy brzydkiey oney niewieście, ktora daleko okrutniey roskoszami trapiła duszę iego, niżeliby ią byli mogli kaći dręczyć nayroższemi mękámi; dlá tego też tyran zwątpiwszy, áby ią był mogł męcząc zwyćiężyć, roskoszami stáłość iey przełamać uśiłował. Przykład utarczki Swiętey Katharzyny Seneńskiey w podobney okazyi, godny iest do uwagi; ták się rzecz má. Pozwolił był Pan BOG złemu duchowi áby iák nayćiężey ná czystość tey Swiętey natarł Pánieńki, byle się iey iednak samey nie tykał: podał tedy zaraz rożne nieczyste do iey serca myśli, ktore áby ią tym bardźiey w zruszały, przychodźił do niey z towarzyszami swoiemi, w postaći męszczyzn y białychgłow, y tam rożne lubieżności w oczach iey odprawował, słowa przy niey powtarzaiąc nieprzystoyne: te wszystkie rzeczy lubo

ſię powierzchownie działy, przez zmyſły iednak głęboko do ſerca Páníeńſkiego przenikały; ktore (iako ſama powiada) pełne tego było, y nic już z goła w mocy ſwoiey nie miała, krom iedney nayſubtelnieyſzey woli cząſtki, ktora od tey burze ſproſności y ućiech ćieleſnych wolna była: trwało to przez czas nie mały, áż gdy ſię iey dnia iednego Zbawiciel pokazał, ſpyta go: gdźieżeś był ná on czas ſłodki JEZU, kiedy ſerce moie ćiemnośćiami y ſproſnośćiámi nápełnione było; ná co on odpowie: w ſercu twoim zoſtawałem corko moia; á iakżeś mogł (rzecze Panna) w ſercu moim mięſzkać, w ktorym ták wiele nieczyſtości było, álboli ty ná mieyſcach tak nieprzyſtoynych przemięſzkiwaſz: á Zbáwićiel ná to; ſproſne te myśli ſercá twoiego, podobałyćże ſię, czy ćię zaſmucały? czy gorzkość, czy upodobanie przynośiły? á ona, gorzkość wielką y ćięſzki ſmutek: Pan zaś, ktoż tę gorzkość y ten ſmutek w ſercu twoim ſprawował, ieżeli nie iá taiemnie w nim zoſtaiąc: wierz że mi corko moia, że gdybym tám był nie był przytomny, myśli te ktore koło woli twoiey zabiegały, á przemoc

moc iey nie mogły, nieomylnieby ią były pokonały, y do niey śię dobyły; y zezwoliłabyś była dobrowolnie ná nie, á ták śmierć duszy twoiey zadała:ále żem iá tám zostawał, wzniecałem niesmak y gorzkość w sercu twoim, dlá ktorych ono odrzucało pokusy iáko mogło, á nie mogąc iákoby chciało, większy z tąd niesmak y nienawiść przeciwko pokusom y sobie samemu czuło; ciężkości zaś te wielkąć były zasługą,zyskiem,pomnożeniem cnot, y śił twoich.

Widzisz Philotheo iak ten ogień popiołem był przysypany, y że już nawet pokusa z upodobaniem weszły były do serca, y wolą otoczyły, ktora sama tylko (zá pomocą Zbawiciela swoiego) gorzkośćią, niesmakiem, y brzydzeniem śię złego, odpor im dawáła; niechcąc nigdy zezwolić ná grzech, ktory ją otaczał. O Boże! w iakiey tesknicy zostawać muśi dusza BOGA miłująca, gdy nie wie ieżeli w niey przemieszkiwa, álbo nie? y ieżeli miłość Boska dlá ktorey ona z nieprzyiacołami swoiemi walczy, z gasła w niey z goła, czyli iey ieszcze iskierka iaka zostáie.

ſtaie. Ale też to ieſt wybor doſkonałości miłości w nas Bożey, gdy ten kto Boga kocha, ćierpi y walczy dlá iego miłości, nie wiedząc ieżeli má miłość, przez ktorą y dlá ktorey te utarczki podeymuie.

ROZDZIAŁ V.

Pokrzepienie duſzy ktora pokuſy cierp

GWałtowne y ciężkie (Philotheo moia) pokus nacierania, nigdy od BOGA przepuſzczone niebywaią, chyba ná duſze, ktore on do wyborney y wyśmienitey poćiągać chce miłości: ále iednak nie idźie zatym, áby iey pewnie doſtąpić miały. Tráfiło ſię álbowiem nie raz, iż ći ktorzy w wielkich nawałnościach mężnie trwali, nie idąc potym z przynależytą wiernością zá powabem Boſkim, od małych bardzo pokus zwyćiężeni zoſtali: co dlá tego namieniam ábyś wiedźiała, ieżelić ſię kiedy przyda ćiężkich doznawać pokus, żeć w tym BOG łaſkę pokazuie, wyświadczaiąc dowodnie, że ćię chce uwielbić przed obliczem ſwoim: ále też, żebyś znowu z drugiey ſtrony pokorną była y

w boiaźni zostawała, nieubespieczaiąc się, ábyś miała, zwyciężywszy gwałtownieysze, y lżeysze pokonać pokusy, chyba iednostayney Májestatowi Boskiemu we wszystkim dochowuiąc wierności.

Jákiekolwiek tedy ná cię nátrą pokusy, á lubo zá niemi y upodobanie nástąpi, poki wola twoia zezwolić nie będzie chciała, nie tylko ná same pokusy, ále áni ná upodobanie, nie trwoż sobą bynaymniey; BOG álbowiem przez to nie iest obrażony. Gdy kto zemdleie, y że już żadnego życia znaku po sobie nie dáie, rękę mu ná serce kładą, ktore byle się naymniey ruszało, każdy mowi, że żyie, y że go wodką iaką kosztowną, álbo wybornym balsamem, ożywić znowu y uzdrowić może: ták się pod czas y z duszą naszą dzieie, gdy w ciężkich zostáie pokusach; że się zda iakoby zgoła wszystkie swoie stracila siły, y że zemdlawszy nieiako, áni się już więcey nie rusza, áni żywota nie má Duchownego: ieżeli iednak prawdy doyść chcemy, położmy rękę ná sercu, obaczmy ieżeli w nas ieszcze serce y wola odpor złemu daią, (to iest) ieżeli się według powinności wzbraniaią zezwolić ná po-

duszcze-

duſzczenie y upodobanie: poki bowiem odpor ten w ſercu naſzym trwać będźie, pewni bydź możemy, iż miłość BOZA (ktora ieſt żywotem duſze) zoſtaie w nas, y że Zbáwićiel (taiemnie iednak y ſkrytćie) w duſzach naſzych przemieſzkiwa; á zatym, iż nam znowu przez uſtawiczne ćwiczenie ſię w Modlitwie, przez częſte używania Sakramentow, y ufność ſtateczną w BOGU śiły, ſtracone będą przywrocone, z nimi zaś żywot czerſtwy y zupełny.

ROZDZIAŁ. VI.

Jákim ſpoſobem pokuſa y upodobanie mogą bydź grzechem.

KRolowa ktorąm wyżey wſpomniał, nic zgoła niewinna nieprzyſtoynemu nierządnika onego namawianiu, ponieważ ſię to, iáko kłádę, przeciwko iey woli dźieie: gdyby iednak przychęceniem iakim okazyą do tego dała, chcąc uśidlić tego co ſię w niey zakochał, iużby ſię y ſamego námawiania winną ſtała: á luboby potym y poſelſtwo odrzucała, godnąby prze-

 cię

cię była y nagany y kary. Ták y my sáme nawet pokusy ćierpiąc, grzeszemy, gdyśmy ie dobrowolnie ná się záciągnęli. Náprzykład, wiem dobrze że się, karty graiąc, gniewam, bluźnię, y że mi gra poduszczeniem y pobudką iest do tego: ile razy gram zawsze grzeszę, y winnym się staię wszystkich pokus, ktore we grze ćierpię. Także też, ieżeli wiem iż przy pewnych konwersacyach pokusy miewam, y że za nimi upadek następuie, á przecię tam dobrowolnie chodzę, winny bez wątpienia iestem wszystkich pokus, ktore tam ná mnie naćieraią.

Gdy się kto ustrzec może upodobania, ktore zá poduszczeniem następuie, grzech iest (większy álbo mnieyszy) dawać mu przystęp; iáko kto śiła y długo, álbo mało y krotko, zezwalá ná ućiechę ztąd pochodzącą. Naganyby to zaiste godno było w Krolowey oney (o ktoryiem námienił) gdyby nie tylko wszetecznego y nieprzystoynego poselstwa do śiebie przysłanego słuchała, ále też wysłuchawszy, y upodobanie w nim brała, myśląc o nim z ućiechą: bo lubo ná rzetelne (prośby sobie przełożoney) wykonanie

zezwo-

zezwolić niechce, pozwala iednak ná ſerca przyłożenie, z uciechą o roſkoſzy myśląc: á zaś rzecz ieſt iednako niepreyſtoyna, lub ſerce lub ciało do rzeczy przykładać nieprzyſtoynych: y owſzem tak daece przyſtoyność ná ſerca y umyſłu przykładaniu zawiſła, że bez niego ciał łączenie grzechem bydź nie może.

Gdy tedy do grzechu iakiego poduſzczenie poczuieſz, rozważ ieżeliś dałá dobrowolnie okazyą do poduſzczeniá; w takim álbowiem raźie, ſama náwet pokuſa grzech ná ćię zaćiąga, dlá niebeſpieczeńſtwa grzeſzenia, w ktoreś ſię wdała: má ſię to iednak rozumieć, ieżeliś ſię mogła ſnadnie okazyi uchronić, y żeś ſię zá nią pokus naſtąpienia ſpodźiewała, álbo miała ſpodźiewać; ieżeliś zaś niiakiey poduſzczeniu nie dała przyczyny, nie może bydź żadną miarą zá grzech poczytane.

Gdy ſię kto mogł uſtrzec upodobania, ktore zá poduſzczeniem naſtępuie, á nie uſtrzegł, grzeſzy zawſze mniey albo więcey, według czaſu ktory ná tym ſtrawił, y przyczyny roſkoſzy z tąd pochodzącey. Luboby białagłowa ktora żadney nie

dáła okazyi, áby iey nadſługowano, ieżeli ſię iey iednak podoba nadſługowanie,godna ieſt zaiſte nagany, gdy ućiecha ktorą z tąd bierze, inſzey nie má przyczyny, krom nadſługowania y pochlebowania. Jeżeliby álbowiem náprzykład, ten co iey nadſługuie, wybornie umiał grać ná lutni, á ona ſobie nie iego zámyſły, lecz wdźięczność w graniu podobała,nie grzeſzyłaby bynaymniey; luboby ſię y w takim raźie ſtrzec powinna długo tey brać ućiechy, áby ſnać pochopu z tąd nie wźięła, do upodobania ſobie y ſamych nieprzyſtoynych zamyſłow. Także też, gdyby mi kto ſztukę iaką dowćipną do zemſzczenia ſię ná nieprzyiacielu moim podał, á iabym áni upodobania nie miał w pomſzczeniu ſię,do ktorego mię ćiągną, áni ná nie zezwalał, ſamym tylko dowćipnym ćieſząc ſię ſpoſobem, grzechu bym żadnego bez wątpienia nie miał: luboby nie bardzo było warowno,cieſzyć ſię długo táką myślą, áby mię powoli do upodobania ſamey pomſty nie przywiodła.

Trafia ſię, że kto upodobanie zá poduſzczeniem w też tropy naſtępuiące, w

przod

przod czuie, niżeli ſię ſłuſznie obaczyć może; to naydaley lekkim bardzo ieſt grzechem powſzednim, ktory więkſzym ſię już ſtaie, gdy kto poſtrzegſzy niebeſpieczńſtwo, targuie ſię nieco z niedbalſtwa z upodobaniem, ieżeli mu má dać przyſtęp álbo nie: á ieſzcze więkſzym, gdy poznawſzy w iakim raźie zoſtaie, trwa w nim czas iaki, z ſzczerego zaniedbania, żadnego nie maiąc dźwignienia ſię przedśięwźięćia. Gdy zaś dobrowolnie y z rozważeniem zamyśla brać ućiechę w upodobaniu, ten ſam dobrowolny zamyſł, wielkim ieſt grzechem, ieżeli rzecz w ktorey kto upodobanie bierze, znaczną w ſobie złość zawiera. Wielka ieſt zaiſte w białogłowie wada, ćhcieć ſię zaletami bawić, luboby y niechciała nigdy ſkutecznie zaletnikowi należeć.

ROZDZIAŁ VII.

Spoſoby przećiwko ćięſkim pokuſom.

SKoro tylko podußzczenie iakie w ſobie poczuieſz, czyń co czynić zwykły máłe dźieci, gdy wilka álbo niedźwiedźia w

polu widzą; te álbowiem zaraz do Oycá y Matki uciekaią, á przynaymniey wołaią ich ná ratunek y pomoc. Uciekay się tedy y ty do BOGA, wzywaiąc miłośierdźia y pomocy iego; sposob to iest ktorego nas sam Zbawićiel nauczył mowiąc: *Modlćie śię, żebyśćie nie weśli w pokusy.*

Jezeliby pokusa nieustawała, álbo owszem wzmagała, bież w duchu á chwytay się Krzyża Swiętego, myśląc iakobyś Chrystusa Páná Ukrzyżowanego przed sobą widźiała; oświadczay się przed nim, że nigdy ná podusczenie nie zezwolisz, á proś go áby ćię pośilał: toż bez przestanku powtarzaiąc, poki pokusa trwać będźie.

Oświadczaiąc się zaś y wstręt czyniąc pokuśie, nie oglądáy się ná nię, ále raczey ná samego tylko iednostaynie patrz Chrystusa; gdybyś álbowiem ná pokusę poglądać chciała, á zwłaszcza kiedy iest gwałtowna, mogłaby ćię pomięszać, y serca do dawania odporu zmnieyszyć.

Przerwij myśli twoie zabawą iaką przystoyną y chwalebną; gdy bowiem w serce twoie wnidźie, y mieysce w nim zaymie, prędko z niego pokusy y podusczenia do złego wyrugu.e. Ten

Ten iednak nayoſobliwſzy ieſt przećiwko wſzelkim, wielkim y małym pokuſom, ſpoſob, wynurzyć serce ſwoie, y wyiawić poduſzczenia, ſkłonności, y dolegliwości ktore ponośiemy, wodzowi naſzemu. Jakoż, naprzod zły duch duſzę, ktorą zwieść zamyśla, do tego wiedźie, áby nikomu nie powiadała co ią trapi: przykładem owych co Mężatki y Panny zwieść máią wolą; ći álbowiem nadewſzyſtko zalecają, áby nic o ich zamyſłach áni z Rodźicami, áni z Mężami nie mowiły. Pan BOG zaś przećiwnym ſpoſobem, tego naybardźiey pragnie, ábyśmy natchnienia od niego odebrane, przełożonym y wodzom naszym do rozważenia podawáli.

Ale ieżeliby po tym wſzyſtkim, pokuſa náćierać ná nas uporczywie nieuſtawała, nic inſzego czynić nie możemy, tylko y z naszey ſtrony upornie trwać w przedśięwźięćiu nie zezwolenia nigdy ná nię. Jáko bowiem Panny nie mogą bydź wydane zá mąż poki ná męża nie zezwolą, tak ani duſza (lubo pomieszana) ſzkodować nie może, poki mowić będźie, nie chcę pokusy.

Nie

Nie rozmawiay nigdy z nieprzyiacielem duſzy twoiey, áni mu ſłowa odpowiaday, chyba owo ktore mu ſam Zbawiciel powiedźiał, y nim go oraz záwſty dźił: *Podź precz ßatanie, ſamemu Panu Bogu kłániać ſię będzieß, y iemu ſłużyć.* A iako każda uczćiwa mężatka nic zgoła áni mowić z tym niepowinna, áni ná niego patrzać, co ná iey cnotę naſtępuie; y owſzem ſtroniąc od niego, ſerce ſwoie co prędzey ku małżonkowi obrocić, y znowu przyobiecaną wierność onemu poprzyśiąc, nie wdaiąc ſię w rozmowy: tak y duſza pobożna, gdy widźi że ná nię pokuſa iaka naćiera, nie má z nią żadną miarą rozmawiać, áni iey rozważać, ále ſię iako nayprędzey do Chryſtuſa Pána Oblubieńca swoiego obrocić, obiecuiąc mu iák ná nowe wierność nieprzełamaną, y oświadczać ſię, iż iemu ſamemu ſzczegulnie ná wieki ſłużyć y podobać ſię pragnie.

ROZDZIAŁ VIII.

Wſtręt czynić potrzeba y małym pokuſom.

ACz nieprzełamanym zawſze męſtwem, gwał-

gwałtownym pokusom odpor dawać potrzeba; y lubo zwyćięstwo ktore z nich otrzymuiemy, bardzo nam bywa pożyteczne, więcey iednak podobno zyskuiemy, gdy drobnieyszym pokusom wstręt przyzwoity czyniemy: bo ieżeli tamte wielkośćią y ćięszkośćią swoią przeważaią, tych zaś z drugiey strony tak iest wielka liczba, że się zwyćięstwo z nich odnieśione, z naywiększych otrzymanym rownać bespiecznie może. Straszniey śi są bez wątpienia wilcy y niedźwiedźie, niżeli muchy, nie tak się nam iednak naprzykrzaią, áni nas tak obracaią. Łatwo się wstrzymać od zaboystwa, ále z trudnośćią gniew w potocznych (ktore co moment przypadaią) hamować okazyach; snadno, tak męszczyznie iako y białygłowie, ustrzec się cudzołostwa, ále przyćiężey oczami nie rzucać, áffektow áffektami nie wiązać, skłonności niepotrzebnych w sercu nie chować, słow żartobliwych nie przyimować. Łatwo, krom męża nie mieć inszego przyiaciela, álbo krom żony przyiaciołki, ále nie łatwo, nieskłaniać się myślą do tego, álbo owey. Snadno łoża nie zmazać małżeńskiego, lecz trudno nic

zgoła

zgoła miłości nienarufzyć małżeńſkiey. Łatwo cudzego nieſkorzyſtać dobra, ále ćięſzko onego nie pragnąc, áni koło niego zachodźić. Snadno fałſzywego przy ſądach nie dawać świadectwa, lecz trudno w potocznych nie ſkłamać rozmowach: łatwo ſię winem nie zalać, ále ćięszko y miarki w nim nieprzebrać; ſnadno śmierći bliźniemu nie życzyć, lecz trudno żadney zgoła złey żądze ku niemu nie mieć; łatwo źle o nim nie mowić, ále ćięſzko lekce go ſobie nie ważyć: iednym ſłowem, drobnieysze te pokusy, gniewu, podeyrzenia, zazdrości, nienawiści, płonney miłości, lekkości, prożności, nieszczerości, obłudy, myśli nieprzyſtoynych; uſtawiczną są y w pobożności naylepiey utwierdzonym, do utarczek okazyą: á zatym, trzeba naymilſza Philotheo, ábyś ſię iak naywarowniey ná nie przygotowałá, tego pewna będąc, iż ile zwycięſtw z tych drobnych nieprzyiacioł odnieśieſz, tyleć kámieni drogich do korony chwały, ktorąć BOG w niebie gotuie, przybędźie. A tak, poki z ćięszkiemi pokusami mężnie walczyć nie będźiesz mogła, mnieyszym z pilnością odpor daway.

ROZDZIAŁ IX.

Jakim ſpoſobem pomnieyſzym pokuſom wſtręt czynić.

CO ſię tedy drobnieyſzych tych tyczę pokus; prożności, podeyzrzenia, kwaſzenia ſię, zazdrości, nienawiści, płonney miłości, y tym podobnych ſerca zawad, ktore to iáko muchy iakie y komory tam y ſam przelatuiąc, rożnie nas po twárzy kąlaią, że ich cále zbyć niepodobna, naylepſzy ieſt ná nie ſpoſob, niedbać o nie; ponieważ ſię naprzykrzyć tylko mogą, ále ſzkodźić nie mogą, byleby kto iednoſtayną, Pánu BOGU ſłużyć, miał wolą.

A tak, pogardzay drobnemi temi naiazdami, á nawet, áni chciey uważać tego, do czego ćię ćiągną; ále owſzem niech bęczą koło uſzu twoich, y lataią tam y ſam, poki będą chćiały; iáko ſię muchom nikt nie ſprzećiwia: ieżeliby ćię zaś chćiały kąlać, y żebyś poſtrzegła, iż ſię ná ſercu twoim nieco záſtanawiaią, zwolna ie tylko zganiay, nie bijąc ſię z nimi áni wadząc, lecz ſzczegulnie cokolwiek inſzego,

go, im przećiwnego czyniąc; osobliwie iednak ákty miłości Bożey powtarzaiąc. Jeżeli mi álbowiem wierzysz, niechćiey nigdy pokuśie (ktorą ćierpisz) przećiwną uporczywie zarzucać cnotę, boby się to zdało, że się z nią umawiać zámyślasz, ále raczey, ieżeli byś miała czas do poznania własności pokusy twoiey, ákt cnoty oney cále przećiwny uczyniwszy, co prędzey serce twoie do JEZUSA Ukrzyżowanego obrociłz, y miłość ku niemu wyświadczaiąc, pocałuiesz nogi iego przebite: naylepszy to iest sposob do pokonania nieprzyiaciela, tak w małych iáko y wielkich naiazdach iego: ponieważ bowiem miłość Boza wszystkich cnot doskonałości, wyśmienitszym nierownie ksztaltem niż one same, w sobie zawiera, naywybornieyszym też iest ná wszystkie grzechy lekarstwem: á do tego, gdy dusza twoia raz przywyknie, uciekać się we wszystkich pokusach do tey powszechney ućieczki, nie trzeba iey będźie rozważać, álbo się badać, co ią zá pokusa trapi, ále skoro tylko postrzeże, że się mieszać poczyna, zaraz się uspokoi, tego wy-

śmienitego zażywszy lekarstwa: ktorego ták się zawsze zły duch boi, że gdy widźi iż nas podusczenia iego do miłości Bożey pobudzaią, przestaie nas prześladować.

Tak tedy z małemi y częstemi obchodźić się będźiesz pokusami, z ktoremi ktoby chćiał poiedynkować, y śiłby postradał, y nicby przytym nie wskorał.

ROZDZIAŁ X.

Sposob utwierdzenia serca swoiego przećiw pokusom.

ROzważay sobie pod czas, iakie namiętności w duszy twoiey naybardźiey panuią, á domacawszy się ich, prowadź żywot, w myślach, słowach, y uczynkach cále im przećiwny. Naprzykład, ieżeli postrzeżesz że się naybardźiey do prożności skłaniasz, myśl często o nędzy świata tego; iako te marności przy śmierći przykrość ná sumnieniu czynić będą: iák są niegodne w wspaniałym przebywać sercu; że to małych tylko dźieći są zabawki, y tym podobne rzeczy. Mow częstokroć przećiwko prożności, y luboć się zdać będzie

dzie że to nie z ochoty czyniłz, naśmieway śię ty przećie z niey; gdyż tym ſpoſobem obowiążeſz śię słowem iakoby danym, cnotę przećiwną ná ſobie wyrażać. A do tego, gdy długo przeciwko rzeczy iakiey mowiemy, nienawiść w ſobie ku niey nieomylnie wzniecamy, lubośmy śię w niey z początku y kochali. Cwicz śię iák naybardźiey w uczynkach podłych, y wzgardzonych, luboć śię nieſmaczne zdać będą; tym álbowiem obyczaiem, w pokorę śię wprawiſz, y prożność tak dalece przytłumiſz, że gdy pokuſa náſtąpi, nie będźie iey już mogła ſkłonność twoiá przyrodzona tak bardzo pośiłkować; á ty zaś większe już śiły (ſtrętu czynienia) w ſobie poczuieſz. Jeżeli śię do łakomſtwá ſkłonną bydź widźiſz, rozważay częſto głupſtwo tego grzechu, ktory nas niewolnikámi czyni tego, co dlá wygody y usługi naszey ieſt ſtworzono: wſzak też przy śmierci wſzyſtkiego odbieżeć będźie potrzeba, á mogą śię te zbiory w takie ręce doſtać, co ie rozrzucą; álbo ktorym powodem będą do wiecznego potępienia: y tym podobnemi zabawiay śię myślámi. Mow głośno przeciwko łákomſtwu, chwal

wzgardę

wzgardę świata, czyń sobie gwałt w hoynym y częstym dawaniu iałmużn, á przez nieiaki czas nic zgoła nie zbieray.

Jeżeli się zaś do płonney miłości skłonną bydź poczuiesz, uważay częstokroć, iak to iest zabawka y tobie y drugim niebeśpieczna; iák iest rzecz niegodna, gwałcić y w żartach pocierać naywyśmienitszy duszy naszey áfekt, y iak to iest godno nazwiska nieporownaney lekkośći. Wychwalay często czystość y prostotę serdeczną; á przytym, ile będźiesz mogła uczynkow, do tego służących, sprawuy, chroniąc się z pilnością wszelkiey wystawności, y prożney skłonności.

Krotko mowiąc, czasu spokoynego, to iest, gdy ná cię pokusy grzechu tego (do ktorego skłonną iesteś) nie naciera- ią ćzwicz się iak nayczęściey w cnocie przećiwney: ieżelićby się zaś okazye do niey niepodawały, szukay ich umyślnie; tym álbowiem sposobem umocnisz serce twoie przeciwko przyszłym pokusom.

ROZDZIAŁ XI.

O wnętrznym niepokoiu.

NIepokoy wnętrzny, nie iest prostą po-

kuſą, lecz zrzodłem, z ktorego y przez ktore śiła inſzych wynika pokus; zaczym namienię tu cokolwiek o nim. Smutek nic inſzego nie ieſt, tylko żal ktory duſza z dolegliwości iakiey ſobie przeciwney ponośi; lubo tá dolegliwość ieſt zewnętrzna, iáko to uboſtwo, choroba, wzgardzenie; lub też wnętrzna, iák to nieumieiętność, nieſmak, przeciwność, y pokusa. Gdy tedy czuie duſza że ią co dolega, nie miło to przyimuie, y ztąd ſmutek: zaraz zaś potym pragnie bydź od dolegliwości uwolnioną, y nabyć ſpoſobow do tego ſłużących; y tu ieſzcze nic zdrożnego nie czyni, gdyż każdy z przyrodzenia pragnie dobra, á przed tym co złym bydź rozumie, ucieka.

Duſza ktora ſpoſobow poſtradania dolegliwości ſwoiey dlá miłości Bożey ſzuka, ſtara ſię o nie z ćierpliwością, łágodnością, pokorą, y ſpokoynością; wyglądaiąc raczey uwolnienia od dobroci y opatrzności Boſkiey, niżeli od przemyſłu, prace, y pilności ſwoiey: ktora zaś ulżenia w utrapieniu dlá miłości śiebie ſamey ſzuka, chciwie y zgorącością wynayduie ſrzodki; iákoby zamyſłu iey ſkutek

bar-

bardźiey ná niey, niżeli ná woli Bożey záwiſł: nie mowię żeby to miała rozumieć, ále że ſobie tak chćiwie poſtępuie, iakoby tego była rozumienia.

A gdy nie zaraz znaydźie czego pragnie, mięſza ſię ná tychmiaſt, y niepokoy ſobie czyni; co że nie tylko dolegliwości nieuśmierza, ále iey owſzem przyczynia, teſknić y trwożyć ſobą poczyna, tracąc ſerce y śiły, á mniemáiąc że już żadnego ná iey utrapienie nie máſz lekarſtwa. Baczyſz tedy, iż ſmutek ktory z początku był ſłuſzny y bez nagany, ſprawuie wnętrzny niepokoy, á ten zaś ſmutku przyczyną, z wielkim duſzy tákiey niebeśpieczeńſtwem.

Nie może (wyiąwſzy grzech) nic gorſzego duſzy potkać nad wnętrzny niepokoy. Jáko bowiem każdą Rzeczpoſpolitą wnętrzne zamieſzania y niezgody cále niſzczą y gubią, ponieważ dlá nich poſtronnym odporu dawać niemoże: ták y ſerce náſze w niepokoiu y burzy wnętrzney zoſtaiąc, traci ochotę do zátrzymánia cnot nabytych, y wſtrętu (w okazyach) czynienia naiazdom nieprzyiacie-

 la;

la; ktory ná ten czas wszystkich śił swoich zażywa, áby, iak owo mowią, w mętney wodźie mogł co ułowić.

Niepokoy ten ztąd pochodźi, gdy kto chćiwie pragnie, álbo bydź uwolnionym od utrapienia w ktorym zostaie, álbo nabyć dobra ktorego śię spodźiewa; lubo nic tak bardzo, áni utrapienia nieprzyczynia, áni dobra pożądanego nieoddala, iáko chciwość y niepokoy. Dla tego śię ptacy w śidłach y śieciach zadźierzgaią y wiklą, że śię, w padszy w nie, ruszaią y rzucaią bez miary, chcąc śię z nich co prędzey dobyć; á ono przeciwnym sposobem, bardźiey śię ieszcze tym plątaią y wiążą. Gdy tedy pragnienie w sobie poczuiesz, álbo uwolnienia śię od ciężkości iakiey, álbo doścignienia dobra umyślonego, postaw przed wszystkim umysł twoy w ćiszy y spokoyności; ukoy w przod rozsądek y wolą twoię, á potym dopiero z wolna y łagodnie pragnienie twoie pośiłkuy, używaiąc porządkiem sposobow przyzwoitych do wykonania onego: gdy mowię żebyś to z wolna czyniła, nie rozumiem ábyś leniwie w rzeczach twoich chodźiła, ále żeby to było bez przy-

przynaglania, zamieſzania, y niepokoiu; inaczey miaſto otrzymania ſkutku pragnienia twoiego, wſzyſtkobyś popſowała, y śiebie ſamę ieſzcze bardźiey powikłała.

Duſza moia zawſze ieſt w rękach moich Panie, y nie zapomniałem Przykazania twoiego: mawiał Dawid. Rozważay nie raz ná dźień, á przynaymniey ráno y w wieczor, ieżeli duſzę twoię trzymaſz w ręku, czylić ią namiętność, álbo chćiwość iáka wydarła. Báday ſię ſama w ſobie, ieżeli ſercem twoim władaſz, czylić ſię z rąk wyśliznęło, y zá áfektem iakim nieſwornym, miłości, gniewu, nienawiści, pożądliwości, boiaźni, ckliwości, álbo radości, udało; ieżeli poſtrzeżeſz, że złą drogą poſzło, naprzod go z pilnością ſzukay, y zwolna prowadź przed obecność Bożą, ſtoſuiąc zupełnie żądze y áffekty twoie do woli y upodobania Boſkiego. A iako ći co by rzecz ſobie iáką miłą utracić nie chcieli, mocno ią w ręku trzymaią, tak y my, przykładem Dawida Krola mowić zawſze mamy do BOGA. O BOZE moy, duſza moia w niebeſpieczeńſtwie zoſtaie, dlá tego ią bez przeſtanku w rękach mo-

ich trzymam, y przeto niezapominam Przykazania twoiego.

Nie pozwalay nigdy y naymnieyszemu, álbo naypodleyszemu pragnieniu, áby ć wewnątrz niepokoy czyniło, gdyżby potym większe y znacznieysze, sposobnieyszym już znalazły serce twoie, do zamieszania. Gdy w sobie niepokoy poczuiesz, poleć się Pánu BOGU, á postanow mocno, w niczym pragnienia twoiego nie słuchać, poki ćię niepokoy cále nie opuści; chybaby było co tak pilnego, żeby się odłożyć nie mogło: á ná ten czas, łágodnie y w cichości zachować potrzeba bystrość pragnienia naćieraiącego, powściągaiąc go y tamuiąc iako naybardźiey; y potym dopiero nie to uczynić do czego pragnienie ćiągnie, lecz to czego rozum po nas wyciąga.

Jeżelibyś mogła niepokoy twoy wyiawić temu ktory duszą twoią włada, á przynaymniey poufałemu y pobożnemu iakiemu przyiacielowi, nie trzeba wątpić żebyś ztęd znaczne poczuła ulżenie: uczestnictwo álbowiem wnętrznych dolegliwości, to w duszy sprawuie, co krwie puszczenie w ciele, ktore nieustaiąca rozpala gorączka;

y ieſt

y ieſt to nadewſzyſtkie inſze naywybornieyſze lekarſtwo: dlá czego Krol Swięty Ludwik táką dał ſynowi ſwoiemu przeſtrogę: Jeżelibyś miał nieſmak iáki ná ſercu twoim, wyiaw go zaraz ſpowiednikowi twoiemu, álbo inſzey iakiey bogoboyney osobie, á tak lżey ći już będźie, gdy ćię dobrą radą weſprze y umocni.

ROZDZIAŁ XII.

O ſmutku.

SMutek mowi Paweł S. *ktory ieſt według BOGA, pokutę ku zbawieniu ſprawuie; ſmutek zaś świątowy śmierć przynośi:* ſmutek tedy y dobry y zły bydź może, według rożnych ſkutkow ktore w nas ſprawuie; lubo prawdę mowiąc daleko zawſze więcey złych, niżeli dobrych z ſobą wprowadza: bo dobrych nie má tylko dwa, to ieſt miłośierdźie y pokutę: złych zaś całe ſześć, á te są, ckliwość, leniſtwo, gniew, zazdrość, nienawiść, y niećierpliwość. Dlá czego Mędrzec powiedźał: *iż ſmutek śiłu zabiia, y że z niego pożytku żadnego nie maſz:* ná mieyſce

ſce álbowiem dwoch dobrych ſtrumyczkow, ktore z niego iak z zrzodła wynikaią, ſześć má bardzo ladaiakich.

Nieprzyiaćiel duſz naſzych używa czáſu ſmutku, ná wywarćie pokus ſwoich przeciwko dobrym; á iako złych ćieſzyć y rozweselać w ich grzechach uśiłuie, tak dobrych w uczynkach pobożnych záſmucać pragnie; wiedząc dobrze, że iáko tamtych nie mogłby do złego przywieść, gdyby im grzechu nie ſłodźił, ták áni tych od dobrego odwieść, chyba w nich gorzkość cnoty wmawiaiąc: kocha ſię zły duch w ſmutku y melankolij, bo ſam ieſt, y ná wieki będźie, ſmutny y melankoliczny, z kądby rad, áby tak wſzyſcy byli.

Zły ſmutek duſzę mięſza, nieſpokoyną czyni, boiaźń w niey zbyteczną ſprawuie, modlitwie ſmak odeymuie, głowę obćiąża, pozbawia człowieka rady, odwagi, rozſądku, y o utratę ſerca przywodźi; iednym ſłowem, iáko oſtra y ćięſzka źimá, ziemi wſzyſtkę ozdobę y pożytki, á źwierzętom rzeźwość odeymuie; tak ſmutek przyiemność duſzy wydźiera, czyni ią niedołężną, y we wſzyſtkich śiłach ſwoich oſłabiałą.

Jeże-

Jeżelibyś kiedy Philotheo moia, złego tego ſmutku doznać miała, zażyi ſpoſobow ktore wymienię. *Jeſt kto ſmutny*, mowi Swięty Jakub, *niech ſię modli*: y zaprawdę wybornym ieſt ná to modlitwa lekarſtwem, ducha álbowiem wynośi ku BOGU, ktory ieſt iedyną poćiechą y rádośćią naſzą: modląc ſię zaś, takich ſłow lub wnętrznych lub zewnętrznych zażyway, ktoreby ćię do ufności y miłości ku BOGU ćiągnęły: mowiąc naprzykład: o Boże pełen miłośierdźia, dobro moie Boże, Zbawićielu moy łáſkawy, Boże ſerca moiego, poćiecho moia, nadźieio moia, ukochany Oblubieńcze, kochanie duſzy moiey, y tym podobnym kſztałtem.

Odeymuy ſię iak naybardźiey ſkłonności do ſmutku; y luboć ſię zdać będźie, iż cokolwiek ná ten czas czyniſz, oźiembłe, z ſmutkiem, y niechętnie odprawuieſz, nieuſtaway iednak dlá tego w zwyczaynych zabawach twoich; zamyślając álbowiem nieprzyiaćiel duſzny, przytępić ſmutkiē ochotę náſzę do dobrych uczynkow, gdy widźi iż nas od nich nie odwodźi, ále owſzem, że (z więkſzym uśiłowániem odprawione) więcey ważą, przeſtáie nas trapić. Spic-

Spieway Pieśni nabożne,gdyż zły duch częstokroć ustawał dla nich w pokuszeniach swoich, iáko czytamy o Saulu, że duch ktory go dręczył, czyli był opanował, uśmierzył się muzyką nabożną.

Dobra też rzecz zábaw pilnować po wierzchownych, y odmieniać ie iak nayczęściey, áby tym sposobem duszę od smutnych myśli odwrocić, y siły iey oczyścić y rozgrzać, gdyż smutek z zimney á suchey pochodźi komplexyi.

Baw się żarliwemi uczynkami powierzchownemi, lubobyś smaku w nich nie czuła: obłapiaiąc Krucyfix, przyciskaiąc go do pierśi swoich, cáłuiąc Zbawicielowe nogi y ręce, podnosząc oczy y ręce ku Niebu, wołaiąc do BOGA głosem (miłości y ufności) pełnym, iáko to: *Kochany moy cále moy iest, á ia iego; kochany moy rownianką mi iest z myrrhy uwitą, ná pierśiach moich spoczywać będźie. Oczy moie obrocone są ku Tobie o moy Boże, pytaiąc się kiedy mię pośieszyß.* O JEZU *bądź mi* JEZUSEM, *niech żyie* JEZUS, *á duszá moia ożywiona będźie: ktoż mię od miłośći* BOGA *moiego odłączy?* y tym podobnym ksztáłtem.

Mierne także biczowanie smutek rospędza; gdyż to dobrowolne zewnętrzne utrapienie, wnętrzne otrzymuie poćieszenie; y dusza czuiąc z wierzchu dolegliwość, odwraca się od tey, ktorą wewnątrz ćierpi: częste też do stołu Pańskiego przystępowanie, wielce iest wyborne, ponieważ pokarm Niebieski serce zawsze umacnia, á ducha rozwesela.

Wyiaw szczerze á pokornie wszystkie ćięszkości, żądze, y podusczenia ktore z smutku twoiego pochodzą, wodzowi y Spowiednikowi twoiemu: szukay konwersacyi ludźi pobożnych, uczęszczaiąc do nich na ten czas iáko naybardźiey. A ná koniec poleć się y odday zupełnie w ręce Boskie, stánowiąc u śiebie ćierpliwie znośić uprzykrzenie to smutku, zá słuszne karánie prożnych ućiech twoich. A bądź pewną, że ćię BOG sprobowawszy uwolni od niego.

ROZDZIAŁ XIII.

O pociechach duchownych ná zmysły spływaiących y iako się z niemi obchodźić potrzeba.

BOG Wszechmogący, wszystkie wieki

świata

Swiáta tego w ustawiczney trzyma odmianie; tak, że się zawsze dźień w noc przemienia, wiosna w láto, láto w iesień, iesień w źimę, źima znowu w wiosnę; á owszem, y dźień ieden ze wszystkich miar do drugiego nie podobny; iedne są obłoczyste deszczem skropione, drugie suche y wiatrami zmieszane; rozmaitość zaiste znakomićie świat zdobiąca. Toż się dzieie y z człowiekiem, ktorego stárożytność małym nazwała światem. Nigdy álbowiem iednostayney w sobie nie má stałości, ktorego żywot tym prawie ksztaltem ná źiemi płynie, iako niestateczne wody, rożnemi á nieustaiącemi porușzone wáłami: raz nádźieią w gorę wyniesiony, drugi raz boiaźnią w głębokość ponurzony, czasem w prawą radością uniesiony, pod czas zaś utrapieniem w lewą uwiedźiony; y nigdy dźień ieden, á nawet áni godźina życia iego, zupełnie drugiey nie iest podobna.

Wielka to iest zaprawdę przestroga; zkąd się nam starać potrzeba, ábyśmy nieustaiącą y nigdy nienaruszoną serca iednostayność, w przypadkach tey rozmaitości zácho-

zachowywali. Y lubo ſię rożnie wſzyſtkie koło nas rzeczy odmieniać będą, my iednak ſtatecznie trwać mámy w zapatrowániu ſię, ſzukaniu, y pragnieniu BOGA naſzego. Niech okręt w ktorą chce płynie ſtronę, ná wſchod, ná zachod, ná południe, álbo ná pułnocy; niech go naygwałtowniey ſze tłuką y obracaią wiatry, rączka iednak kompaſu morſkiego zawſze w tę będźie obrocona ſtronę, gdźie gwiazda żeglarſka świeći. Ták niech ſię wſzyſtko nie tylko koło nas,ále y w nas ſamych w zgorę nogami wywroci, to ieſt, niech duſza náſza będźie ſmutna, álbo weſoła, w łágodności lub w gorzkości, ſpokoyna álbo pomieſzana, w iaſności, lub w ćiemnościach, w pokuſach y utrapieniach, álbo w pokoju, w ſmakach, lub w nieſmakach: niech jey ſłońce dogrzewa, álbo rosa chłodźi, zawſze iednak y bez przeſtanku, naywyśmienitſza cząſtka ſerca naſzego, umyſłu y woli naſzey, iáko rączka iáka kompaſu morſkiego, ku miłości BOGA, Stworzyćiela, Odkupićiela, y iedynego dobra ſwoiego nieuſtaiąc zmierzać, y ſkłaniać ſię powinna. *Lubo żyiemy, lubo umieramy*, mowi Apoſtoł: *BOGU*

przy-

przynależemy: ktoż nas odłączy od miłości BOGA naßego. Nic nas nigdy zaiste od tey miłości nie odstrychnie: áni utrapienie, áni ućiśnienie, áni śmierć, áni żywot, áni dolegliwość przytomnych, áni boiaźń następuiących przypadkow, áni sztuki złego ducha, áni wysokość poćieszenia, áni głębokość utrapienia, áni obfitość ducha, áni wnętrzne nieſmaki, odłączać nas nigdy nie powinny, od miłości w JEZUSIE Chrystuśie ugruntowaney.

Przedśięwźięćie to tak odważne y stateczne, nigdy BOGA nie odstąpić, áni słodkiey miłośći iego w niczym nie ubliżyć, zá gwicht iakiś duszom naszym stoi, áby w nierowności rożnych przypadkow życia teraźnieyszego, iednostayności ná piędź nie odstępowały. A iako ći ktorych gwałtowny wicher w polu zastaie, kamieni się chwytać zwykli, áby się ná powietrzu ważyć mogli, y nie tak łatwo sam y tam od nawałności unoszeni byli. Ták dusza nasza, iąwszy się raz iak má bydź, przez dobre przedśięwźięćie, miłości Bożey, statkuie zawsze między niestatkiem y odmianą poćiech y utrápienia, tak Du-

cho-

chownych iáko y doczeſnych, wnętrznych y zewnętrznych.

Krom tey iednak powſzechney nauki, osobliwych tu ieſzcze potrzeba dowodow.

A nayprzod mowię, iż pobożność nie zawiſſa w ſłodkości, łagodności, poćiechach wnętrznych, y zmiękczonym ſercu; co nas więc do płaczu y wzdychania pobudza, y przyiemność iakąś ná duſzy miłą y ſmakowitą (przy zabawach y uczynkach nabożnych) ſprawuie: rzeczy te Philotheo, á pobożność nie są zaiſte iedno. Znayduie ſię álbowiem nie máło duſz, ktore ſmaki te y pociechy máią, á iednak wielce są niedoſkonałe, y wyſtępkow pełne; a zatym, nie maią ieſzcze prawdźiwey miłości Bożey, á daleko mniey prawdźiwey pobożności. Saul ſzukaiąc ná śmierć Dáwida, ktory ſię przed nim krył po puſzczy Engadſkiey, wſzedł był do pewney iamy, gdźie ſię Dawid z ludźmi ſwoiemi ſchronił: Dáwid, mogąc go ná ten czas tyśiąc razy zabić, darował go żywotem, á nawet, áni go chćiał poſtraſzyć, ále gdy już cále z niey wyſzedł, dopiero ná niego zawołał, áby mu wywiodł niewinność włáſną, y pokazał iż go miał w

rękach

rękach swoich. Coż w tym raźie Saul czyni: áby wzaiemnie wyświadczył, że się serce iego z miękczyło przeciw Dawidowi, zowie go dźiećięciem swoim, płacze głosem nad nim, chwali y wyznawa łáskawość iego, Pana BOGA zá niego prośi, wywyższenie iego przyszłe obwieszcza, zaleca mu potomstwo swoie, ktore miał zostawić: czy mogłże większą łagodność y dowodnieyszy znak zmiękczonego serca pokazać? á przecię z tym wszystkim, duszy bynaymniey nie odmienił, z takimże iak pierwiey okrucieństwem ná Dawida nástępuiąc. Tak też znayduią się osoby, ktore uważaiąc dobroć Boską, y gorzką Zbawiciela mękę, znacznie się zmiękczone bydź czuią; z kąd gorące wzdychania, łez wylewania, zapalone modlitwy, y dźiękczynienia ták hoynie wynikaią, iżby każdy rzekł, że serce ich osobliwą pobożnością iest przeięte. Ale gdy do samey rzeczy przyidźie, pokazuie się, iż iako dzdże ktore w gorące láta sporemi kroplámi przepadaią, źiemie bynaymniey nieprzeymuią, y same tylko po nich grzyby obfićie rostą; tak, łzy te hoyney łagodności, gdy ná występne spadaią serce, ponieważ go
nie

nie przenikaią, ná nic mu ſię też nie przydaią: z tym álbowiem wſzyſtkim, żaden z takich ſzeląga iednego z dobr źle nábytych niewroci, żadnego nieswornego áfektu nieporzuci, á nawet y naymnieyſzey dolegliwości niechćiałby dlá miłości tego doznać, nad ktorym dopiero płakał; á przeto dobre ich żądze ktoremi pałali, są grzyby iakieś duchowne: y nie tylko nie są prawdźiwą pobożnością, ále owſzem częſtokroć zdradą znakomitą czartowſką, ktory błahemi temi pociechami duſze báwiąc, ſprawuie to, że ſię nimi kontentuią, y już więcey prawdźiwey y gruntowney nie ſzukaią pobożności; ktora ná ſtałey, iednoſtayney, rzeſkiey, y ochotney záwiſła woli, wykonania tego wszyſtkiego, cokolwiek wiemy bydź BOGU przyiemnego.

Gdy dźiecie widźi że matce krew puſzczaią, płakać zwykło, ále niechby go iedno ná onże czas matka (dlá ktorey płákało) prośiła o iabłuſzko, álbo o cukier ktory w ręku trzyma, nie puściłoby go żadną miarą. Tákie są niemal wſzyſtkie przyiemne y łagodne pobożności náſze: gdy widźiemy włocznię ſerce Zba-

wićiela Ukrzyżowanego przenikaiącą,rzewne łzy wylewamy; y dobrze to czyniemy Philotheo, że gorzką śmierć y okrutną mękę Oyca y Odkupićiela naſzego opłakuiemy. Ale czemuż mu iabłuſzka, ktore w ręku trzymamy, y ktorego on tak uśilnie pragnie, żałuiemy; á to ieſt ſerce naſze, iedyne miłości iabłuſzko, ktorego ſię Zbawićiel naſz ſzczegulnie domaga; czemu mu nie oddaiemy tak wiele ſzkodliwych duſzy ućiech y áffektow, ktore on nam chce z rąk wydrzeć, á niemoże: tenći to ieſt cukierek naſz, ktory ſobie łepiey ſmaku emy,niżel ſáſki z nieba płynące. Przyiaźni takie, dźiećinnne są zaiſte, ſágodne w prawdźie, ále bardzo ſłábe, nieuważne, y ſkutku nie máiące. Nie zawiſłá tedy pobożność ná tych pieſzczonych y łagodnych áffektach, ktore pod czas zá miękkim y ſposobnym do tego idą przyrodzeniem, á czałem też zá ſprawą nieprzyiaćiela duſz náſzych ktory áby nas ná tym płonnie bawił, myśli do tego ſłużące zwykł w nas wzbudzać.

2. Pieſzczone te iednák y ſágodne áffekty, dobre bardzo pod czas y pożyteczne

bywaią;

bywaią; pragnienie álbowiem w duszy wzbudzaią, umysł wzmacniaią, á do żarztkości w pobożności, radość świątobliwą y wesołość przydaią, ktore sprawom naszym (powierzchownym nawet) ozdoby y okrasy przyczyniaią. Y ten to iest smak w rzeczach nabożnych, o ktorym Dawid mowi. *O iak są Pánie przyiemne podniebieniu moiemu słowa twoie, słodsze są niż miod ustom moim.* Jakoż, naymnieysza pociecha duchowna, lepsza iest że wszystkich miar, niżeli naywyśmienitsze úciechy światowe: lepsze bydź doznawa dusza pierśi z mlekiem, to iest, łáski Oblubieńca niebieskiego, niż naywybornieysze wina źiemskich roskoszy; kto tych skosztował, wszystkie insze úciechy żołcią y piołunem bydź mniema, á iako ći co lukrecyą w ustach trzymaią, tak niezwyczayną ztąd słodkość czuią, iż áni o iedzeniu, áni o pićiu nie myślą; ták y owi ktorym BOG manny tey Niebieskiey (pociech y łágodności wnętrznych) użyczył, nie mogą áni pragnąć, áni przyimować uciech światowych; tak przynaymniey, áby w nich upodobanie brać mieli, álbo w nich áffekty swoie wźięli. Są to

już początki iakieś nieśmiertelnych roſkoſzy, ktorych BOG udźiela tym co go ſzczerze ſzukaią; są to cukrowe źiarka, ktore on dźieciom ſwoim rozdaie, áby ie zachęćił; álbo też wodki ſerdeczne, ktore im podaie ná ich umocnienie; á pod czas są y zádatkami zapłaty wiekuiſtey. Piſzą o Alexandrze wielkim, iż gdy ieſzcze w ſrzod morza żeglował, już ſię wdźięcznych zapachow zalataniem domyślał, że Arabia ſzczęśliwa bliſko bydź muśiała; z kąd, y ſobie y towarzyſzom ſwoim do kończenia drogi ſerca dodawał: ták y my częſtokroć, ná śmiertelnego żyćia tego morzu, poćiech y łagodności doznawamy, ábyśmy roſkoſzy niepoiętych, ſzczęśliwey Oyczyzny Niebieſkiey, do ktorey zmierzamy y ćiągniemy, przeczuwali.

3. Lecz mnie podobno ſpytaſz. Ponieważ niektore wnętrzne poćiechy zmyſłom przyiemne, dobre są y od BOGA pochodzą, drugie zaś niepożyteczne, niebeśpieczne, y nader ſzkodliwe; ktore, álbo z przyrodzenia, álbo od duſznego nieprzyiaciela początek ſwoy biorą, iákoż będę mogła iedne od drugich rozeznać, y poznać ktore złe y niepożyteczne, á ktore

dobre y chwalebne. Powſzechna ieſt nauka naymilſza Philotheo, o áffektach y namiętnościach duſz naſzych, iż ie z owocow poznawać potrzeba: Serca álbowiem naſze ſą iák drzewka iakie, áffekty y namiętności gałąſki ich, á uczynki álbo ſprawy owoce. To tedy ſerce nazywa ſię dobre, ktore dobrych áffektow ieſt pełne, áffekty zaś y namiętności te ſą dobre, ktore w nas dobre ſkutki y chwalebne uczynki ſprawuią. A tak, ieżeli łagodność, przyiemność, y pociechy wnętrzne, czynią nas pokornieyſzemi, ćierpliwſzemi, użytſzemi, ku bliźniemu miłośierniey ſzemi, w umartwieniu pożądliwości, y złych ſkłonności naſzych, żarliwſzemi, w zabawach Duchownych ſtalſzemi, tym ktoremeśmy poſłuſzeńſtwo powinni powolniey ſzemi, żyćie ná koniec naſze w większey proſtoćie prowadzącemi; wątpić nie trzeba Philorheo, że od BOGA pochodzą. Ale ieżeli łagodności te nam ſamym tylko ſą ſmakowite, y czynią nas ćiekawemi, przykremi, wytwornemi, niećierpliwemi, upartemi. hardemi, śiła o ſobie rozumieiącemi, bliźniemu nieużytemi; y że rozumieiąc ſię już bydź iakiemiś świętoſzkámi,

mi, podlegać więcey áni ſtrofowania odbierać niechcemy; łagodności takie fałſzywe są zaiſte, y nader ſzkodliwe. Dobre drzewo dobry tylko owoc rodźi.

4. Gdy te łagodności y przyiemności mieć będźieſz, głęboko ſię przed Pánem Bogiem upokarzay, á ſtrzeż ſię (opływaiąc w nich) mowić, o iakom ieſt dobra, gdyż nas te rzeczy Philotheo lepſzemi nie czynią; ponieważ pobożność (iakom już powiedźiał) nie zawiſła ná tym: mow raczey, o iak ieſt BOG dobry tym co w nim ufność ſwoię pokładaią, y duſzy, ktora go uśilnie ſzuka. Ten co má cukier w gębie, nie może mowić, że gęba iego ieſt ſłodka, ále tylko iż cukier ieſt ſłodki: ták, lubo tá ſłodycz Duchowna ieſt przyiemna y dobra, y BOG ktory iey udźiela ieſt dobroci pełen, nie idźie iednak zá tym, áby y ten ktory ią odbiera, był także dla tego dobry. 2. Wyznay żeś ieſzcze máłe dźiećię, ktoremu mleka potrzeba, y że źiarka te cukrowe dlá tegoć są dáne iż ieſzcze umyſł małz nieuſtawiony, ktory nęcić y wabić do miłości Bożey łakotkami potrzeba. 3. To iednak uczyniwſzy, ogołem mowiąc y zwyczaynie, przyimuy pokor-

nie łáſki te y dobrodźieyſtwa, wielce ie ſobie poważaiąc; nie tak dlá nich ſamych, iáko że ie ręka Boſka w lewa w ſerce twoie, tym prawie ſposobem, iako gdyby matka ná ugłaſkanie dźiecięćia ſwoiego, iedno źiarko cukru po drugim w uſta iego kładła: gdyżby ſobie ná ten czas dźiećię (maiąc rozum) bardźiey ſłodycz pieſzczot mácierzyńſkich ſmakowało, niżeli przyiemność cukru ſamego. Ták, lubo dość łáſki dlá nas, że łagodność wnętrzną czuiemy, tá iednak ſłodycz wſzyſtkie inne przechodźi ſłodycze, gdy uważamy, iż ie BOG ſam ręką ſwoią miłośierną y macierzynſką, w uſta, w ſerca, w duſze, y umyſły naſze kładźie. 4. Przyiąwſzy ie ták pokornie, używay ich z pilnością ná to, ná coć ich B O G użyczył. A ná coż nam tych łagodności użycza? ábyśmy ſię każdemu łagodnie ſtawiali, á iego ſerdecznie miłowali. Mátka dla tego dźiećięćiu cukru daie, áby ią pocałowało; cáłuymy tedy y my Zbawiciela, ktory nam tych ſłodkości udźiela: cálować zaś Zbawićiela, ieſt mu bydź poſłuſznym, zachować Przykazania iego, pełnić wolą y pragnienie iego; iednym ſłowem mile go, w

poſłu-

posłuszeństwie y wierności żyiąc, do śiebie przytulać: á tak, gdy tych przyiemności Duchownych doznawać będźiesz, trzeba ábyś dnia tego pilnieyszą była w sprawowaniu uczynkow dobrych, y upokarzaniu się. 5. Trzeba się ieszcze krom tego kiedy niekiedy odrywać od tych łágodności, przyiemności, y pociech wewnętrznych; odwodząc od nich serce swoie, y wyświadczaiąc się, iż lubo ie pokornie przyimuiemy, y w nich upodobanie mamy, ponieważ nam ie Pan BOG z syła, y ze nas one do miłości iego ciągną; nie ich iednak szukamy, lecz BOGA, y nabycia miłości ku niemu: nie pociech, ále Pocieszyciela, nie słodkości, lecz słodkiego Zbawiciela, nie przyiemności, ále tego, ktory iest przyiemnością nieba y źiemie. Affekty zaś te wyrażaiąc, odważać się mamy, trwać iednostaynie w miłości Bożey, lubobyśmy nigdy więcey żadney pociechy nie uznawali; y gotowemi bydź mowić, ták ná gorze Kalwáryiskiey, iako y ná Thaborowey, Pánie, dobrze mi iest bydź ztobą, lubo iesteś ná Krzyżu rośpięty, lub chwałą twoią otoczony. Ná koniec, tęć ieszcze dáię przestrogę, ábyś,
ieżeli-

ieżelibyś kiedy znacznie w tych pociechach, przyiemnościach, łez wylewaniu, y łagodnościach, obfitować miała, alboć śię co osobliwego w nich przytrafiło, wodzowi twoiemu wiernie wszystko wyiawiła, ucząc śię od niego, iakoś śię w nich miarkować, y sprawować powinna. Napisano álbowiem: *znalazłeś miod, bierz że go sobie ileć potrzeba.*

ROZDZIAŁ XIV.

O niesmakach y suchośćiach Duchownych.

TAk tedy sobie postąpisz, iakom dopiero namienił, naymilsza Philotheo, gdy w pociechach zostawać będziesz, tá iednak pogodna y przyiemna chwila nie zawsze trwać zwykła; trafi śię álbowiem, iż pod czas tak będźiesz w áfekty pobożne obrana, żeć śię będzie zdało, iż dusza twoia iest źiemią iakąś pustą, niepłodną, y nieżyżną, ná ktorey śię áni drogi, áni śćieszki do BOGA prowadzącey, nie domaca; áni kropli wody łáski Bożey (ktoraby ią ożywiła) nie znaydzie, dlá iey wielkich suchości, ktore ią zdadzą śię w

pustki

puſtki obracać. O iák wielkiego w takim rażie godna ieſt duſza użalenia, ile kiedy utrapienie to gwałtownie ná nię naſtąpi; gdyż ſię ná ten czas (przykładem Dawida) karmi łzami we dnie y w nocy, á nieprzyiaciel iey, áby ią do roſpaczy przywiódł, rozmaitem dopuſzczeniem naćieraiąc ná nię, z niey ſię natrząsa, mowiąc: á nędznico! gdźie ieſt teraz BOG twoy, ktorą drogą do niego zaydźiesz? ktożći kiedy znowu radość wnętrzną przywroci.

Coż tedy ná on czas czynić będźieſz Philotheo? obacz zkąd te nieſmaki pochodzą: my bowiem ſami czasem przyczyną ieſteśmy ſuchości naſzych. A nayprzod. Jáko matka cukru więcey dźiećięćiu niedaie, gdy widźi że od niego robakow nábywa, tak y Pan BOG odeymuie nam Duchowne poćiechy, gdy w nich prożne mamy upodobanie, y ze ſię w nas pychy y nadętości robaki z tąd lęgą: z moim to dobrem (o moy Boże) żeś mię poniżył, niżelim álbowiem był poniżony, grzeſzyłem przećiwko tobie.

2. Gdy zaniedbywamy zbierać przyiemności y łagodności Boſkiey miłości czaſu

ſu przyzwoitego, oddala ie od nas, ná ukaranie leniſtwa y niedbalſtwa naszego. Ktory z Jzraelczykow ráno bardzo manny nie zbierał, nie mogł iey więcey zbierać po weściu ſłońca, bo już ná ten czas cale roſtopiona była.

3. Leżemy pod czas w łoszku roſkoszy świato wych, y uciech przemijaiących, iáko Pismo w Pieśniach Salomonowych o Oblubienicy Niebieſkiey powiada: Oblubieniec duſz naſzych kołace do ſerca náſzego, budźi nas ábyśmy ſię do ſpraw Duchownych wrocili; my zaś targuiemy ſię z nim, niechce nam ſię álbowiem porzucić prożnych zabawek náſzych, y fałſzywych odſtąpić uciech; dlá tego nas też miia, y zoſtawuie w barłogu naſzym: y gdy go potym znaleść chcemy, wielkiey w tym trudności doznawamy; áleśmy záſłużyli ná to, ponieważeśmy ſię tak niewiernie miłości Bozey ſtawili, żeśmy ią niebacznie odrzucili, á światową ſobie przywłaſzczyli. Maſz mąkę Ægiptſką? nie będźieſz tedy miała manny Niebieſkiey. Pſzczoły wſzelkich przyprawnych zapachow nienawidzą; y przyiemności Du-
cha

cha Swiętego zmieśćić ſię nie mogą z przyprawnemi roſkoſzami świata tego.

4. Chytre y nieſzczere ná ſpowiedźiach, y Duchownych z Wodzem ſwoim rozmowach, obchodzenie ſię, ſuchość wnętrzną y nieſmaki zaciąga. Ponieważ álbowiem kłamaſz Duchowi Swiętemu nie dźiw żeć pociech ſwoich nie udźiela: nie chceſz bydź proſtą y ſzczerą iák máłe dźiecie, nie będźieſz też miała cukru, małym przynależącego dźieciom.

5. Obetkałaś ſię światowemi roſkoſzami do woli, nie dźiwuy ſię, żeć Duchowne nie ſmakuią. Gołębiom (powiada ſtáre przyſłowie) dobrze utuczonym, y wiśnie ſię gorzkie bydź zdadzą. *Łaknących* mowi Nayświętſza Pánna, *napełnił dobrami, á bogaczow z niſzczym puśćił.* Ci ktorzy w światowe roſkoſzy ſą bogaci, Duchownych ośiągnąć nie mogą.

6. Jeżeliś z pilnością pożytku y ſkutku odebranych pociech dochowała, nowych ſię pewnie ſpodźieway, bo temu kto má, więcey ieſzcze dadzą, temu zaś kto uronił co mu powierzono, y to mu wezmą czego nie má, to ieſt umkną mu łaſk ktore dla niego przygotowane były. Tenże

deſzcz ktory świeże y źielenieiące ſię źioła ożywia, uſchłym y zwiędłym żywot nawet (ktorego nie maią) odeymuie, bo cále od niego gniią. Dla śiłu tym podobnych przyczyn, poćiechy wnętrzne gubiemy, á ſuchości y nieſmaki ná duſzę zaćiągamy; przeto rozſtrząſaymy ſumnienia naſze, ieżeli tam nie maſz iakiego z pomienionych wyſtępkow. Tego iednak przeſtrzegay Philotheo, ábyś roſtrząſania przerzeczonego áni kłopotliwie, áni zbyt ciekawie nie czyniła, lecz rozważywſzy ſzczerze wſzyſtkie przebiegi ſerca twoiego, ieżeli przyczynę nieſmakow tych z ćiebie bydź poſtrzeżeſz, podźiekuieſz Panu BOGU zá to uznanie; gdyż już choroba w puł ieſt uleczona, gdy iey przyczyna ieſt odkryta. Jeżeli zaś nic w ſobie oſobliwego nieobaczyſz, coby ſuchość tę zaciągnęło ná ćię, day pokoy dłużſzemu ćiekawemu ſzukaniu, ále z proſtá tylko nie roztrząſaiąc już żadney okoliczności, uczyń co powiem.

Nayprzod ſię głęboko przed Majeſtatem Boſkim upokorz, wyznaiąc uboſtwo y podłość twoię. A co żem iá ieſt, gdym ſama ſobie zoſtawiona, nic inſzego o Pánie,

nie, tylko źiemia iedna ſucha, ktora wſzędźie popadaną będąc, pragnienie roſy niebieſkiey oczywiście świadczy, tym czałem ią iednak wiatr roſpiera y w proch obraca.

2. Wzyway BOGA y proś go uśilnie áby ćię pocieſzył. *Przywroć mi Panie radość zbawienia twoiego. Oycze moy ieżeli można odwroć ten kielich odemnie.* Przeſtań panowáć niepłodny wietrze, ktory duſzę moię oſuſzasz, á ty przyiemny poćiech wiatrku náſtępuy, przewieway ogrodek moy, á áffekty moie znowu wdźięczną wydadzą wonią

3. Podź do Spowiednika twoiego, wynurz przed nim ſkrytości ſerca właſnego; wyiaw wſzyſtkie zakręty duſzy twoiey: przyimuy od niego przeſtrogi ktoreć dá, w wielkiey proſtocie y pokorze; BOG álbowiem, ktory ſię wielce w poſłuſzeńſtwie kocha, pożyteczne częſtokroć od drugich (á zwłaſzcza od wodzow Duchownych) odebrane ſprawuie rady; lubo pod czas y nie wiele do pożądanego ſkutku podobieńſtwa mają: iáko ſprawił, że Naámowi pomogły wody Jordańſkie, ktorych mu bez żadnego, rozumem ludzkim

poiętego, podobieństwa zażyć rozkazał.

4. Nie masz iednak z tym wszystkim nic lepszego, áni pożytecznieyszego w tych niesmakach y suchościach, iáko chćiwie niepragnąć, y zbytnie nie żądać bydź od nich uwolnionym; nie żeby się nie miało godźić życzyć sobie uwolnienia, ále go zbytnie pragnąć niepotrzeba; lecz się cále ná osobliwą Boską spuścić Opatrzność, áby nas BOG, poki mu się będźie podobało, między tym ćierniem y częstym pragnieniem przetrzymywał. A tak, mowmy ná ten czas do niego. *Oycze ieżeli można, niech mię ten Kielich minie,* ále zaraz do tego mężnym przydawaymy sercem: *iednakże nie moia, ále twoia niech się stanie wola.* Y tu się zastanawiaymy iáko nayspokoyniey: BOG álbowiem widząc naszę ná obie strony gotowość, rozlicznemi nas pociesz y łáskami y dobrodźieystwy. Jako gdy widźiał, że się był Abraham odważył Syna swego Jzáaka utracić, samą się tą (z szczerego oddania się ná wolą iego pochodzącą) ukontentował odwagą, ciesząc go zá to widokiem nader przyiemnym, y słodkim bardzo błogosławieństwem. W każdym tedy utra-

pie-

pieniu, ták ćiała iako y duszy, y rozerwaniu álbo oderwaniu zmysłow od smakowitey, pobożnośći ktore się nam trafiać zwykły; z całego serca, y z zupełnym samych śiebie oddaniem mowiceśmy powinni. *Pan BOG mi był poćiech użyczył, Pan BOG mi ich tez umknął, niech Imię iego święte będźie pochwalone.* Trwaiąc bowiem w pokorze tey, przywroći nam znowu rozkoszne łaski swoie, iáko niegdy Jobowi przywrocił, ktory słow tych iednostaynie we wszystkich utrapieniach swoich używał.

5. Nakoniec Philotheo, we wszystkich niesmakach y suchośćiach, nie traćmy nigdy serca, lecz ćierpliwie powrotu poćiech umknionych oczekiwaymy: postępuymy iednostaynie w drodze zaczętey, żadney dlá tego zabawy Duchowney nie opuszczaiąc, ále owszem (możnali) uczynkow dobrych przyczyniaiąc; a ponieważ oblubieńcowi dusz naszych świeżych nie możemy ofiarować owocow, ofiaruymy mu suche; wszystko to álbowiem u niego zá iedno, byleby dusza ktora ie daie, statkowała w przedśięwźięćiu służenia mu iak naydoskonaley. Gdy wiosna ieśt

ieſt podobna, więcey pſzczoły miodu robią, á mniey ſię mnożą; z okazyi álbowiem dni wypogodzonych, tak ſię pilno zbieraniem miodu ná kwiatkach zabawiaią, że o rozmnożeniu máło co myślą, Gdy záś wiosna ieſt przykra y posępna, ná ten czas mniey miodu robią, á już ſię pilniey rozradzaią, poniew aż bowiem wylatywać ná zbieranie ſoku miodowego nie mogą, wſzyſtkie ſwoie ſtaranie ná przyczynienie rodzaju właſnego obracaią Tak y duſza częſtokroć Philotheo moia, bacząc w ſobie przyiemną poćiech Duchownych wiosnę, tak ſię nimi uśilnie y zbytnie bawi, że opływaiąc w roſkoſzach tych ſmakowitych, daleko mniey dobrych ſprawuie uczynkow: przeciwnym zaś ſposobem, gdy ſię bydź widźi w ſrzod przykrości y nieſmakow Duchownych, im mniey w ſobie czuie roſkoſznych pobożności áffektow, tym też więcey ſtałych przyczynia uczynkow, y bardźiey we wnętrzne obfituie cnoty, cierpliwości, pokory, poniżenia właſnego, oddania ſię ná wolą Bożą, y wyrzeczenia śiebie ſamey.

Błąd tedy ieſt śiłu (á oſobliwie białychgłow) nieznośny, mniemać iż uſługa

Gg ktorą

ktorą BOGU bez ſmaku y bez wzruſzonego ſerca oddaiemy, nie ieſt bardzo Majeſtatowi iego przyiemna; ponieważ owſzem ſprawy naſze są iák roże, ktore lubo oczom są przyiemnieyſze gdy są świeże, ſuche iednak lepſzy zapach z śiebie wydaią, y moc w ſobie więkſzą záwieraią. Ták bowiem y uczynki dobre, lubo z wzruſzonego ſerca pochodzące lepiey do ſmaku naſzego przypadaią, do náſzego mowię, ktorzy właſnego tylko upodobania upatruiemy; wykonane iednak między ſuchościami y nieſmakami, więcey przed Bogiem ważą, y wdźięcznieyſzy przed Máječtatem iego zapach maią. Nie inaczey ieſt naymilſza Philotheo, bo pod czas nieſmakow, gwałtem nas iakoby wola naſza do ſłużby Bożey ćiągnie, á zatym muśi bydź mężnieyſza y ſtatecznieyſza, niż w łagodności opływaiąc. Nie wielka bardzo ſztuka ſłużyć Pánu w ſrzod ſpokoynego czaſu, y między pieſzczot dworſkich roſkoſzámi, ále ſłużyć mu przy niewczaſach woiennych, w trudnościach, y prześladowaniu, to znak znakomitey ſtałości y wierności.

Powiada Błogoſławiona Angela z Foglinu,

nu, iż tá Modlitwa ieſt BOGU nayprzyiemnieyſzá, ktorą poniewoli y z musu odprawuiemy; to ieſt, do ktorey nie z uczućia ſmaku iakiego, álbo z ſkłonności przyſtępuiemy, lecz dla ſamego upodobania ſię Pánu BOGU; do czego nas wola naſza gwałtem iakoby prowadźi, przebiiaiąc ſię przez ſuchości y przećiwności, ktore iey wſtręt czynią.

Toż mowię y o wſzyſtkich inſzych dobrych uczynkach; im bowiem w nich ſprawowaniu więcey mamy przeciwności, lub wnętrznych lub zewnętrznych, tym też więkſzą máią cenę przed Bogiem. Jm mniey śiebie ſamych (zaprawuiąc ſię w cnotach) ſzukamy, tym w nich bardźiey miłośc naſza ku BOGU wynika. Z ochotą dźiecię cáłuie mátkę, gdy mu cukru daie, ále gdyby ią po danym ſobie piołunie, álbo inſzym iakim gorzkim źielu pocałowało, znak by to był, że ſię w niey oſobliwie kocha.

ROZDZIAŁ XV.

Potwierdzenie tego co ſię powiedziało, y obiaśnienie znacznym przykładem.

ABy iednak nauka tá lepiey ieſzcze

obiaśniona była, przytoczę tu wyśmienity Przykład z żywota Bernarda Swiętego, ták iakom go czytał w uczonym iednym y rozsądnym Authorze, ktory w ten ſpoſob mowi. Rzecz ieſt zwyczayna wſzyſtkim niemal ktořzy BOGU ſłużyć poczynaią, á nie doświadczyli ieſzcze umykania łáſk, y odmian życia Duchownego, iż gdy już więcey ſmaku w pobożności nie czuią, y światła onego przyiemnego, ktore ich do ſporſzego poſtępku w drodze doſkonałości zachęcało, niewidzą, uſtaią zaraz, trwożą ſobą, y ſmutku ztąd nabywaią. Ludźie uczeni tę tego daią przyczynę, że natura rozumem obdarzona, nie może długo głodu ćierpieć, y bez żadney zgoła (źiemſkiey álbo niebieſkiey) zoſtawać pociechy: że tedy duſze ktore gornych ſkoſztowały roſkoſzy, ſame ſię w zamyſłach ſwoich przewyżſzaią, łatwo widomych odſtępuią rzeczy, gdy iednak z dopuſzczenia Boſkiego radości Duchowney poſtradaią, pozbywſzy już z iedney ſtrony ućiech doczeſnych, á nie przyzwyczaiwſzy ſię ieſzcze z drugiey czekać z ćierpliwością powrotu prawdźiwego ſłońca, zda ſię im, iż nie są áni w nie-

bie áni ná źiemi, y że zawsze nieustaiącemi ogarnieni będą ćiemnościami:á zatym, (iako małe dźieci ktore od pierśi oducz aią) nie przyimuiąc więcey pokarmu, słabieią,płaczą, y przykrzą się, sobie nadewszystko. To się właśnie trafiło w drodze ktorą opisuię iednemu społ z nami idących na imię Ganfredowi z Perony, ktory się był nie bardzo dawno ná służbę Bożą udał. Ten czuiąc się bydź z nienacka wielką suchością zdiętym,bez wszelkiey pociechy, y ćiemnościami wnętrznemi ogarnionym,począł już był sobie znowu ná pamięć przywodzić przyiaćioł z ktoremi się ná świećie ćieszył,krewnych, dostatki ktore porzucił;z kąd ták ćięszkie poczuł pokusy, że ich już nawet w postępkach swoich więcey taić nie mogł; postrzegł to ieden z poufalszych iego, y zbliżywszy się nieznacznie do niego, spyta go łagodnemi słowy, coż ći to Ganfredźie, żeś tak niezwyczaynie smutny y troskliwy? á Ganfred ná to westchnąwszy serdecznie: rzecze, o moy Bracie, nigdy już wesołym nie będę: wzruszony żalem towarzysz ná tákie słowa, pobiegł co prędzey dawać znać co słyszał, pospolitemu wszystkich

Oycu

Oycu Bernardowi,ktory bacząc niebeśpie-czeńſtwo, wſzedł do pobliżſzego Kościo-łá,áby zá niego Páná Bogá prośił. Ganfred zaś tym czáłem zbytnim obćiążony ſmu-tkiem, położywſzy głowę ná kámieniu za-ſnął Po krotkiey chwili obadwá wſtáli, ie-den z Modlitwy z otrzymaną łáſką, á dru-gi ze ſnu z ták weſołą y wypogodzoną twarzą; że towarzyſz ow iego poufáły,dzi-wuiąc ſię ták nagłey á wielkiey odmiánie, wymawiáć mu nie dawno wyrzeczone ſło-wá po przyiaćielſku począł: ná co Gan-fred, ieżelim ći (rzecze) dopiero powie-dźiał, że nigdy weſołym nie będę, teraz ćię upewniam, iż mię nigdy więcey ſmu-tnym nie obaczyſz.

Ten był pobożnego tego człowieka pokus koniec. z kąd uważ proſzę naymil-ſza Philotheo.

1. Jż Bog zwyczaynie przyſmaki iakie roſkoſzy niebieſkich tym zwykł poſyłać, ktorzy mu ſłużyć poczynáią, áby ich od źiemſkich ućiech odwiodł, y do ścigania miłości ſwoiey zachęćił: przykładem ma-tek, ktore áby dźieći ſwoie do pierśi przy-wabiły y przynęćiły, miodem ie zrazu ſmarować zwykły.

2.

2. Jż tenże Bog dobrotliwy, umyka nam pod czas, według mądrego rozporządzenia swoiego, miod y mleko pociech Duchownych, áby nas tak odrywaiąc od pierśi, náuczył ieść suchego chleba, y pokarmu zażywać gruntownieyszego stałey pobożności, przez probę rożnych nieſmakow y pokus przeprowadzoney.

3. Że czasem, y gwałtowne naćierać zwykły między suchościami y nieſmakami pokusy; ná ten czas tedy pokusom mężnie odpor dawać potrzeba, gdyż te nie są od BOGA, á suchości ćierpliwie znośić, bo nam ie opatrzność iego ná probę zesłała.

4. Jż nigdy między wnętrznemi tęsknicámi serca tracić nie mámy, áni mowić, iáko Ganfred mowił, nigdy więcey nie będę wesoł, gdyżcśmy się w srzod nocy, świátła spodźiewać powinni; áni też znowu, choćbyśmy naypogodnieysze dni w żyćiu pobożnym mieli, nie mamy mowić, nigdy już smutnym nie będę: bo (iáko dobrze naucza Mędrzec) w szczęściu nie trzeba zapominać nieszczęśćia; trudności doznaiąc ufać należy, w szczęściu opływaiąc, obawiac się, á zaś w obudwu razach, upokarzać iako naygłębiey.

5. Ze naywybornieyſzy ieſt w tych okazyach ſpoſob, odkryć dolegliwość przyiaćielowi iákiemu Duchownemu, ktoryby ią umiał usmierzyć.

Ná oſtatek przy dokończeniu przeſtrogi tey tak potrzebney, to ieſzcze uważam, że iako we wſzyſtkich inſzych razach, tak y w tym, inſze są zamyſły BOSKIE, á inſze czartowſkie: B O G nas álbowiem przez te nieſmáki y przykrośći wiedźie do iak naywyśmienitſzey ſerca czyſtośći, do iak nayzupełnieyſzego odſtąpienia pożytkow naſzych, gdy idźie o chwałę iego y do iak naydoſkonalſzego wyrzeczenia ſię nas ſamych: duch zaś przeklęty ſtarania ſwoiego ná ten czas przykłada, áby nas do utraty odwagi przyprowadźił, áby znowu do ućiech świátowych przewabił, y uprzykrzonych nas ſobie y ludźiom uczynił; á żeby tym kſztałtem oſtawił pobożność. Jeżeli ſię iednak trzymać będźieſz przeſtrog ktoremći podał, znacznie w doſkonałości poſtąpiſz, iednoſtaynie zabaw Duchownych między wnętrznemi pilnuiąc przykrościami; o ktorych niżeli mowić przeſtanę, to ieſzcze

przy-

przydam, iż pod czas nieſmáki y wnętrzne ſuchości z niewczaſu ktore ćiało ponośi, pochodzą, iáko to, gdy kto dlá częſtego nieſpania, zbytnich prac y poſtow, ſłabość, oſpałość, oźiębłość, y tym podobne nieſpoſobności czuie, ktore lubo nay bardźiey ćiału dokuczaią, y duſza ich iednak doznawa, dlá ściſłego bardzo z ćiałem związku. W takich tedy razach rożne cnot ákty, naywyśmienitſzą cząſtką umyſłu y woli naſzey odprawować potrzeba; y lubo ſię zda, że duſza naſza cale śpi, y ćięszką obćiążona zoſtaie ſłábością, cokolwiek iednak rozum naſz dlá miłości Bożey uśiłuie, nader przyiemno bywa Majeſtatowi Boſkiemu: y możemy ná ten czas beśpiecznie rzec z Oblubienicą Niebieſką: *iá w prawdźie ſpię, ále ſerce moie czuie*: á dotego, iákom już wzwyſz námienił, lubo ſpoſob ten záprawowania ſię w cnotach nie zda ſię bydź ſmaczny, więkſzey iednak ieſt przed Bogiem zaſługi, y nierownie doſkonalſzy. Srzodek zaś pozbycia tych nieſmakow ten ieſt naypewnieyſzy, użyć ćiału, y pokrzepić ie przyzwoitą iáką uciechą.

chą. Tym kſztałtem Franciſzek S. zalecał Zakonnikom ſwoim, áby tak prace ſwoie miarkowali, żeby nimi gorliwośći ducha nie przytępiali.

A że ſię podała okazya mowić o tym wielkim Swiętym. Opanowała go była czaſu pewnego ták wielka melankolia, że iey: áni w poſtępkach ſwoich utaić nie mogł, gdy bowiem z Zakonnikami ſwoiemi chćiał konwerſować, nie podobna mu było, gdy ſię zaś od nich odłączał, ieſzcze gorzey: wſtrzemieźliwość y ćiała umartwienie obćiążały go, Modlitwa zaś żadnego mu zgoła ulżenia nie przynośiła. Dwie lecie w tym ćięſzkim zoſtawał ſmutku, ták, że mu ſię zdało, iż go był cále BOG odſtąpił; lecz że tę náwałność pokornie wytrzymał, przywrocił mu znowu Zbawiciel w iednym momencie ſzczęśliwe wewnątrz uspokoienie. Tom dlá tego wſpomniał, áby każdy widźiał, że y naywiękśi Swięci tym burzom są podlegli; á zatym, niech ſobą mniey záſłużeni nie trwożą, ieżeli czaſem ná nich náwałność iáka natrze.

PIĄTA CZĘSC DROGI Do życia Pobożnego.

Záwieraiąca w ſobie zabawy y przeſtrogi, odnowieniu duſzę y utwierdzeniu oneyże w pobożności, przyzwoite.

ROZDZIAŁ I.

Potrzeba co rok dobre odnawiać przedśięwźięćia, przez naſtępuiące zabawy.

PIerwſzy zabaw tych Punkt ná tym zawiſł, ábyśmy doſkonale poznali, iak nam wiele ná nich należy. Natura ludzka łátwo dobrych zaniedbywa áffektow, dla krewkości y złych ſkłonności ćiała náſzego, ktore bez przeſtanku duſzę obćiąża, y ku źiemi ćiągnie, iężeli ſię częſto y uśilnie (ponawiaiąc przedśięwźięćia ſwoie) w gorę nie wybija: ták iako y

ptacy

ptacy prędko ná żiemię upadaią, ieżeli lotu swoiego gęstym skrzydeł powiewaniem niewstrzymuią. Dlá czego naymilsza Philotheo, starać ći się trzeba, ábyś częstokroć odnawiała dobre postanowienia, ktoreś uczyniła służyć Pánu BOGU; żebyś snać zaniedbawszy ich, nie w pádła znowu w starą tonią, á raczey wnierownie iesżcze głębszą; gdyż to właściwa upadkom Duchownym, że nas zawsze niżey pogrążaią, niżeliśmy byli, gdyśmy w gorę (pobożny zaczynaiąc żywot) iść poczynali. Nie masz tak dobrego zegarka, ktoregoby dwa razy ná dźień, rano y w wieczor, nakręcać nie potrzeba; á krom tego iesżcze, trzeba go przynaymniey raz w rok ze wszystkich rozebrać sztuczek, áby ie ze rdzy otrzeć, osłabiałe umocnić, y nadpsowane poprawić. Ták ten, co má uśilne stáranie serca swoiego, powinien go ráno y w wieczor ku BOGU naćiągać, przez zabawy ktorem wyżey opisał; często do tego uważać iak idźie, onego poprawować, y stanowić; á ná koniec raz przynaymniey w rok má ie cále rozebrać, y poiedynkiem wszystkie iego sztuczki, to iest, áffekty, y namiętno-
ści

ści obeyzrzeć,áby ie, (ieżeli tego będźie trzeba) naprawił. A iako Zegarzmiſtrz kołka zegarkowe, ſprężyny, y inne iego biegi, ſubtelnym iakim zwykł napuſzczać oleykiem, áby ſię lżey obracały, y nie tak prędko rdzewiały. Ták y oſoba pobożna, rozebrawſzy ſerce ſwoie dla odnowienia, pomaścić ie powinna Sakramentem Spowiedźi y Kommunij świętey: przez nie álbowiem śiły (czaſem zwątlone) zmocnieią, ſerce ſię w tobie rozgrzeie,przedśięwźięćia twoie záźielenieią,y cnoty obfiście zákwitną.

Zwykli to byli czynić ſtarodawni chrześcianie , w dźień ktorego Pan Chryſtus był chrzczony; (że iáko powiada Swięty Grzegorz Biſkup z Nanzyanzu) odnawiali wyznanie Wiary, y wyświadczenia ktore ſię przy Chrzćie dźieią; tegoż y my naymilſza Philotheo trzymaymy ſię zwyczaju, gotuiąc ſię do niego z ochotą, á pełniąc go z iak naywiękſzą pilnością.

Obrawſzy tedy ſobie czas iaki (zá zdaniem wodza twoiego) ſposobny, á ſchroniwſzy ſię więcey nieco niżeś zwykła, tak ná Duchowną iáko y rzetelną oſobność, dwie álbo trzy Medytacye, według ſpoſo-

bu

bu ktorym ći w Drugiey Częśći podał (roz-
ważaiąc następjące uwagi) odprawilz.

ROZDZIAŁ II.

Uwagi Dobrodźieystwa ktore nam BOG uczynił, powoławszy nas do służby swoiey, według protestacyi wzwyß położoney.

ROzważ z czymeś się przed Bogiem oświadczyła. Nayprzod, że porzucalz, wyrzekalz się, y odstępuielz ná wieki wszelkiego grzechu śmiertelnego. 2. że duszę twoię, serce, y ćiało, y cokolwiek do nich należy, dla miłości iego, onemu ná służbę oddaielz y poświęcalz 3. ieżeliby się kiedy przytrafiło zły iáki popełnić postępek, że z niego co prędzey, zá pomocą łáski Bożey, masz znowu powstać. A zaliż to nie są piękne, słuszne, godne, y wspaniałe przedsięwźięćia? pomyśl trochę sama w sobie, iáko to oświadczenie iest świątobliwe, rozsądne, y pożądane.

2. Rozważ przed kimeś się oświadczyła, á obaczylz, że przed Majestatem Boskim. Jeżeli tedy słowo człowiekowi z

uwagą dáne ściśle nas wiąże, daleko bardźiey te ktoremiśmy ſię Bogu obowiązali? *O Pánie*, mowił Dawid, *do ćiebie ſerce moie przemowiło, tobie raz ſłowo dało, nigdy go więcey nie odſtąpię.*

3. Uważ kto był přzytym. Cáły tam Dwor Niebieſki był przytomny, Nayświętſza Pánna, Swięty Jozef, Anioł twoy ſtroż, Swięty Ludwik, y wſzyſcy inni Swięći patrzali ná ten czas ná ćię, raduiąc ſię niewymownie, y ćieſząc z ſłow twoich, á oczyma miłości niepoiętey (ná ſerce twoie u nog Zbawićielowych leżące, y iemu ſię ná ſłużbę oddaiące) pogłądaiąc: oſobliwe z twey okazyi w Jerozolimie Niebieſkiey było weſele, ále y teraz ponowią ie znowu, ieżeli ty zſzczerego ſerca odnowiſz przedśięwźięćia twoie.

4. Rozważ co ćię było do tego oświadczenia przywiodło; o iakći BOG ná ten czas był miły, y przyiemny! przyznay ieżeli nie ſłodkie były powáby, ktoremi ćię Duch Swięty zachęcał, y ſznury ktoremi BOG łodkę twoię do zbawiennego tego przyćiągał brzegu; ázali ie nie miłośc kręćiła? przypomnij iedno ſobie iak ćię łagodnie přzynęcał Sákrameńtami świętemi,

mi, czytaniem Kśiąg Duchownych,y modlitwą: tyś ſpała naymilſza Philotheo, á BOG czuł nad tobą, myśląc o ſercu twoim myślámi pokoiu y miłości niepoiętey.

5. Uważ ktorego ćię czaſu Pan BOG do tak wyśmienitych powołał zamyſłow: uczynił to w młodości twoiey, o iák wielkie ſzczęście,zawczaſu poczynać czego ſię długo uczyć potrzeba. Auguſtyn Swięty żeſię we trzydźieſtym dopiero roku do BOGA nawroćił zwykł był wołać, *O ſtarożytna pięknośći, czemużem ćię tak nie rychło poznał, poſtrzegał m ć ę, álem ćię nie uważał:* ty zaś rzec możeſz, o ſtárożytna ſłodkości czemużeś mi dawniey nie ſmakowała? ách ieſzczem tego na ow czas niebyła godna z kąd wyznawaiąc wielkie dobrodźieyſtwo że ćię BOG w młodości twoiey do śiebie poćiągnął, mow mu z Dawidem: *O moy Boże! oświećiłeś mię y wzruſzyłeś z młodych lat moich, dla tego, ná wieki głośić będę miłośierdźie twoie.* Jeżeliś ſię zaś dopiero ná ſtárość do BOGA náwroćiła, o iak y to wielka łaſka Philotheo,iż ćię BOG Dobrotliwy po tak wielu źle przepędzo-

nych

nych lat, poćiągnął przed śmiercią do śiebie, y że ná ten czas właśnie bieg nędze twoiey zátamował, kiedy, gdybyś była w niey ieſzcze potrwała, ná wiekibyś była w nędzy y utrapieniu zoſtawała.

Rozważ ſkutki powołania tego; znaydźieſz w ſobie (kłádę) nie małą już odmiánę, gdy uważyſz co teraz ieſteś, á coś przedtym była. A zá to nie małz zá ſzczęście, że ſię rozmowić z Bogiem ná Modlitwie umieſz, iż w ſobie ſkłonną do miłości iego wolą czuieſz, żeś już nie mało namiętności, ktoreć ſię przykrzyły, uſpokoiła y przytłumiła: żeś ſię śiłu grzechow y ſumnienia ćiężarow uſtrzegła, żeś ná koniec częściey niżeli przed tym kommunikowała, y tam ſię z nieprzebranym łáſk wiekuiſtych łączyła zrzodłem. O iak to są niepoięte łáſki, ważyć ie zatym Philotheo moia świątnicy wagą potrzeba; ręka to wſzyſtſko Boſka ſprawiła. *Ręka dobrotliwa* mowi Dawid, *BOGA moiego moc ſwoię pokazała, prawica iego wydźwignęła mię, nie umrę tedy, ale żyć będę, y opowiadać ſercem, uſty, y uczynkami cuda dobroći iego.*

Te odprawiwſzy uwagi, ktore iako po-

ſtrzec możeſz, obficie w ſercu dobre wzbudzaią áffekty, ſamym ie dźiękczynieniem, y gorącą prozbą (dlá odnieśienia znich pożytku) zakończyſz: á zachowuiąc zawſze głęboką pokorę, y wielką ufność w BOGU, nieodnowiſz ieſzcze zupełnie przedśięwźięćia twoich, áż w przod wtory punkt zábaw tych Duchownych odprawiſz.

ROZDZIAŁ III.

Porachować ſię z duſzą ſwoią potrzeba, wiele w drodze pobożności postąpiła.

DRugi punkt tych zabaw ieſt nieco przydłużſzy, ále go też nie trzeba oraz odbyć, gdyż ſię pożyteczniey rożnemi razami odprawić może. Raz ná przykład, rozważaiąc iako Panu BOGU ſłużyſz, drugi raz, iáko ſię ſama z ſobą obchodźiſz, trzeći, iák z bliźnim poſtępuieſz, á czwarty, co namiętności twoie w tobie robią. Nie trzeba przytym klęczeć, chyba poczynaiąc uwagi, y kończąc ie gdy ſię áffekty wzbudzaią; oſtatek zaś rachunku tego, chodząc odprawić ſię może, á ieſzcze

lepiey

lepiey leżąć, bylebyś ſię już cále ze ſnu wybiła, y nie czuła więcey chęći do ſpánia: áleby ie ná ten czas w przod przeczytać było potrzeba.

Punkt ten naywięcey trzy dni y dwie nocy trwać powinien; odłożywſzy ná to z każdego dnia, y z każdey nocy godźinę ktorą, to ieſt, czas iaki według możności; bo gdyby też te zabawy znacznie od śiebie odłączone były, nie miałyby takiey mocy, y nie takby ſerce przeniknęły. Zá każdym punktem rachunku tego z duſzą, miarkować ſobie będźieſz w czym ſię bydź winną uznaſz, czegoć niedoſtaie, y w czymeś oſobliwie wykroczyła, ábyś to potym komu náleży wyiawiwſzy, radę dobrą wźięła, przedśięwźięćia przynależyte uczyniła, y umyſł ſwoy umocniła. Lubo we dni, ktorych zabaw tych pilnowáć będźieſz, nie trzeba wſzyſtkich zgoła odſtąpić konwerſacyi, miarkować ſię iednak w nich trzeba, á zwłaſzcza ku wieczorowi, ábyś ſię wcześniey układáć mogła, y záżyć odpoczynku ćiału y rozumowi do rozmyślania potrzebnego. Przez dźień częſto wzdychay do BOGA, do Nayświętſzey Pánny, do Aniołow, do cáłey Jerozoli-

zolimy Niebieſkiey. To zaś wſzyſtko miłuiącym (BOGA y doſkonałość duſzy twoiey) ſercem odprawuy. A gdy zaczynać będźieſz miáła ten rachunek.

Poſtaw ſię nayprzod w obecności Bożey. 2. wezwij Ducha Swiętego, prośząc go o świátło, ábyś ſię dobrze mogła poznać przykładem Auguſtyna Swiętego, ktory upokorzonym ſercem wołał do Boga. *O Pánie niech y ćiebie y śiebie dobrze poznam*, y znowu Franciſzka Swięta, ktory ſię BOGA pytał, *ktożeś ty ieſt, á ktożem ia ieſt.* Oświadcz ſię, iż ſię poſtępku twoiego badać niechceſz, ábyś ſię z niego ſama w ſobie radowała, ále żebyś ſię z niego w BOGU weſeliła, áni ábyś ſię chełpić ztąd miała, lecz ſzczegulnie, żebyś BOGA zá to chwaliła, y iemu dźięki oddawała.

Oświadcz ſię y z tym, że ieżelibyś (iako mniemaſz) máły w ſobie poſtrzegła poſtępek, álbo náwet, żeś ſię nazad cofnęła, iż dlá tego ſercá bynaymniey nie ſtraciſz, áni rąk nie opuściſz; ále owſzem, że ſobie odwagi dodawać będźieſz, upokarzać ſię iako naygłębiey, y wyſtępkom przy łaſce Bożey odpor mężnie dawać.

To

To odprawiwszy, rozważay spokoynie y łagodnie, iakoś się dotąd zachowała z Bogiem, z bliźnim, y sama z sobą.

ROZDZIAŁ. IV.
Jáka iest duʃa naʃa ku Bogu.

JAk iest serce twoie zawźięte przeciwko grzechowi śmiertelnemu? czy odważyłaś się statecznie nigdy go dlá żadney rzeczy niepopełnić, á odwaga ta czy trwała zawsze od naypierwszey protestacyi áż dotąd? ná tym przedśięwźięćiu fundament zawist życia Duchownego.

2. Ják iest sprzyiaiące Przykazaniom Boskim serce twoie? czy zdadząc się bydź dobre, słodkie, y przyiemne? wierz że mi corko moia,kto má smak dobry, y żołądek nie zepsowany, dobre sobie smakuie, á złe odrzuca potrawy.

3. Jakie iest serce twoie ku grzechom powszednim? prawda że się trudno wszystkich ustrzec, ále czy nie maszże iakiego, do ktorego się osobliwie skłaniasz? á coby ieszcze gorzey było, czy nie znayduie się iáki, w ktorymbyś się kochała, y upodobanie miała.

4. Jákie ieſt ſerce twoie ku zabawom Duchownym, czy kochaſz ſię w nich, czy poważaſz ie ſobie, czy nieprzykrząć ſię, czy nieſtraciłaś ſmaku do nich? do ktorych z nich większą álbo mnieyszą czuieſz ſkłonność, czy do ſłuchania ſłowa Bożego, czy do czytania onegoż, czy do rozmow pobożnych, do rozmyślánia, do wzdychania ku BOGU, do Spowiedźi, do odbierania przeſtrog Duchownych, do przygotowania do Kommunij, do ſamey Kommunij świętey, czyli też do tłumienia niesfornych affektow? czego ſię z tych rzeczy wzbrania ſerce twoie, ieżeli zaś poſtrzeżeſz do czego ſię ſerce twoie mniey ſkłania, pomyśl troche z kąd ten nieſmak pochodźi, y co tego zá przyczyna.

5. Jakie ieſt ſerce twoie ku ſamemu BOGU? czy czuie radość gdy go ſobie wſpomni, czy odbiera ſłodycz iáką z pámięći iego? *Wſpomniałem mowi Dawid, ná BOGA moiego, y uradowałem ſię*: czy czuieſz w ſercu twoim łacność do miłości Bożey, y przyiemną łagodność w ſmakowaniu teyże miłości? czy ćieſzy ſię ſerce twoie gdy roſpamiętywa niezmierność, dobroć, y łaſkawość Boſką. Gdyć

pá-

pámięć o BOGU (wſrzod prożności y zabaw twoich świátowych) przychodźi, czy daieſz jey mieyſce, czy ośiada ſerce twoie, czy czuieſz ſkłonione ſerce ku niey, y iakoby zabiegaiące iey drogę? znayduią ſię álbowiem takie pobożne duſze.

6. Gdy małżonek żony (ktora go iedynie kocha) z daleka powraca, iak prędko we drzwi wchodźi, y głos ſwoy daie ſłyſzeć, zaraz ona (lubo rożnemi zatrudniona zoſtaie zabawami, y w myślach ſwoich przy kłopotach zanurzona) że ſerce ku małżonkowi má nakłonione, wſzyſtkie inſze porzuca myśli, y już tylko o ſamym przytomnym myśli małżonku. Toż ſię trafia y duſzom ſerdecznie BOGA miłuiącym, ktore lubo są zabawne, gdy im iednak BOG ná myśl przychodźi, wſzyſtkiego prawie od radości zapominaią, iż do nich znowu myśl tá kochana powrociła: y znak to ieſt bardzo dobry.

7. Jákie ieſt ſerce twoie ku Chryſtuſowi Pánu BOGU y Człowiekowi, czy podobać ſię konwerſacya iego? Pſzczoły ſię rady koło miodu bawią, ſzerſzenie zaś koło zgniłości; tak, duſze dobre, wielkie czuią upodobanie ſpołkuiąc z Chryſtuſem

Pa-

Pánem, y zmiękczone zawſze miłością ſerce ku niemu máią; złe zaś prożnością ſię tylko ſycą.

8. Jákie ieſt ſerce Twoie ku Nayświętſzey Pánnie, Swiętym Bożym, y Aniołowi twoiemu ſtrożowi, czy kochaſz ſię w nich ſerdecznie?czy maſz oſobliwą ufność w ich ſtaraniu koło ćiebie? ich obrazy, żywot, wychwalanie,czy podobaiąc ſię.

9. Co ſię tknie ięzyka twoiego; iakoś o BOGU mawiać zwykła? czy rada go wyſtawiaſz według ſtánu y możności twoiey? czy lubiſz Pieśni Duchowne?

10. Co do uczynkow:obacz ieżeli maſz ſtáranie koło Chwały Bożey powierzchowney, y ieżeli czyniſz co na uczczenie Pána BOGA; kto go álbowiem kocha, kocha oraz z nim y ozdobę domu iego.

11. Czy mogłabyś pokazać, żeś namiętności iakiey poſtradała, álbo rzecz ktorą porzuciła dlá BOGA (znak to ieſt albowiem oſobliwey miłośći, rzeczy iakiey (dlá miłości tego kogo kochamy) poſtradać. Cożeś tedy dla miłości BOZEY porzuciła.

ROZ-

ROZDZIAŁ V.

Jakaś ieſt ſama ku ſobie.

IAko ſię ſama w ſobie kochaſz; czy nie kochaſz ſię zbyt dlá tego świata? ieżeli tak ieſt, to będźieſz pragnęła żyć zawſze ná nim, y oſobliwego przykładać ſtarania, iakobyś ſię naylepiey ná źiemi poſtanowiła. Jeżeli ſię zaś w ſobie dlá nieba kochaſz, pragnąć będzieſz, a przynaymniey łátwo zezwoliſz, uſtąpić z tego padołu, kiedy ſię Panu BOGU będźie podobało.

2. Czy zachowuieſz porządek w miłości ku ſobie? ſama nam álbowiem nieporządna ku nam miłość ſzkodźić może. Miłość zaś porządna wyćiąga, ábyśmy ſię bardźiey kochali w duſzy naſzey niżeli w ćiele: ábyśmy ſię nadewſzyſtko o cnot nabyćie ſtarali; żebyśmy ſobie bardźiey ſławę niebieſką, niżeli źiemſką y ſkażytelną poważali. Serce dobrze ſporządzone częśćiey ſamo w ſobie mowi, coż rzeką Aniołowie, ieżeli to á to myślić będę, niżeli, co ná to ludźie rzeką.

3. Ják ſię w ſercu twoim kochaſz? czy przykrzyć ſię uſługować mu w ſłabościach

y niedoſkonałościach iego? powinnaś mu iednak bieżeć ná pomoc y ratować ie,gdy mu namiętności iego dokuczaią: y wſzyſtk e inſze zábawy dlá tego porzucać.

4. Czym ſię bydź mniemaſz przed Bogiem? niczym bez wątpienia; nie wielka iednak ieſt w muſze pokora, gdy ſię zá nic nie ma mierząc ſię z gorą; áni w kropli wody, że ſię niczym bydź poczyta, względem całego morza; áni w iſkierce ognia, gdy ſię zá nic nie liczy z ſłońcem porownana; pokora bowiem prawdźiwa ná tym záwiſła, áby ſię nie kłaść nad drugich, áni chcieć bydź przekładanym od drugich: iakoż ſię w tey mierze zachowuieſz?

5. Co ſię tknie ięzyka, czy nie chełpiſz ſię tym álbo owym ſpoſobem, czy niepochlebiaſz ſobie gdy o ſobie mowiſz.

6. Co do uczynkow; czy nie zażywaſz ućiech zdrowiu twoiemu ſzkodzących, to ieſt ućiech prożnych, niepożytecżnych, ſnu bez przyczyny uymuiących, y tym podobnych.

ROZDZIAŁ VI.

Jaka ieſt duſza naſza ku bliźniemu.

Miłość

MIłość w záięmna ktorą mąż y żona ku ſobie mieć máią, powinna bydź łagodna, y ſpokoyna, ſtała, y nieuſtaiąca: á to z tey oſobliwie przyczyny, że BÓG tego po nich chce y wyciąga. Toż mowię o dźieciach y bliſkich krewnych, á nawet y o przyiaćiołach, o każdym według ſtanu ſwoiego.

Mowiąc iednak ogołem, iakie ieſt ſerce twoie ku bliźniemu, czy kochaſz ſię w nim ſerdecznie,y dlá miłośći Bożey? Abyś to dobrze rozeznała, trzeba żebyś ſobie niektore uprzykrzone y niezgrabne oſoby przed oczy poſtawiła, w takich álbowiem naylepiey wynika miłość naſza dlá BOGA; á ieſzcze iaśniey,gdy ią y tym (ktorzy nam lub ſłowy lub uczynkiem ſzkodzą) wyświadczamy; rozważże dobrze ieżeli ieſt ſerce twoie takim oſobom przychylne,y ieżelić nie z trudnośćią przychodźi kochać ſię w nich.

Czy nie ieſteś zbyt porywcza do obmawiania bliźniego, tych zwłaſzcza ktorzyć áffektu dobrego niepokazuią? czy nieſzkodźiłz lub widomie lub potaiemnie bliźniemu? bylebyś chciała rozumu zażyć, prędko to wſzyſtko poſtrzeżeſz.

ROZ-

ROZDZIAŁ VII.

Roſtrząśnienie affektow y namiętności duſzy naſzey.

DLá tegom te rzeczy trochę obſzernie wypiſał, że ná ich rozważeniu zawiſło poznanie poſtępku naſzego Duchownego. Co ſię zaś tycze roztrząśnienia grzechow, to do takich oſob Spowiedźi należy, ktore o poſtępku nie myślą.

Nie trzeba ſobie iednak nad każdą z tych uwag nazbyt mozgu ſuſzyć, ále tylko zwolna uważać, iakie było ſerce náſze w tym wſzyſtkim, od pierwſzego zaraz przedśięwźięćia naſzego; y w czymeśmy oſobliwie wykroczyli.

Kto by to zaś chciał krocey odprawić, mogłby ſame tylko námiętności ſwoie rozważyć, y ieżeliby mu ſię przykro zdáło poiedynkiem (iako ſię rzekło) rozbierać ſerce ſwoie, może ſię tylko z ſobą porachować iak ſię zachował.

W miłości ku Bogu, ku bliźniemu, y ſobie ſamemu.

W nienawiśći grzechow, tak tych co

ſię w nas znayduią, iáko y owych ktore są w drugich; powinniśmy ie álbowiem chcieć zewſząd wykorzenić:w żądżach doſtatkow, roſkoſzy, y godności.

W boiaźni niebeśpieczeńſtwa grzeſzenia, y ſtraty dobr świata tego: á zwyczaynie ſię tego bardzo, tamtego zaś mało co obawiamy.

W ufności; nazbyt podobno w świećie y ſtworzeniach położoney, á mało co w BOGU, y rzeczach wiekuiſtych.

W ſmutku, ieżeli nie ieſt zbytni dla marnych rzeczy.

W radości, ieżeli nie ieſt bezmierna dlá płonnych fraſzek.

Jákie na koniec áffekty ſerce naſze ſkrępowały, iákie go namiętności opanowały; czego mu naybardźiey niedoſtaie.

Naylepiey ták poſtanowienie duſzy, z iey namiętności (tykaiąc ſię ich iedney po drugiey)zrozumieć możemy; bo iáko Łutniſta, przebieraiąc po wſzyſtkich ſtronach, ſpuſzcza álbo pociąga nieſtroynych według potrzeby: ták y my, dotknąwſzy ſię (iákoby ręką) miłości, nienawiści, żądze, boiaźni, ufności, ſmutku, y radości duſzy naſzey,ieżeli ie nieſtroyne do dźwię-

ku

ku naszego, to iest ná wystawianie chwały Bożey znaydźiemy; możemy ie zá pomocą Boską, á zá radą wodza naszego Duchownego, nastroić.

ROZDZIAŁ VIII.

Affekty ktore potym rostrząśnieniu następować maią.

ROzważywszy zwolna każdy Punkt pomienionego roztrząśnienia, y obaczywszy w czymeś wykroczyła, tym sposobem do áffektow przystąpisz.

Podźiękuy Pánu BOGU zá tę trochę poprawy ktorąś w sobie uznała, od pierwszego (życia pobożnego) przedśięwźięcia, á wyznay że to szczegulne miłośierdźie Boże w tobie y zá ćiebie sprawiło.

Upokorz się głęboko przed Majestatem Boskim, wyznaiąc, że ieżeliś niewiele postąpiła, samaś tego iest przyczyną, niewiernie, nieuważnie, y niestatecznie przyimuiąc y pełniąc natchnienia, oświecenia, y wzruszenia, ktorych ći BOG ná Modlitwie y gdźie indźiey udźielał.

Obie-

Obiecuy mu chwalić go zawſze zá otrzymane od niego łaſki y Dobrodźieyſtwa; y że ćię od złych ſkłonności twoich odćiągnąwſzy, do iakieykolwiek przyprowadźił poprawy.

Proś go ábyć odpuścił niewierności y bezprawia twoie ku niemu.

Ofiaruy mu ſerce twoie, áby on ie zupełnie opanował.

Kołac do Majeſtatu iego, áby ćię zgołá wierną uczynił.

Wzyway Nayświętſzey Panny, Swiętych Bożych, Anioła twego ſtroża, Pátrona imienia ktore nośiſz, S. Jozefa, y innych.

ROZDZIAŁ IX.

Uwagi właściwe do odnowienia dobrych przedśięwźięć naſzych.

ODprawiwſzy ráchunek z duſzą ſwoią, y rozmowiwſzy śię z godnym iakim Wodzem o defektach poſtrzeżonych, y lekarſtwie onym przyzwoitym; brać będźieſz z naſtępuiących uwag iednę co dźień, medytuiąc ią zwyczayney godźiny ktorą ná to odkładaſz, á trzymaiąc śię

tegoż

tegoż sposobu (tak względem przygotowania, iáko y áffektow) ktoregoś w medytacyach, w pierwszey częśći położonych, zażywała. Postawisz się przed wszystkim w obecnośćiBoskiey, y o łáskę z nieba prośić będźiesz, ábyś się utwierdźiła w miłośći y służbie Bożey.

ROZDZIAŁ X.

Pierwsza Uwága

O zacności dusz naszych.

UWaż zacność duszy twoiey rozumem opatrzoney, ktorym nie tylko poznawa cokolwiek iest ná tym świećie widomym, ále krom tego wie ieszcze, że są Aniołowie,że iest niebo, że iest BOG niepoiętey władzy y dobroci, że iest wieczność;á przytym y to iakie ná tym świecie życie prowadzić potrzeba,aby ná drugim żyć w towarzystwie Aniołow, y BOGA ná wieki oglądać.

Má ieszcze dusza twoia nie mniey zacną wolą, ktorą może BOGA miłować, y samego w sobie nie może nie nawidźieć.

Uważ serce twoie iak iest wspaniałe,

y że iako pſzczoły nigdy ſię ná żadney zgniłey nie zaſtanawiaią rzeczy, ále ná ſamych tylko śiadaią kwiatkach; tak y ſerce twoie ná ſamym tylko BOGU ſpocząc może, ſtworzenie zaś żadne naſycić go nie może. Przypomnij ſobie śmiele, naymilſze y naypożądańſze zabawki, ktoremiś zaprzątnione niegdy ſerce miało, á oſądź ſzczerze, ieżeli nie były pełne przykrego niepokoju, myśli fraſobliwych, fraſobliwości nieprzyięmnych, między ktoremi ono nędzne y utrapione było.

Udaiąc ſię ſerce naſze zá ſtworzeniem, gwałtem ſię zá nim zapędza, rozumieiąc że w nim uśmierzy żądze ſwoie; ſkoro go iednak doścignie, doznawa że darmo biegało zá nim, y że go nic ná tym świecie ukontentować niemoże. Chćiał álbowiem BOG Wſzechmogący, áby ſerce naſze, (przykładem gołębice z Korabia Nòégo wypuſzczoney) żadnego nie znaydowało mieyſca, ná ktorymby ſpocząć mogło; żeby tak do BOGA ſwoiego (od ktorego wyſzło) powracało: O iák ieſt wyśmienita nátura ſerca naſzego! á czemuż ie nad wolą iego do ſłużenia ſtworzeniu przymuſzamy.

O duſzo moia (rzeczeſz do niey) możeſz chcieć y ośieść BOGA, czemuſz ſię tedy mnieyſzemi kontentować zámyślaſz rzeczami: możeſz doſtąpić wieczności, czemuż momenty ták bardzo ſzacuieſz; wſzak tá (między inſzemi) marnotrawnego ſyna żalu była przyczyna, iż mogąc żyć roſkoſznie u ſtołu Oyca ſwoiego, z beſtyámi ſprośnie bieśiadować muśiał. O duſzo! dlá BOGA ieſteś ſtworzona, nieſzczęśćie to twoie ieżeli ſię czym mnieyſzym niż ieſt BOG kontentuieſz. Wynoś tą uwagą duſzę twoię ku niebu, pokaż iey że ieſt nieśmiertelna y godna nieśmiertelności, dodaway iey ochoty y odwagi.

ROZDZIAŁ XI.

Druga Uwaga
O cnot wyśmienitości.

UWaż że ſama tylko pobożność y cnoty święte ſzczęśliwą ćię ná tym świecie uczynić mogą. Rozważ iak ſą piekne: położ ná iedney ſzali cnoty, á ná drugiey wyſtępki im przećiwne. Jak ieſt przyiemna ćierpliwość względem pom-

ſty ? łagodność względem gniewu y zapalczywości ? pokora względem pychy y czći pragnienia ? ſzczodrobliwość względem łákomſtwa ? miłość bliźniego względem nienawiści ? wſtrzemięźliwość względem niepowściągliwości ? máią to álbowiem cnoty właściwego, że po ſobie nieporownaną łagodność y przyięmność w duſzy zoſtawuią ; wyſtępki ią zaś nieſmakami y fraſobliwościami napełniaią : czemuż ſię tedy ſtarać nie mámy o nábyćie tych przyiemności ?

Kto má máło wyſtępkow, nie kontent; kto śiła, ledwo ſię ſam znieść może: kto zaś cnot má nie wiele, już przecie trochę kontent, y im mu ich więcey przybywa, tym też bardźiey rośnie ukontentowanie iego. O żywocie pobożny, iakeś piękny, łagodny, ſmaczny, y przyiemny ! ty ſłodźiſz utrapienia , poćiechom zaś przyięmnośći dodaieſz;bez ćiebie dobro ieſt złe, á roſkoſzy pełne niepokoju , uprzykrzenia,y niedoſtatku.Ktoby ćię poznał,mogłby z Samarytanką zawołać : *Domine da mihi hanc aquam.* Pánie udźiel mi tey wody: ktorych to ſłow częſto bardzo S.

Thereſa y Swięta Katharzyna Genuenſka (lubo z inſzych okazyi) zażywały.

ROZDZIAŁ XII.

Trzecia Uwaga
O przykładźie Swiętych.

UWaż Swiętych Bożych w rożnych ſtanach żyiących przykład: czego oni nie czynili dlá miłości Bożey,y żeby byli pobożnemi. Obacz onych Męczennikow w przedśięwźięciu ſwoim niezwyćiężonych, iák wielkie wyćierpieli męki áby go dotrzymali.Ale przed wſzyſtkiemi ieſzcze, świetne one Pánie y Pánienki, w czyſtości bielſze nad lilie, w miłości ku BOGU y bliźniemu rumieńſze niż roże. Jedne we dwunaſtu, drugie we trzynaſtu, w pietnaſtu, we dwudźieſtu, y wedwudźieſtu piąćiu lećiech,rozmaite raczey wyćierpiały męczeńſtwa, niżeliby były przedśięwźięćia ſwoiego odſtąpiły; á to nie tylko w tym co do oświadczenia Wiary náleżało, ále też y co wyświadczeniu pobożności ſłużyło. Jedne wolały umrzeć niżeli pánieńſtwo utracić, drugie raczey ży-
wot

wot położyć, niżeli utrapionym nieusłu-
gować, frasobliwych nie cieszyć, umar-
łych nie grześć: o Boże iak wielką stałość
w podobnych okazyach wyświadczała tá
płeć słába.

Uważ ták wielu Wyznawcow, z iaką
odwagą światem wzgardźili? iak się w
przedśięwźięćiach swoich niezwyćiężone-
mi stáli? nic ich z dobrych zamysłow zbić
nie mogło, ktorych raz się chwyćiwszy,
mężnie bez braku do końca dotrzymali.
Czegoż nie pisze (o moy Boże) Augu-
styn Swięty o Matce swoiey Monice! z
iaką oná gorliwością zamysłu swoiego
służenia BOGU (ták w małżeństwie swo-
im, iáko y wdowstwie) pilnowała. A Swię-
ty Hieronim o ukochaney corce swoiey
Duchowney Pauli, między rożnemi przy-
krośćiami y rozmaitemi przypadkami sta-
tkuiącey. Ná coż się tedy już teraz nie-
odważemy, maiąc tak zacne przykłady
przedoczami. Wszak y oni byli czym my
iesteśmy; dlá tego BOGA y dlá tychże
cnot pracowali; czemużbyśmy y my tego, w
kondycyi y powołaniu własnym (stáwa-
iąc przy przedśięwźięciu y oświadczeniu
nászym) dokazać nie mieli.

ROZDZIAŁ XIII.

Czwarta Uwaga

O miłości Chryſtuſa Pána ku nam.

UWaż miłość Chryſtuſa Pána, dlá ktorey tak wiele wyćierpiał ná tym świećie, á oſobliwie w Ogroycu y ná gorze Kalwaryiſkiey. Miłość tá ściągała ſię ku tobie, gdyż pracami temi y boleściami pozyſkiwał duſzy twoiey od BOGA Oyca dobre przedśięwźięćiá, odwagi, y oświadczenia; á przytym y cokolwiekby porrzeba było do nich zachowania, wzmagania, utwierdzenia, y wykonania. O odwago iakoś droga, będąc corką ták przedźiwney Matki, męki Zbawićiela moiego! o iak ſię ſerdecznie duſza moia w tobie powinna kochać, ponieważeś tak miła była Chryſtusowi Pánu! O Zbawićielu duſzy moiey, umarłeś żebyś mi otrzymał odwagi y przedśięwźięcia moie; pokaż że to nademną miłośierdźie, ábym iá wprzod umarła, niżelibym ich miała odſtąpić.

Rzecz ieſt pewna Philotheo moiá, iż ukochane ſerce JEZUSOWE pogłądało

z Krzyża ná twoie, miłością ku niemu pałało, y z teyże miłości pozyſkiwało mu wſzelkie łáſki, ktore kiedykolwiek otrzymałz; á między temi, odwagi y przedśięwźięcia twoie. Ták ieſt zaiſte Philotheo moia, á zatym, rzec śmiele z Jeremiaſzem możeſz. O Pánie niżelim ieſzcze była ná świećie tyś już patrzył ná mnie, y wołałeś mię włáſnym imieniem moim: to bowiem ieſt nieomylna, iż dobroć iego Boſka z miłości ſwoiey y miłośierdźia niepoiętego, gotowała nam już ná ten czas ſrzodki, tak powſzechne iáko y oſobliwe, zbawieniu naſzemu ſłużące. A iako niewiaſta brzemienná, ſpodziewaiąc ſię prędkiego rozwiązania, lubo ieſzcze dźiećięcia ná świat nie wydała, już mu iednak gotuie kolebkę, pieluſzki, powićie, a nawet y mamkę. Ták y Zbawićiel naſz, widząc dobroć ſwoię iakoby ćiężarną z tobą, á zamyślaiąc ćię wieczności porodźić, y mieć zá corkę ſwoię, przygotował ná Krzyżu wiſząc cokolwiek ći potrzeba było, kolebeczkę Duchowną, pieluſzki, powicie, y mamkę; to ieſt wſzyſtkie ſrzodki, powaby, y łáſki, ktore duſzy twoiey podaie, áby ią do doſkonałości poćiągnął.
Podo-

Podobien był zaiſte Pan Chryſtus (ná Krzyżu zoſtaiąc) brzemienney niewieście.

O iakby te rzeczy głęboko w pámięći naſzey tkwić miały! czy podobnaſz to, áby ſię we mnie Zbawiciel moy tak ſerdecznie kochał, że o mnie y o wſzyſtkich tych małych y wielkich ſrzodkach, ktoremi mię do śiebie pociągnął, tak ſzczegulnie myślił? iak tedy oſobliwie dary te kochać, poważać, y ná naſz pożytek obracać powinniśmy? o iak ſłodko wſpomnieć, iż to ſerce łáſkawe Zbawićiela, myśliło ná ten czas o tobie Philotheo, kochało ſię w tobie, y pozyſkiwałoć ták wiele zbawienia ſpoſobow, iakoby żadney inſzey duſzy ná świecie nie było, o ktoreyby miał myślić. Jáko álbowiem ſłońce oświecaiąc pewną źiemi cząſtkę, tak ią oświeca, iakoby gdźie indźiey nie świeciło, y iakoby ią ſamę tylko oświecało, tymże kſztałtem y Pan JEZUS tak o każdym dźiecięćiu ſwoim myślał, y każdemu z nich co potrzeba było obmyślał, iakoby drugich zgoła w pamięci nie miał: *Rozmiłował ſię mnie* mowi Paweł Swięty, *y dał ſię umęczyć zá mię*, iakoby rzekł, ták oſobliwie zá mnie, iakoby dlá drugich nic nie uczynił.

uczynił. Wyryſuy to ſobie wſzyſtko dobrze ná ſercu, ábyś dobre przedśięwźięćia twoie, ktore ták drogo Zbawiciel kupił, iedynie kochała, y w nich ſię pokrzepiała.

ROZDZIAŁ XIV.

Piątá Uwaga
O wieczney Boga ku nam miłośći.

UWaż że ćię BOG od wiekow miłował. Jeſzcze álbowiem Chryſtus Pan (ile człowiek) nie umarł był zá ćiebie ná Krzyżu, á już o tobie Dobroć Boſka myśliła, y miłośią niepoiętą ku tobie pałała: ále kiedyż ſię w tobie zaczął kocháć? kiedy Bogiem bydź począł: á kiedyż Bogiem bydź począł? nigdy, bo zawſze nim był bez początku, bez końca; dlá tego ſię też w tobie od wiekow zákochał, y od wiekow ći łáſki gotował, ktoremi ćię miłośiernie obdarzył. Sam o tym u Proroka świadczy, mowiąc, *ukocháłem ſię w tobie*, (tak to oſobie twoiey iáko y komu inſzemu ſłuży) *wieczną miłością, y przetom ćię do śiebie przyćiągnął, zmiłowawſzy ſię nad tobą.* Myślił tedy między

inſzemi

inſzemi rzeczami y otym, iakoby ćię do dobrych zamyſłow y przedśięwźięć twoich mogł przywieść.

O Boże w iakiey cenie tákie máią bydź przedśięwźięćia, ktore BOG od wiekow rozważał, uważał y ſtánowił! o iakobyśmy ie drogo ſzacować powinni! czegobyśmy raczey nie mieli wyćierpieć, niżeli y odrobiny iedney z nich ukruſzyć? choćby y cáły świat dla tego miał zginąć. Wſzakże też cáły świat iedney niewart duſzy, á duſza zaś nic zgoła bez dobrego nie ieſt przedśięwźięcia.

ROZDZIAŁ XV.

Affekty powßechne z uwag pomienionych wynikaiące, y zamknienie tychże zabaw.

O Ukochane przedśięwźięcia! wy ieſteście żywota drzewem, ktore Bog ręką ſwoią w pośrzod ſerca moiego wſzczepił, á Zbawićiel moy krwią ſwoią chce pokrapiać, áby owoc rodźiło y pożytek przynośiło; raczey tedy po tyśiąc kroć ná śmierć zezwalam, niżeli żeby ię

wiatr

wiatr iaki miał wykorzenić. Już też więccy áni prożność, áni roſkoſzy, áni bogactwa, áni utrapienia, nie zbiją mię z dobrych zamyſłow moich.

Ale ô Boże! tyś ſam to piękne drzewo wſzczepił, y ono od wiekow w Oycowſkim łonie twoim do mego chował ogroda: o iák wiele ieſt duſz ktore tego dobrodźieyſtwa nie doznały! iakoż tedy zá to godnie upokarzać ſię będę przed miłośierdźiem twoim.

O piękne y świątobliwe przedśięwźięćia! ieżeli iá was zachowam, wy mię zachowaćie; ieżeli wy żyć będźiećie w duſzy moiey, duſza moia żyć będźie przez was; żyćie tedy ná wieki przedśięwźięcia pobożne, ktore w miłośierdźiu Boſkim od wiekow ieſteśćie. Przebywaycie y żyćie wiecznie we mnie, á ſprawćie to żebym was nigdy nie odſtąpił.

Po ſkończonych áffektach, trzeba ábyś oſobliwe ſrzodki (do zachowania przedśięwźięć twoich) nalazła; oświadczaiąc ſię, że ſię ich ſzczerze y wiernie iąć zechceſz: á takie ſą, częſte ná Modlitwie przebywanie, Sakramentow używanie, uczynkow dobrych ſprawowanie, wyſtępkow

w drugim Punkćie poſtrzeżonych ſtrzeżenie ſię, złych okazyi oddalenie, y rady zbawienney (ktorać w tym raźie dana będźie) pilne zachowanie.

To odprawiwſzy, á odetchnąwſzy ſobie iakoby nieco y odpocząwſzy, znowu ſię potyśiąc kroć oświadczay; że chceſz ſtatkować w przedśięwźięćiu twoim, á iakobyś w ręku trzymała duſzę y wolą twoię, ofiaruy ią, poświęcay, y oddaway Maieſtatowi Boſkiemu: obiecuiąc iż iey więcey nie odbierzeſz, ále że ią w rękach Boſkich záwſze zoſtawiſz, idąc we wſzyſtkim zá wolą BOGA twoiego. Proś go áby ćię cále odnowił, wezwij Nayświętſzey Panny, Anioła twoiego Stroża, Swiętego Ludwika, yinnych Swiętych.

Z ſkruſzonym tak y zapalonym ſercem, rzuć ſię do nog Spowiednika twoiego, opowiedź mu nayprzednieyſze wyſtępki, ktoreś w sobie (od oſtatniey generalney Spowiedźi) nalazła, odbieraiąc tymże ſpoſobem rozgrzeſzenie od niego, iákeś ie pierwſzą razą wźięła. Czytay przed nim oświadczenie twoie y podpiſz ſię ná nim. A nakoniec przyſtąp do Nayświętſzego Sakramentu, áby tam ſerce twoie odnowione.

wione, łączyło ſię iak nayśćiśley, z początkiem y zbawieniem twoim.

ROZDZIAŁ XVI.

Co po tych zabawach trzeba zachować.

DNia tego ktorego to Duchowne odnowienie odprawiſz, y innych po nim naſtępuiących, częſtokroć (tak ſercem iáko y uſty) powtarzać będźieſz one gorliwe ſłowa Swiętgo Pawła, Swiętego Auguſtyna, Swiętey Katharzyny Genueńſkiey, y inſzych Swiętych. Nie ieſtem już więcey ſwoią, ále lub żyię, lub umieram, Zbawićielowi moiemu przynależę. Já już nie ieſtem iá, áni mam nic mego, moy JEZUS ieſt mi wſzyſtkim, á ia ieſtem iego. O świećie! tyś ieſt zawſze czymeś był, y jam do tąd tobie podobną była, ále już więcey nie będę. Nie będźiemy záiſte czymeśmy dotąd byli, przemienione álbowiem mieć będźiemy ſerce; y świat drugich oſzukiwaiący, ſam ſię w nas oſzuka, gdy odmianę naſzę nieznacznie y zwolna naſtępuiącą poſtrzegaiąc, rozumieć będźie żeśmy ieſzcze Eſauowie, á my już Jakobami.

Te zaś zabawy potrzeba áby w sercu naszym spoczywały, y żebyśmy z Medytacyi y od uwag pomienionych powstaiąc,z wolna do zabaw potocznych y społkowania z ludźmi powracali; ábyśmy snać oleyku drogiego przedśięwźięć naszych z nienacka nie wylali: gdyż ten oleiek wszystkie częśći duszy naszey iak naylepiey przeiąć y przeniknąć powinien; lubo to wszystko, bez zbytniego, tak ciała iako y umysłu, dźiać się má uśiłowania.

ROZDZIAŁ XVII.

Odpowiedź ná dwa zarzuty, ktore przećiwko tey, do życia pobożnego drodze, uczynione bydź mogą.

RZeczeć podobno świat Philotheo moia, iż tych zabaw, náuk, y przestrog Duchownych tak iest wiele, że ktoby ie chćiał wszystkie zachować, muśiałby nic inszego nie robić: choćbyśmy też naymilsza Philotheo nic inszego nie robili,dośćbyśmy dokazali, ponieważbyśmy to wykonali, dlá czego ná tym świecie zostaiemy. Ale nie widźiszże w tym zárzucie

zdrady y nieſzczerości? Gdyby to potrzeba było zabaw tych wſzyſtkich co dźień pilnować, pewnieby nam wſzyſtek czas wźięły;lecz tam każda znich má ſwoy czas, mieyſce, y okazyą. Jak wiele znayduie ſię uſtaw w Kśięgach prawnych, ktore koniecznie zachować należy, á przecię ſię to nierozumie, żeby ich było potrzeba wſzyſtkich codźień przeſtrzegać, lecz iedne po drugich, według podaiących ſię okazyi. A choćby też y tak było, Dawid Krol pełen zawſze trudnych bardzo zabaw, więcey daleko czynił niżelim iá tobie opisał. Swięty Ludwik Krol tak w woynie iako y w pokoju podźiwienia godny, lubo z wielkim dozorem każdemu ſprawiedliwość czynił, ſpraw pilnował, co dźień dwoch Mſzy ſłuchał, Nieſzpor y Kompletę z Kápelanem ſwoim mawiał, Medytacyą odprawował, co Piątek ſzpitale nawiedzał, ſpowiedał ſię y dyſcypliny zażywał, Kazań częſto bardzo ſłuchał, rozmowy Duchowne częſtokroć ſkładał; á iednak z tym wſzyſtkim, y iedney okazyi dobru poſpolitemu Pańſtwa ſwoiego ſłużącey nie było, ktoreyby z pilnością nie zażył; y Dwor iego tak był piękny y okazały,

okazały, iakiego żaden z Przodkow iego nigdy nie miał. Zażyi tedy śmiele tych zabaw ſpoſobem odemnie podanym, á Bog ći doda tak wiele śił y czaſu, że y ſprawom twoim wygodźiſz; choćby też miał dlá tego y ſłońce zaſtanowić, iako za czaſow Jozuego uczynił. Sporzey ſprawy naſze poſtępuią, gdy B O G z nami pracuie.

Rzecze ieſzcze świat, że w całey tey Kśiąſzcze kładę, iakoby Philothea moia już miała ſpoſobność do wnętrzney Modlitwy, á nie każdy ią iednak má; á zatym, nie każdemu tá droga ſłużyć będźie. Przyznawam żem to położył iak zapewne, bo lubo prawda że nie każdy má tę do Medytacyi ſposobność, ále iey też każdy by naygrubſzy nabyć może, byleby dobrego miał Wodza, y z taką pilnośćią koło iey nábyćia popracował, iakiey rzecz ſama potrzebuie. Jeżeliby ſię zaś trafić miało, żeby kto żadney w tym zgoła ſpoſobnośći nie nabył, (co zdaniem moim rzadko bardzo przypaść może) roſtropny Wodz Duchowny łatwo to nagrodźi, radząc tákiemu, áby też uwagi ktore w

Medytacyach ſą wyrażone, z pilnością y powoli czytał, álbo czytaiących ſłuchał.

ROZDZIAŁ XVIII.

Trzy oſtatnie y naprzednieyſze przeſtrogi, tey Kśiąſzcze ſłużące.

WZnawiay co pierwſzy dźień Mieśiąca proteſtacyą w Pierwſzey Częśći po Medytacyach położoną, á oświadczay śię co moment, że ią chceſz wiernie záchować, mowiąc z Dawidem. *Ná wieki nie przepomnię o moy Boże ſprawiedliwośći twoich, boś mię przez nie ożywił*; ile razy też poſtrzeżeſz w duſzy twoiey odmianę iaką, weź zaraz w rękę proteſtacyą twoię, y z pilnością ią upokorzonym przeczytay duchem, á znaczną ztąd uznaſz pomoc.

Pokazuy iawnie że chceſz bydź pobożną, nie mowię żeś ieſt pobożną, lecz że chceſz bydź pobożną; y niewſtydź śię uczynkow zwyczaynych y przynależytych, ktore nas do miłośći prowadzą Bożey. Przyznay śię śmiele, że śię w Medytacyi záprawuieſz, żebyś wolała umrzeć niż Boga śmiertelnie obráźić, że chceſz uczę-

ſzczáć do Sakramentow Swiętych, y iść záwſze trzeba mianowáć, dlá rożnych przyczyn; to álbowiem ſzczere wyznanie y przyznanie ſię, iż Panu Bogu ſłużyć chcemy, y żeśmy mu ſię oſobliwie poświęćili, wielce ieſt Majeſtatowi iego przyięmne; ktory niechce żebyśmy ſię álbo iego ſamego, álbo Krzyża onego wſtydźili: á do tego, śiłu ſię przez to powabom, ktoremiby nas świat ná ſwoię przećiągnąć chćiał ſtronę, zagradza przyſtęp; y ſami ſię też ſłowem iakoby danym wiążemy do kończenia zaczętey drogi. Filozofowie wſzędźie ſię Filozofami bydź głośili, áby po Filozowſku, żyć mogli; y myśmy pokazowáć powinni iż pobożnie żyć pragniemy, áby nam w pobożności nie przeſzkadzano:

Jeżelić kto rzecze że może bez tych nauk y zabaw żywot prowádźić pobożny, nie przecz temu; lecz tylko łagodnie odpowiedz, iż twoia krewkość tak ieſt wielká, że więcey potrzebuieſz pomocy niżeli drudzy.

Nákoniec naymilſza Philotheo uśilnie ćię proſzę, przez wſzyſtko cokolwiek ieſt naywiękſzego ná niebie y ná źiemi; przez

Chrześt ktoryś przyieła, przez pierśi ktorych Pan JEZUS pożywał, przez serce iego miłości ku tobie pełne, y wnętrzności miłośierne w ktorych ty nadźieię swoię pokładasz, statkuy zawsze, y nigdy w tak szczęśliwych żyćia pobożnego zamysłach nie ustaway. Dni nasze znacznie upływaią, á śmierć się co raz bardźiey zbliża: *Iuż trąbią* (mowi S. Grzegorz z Nanzyanzu) *ná odwrot, niech się każdy gotuie, bo w krotce sądzony będzie.* Widząc matka S. Symforyaná, że go ná umęczenie prowadzono, wołać zá nim poczęła, Synu moy, Synu moy, pámiętay ná żywot wieczny, poglądáy ná niebo, á uważay y poważay tego ktory w nim kroluie, koniec twoy bliski zákończy prędko bieg żywota twoiego. Toż y iá tobie mowię Philotheo moia, patrz ná niebo, á nie trać go dlá źiemie, patrz ná piekło, á nie rzucay się do niego dlá momentow, patrz ná Jezusa, á nie wyrzekay się go dlá świata, gdy zaś w życiu pobożnym prace iakiey álbo gorzkości doznasz, záśpieway z Swiętym Francisżkiem.

Niebieskiey pamięć radośći
Słodźi me wszystkie gorzkośći.

Niech żyie JEZUS, ktoremu z Oycem y Duchem S. Cześć y Chwała, teraz, zawsze, y ná wieki wiekow Amen.

NABOZNY SPOSOB
Mowienia Koronki, álbo Paćiorkow, y ſłużenia Nayświętſzey Pannie, od S. Francißka SALEZYUSZA opiſany.

W Ziąwſzy paćiorki zá Krzyżyk, przeżegnaſz ſię nim y on pocałuieſz; á ſtawiwſzy ſię w obecności Bożey, zmowiſz *Credo*, álbo Wierzę w BOGA.

Ná pierwſzym wielkim Pacierzu, wezwieſz Pana BOGA, ſupplikuiąc do Máieſtatu iego, áby mile przyiąć raczył uſługę ktorą mu oddać zamyślaſz, y ábyć łáſką ſwoią dopomogł, do godnego odprawienia Koronki.

Ná trzech naypierwſzych małych paćiorkach, prośić będźieſz Nayświętſzey Pánny o przyczynę, pozdrawiaiąc ią ná pierwſzym, iáko nayukochańſzą Corkę BOGA Oyca, ná drugim, iáko Matkę prawdźiwą Syna Bożego, á ná trzećim, iáko naymilſzą Oblubienicę Duchá Swiętego. Każdy dźieśiątek mowiąc, rozważać będźieſz iednę z Tájemnic Rożańcowych, według czáſu ktoregoć ná to ſtanie; tę

záwſze ná pamięci taiemnicę maiąc, ktora przypada: oſobliwie iednak gdy wymawiać będźieſz Nayświętſze Jmiona JEZUS y MARYA, z wielkim one, y wnętrznym y zewnętrznym, mień nábożeńſtwem. Jeżelićby śię ná ten czas inſzy iaki podawał áffekt (iako to żalu zá przeſzłe grzechy twoie, álbo poſtanowienia nigdy nie grzeſzyć) możeſz to ſobie przez cáłą Koronkę iako nayſkuteczniey rozważać, nayosobliwiey iednak, lub ten lub inſzy iaki (ktoryć BOG poda) áffekt miey ná pamięći, gdy ſłodkie Jmiona JEZUS y MARYA wymieniać będźieſz. Ná wielkim Paćierzu ktory śię ná końcu oſtatniego dźieśiątka znayduie, podźiękuieſz Pánu BOGU zá Dobrodźieyſtwo otrzymane, żeś Koronkę odmowiła. Ná trzech zbywaiących Paciorkach, Pozdrowiſz znowu Nayświętſzą Pannę, proſząc Iey ná pierwſzym, żeby rozum twoy BOGU Oycu ofiarowała, ábyś ná wieki miłośierdźie iego rozważać mogła; ná drugim, żeby pámięć twoię Synowi ſwoiemu oddała, ábyś w niey bez przeſtanku gorzką śmierć y Mękę iego

cho-

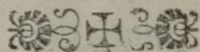
chowała; ná trzecim, żeby wolą twoię Duchowi Swiętemu poświęciła, ábyś záwſze ogniem miłości iego pałała. Ná oſtatnim wielkim Pacierzu, Supplikę wnieśieſz do Majeſtatu Boſkiego, áby odprawione Pacierze twoie przyiął ná Chwałę ſwoię, y ná pożytek Kościoła Swiętego; w ktorym áby ćię zawſze chował, á tych co ſię od niego odſzczepili znowu onemu przywrocił, gorąco prośic będzieſz. Záleciſz też wſzyſtkich przyiacioł twoich, tym ſpoſobem koncząc iákoś zaczęłá; to ieſt, wyznaniem Wiary, mowiąc Wierzę w BOGA, y żegnaiąc ſię.

Koronkę u paſa, álbo ná inſzym iakim widomym mieyſcu, nośić będźieſz, ná znak y oświadczenie, iż pragnieſz bydź ſługą Chryſtusową y Matki iego Przenayświętſzey, y żyć iak przynależy ná prawdźiwą Corkę Kośćioła Swiętego Katolickiego, Apoſtolſkiego, y Rzymſkiego.

KONIEC.



RE-



REGESTR
ROZDZIAŁOW.

Pierwſza Część Drogi, zawieraiąca w ſobie rożne Przeſtrogi y ćwiczenia duſzy potrzebne, áby pragnienie życia pobożnego do rzetelnego przywodźiła wykonania.

ROzdz: I. *Opiſanie życia prawdźiwie pobożnego.* - - pag: 1.

O włáſnościach y zacności życia pobożnego. - - - 6.

Zyćie pobożne przyzwoite ieſt każdego ſtanu y powołania ludźiom. 11.

O potrzebie Wodza do zaczęćia drogi, y poſtępku w teyże drodze pobożności. - - - 14.

Od oczyſczenia duſze zacząć potrzeba. - - - - 19.

Pierwſze oczyſczenie ma być z grzechow śmiertelnych. - - 23.

Drugie oczyſczenie má być z chęći y áff.ktow do grzechu. - 26.

Jakim

Jakim ſpoſobem przyść do tego powtornego oczyſzczenia. - 29.
I. Medytacya. *O ſtworzeniu.* 31.
II. Medytacya. *O końcu do ktorego wßyſcy ieſteśmy ſtworzeni.* - 35.
III. Medytacya. *O dobrodźieyſtwach Bożych.* . - - 39.
IV. Medytacyá. *O grzechach.* - 43.
V. Medytacya. *O śmierći.* . - 47.
VI. Medytacya. *O Sądźie Pańſkim.* 51.
VII. Medytacya. *O Piekle.* - 55.
VIII. Medytacya. *O Niebie.* - 58.
IX. Medytacya. *W ktorey ſobie dußa niebo obiera* - - 62.
X. Medytacya. *W ktorey ſobie dußa obiera życie pobożne.* - 66.
Jako potrzeba czynić Spowiedź powßechną całego żywota. - 71.
Proteſtacya álbo dowodne oświadczenie ſię, ktorym dußa pobożna przedśięwźięcie ſłużenia Panu Bogu potwierdza, y one na ſercu ſwoim zapiſuie, przy dokończeniu áktow pokuty świętey. - - 73.
Dokończenie pierwßego oczyſzczenia. - . - 77.
*Potrzebá ſię uwolnić od áffektu álbo

chęći*

chęći do grzechu powſzedniego. 79.

Trzeba poſtradać áffektu álbo chęci do rzeczy nie potrzebnych y niebeſpiecznych. - - 84.

Trzeba na oſtatek y ſzkodliwych zbyć ſkłonnośći. - - 86.

Druga Część Drogi, zawieraiąca w ſobie rożne Przeſtrogi duſzy potrzebne, áby ſię przez Modlitwę y używania Sakramentow Swiętych do BOGA wzbiiała.

Rozdz: I. *O potrzebie Modlitwy.* pag: 89.

Krotki rozmyślania ſpoſob, á nayprzod o obecności Bożey pierwſzey przygotowania cząſtce. - - 95.

O wzywaniu Boſkiey pomocy, drugiey przygotowania cząſtce. - 100.

O wyobrażeniu Taiemnice, trzećiey przygotowania cząſtce. - 101.

O rozmyślaniu álbo Drugiey częśći medytacyi. - - - 104.

O pobożnych áffektach y przedśię-

wzię-

wzięćiach, trzećiey częśći medytacyi. - - - 105.
O zawarciu medytacyi, y rowniance Duchowney. - - 107.
Przestrogi niektore bardzo potrzebne względem medytacyi. - 109.
O niesmakach ktore pod czas medytacyi przypadaią. - - 114.
O Modlitwie Poranney. - 116.
O Modlitwie wieczorney y rostrząśnieniu sumnienia. - 119.
O osobnośći Duchowney. - 122.
O wzdychaniu do Boga, w Modlitewkach strzelistych, y myślach pobożnych. - - - 126.
O Mszy Swiętey, y iako iey słuchać potrzebá. - - 137.
O inszych publicznych y powszechnych Chrześćianskich zabawach. - 141.
Potrzeba czcić y wzywać Swiętych. 143.
Jako trzeba słuchać y czytać słowo Boże. - - - 146.
Iako przyimować natchnienia Boskie. 149.
O Spowiedzi Swiętey. - 154.
O uczęszczaniu do Kommunii Swiętey. - - - - 161.
Jako potrzeba kommunikować. - 167.
Trzecia

Trzećia Część Drogi, zamykająca w sobie rożne nauki y przestrogi do zaprawowania się w cnotach służące.

Rozdz: I. *O obieraniu, ktore zaprawuiąc się w cnotach czynić potrzeba.* - - - - 172.
O tymże cnot obieraniu. - 181.
O ćierpliwośći. - - - 188.
O zewnętrzney pokorze. - - 196.
O wnętrzney pokorze. - 201.
Pokora sprawuie w nas, że się kochamy w podłośći y wzgardźie własney. - - - 111.
Jakim sposobem kto zachować może dobre imię w pokorze się zaprawuiąc. - - - 118.
O łagodnośći ku bliźniemu, y lekarstwie ná gniew. - - 126.
O łagodnośći ku nam samym. 133.
Potrzeba koło spraw y zabaw swoich z pilnośćią chodźić, ále bez skwapliwośći y kłopotania się. - 138.
O posłuszeństwie. - - 143.
Każdemu czystość iest potrzebna. 148.

Prze-

Przestrogi do zachowania czystości potrzebne. - - - 155.
O uboſtwie w duchu przy bogactwach potrzebnym. - - - 160.
Jako się mają w rzetelnym zaprawować uboſtwie, rzetelnie będąc bogatą. - - - 165.
Jako się czwiczyć w obfitości ducha w posrzod prawdźiwego uboſtwa. 173.
O przyiaźni, á nayprzod o złey y płonney: - - - - 176.
O płonney miłości. - - 180.
O prawdźiwey przyiaźni. - 188
Co zá rożność między prawdźiwą, á nikczemną przyiaźnią. - 193.
Przestrogi y ſpoſoby przećiwko złym przyiaźniom. - - 198.
Inße niektore przestrogi względem przyiaźni. - - 204.
O zaprawowaniu się wzewnętrznym umartwieniu. - - - 209.
O ſpołeczności y oſobności. - 219.
O przyſtoyności ſtroiu. - 225.
O mowie, á nayprzrd iako trzeba o Bogu mowić. - - 228.
O zachowaniu przyſtoyności w mowie, y uſzanowaniu ludźiom powinnym. 231.
O nie-

O niebacznym bliźniego posądzaniu. 235.
O obmowach. - - - 245.
Jnße ießcze przestrog względem mowienia. - - - 255.
O krotofilach y ućiechach, á nayprzod o tych ktorych śię zażyć godźi. 259.
O grach zakazanych. - 261.
O tańcach y innych krotofilach nie zakazanych, ále niebeśpiecznych. 263.
Kiedy śię godźi grać y tańcować. 268.
Potrzeba bydź wierną tak w wielkich iako y w małych okazyach. 270.
Zawße iść trzeba zá rozumem, y słußności przestrzegać. - 275.
O żądaniu álbo pragnieniu, - - 279.
Przestrogi ludźiom stanu Małżeńskiego. - - - 284.
O przystoyności łoża Małżeńskiego. 298.
Przestrogi wdowom. - - 305.
Kilka słow do Panien. - 315.

Czwarta Część Drogi, zawieraiąca náuki y przestrogi potrzebne, przećiwko zwyczaynieyszym pokusom.

Rozdz: I. *Nie trzeba uważać co ludźie światowi mowić będą.* - 316.

Trzeba bydź odważną. - 321.
O własności pokus y rożności ktora się znayduie między czućiem pokus, á zezwoleniem ná nie. - 324.
Dwa tego znaczne Przykłady. - 329.
Pokrzepienie duszy ktora pokusy ćierpi. - - - - 333.
Iakim sposobem pokusa y upodobanie mogą bydź grzechem. - 335.
Sposoby przećiwko ćieszkim pokusom. 339.
Wstręt czynić potrzeba y małym pokusom. - - - 342.
Iakim sposobem pomnieyszym pokusom wstręt czynić. - - 345.
Sposob utwierdzenia serca swoiego przećiw pokusom. - - 347.
O wnętrznym niepokoiu. - 349.
O smutku. - - - 355.
O pociechach Duchownych ná zmysły zpływaiących y iako się z nimi obchodźić potrzeba. - - 359.
O niesmakach y suchościach Duchownych. - - - 373.
Potwierdzenie tego co się powiedźiało y obiaśnienie znacznym Przykładem. - - - 383.
Piąta

Piąta Część Drogi, zawieraiąca w sobie zabawy y przestrogi, odnowieniu duszy y utwierdzeniu oneyże w pobożności przyzwoite.

Rozdz: I. *Potrzeba co rok dobre odnawiać przedsięwźięćia, przez następuiące zabawy.* - pag: 391.
Vwagi Dobrodźieystwa, ktore nam Bog uczynił, powoławszy nas do służby swoiey według protestacyi wzwyß położoney. - - - 394.
Porachować się z duszą swoią potrzeba, wiele w drodze pobożności postąpiła. 398.
Iaka iest dusza nasza ku Bogu. - 401.
Iaka iest sama ku sobie. - 405.
Iaka iest dusza nasza ku bliźniemu. 406.
Rostrząśnienie affektow y namiętności duszy naszey. - - - 408.
Affekty ktore po tym rostrząśnieniu nástępować maią. - - 410.
Vwagi właściwe do odnowienia dobrych przedśięwźięć naszych. - 411.
I. Uwaga *O zacności dusz naszych.* 412.
II. Uwaga *O cnot wyśmienitośći.* 414.

III.

III. Uwaga. *O przykładźie Swiętych.* 416.
IV. Uwaga. *O miłośći Chrystusa Pana ku nam.* - - 4
V. Uwaga. *O wieczney Boga ku nam miłości.* - - - 421.
Affekty powszechne z Vwag pomienionych wynikaiące, y zamknienie tychże zabaw. - - 4[illegible]2.
Co po tych zabawach trzeba zachować. - - - 425.
Odpowiedź na dwa zarzuty ktore przeciwko tey do życia pobożnego drodze, uczynione bydź mogą. 426.
Trzy ostatnie y nayprzednieysze przestrogi tey Ksiąszcze służące. - 429.
Nabożny sposob mowienia Koronki, albo Paćiorkow, y służenia Nayświętszey Pannie, od S. Franciszka Salesiusza opisany. - - 432.



Modlitwa przed zaczęciem Medytacyi

Boze tu obecny, wszystko widzący, y zemną wszystkie sprawy dobrze wspołrabiący, upadam przed Majestatem twoim, i tabie na większą chwałę te moia Medytacią ofiaruię, day panie Łaskę, aby wszystkie moie myśli i sprawy ku większey twoiey chwale, i upodobaniu ciągnęły. Amen.

